



Muzeum Krakowa

Wiśła

RE-KREACJA



Wisła. Re-kreacja to wystawa czasowa przygotowana przez Muzeum Krakowa w Pałacu Krzysztofory, który po długim remoncie na nowo pojawił się w przestrzeni wystawienniczej Krakowa. Jest to zarazem pierwsza czasowa ekspozycja, która rozwija myśl przewodnią krzysztoforskiej wystawy stałej *Kraków od początku, bez końca*. [...] *Wisła re-kreacja* to jednak nie tylko przestrzeń artefaktów, ale wszystko, co dzieje się właśnie nad rzeką, a zwłaszcza przy ujściu Rudawy. Powstaje tam bowiem centrum działań Muzeum Krakowa nad Wisłą. Zainaugurowaliśmy je już w 2021 r., gdy na maszcie „Szwajcarki” – galara krakowskiego – zawiązała bandera Muzeum Krakowa. W toku dalszych działań Muzeum postanowiło wziąć wspomniany galar w opiekę, a zarazem stworzyć bazę, w której w przyszłości powstanie rodzaj portu dla drewnianych łodzi integrujący krakowian z rzecznyymi tradycjami. Mamy nadzieję, że zacumujemy tam na dobre, bo jest to miejsce szczególne. Tam bowiem, gdzie Rudawa uchodzi do Wisły, było dawniej miejsce cumowania galarów.

dr Michał Niezabitowski
dyrektor Muzeum Krakowa



Wiśta
RE-KREACJA



Wiśła

RE-KREACJA

pod redakcją naukową
Michała Niezabitowskiego



Muzeum Krakowa
Kraków 2022

Wystawa

Wisła. Re-kreacja
Muzeum Krakowa
Pałac Krzysztofory, Rynek Główny
14 kwietnia 2022 r. –
30 października 2022 r.

Kurator wystawy: Mateusz Niemiec
Asystentka kuratora, opracowanie
dydaktyczne: Joanna Gellner
Autorzy scenariusza: Anna Kwiatek,
Mateusz Niemiec
Kierowniczka projektu: Marzena Przybyła
Recenzja scenariusza:
prof. dr hab. Zdzisław Noga, Jacek Salwiński
Aranżacja plastyczna wystawy:
Bartłomiej Woch
Nadzór konserwatorski: Joanna Rościszewska,
Grażyna Sławinowska
Redakcja tekstów: Łukasz Klimek
Tłumaczenie tekstów:
Biuro Tłumaczeń Alingua Sp. z o.o.
Promocja wystawy:
Anna Kandzior-Zug, Kinga Śliwa
Multimedia: Mirosław Bury
Montaż wystawy: Roman Grabowski,
Jacek Pajdak, Krzysztof Kamiński,
Łukasz Warykiewicz

Fotografie i obiekty prezentowane na wystawie
pochodzą ze zbiorów: Archiwum Narodowego
w Krakowie, Biura Edukacji Historycznej –
Muzeum Policji Komendy Głównej Policji,

Katalog

Kolegium Wydawnicze Muzeum Krakowa:
Jacek Salwiński (przewodniczący),
Marcin Baran (sekretarz), Monika Bednarek,
Anna Biedrzycka, Elżbieta Firlet, Ewa Gaczoł,
Piotr Hapanowicz, Zdzisław Noga,
Wacław Passowicz, Joanna Strzyżewska,
Andrzej Iwo Szoka, Maria Zientara
Koncepcja merytoryczna: Anna Kwiatek,
Mateusz Niemiec
Recenzenci: dr hab. prof. AWF Kraków
Dobiesław Dudek, dr hab. prof. UJ
Paweł Kubicki
Redakcja: Łukasz Klimek
Projekt i skład: Dawid Karamon
Fotografie: Archiwum Narodowe w Krakowie,
Fundacja „Dzieci w Naturę”,
Muzeum Krakowa, Narodowe Archiwum
Cyfrowe, zbiory prywatne Autorów

Centralnego Muzeum Włókiennictwa
w Łodzi, Centrum Edukacji Przyrodniczej UJ,
Fundacji „Dzieci w Naturę”, Klubu Morsów
„Kaloryfer”, Krakowskiego Biura Festiwalowego,
Muzeum Etnograficznego w Krakowie,
Muzeum Narodowego w Krakowie,
Muzeum Sopotu, Muzeum Sportu i Turystyki
w Warszawie, Muzeum Warszawy,
Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku,
Teatru Groteska, Towarzystwa na Rzecz
Ziemi, Wiślanych Zbójów, Yacht Klubu
Polskiego Kraków, Zarządu Zieleni Miejskiej,
podinspektora Stanisława Halata
i Marcina Gierka z Komisariatu Wodnego
Policji w Krakowie, Alicji Biedrzyckiej, Agnieszki
Brzeżańskiej, Anny Brzozowskiej, Bartłomieja
Bryła, Kamili Buturli, Ewy Ciepielewskiej,
Hanny Czarny, Krystyny i Jerzego Czopków,
Marii Drhub, Dobiesława Dudka, Pawła
Augustynka Halnego, Małgorzaty Gostkowskiej-
Morawiec z Krakowskiej Żeglugi Pasażerskiej,
Bożeny Jarodzkiej, Gai Krasowskiej,
grupy Luxus, Jarosława Kałuży, Alicji Kałuźny,
Jadwigi Klim, Piotra Korbiela, Andrzeja
Krupińskiego, Elżbiety Kuźniar, Marcina
Lizonia, Cecylii Malik i Bartolomeo
Koczenasza z CSW „Wiewiórka” i kolektywu
„Siostry Rzeki”, Jacka Marczewskiego,
Tomasza Pałki, Katarzyny Pankowskiej,
Józefa Ratajczaka, Artura Rychty, Józefa
Siemińskiego, Andrzeja Stańskiego,
Sophi Thun, Kazimierza Walaszka,
Tomasza Walczyka, Amandy Wieczorek,
Krzysztofa Wejdmiana

ISBN 978-83-66334-68-7

© Muzeum Historyczne Miasta Krakowa,
Kraków 2022
Rynek Główny 35, 31-011 Kraków

Centrum Obsługi Zwiedzających
Rynek Główny 35, 31-042 Kraków
tel.: 12 426 50 60
info@ muzeumkrakowa.pl
www. muzeumkrakowa.pl
www.facebook.com/muzeumkrakowa

Druk: Pasaż sp. z o.o.



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

dofinansowano ze środków
Ministerstwa Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu
Promocji Kultury

Spis treści

Michał Niezabitowski

7 – Przedmowa

Mateusz Niemiec

11 – Wystawa *Wisła. Re-kreacja*

Mateusz Niemiec

21 – Rekreacyjne walory Wisły w Krakowie –
przewodnik inwentaryzatorski

Małgorzata Orlewicz-Musiał

69 – Rekreacyjne formy wypoczynku krakowian nad rzeką Wisłą
w dobie autonomii galicyjskiej

Anna Kwiatek

107 – Wiślane plaże w Krakowie – moda i obyczaje

Waldemar Danielewicz

141 – Dzieje wiślanej żeglugi w Krakowie w latach 1880–2020

Kasper Jakubowski, Małgorzata Łaciak

163 – Edukacja w „dżungli”?
Wisła w Krakowie jako skarb i dziedzictwo przyrodnicze

Małgorzata Nieciecka-Mac

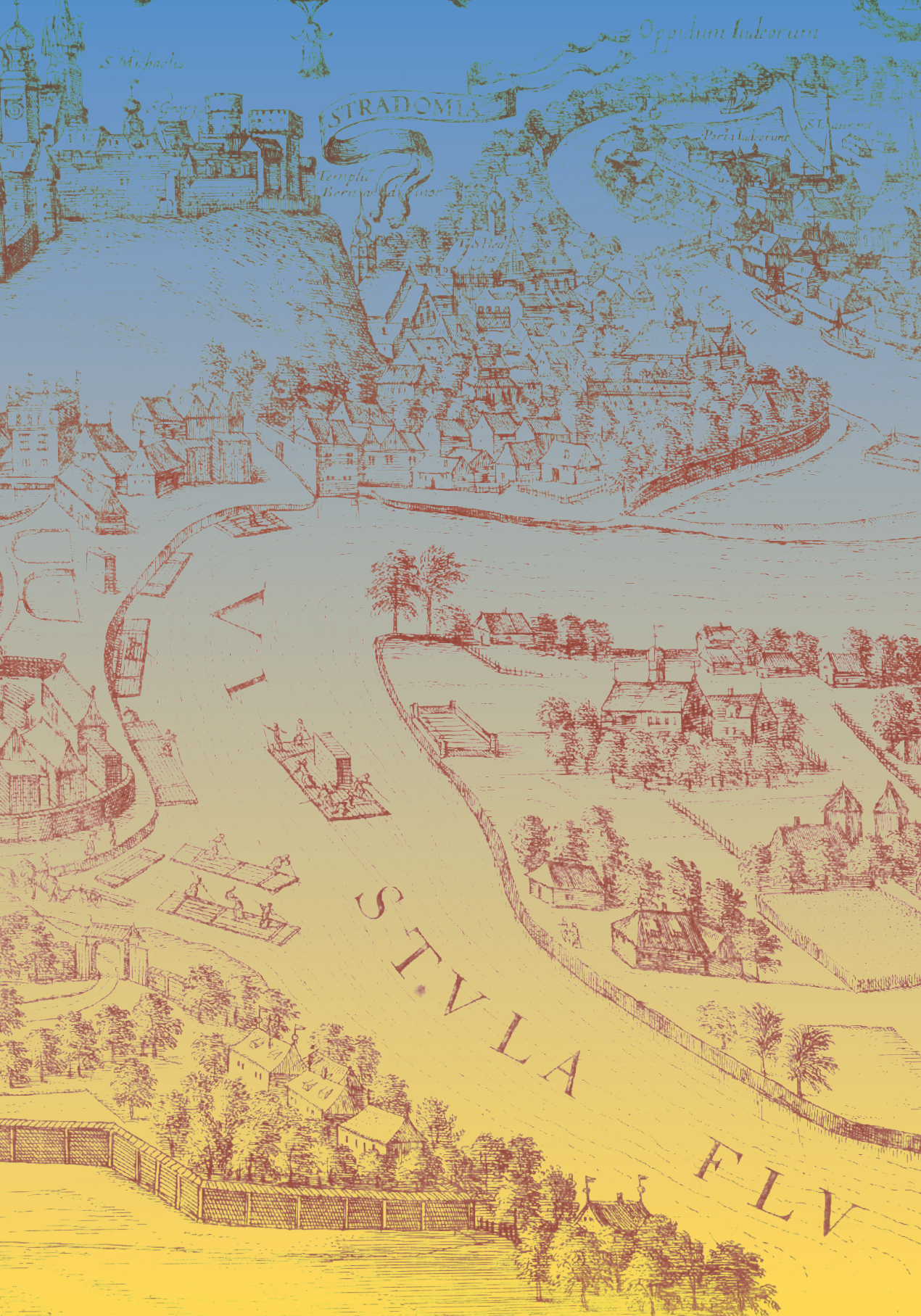
183 – Jak smakuje Wisła w Krakowie?
Rozmowa z Cecylią Malik i Bartolomeo Koczenaszem

Krystyna Czopek, Jerzy Jan Czopek

201 – Historia sportów wodnych w Krakowie
od końca XIX wieku po czasy obecne

291 – Noty katalogowe wybranych obiektów

313 – Spis eksponatów prezentowanych na wystawie



S. Michaelis

S. Gregorius

STRADOMIA

Oppidum Luborunum

Templum Bernardini

S. Hedwigis

Portus Luborunus

S. Laurentii

S. TVLA

FLV

~ Przedmowa

Wisła. Re-kreacja to wystawa czasowa przygotowana przez Muzeum Krakowa w Pałacu Krzysztofora, który po długim remoncie na nowo pojawił się w przestrzeni wystawienniczej Krakowa. Jest to zarazem pierwsza czasowa ekspozycja, która rozwija myśl przewodnią krzysztoforskiej wystawy stałej *Kraków od początku, bez końca*.

Ostatnie wydarzenia, a szczególnie okres pandemii i związanych z nią licznych obostrzeń, uświadomiły nam wszystkim, jak ważny jest dostęp do otwartych przestrzeni umożliwiających bezpośredni kontakt z przyrodą i odpoczynek na łonie natury. Wisła i jej najbliższe okolice to właśnie idealne miejsca, by tę potrzebę zaspokoić bez wyjeżdżania poza miasto i do tego w bardzo szerokim zakresie. Dlatego *Wisła re-kreacja* to nie tylko przestrzeń artefaktów, ale wszystko, co dzieje się właśnie nad rzeką, a zwłaszcza przy ujściu Rudawy. Powstaje tam bowiem centrum działań Muzeum Krakowa nad Wisłą. Zainaugurowaliśmy je już w 2021 r., gdy na maszcie „Szwajcarki” – galara krakowskiego – zawisła bandera Muzeum Krakowa. W toku dalszych działań Muzeum postanowiło wziąć wspomniany galar w opiekę, a zarazem stworzyć bazę, w której w przyszłości powstanie rodzaj portu dla drewnianych łodzi integrujący krakowian z rzecznyymi tradycjami. Mamy nadzieję, że zacumujemy tam na dobre, bo jest to miejsce szczególne. Tam bowiem, gdzie Rudawa uchodzi do Wisły, było dawniej miejsce cumowania galarów.

Opowiadając o Wiśle zdecydowaliśmy się na ujęcie, które nie jest monografią rzeki, w całej jej historycznej rozciągłości. Tematyka wystawy oscyluje wokół niegospodarczego wykorzystania rzeki w mieście – a szczególnie w Krakowie. Mówiąc wprost, na wystawie opowiadamy o przyjemności i korzyściach obcowania z rzeką, bo tym właśnie jest wiślana rekreacja. Żeby poznać Wisłę z bliska, możemy skorzystać z infrastruktury rekreacyjnej, ale możemy też udać się w te obszary, które umożliwią nam z nią kontakt „sam na sam”. Wzdłuż rzeki napotkamy przykłady sztuki zarówno dawnej, ludowej, jak i współczesnej, oraz miejsca kulturotwórcze, bogate w legendy, opowieści, tradycje. Nowego znaczenia nabierają też postindustrialne krajobrazy, w które natura powraca na zasadzie tzw. czwartej przyrody. Z jednej strony odnajdziemy zgiełk kawiarniano-imprezowy, a z drugiej ciszę, a nawet zupełne odizolowanie i głuszę. Podążając wzdłuż biegu Wisły, czy to brzegiem, czy płynąc z jej nurtem, możemy podziwiać zarówno tkankę historyczną miasta z jego kulminacyjnymi obiektami, jak np. wzgórze wawelskie, Kazimierz, aż po klasztor benedyktynów w Tyńcu, jak też wyjątkowe uroki krajobrazu wiślanego. Jego walory są nie do przecenienia. Brzegi wiślane porastają lasy łęgowe z całym swoim bogactwem flory i fauny, a krajobraz przybiera różnorodne formy, od pagórkowatego po zupełnie płaski teren z polami i rozległymi łąkami.

Słowa podziękowania kieruję do wszystkich, którzy przyczynili się do powstania tej wystawy. W sposób szczególny wyróżnić pragnę Annę Kwiatek, która jest autorką pierwotnego pomysłu wystawy i która przez wiele miesięcy uczestniczyła w pracach nad scenariuszem i koncepcją ekspozycji. Dalsze podziękowania kieruję do: Mateusza Niemca kuratora wystawy, współautora scenariusza i kreatora działań towarzyszących, Marzeny Przybyły – kierownika projektu, Joanny Kantor-Witkowskiej i Joany Gellner – asystentek kuratora, Bartłomieja Wocha – autora aranżacji plastycznej, Łukasza Klimka odpowiedzialnego za redakcję tekstów i katalogu towarzyszącego wystawie, Dawida Karamona, który przygotował projekt i skład tej publikacji, Mirosława Burego odpowiedzialnego za multimedia, Joanny Rościszewskiej i Grażyny Słowińskiej zapewniających opiekę konserwatorską, Kingi Śliwy i Anny Kandzior-Zug odpowiadających za promocję, Elżbiety Lang sprawującej pieczę nad kwestiami związanymi z dostępnością oraz Romana Grabowskiego, Jacka Pajdaka, Krzysztofa Kamińskiego i Łukasza Warykiewicza odpowiedzialnym za montaż ekspozycji.

Za współpracę dziękuję także Matyldzie Wejdman, Waleremu Bubienowi, Magdalenie Smadze, Andrzejowi Szoce oraz Darii Kaweckiej. Podziękowania należą się również tym pracownikom Muzeum Krakowa, którzy nie będąc bezpośrednio członkami zespołu przyczynili się do powstania wystawy – jest ich zbyt wielu by tu ich wymieniać, a ich wkład jest bardzo istotny. Szczególnie warty podkreślenia jest fakt, że wystawa ma silnie partycypacyjny charakter, co wpływa na jej formę i przekaz. Zaprosiliśmy bowiem do jej tworzenia naszych przyjaciół i partnerów, wśród nich organizacje pozarządowe, fundacje oraz osoby prywatne. Nie tylko użyczyli oni eksponaty na wystawę, ale zaangażowali się w proces jej powstawania. Za całe zaangażowanie pragnę podziękować w tym miejscu: Zarządowi Zieleni Miejskiej, w szczególności pani Katarzynie Opałce oraz wszystkim osobom, które pomogły nam w sprawie muzealnego „portu” nad Wisłą, Archiwum Narodowemu w Krakowie, Krakowskiemu Biuru Festiwalowemu, szczególnie panu Grzegorzowi Słęczowi, Teatrowi Groteska, Muzeum Narodowemu w Krakowie, Centralnemu Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Centrum Edukacji Przyrodniczej UJ, Muzeum Etnograficznemu w Krakowie, Muzeum Warszawy, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Muzeum Sopotu, Biuru Edukacji Historycznej – Muzeum Policji Komendy Głównej Policji, podinspektorowi Stanisławowi Halatowi i Marcinowi Gierkowi z Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie, Narodowemu Muzeum Morskiemu w Gdańsku, szczególnie Jadwidze Klim, Arturowi Rychcie, Ewie Ciepielewskiej, Józefowi Siemińskiemu, Hannie Czarny, Gai Krasowskiej, Tomaszowi Pałce, Alicji Biedrzyckiej, Annie Brzozowskiej, Agnieszce Brzeżańskiej, Alicji Kałużny, Bożenie Jarodzkiej, Jackowi Marczewskiemu, Sophi Thun, grupie Luxus, Amandzie Wieczorek, Cecylii Malik i Bartolomeo Koczenaszowi z CSW „Wiewiórka” i kolektywowi „Siostry Rzeki”, Elżbiecie Kuźniar, Kamili Buturli, Kaźmierzowi Walaszкови, Fundacji „Dzieci w Naturę”, Pawłowi Augustynkowi Halnemu, Jarosławowi Kałuży, Józef Ratajczakowi, Towarzystwu na Rzecz Ziemi, Krzysztofowi Wejdmanowi, Wiślanym Zbójom z Bartłomiejem Brylem na czele, Marcinowi Lizoniowi i jego psu Miśkowi, Piotrowi Korbielowi, Tomaszowi Walczykowi, Małgorzacie Gostkowskiej-Morawiec z Krakowskiej Żeglugi Pasażerskiej, Państwu Krystynie i Jerzemu Czopkom, Andrzejowi Krupińskiemu i Yacht Klubowi Polskiemu Kraków, Klubowi



Statek „Kraków”, autor fot. Natan Krieger, ok. 1900,
w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-5493/K

Morsów „Kaloryfer”, Katarzynie Pankowskiej, dr. hab. prof. nadzw. Dobiesławowi Dudkowi. Szczególne podziękowania kieruję też do warszawskich flisaków z Andrzejem Stańskim i Marią Drhub na czele. •

Michał Niezabitowski
dyrektor Muzeum Krakowa



~ Wystawa Wisła. Re-kreacja

W Krakowie mi nieskończenie smutno, tak że nie mogę miejsca znaleźć, gdzie by iść, gdzie by siedzieć, ani co robić, ani czytać. Jeden tylko Wawel i okolica nad Wisłą, co by mię ciągnęła ciągle, więc też tam wciąż siedzę i ani mogę gdzie stamtąd odejść, bo mi wszędzie gdzie indziej smutno bardzo.

z listu Stanisława Wyspiańskiego do Józefa Mehoffera
z 21 października 1892 r.

Od zarania dziejów ludzkość korzystała z dobrodziejstwa rzek, z drugiej jednak strony w przypadku powodzi stawały się one realnym zagrożeniem. Od zawsze też kształtowały krajobraz naturalny i były istotną częścią ekosystemu. Obszary nadrzeczne zapewniały pożywienie, łatwy dostęp do wody pitnej i naturalną ochronę przed zakusami wroga. Na wyspach, brzegach i w widłach rzek zakładano osady, potem warowne grody i miasta. Niejednokrotnie koryta rzek były naturalnymi granicami obszarów plemiennych, jednostek politycznych i administracyjnych. Rzeki nie tylko dzieliły, ale i łączyły, tworząc szlaki komunikacyjne, wzdłuż których rozwijał się handel. Rzeka pełniła także funkcje gospodarcze: na brzegach powstawały przedsiębiorstwa produkcyjne i usługowe, korzystające z łatwego dostępu do wody. Rzeka umożliwiała transport, służyła higienie, wreszcie – była miejscem rekreacji. Ten ostatni aspekt obecnie dominuje, dlatego został wybrany jako temat pierwszej wystawy o Wiśle w Muzeum Krakowa. Wystawa *Wisła. Re-kreacja* przygotowana przez Muzeum Krakowa prezentowana jest na drugim piętrze niedawno oddanego po remoncie Pałacu Krzysztofora przy Rynku Głównym 35. Zajmuje przestrzeń wystawienniczą na drugim piętrze pałacu.

Wisła kojarzy się dziś mieszkańcom Krakowa głównie z miejscem spędzania czasu wolnego – w sposób bardzo różnorodny. Za punkt wyjścia na wystawie został przyjęty stan współczesny jako pretekst do spojrzenia wstecz, by pokazać historyczne korzenie poszczególnych sposobów rekreacji nad rzeką – ich ciągłość i zmianę. Wątki takie jak wykorzystanie Wisły w celach transportowych, gospodarczych, zagrożenie powodziowe stanowią jego kontekst oraz tło historyczne.

Tytułowa „re-kreacja” oznacza nie tylko relaks i wypoczynek. Forma zapisu sugeruje, że obecnie temat sposobu wykorzystania rzeki jest na nowo szeroko dyskutowany, ścierają się różne pomysły i opinie. W ostatnich latach zauważyć można ponowny zwrot miast ku rzekom, docenienie ich roli w przestrzeni miejskiej. Powstają liczne projekty rewitalizacji, zmierzające do odtworzenia pozytywnych relacji miast z rzekami. Ich celem jest przekształcenie terenów nadrzecznych, nadanie im nowych funkcji, głównie reprezentacyjnych i rekreacyjnych. Rzeka w mieście ma być jego wizytówką. Także krakowska Wisła i jej najbliższa okolica są przekształcane, niejako kreowane na nowo poprzez dzia-

łania instytucji miejskich, podmiotów komercyjnych, aktywistów, wreszcie poprzez codzienną aktywność jej użytkowników.

Na wystawie prezentujemy różne punkty widzenia, umożliwiamy dyskusję, oddajemy głos różnym środowiskom. Zależy nam również na tym, by pokazać sylwetki osób zasłużonych, dla których Wisła stała się swoistym sposobem na życie. Jako „Rzeczniczy Wisły” pojawiają się oni w poszczególnych salach.

Dla naszych najmłodszych zwiedzających przygotowaliśmy dostosowane dla nich miejsca, gdzie m.in bohaterowie wydanej w związku z wystawą książeczki *Plusk* prezentują ciekawostki lub wyjaśniają trudne pojęcia. Nie zapomnieliśmy również o osobach z niepełnosprawnościami. Wystawa jest w całości dostępna dla wszystkich.

Projekt ma charakter wybitnie partycypacyjny – do współpracy zaprosiliśmy wiele osób i instytucji, które są partnerami wystawy, a w licznych przypadkach współautorami jej fragmentów. Mamy nadzieję, że owi partnerzy, a dziś nie waham się napisać – przyjaciele, pozostaną przy Muzeum również po zakończeniu wystawy.

Zakres tematyczny wystawy jest bardzo szeroki, a poszczególne wątki często się przenikają. Układ przestrzeni wystawowej w Pałacu Krzysztofora wymusił jednak przyporządkowanie poszczególnym zagadnieniom odrębnych pomieszczeń.

Wystawę otwiera długa sala, która ukazuje Wisłę w całej rozciągłości jej krakowskiego odcinka. Wszak Wisła w Krakowie to nie tylko zakole pod Wawelem. Rozciąga się ona od ujścia Skawinki na zachodzie do ujścia Potoku Kościelnickiego na wschodzie, co daje łącznie 40 km. W czasie prac nad wystawą przemierzaliśmy i zbadaliśmy krakowski odcinek Wisły zarówno z brzegu, jak i z wody. Wynikiem owej kwerendy są jeden z artykułów w katalogu wystawy oraz fotografie wykonane przez Artura Rychtę, które prezentujemy w przestrzeni pierwszej sali. Pokazują one różnorodność krakowskiego odcinka rzeki. Niektóre z tych zdjęć zostały opatrzone dłuższym podpisem. Umieściliśmy je wokół biegnącego przez całą salę planu (ortofotomapy) pokazującego krakowską Wisłę w całej długości wraz z jej najbliższym otoczeniem.

Druga sala poświęcona jest plażowaniu i kąpielom, czyli jednej z najbardziej popularnych form rekreacji nad wodą. Dziś to zagadnienie kojarzy się przede wszystkim z wypoczynkiem nad morzem, ale coraz częściej pojawiają się plaże miejskie, usytuowane na brzegach rzek. Nie inaczej jest w Krakowie, gdzie w ostatnich latach powstało ich kilka. Równolegle toczy się bój aktywistów o naturalną plażę na bulwarze Poleskim na wprost Wawelu. Rzeka nanosi w tym miejscu piasek, który jest regularnie usuwany. Postulatem osób, którym zależy na tym, by plaża w Krakowie powstała, jest również umożliwienie kąpieli w Wiśle. Obecnie jest to zakazane ze względu na wyznaczoną drogę wodną (szlak żeglugi), ale kiedyś, dla naszych przodków, kąpiel w rzece, nawet u stóp Wawelu, była czymś oczywistym.

Sala jest swoistą rekonstrukcją. Na ekspozycji ukazane jest, jak wyglądały dawne nadwiślańskie plaże i kiedy się pojawiły, w jaki sposób zmieniały się obyczaje związane z plażowaniem w Krakowie. Za inspirację posłużyło tu zdjęcie wykonane na plaży na Dębnikach z widokiem na Wawel. Prezentowana jest tu nie tylko historia plażowania. Zachęcamy do poczucia tego klimatu poprzez



„Drewniaczy” na Wiśle podczas żeglugi w stronę Tyńca, 2021, fot. Artur Rychta

odpowiednią aranżację przestrzeni. Z okien rozciąga się wspaniały widok – wprawdzie nie na Wawel, a na fragment Rynku Głównego z kościołem Mariackim. Zwiedzający mogą się rozsiąść na leżakach czy w plażowym koszu i z tej pozycji dowiedzieć się, jak niegdyś plażowano. Mogą również wejść do „przebieralni”, a tam znajdą m.in. dawne stroje kąpielowe.

Kolejna sala poświęcona została artystom, którzy tworzyli i tworzą zainspirowani Wisłą. Fragment sali został zaaranżowany na ścianę z „pokoju kolekcjonera”, na której zawisły obrazy i grafiki przedstawiające rzekę. Obiekty są tu umieszczone gęsto, tak by oddać nieco klimat mieszczańskiego salonu, w którym gospodarze chcą się pochwalić swą kolekcją, nawet jeśli jej elementy często nie pasują do siebie i zbierane są bez większego namysłu.

Kontrastuje z tym miejscem pozostała część sali, w której oddaliśmy głos współczesnym artystom – „rzecznikom” Wisły. Na samym początku przedstawiamy ich bliżej, a dokładniej – to oni sami się przedstawiają. Ta część wystawy była przez nich współtworzona, sami wybrali dzieła, które chcą pokazać, niektórzy nawet specjalnie przygotowali je na wystawę, brali też udział w aranżacji części im poświęconej.

Przechodząc do kolejnej sali, możemy zapoznać się z walorami przyrodniczymi Wisły. Niestety, dla jej górnego biegu los nie był łaskawy. Rzeka w Krakowie została bowiem podzielona trzema stopniami wodnymi, a wzdłuż całego nurtu ujęta w ścisłe ramy obwałowań. W efekcie doszło do katastrofalnego zaniku ryb migrujących i wzmożonej erozji dennej. Mimo to w wielu miejscach przetrwały ostoje dzikiej przyrody, które zadziwiają swym bogactwem i które chcemy przybliżyć w tej części wystawy. Rzeka i jej najbliższe otoczenie umożli-



Górna woda przy stopniu wodnym „Kościuszek”, 2021, fot. Artur Rychta

wiają autentyczny kontakt z naturą bez wyjeżdżania z miasta. Występuje tu wiele rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Na szczególną uwagę zasługują tereny podmokłe, w tym lasy łęgowe. Opowiadamy tu również o różnych formach walki o zachowanie naturalnych walorów Wisły i podpowiadamy, jak my sami możemy w tej walce pomóc. Przy tworzeniu tej części ekspozycji pomogli nam aktywiści i stowarzyszenia zaangażowane w ochronę naturalnego dziedzictwa rzeki.

Przez wieki Wisła była drogą, którą towary były transportowane z południa na północ i z powrotem. Ważnym miejscem w tej podróży był Kraków, w którym istniało nawet kilka portów, w tym ten pod samym Wawelem. Nasze miasto funkcjonowało również jako ośrodek stoczniowy. W okresie Wolnego Miasta Krakowa jednym z głównych produktów eksportowych były budowane tu galary, a pierwsze dwie jednostki rzecznej flotyli wojennej, wyprodukowane w całości w wolnej Polsce, powstały w stoczni Zieleniewskiego (rzeczne okręty wojenne typu monitor „Kraków” i „Wilno”). Po II wojnie światowej znaczenie transportowe Wisły znacznie spadło i mimo że w Krakowie utrzymywany jest szlak żeglowny, w praktyce krakowski odcinek Wisły wykorzystywany jest jedynie do przewozu turystów.

Od końca lat 40. XX w. zaprzestano używania w naszym mieście drewnianych galarów do transportu węgla, zboża itp., przez co powoli w zapomnienie popadała zarówno sztuka ich budowy, jak i umiejętność pływania nimi. Tradycja ta zaczęła się odradzać w Krakowie, gdy w 2006 r. grupa zapaleńców z Jarosławem Kałużą na czele postanowiła spłynąć do Gdańska. Od tego roku „ryza”, czyli wolny flis stał się imprezą cykliczną. Nie odbył się on tylko raz – w 2020 r. Pierwszy po dziesięcioleciach przerwy galar krakowski „Szwajcarka” udało się

zbudować w 2013 r., chwilę później zbudowano galar „Solny”, a ich powstanie umożliwili ostatni żyjący szkutnicy spod Krakowa, którzy wsparli budowniczych swoją wiedzą i doświadczeniem. Dzięki temu zapobieżono przerwaniu ciągłości tej tradycji. Dziś na krakowskich wodach można zobaczyć jeszcze inne galary oraz skutę, byka, bata i pychówki.

W tej części eskozycji pokazujemy pływanie na drewnianych łodziach – a więc „drewniaków” – jak sami o sobie mówią pasjonaci tej formy spędzania czasu – pływających „na drewnie”. Ten swoisty fenomen można porównać do posiadania ogródka działkowego – podobny jest bowiem klimat wspólnoty, pracy i odpoczynku. Różnica polega na tym, że wybierając łódź, można zmieniać miejsce. W Krakowie ten rodzaj rekreacji nie jest jeszcze tak popularny, jak w innych miastach, zapewne z powodu braku mariny oraz dlatego, że śluz Przewóz w zasadzie nie da się przepłynąć, przez co z Krakowa możemy udać się jedynie w górę rzeki.

Ta forma spędzania wolnego czasu jest przedstawiona przez samych flisaków – „rzczników Wisły”, którzy po opowiedzeniu o sobie, mówią o swoich łodziach i o tym, co na nich się dzieje. A dzieje się dużo, poczynając od picia kawy i muzykowania, przez tematyczne rejsy i sploty, pływające wystawy, rekonstrukcje bitew, po działalność, którą możemy określić jako „pływający dom kultury”.

Osobnym wątkiem jest próba odtworzenia kultury i obyczajów flisaków. Krakowscy drewniacy, poza uratowaniem od zapomnienia sztuki budowy galarów krakowskich, starają się odtworzyć i kultywować obyczaje, język, śpiewy dawnych włóczków. Wraz z kolegami z innych miejscowości rozpoczęli oni długą drogę, której kresem ma być wpisanie flisactwa na Listę Niematerialnego Dziedzictwa UNESCO.

Ważnym wątkiem w tej sali jest również przedstawienie działalności Muzeum Krakowa na rzece. Jest ona prowadzona pod hasłem „Muzealnicy na galary”, a jej kulminacją jest próba stworzenia na Bulwarze Rodła (u ujścia Rudawy) przystani dla drewnianych jednostek i flisackich tradycji, opieka nad galarem „Szwajcarka”, który ma się stać miejscem spotkań krakowian z „drewniakami”.

Opowieść dalej płynnie przechodzi do przedstawienia żeglugi pasażerskiej, a w szczególności turystycznej, która w 2020 r. obchodziła 130. rocznicę pierwszego rejsu warszawskim statkiem „Kraków”. Moment ten uznaje się za początki żeglugi pasażersko-turystycznej w naszym mieście. Ta niewielka sala została zaaranżowana na restauracyjne wnętrze dawnego statku pasażerskiego. Zamiast karty dań zwiedzający znajdzie tu historię żeglugi, a w zaaranżowanym na okrętowe okno ekranie obejrzy historyczne zdjęcia Krakowa wykonane z perspektywy rzeki. Wreszcie można tu zaczerpnąć informacji na temat oferty krakowskich statków pasażerskich, barek restauracyjnych oraz wspólnych działań Muzeum z armatorami.

Rzeka to jeden z kulturotwórczych elementów krajobrazu. Bardzo często postrzegana jest jako ważny element w dziedzictwie kulturowym społeczności lokalnej. Krakowska Wisła również obudowana jest licznymi legendami i tradycjami, na których bazują współczesne imprezy cykliczne. Te legendy można poznać w kolejnej sali. Nasi goście mogą ponadto zanurzyć się w wirze imprez i tradycji związanych z Wisłą, takich jak: Wianki, Jarmark Świętojański, Wielka

Parada Smoków czy Wodna Masa Krytyczna, oraz w jedynej spośród nich odbywającej się zimą – Przeciąganiu Smoka przez Wisłę. Trzeba tu nadmienić, że Muzeum również włączyło się w kalendarz imprez poprzez organizowanie Wandzin, a w 2021 r. – ze względu na obostrzenia epidemiczne – Lajkonik zamiast ulicami miasta spłynął Wisłą.

Królowa polskich rzek i jej najbliższa okolica znakomicie nadają się do aktywnego wypoczynku, z czego korzystają osoby uprawiające różne dyscypliny sportu, takie jak kajakarstwo, wioślarstwo oraz wędkarstwo, których korzenie należy szukać w XIX wieku. Pojawiają się też nowe formy, takie jak pływanie na desce SUP (paddleboardzie) czy kajakarstwo górskie, którego uprawianie umożliwia tor przy ul. Kolnej. O tym aspekcie rekreacji można się dowiedzieć w kolejnej sali. Tu też znajdują się informacje dotyczące sportów, które można uprawiać na brzegu Wisły, np. o ścieżkach rowerowych.

Przedostatnia sala przewidziana została na praktyczne porady związane z wiślaną rekreacją. Czy można jeździć na rowerze po wałach, jeśli nie ma na nich ścieżki rowerowej? Co trzeba zrobić, jakie pozwolenia uzyskać, jeśli się chce popływać własnym pontonem, kajakiem lub łódką pod Wawelem? Gdzie szukać pomocy w razie jakiegś nieprzewidzianej sytuacji? W tej sali zwiedzający odnajdzie odpowiedzi na wiele praktycznych pytań. W tej przestrzeni opowiadamy również historie Wodnego Komisariatu Policji oraz innych instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na rzece.

Ostatnia sala poświęcona jest prezentacji przyszłości terenów nad Wisłą służących rekreacji. Prezentujemy tu głównie projekty zmian, jakie szykuje Zarząd Zieleni Miejskiej w ramach planu rewitalizacji bulwarów będącego częścią projektu „Wisła łączy”. Wizja ta zakłada nie tylko rewitalizację bulwarów, ale i połączenie ich z ciągami pieszo-rowerowymi wzdłuż jej dopływów, z odległymi miejscami Krakowa. Zwiedzający w przygotowanej tu przestrzeni muzeum może również wypowiedzieć swoje zdanie na temat owych zmian i zamieścić je na specjalnie przygotowanej tablicy.

Ważną częścią naszych działań jest wyjście poza mury muzeum, nad Wisłę. Integralną częścią wystawy są wobec tego niewielkie ekspozycje prezentowane np. na barkach restauracyjnych czy na galarze „Szwajcarka”. Ten galar, którym Muzeum Krakowa od niedawna się opiekuje, już w 2021 roku był miejscem, gdzie pokazywaliśmy *Pływającą wystawę* i organizowaliśmy pierwsze wydarzenia. Mamy nadzieję, że miejsce jego zacumowania, czyli bulwar Rodła przy ujściu Rudawy (obok klasztoru Norbertanek), stanie się centrum działalności Muzeum Krakowa nad rzeką. W czasie trwania wystawy wiele wydarzeń jej towarzyszących będzie się odbywało właśnie w tej przestrzeni, a samo miejsce w naszych planach ma tętnić życiem również po jej zakończeniu. Planujemy też z „pływającymi wystawami” udać się Wisłą w różne rejony Krakowa, by tam spotkać się z mieszkańcami. •

Trudy kwerendy nad Wisłą,
w tle most kolejowy w Przylasku Rusieckim,
2021, fot. Artur Rychta





Wiśła w centrum Krakowa nocą, 2021,
fot. Artur Rychta





~ Rekreacyjne walory Wisły w Krakowie – przewodnik inwentaryzatorski

Kto z nas nie odpoczywał na bulwarach wiślanych, kto nie jechał na wycieczkę rowerową do Tyńca, a może niektórzy nawet płynęli statkiem i z wody podziwiali Wawel? Rekreacyjne walory Wisły znane są chyba wszystkim mieszkańcom naszego miasta. Autor niniejszego artykułu jest również czynnym wiślany „rekreacionistą”. W związku z tym jednym z celów wystawy i niniejszej publikacji jest odpowiedź na pytania ważne z punktu widzenia każdej osoby ceniącej wypoczynek nad krakowskim odcinkiem Królowej Polskich Rzek: czy i na jakich zasadach można spłynąć Wisłą przez miasto np. pontonem, kajakiem, łodzią? Czy można jechać rowerem po koronie wału, jeśli nie ma tam wyznaczonej ścieżki rowerowej? Co ciekawego nad rzeką można znaleźć? Wisła to nie tylko bulwary w ścisłym centrum miasta, jej krakowska część ciągnie się od Skawiny po Niepołomice i bardzo się zmienia na poszczególnych odcinkach.

Niniejszy artykuł ma charakter zarówno naukowy – inwentaryzatorski, jak i popularyzatorski i informacyjny – jest swego rodzaju przewodnikiem i raportem. Związane jest to głównie z metodą pracy. Autor w 2020 roku przemierzył krakowski odcinek Wisły na obu jej brzegach na całej długości, starając się zinventaryzować wszystkie interesujące miejsca i obiekty. Wielokrotnie niezbędne było zejście z głównej ścieżki (przeważnie biegnącej wałem), by sprawdzić, co ciekawego kryje się w zaroślach. Owa kwerenda w terenie prowadzona była z wykorzystaniem roweru, pieszo, a także z wody podczas rejsów pontonem lub z pokładu galarów krakowskich. W roku 2021 owe badania zostały uzupełnione o kwerendę fotograficzną, którą autor przeprowadził w wybranych miejscach z fotografem Arturem Rychtą. Dzięki pomocy krakowskich „drewniaków”, czyli osób pływających na drewnianych jednostkach nawiązujących do historycznych galarów, byków, batów itp., udało się również na znacznym odcinku wykonać zdjęcia z rzeki. Owa kwerenda została przeprowadzona na potrzeby przygotowywanej wystawy *Wisła re-kreacja*, której autor jest kuratorem, i posłużyła za kanwę niniejszego artykułu. Ten zaś dotyczy samej rzeki oraz terenu, którego granice z grubsza wyznaczają wały lub bulwary. Z powodu ogromnego nagromadzenia obiektów, zwłaszcza w centrum miasta, to założenie dotyczące zakresu pracy było przestrzegane dość konsekwentnie. Z tego powodu w opisie nie zostało ujętych wiele ciekawych miejsc czy obiektów, które ulokowane są w pobliżu wałów, ale już po ich zewnętrznej stronie. Wyjątkiem są obiekty ściśle związane z rzeką. Takich przypadków jest kilka i dotyczą miejsc poza centrum. Opisy dotyczą też tych mniej znanych a ciekawych obiektów, dlatego nie znalazły się w artykule informacje o Wawelu, klasztorze Norbertanek czy opactwie Benedyktynów w Tyńcu, krakowskich mostach itp. Wreszcie w artykule brak

dokładnych opisów miejsc, którym poświęcone są osobne teksty w niniejszym tomie. Dotyczy to głównie historii klubów sportowych i infrastruktury z nimi związanej, a także plaż czy lasu łąkowego w Przegorzałach.

Artykuł składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera praktyczne informacje dla osób chcących korzystać z uroków Wisły. Dotyczą one aktywności amatorskich, do uprawiania których nie potrzeba żadnych zezwoleń, kursów, patentów. Druga część to opis Wisły z łądu na całej jej długości. Rzeka została w artykule podzielona na 7 odcinków: 3 na prawym i 4 na lewym jej brzegu. Podział ten jest subiektywny i wynika z zauważonych przez autora pracy pewnych cech wspólnych czy też dostępności i ma za zadanie uporządkować opisywaną przestrzeń.

Artykuł powstał w czasie pandemii w latach 2020–2021 – okresie trudnym, gdy nie wszystkie nadwiślańskie atrakcje były dostępne. Z drugiej strony okres ten spowodował większe zainteresowanie ludzi spędzaniem czasu na wolnym powietrzu, w odosobnieniu – w wielu przypadkach nad Wisłą poza centrum.

Z brzegu

Na prawie całej długości Wisły po jej obu stronach istnieje możliwość przemieszczania się wzdłuż rzeki¹. Trzeba jednak pamiętać, że są to zarówno wygodne, utwardzone ścieżki dla pieszych z osobną drogą dla rowerów, jak i jedynie wydeptane ścieżki prowadzące koroną wału czy rolnicze i techniczne drogi gruntowe. Od 2014 roku, dzięki nowelizacji prawa wodnego², nie jest zabronione jeżdżenie rowerem po koronie wału, za co wcześniej groziła grzywna. Można też po nim spacerować. Zmiana prawa umożliwiła powstanie ścieżek rowerowych, co udostępniło wały również rolkarzom. Należy jednak pamiętać, że w pewnych okolicznościach takie poruszanie się może zostać zabronione. Dotyczy to szczególnie sytuacji zagrożenia szczelności lub stabilności wału oraz konieczności wykonania prac związanych z jego konserwacją lub remontem. Ograniczenie wydawane jest przez zarządcę wału na czas określony, a wyłączony odcinek musi być oznaczony odpowiednimi tablicami. Należy też pamiętać, że zabroniona jest jazda przez wał oraz po nim wzdłuż m.in. motocyklami, samochodami, quadami lub konno z wyjątkiem miejsc do tego przeznaczonych³. Przepisy te oznaczają również, że można jechać rowerem czy spacerować po koronie wału w miejscu, gdzie nie ma wyznaczonej drogi, a jedynie wydeptana ścieżka, a takie wciąż odnajdziemy na znacznej długości Wisły w Krakowie (zwłaszcza na wschodnim odcinku jej brzegów).

Należy jeszcze poruszyć kwestię przemieszczania się pieszych i rolkarzy po ścieżkach rowerowych. Z tą sytuacją spotkamy się również nad Wisłą (np. na odcinku w Łęgu). Należy tu podkreślić, że piesi, w tym biegacze, mogą korzystać ze

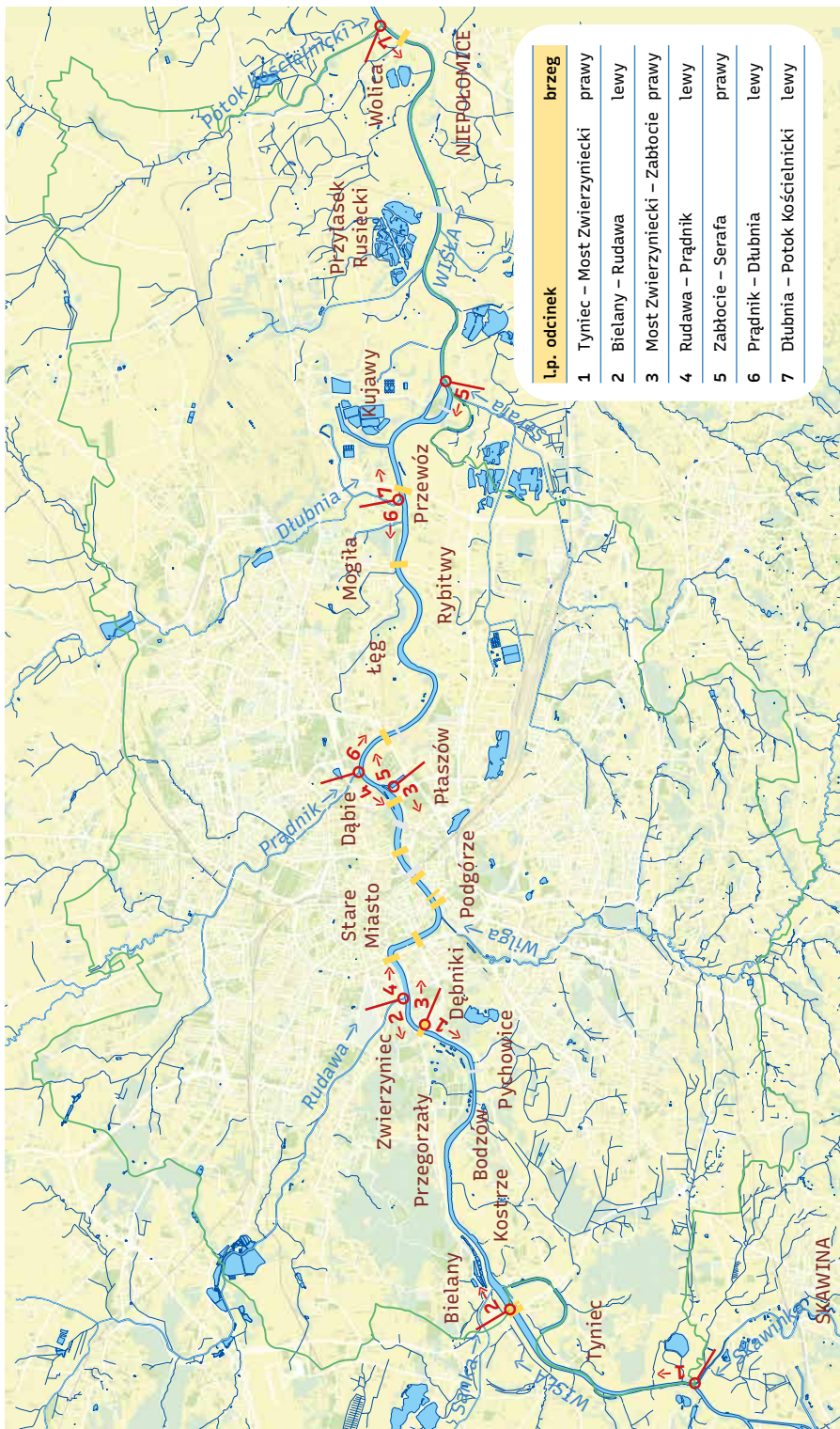
1 Wyjątek stanowią odcinki remontowanych wałów oraz kilka krótkich fragmentów, o których będzie mowa w dalszej części artykułu.

2 Art. 88n ust. 2 ustawy z 18 lipca 2001 – akt utracił moc (patrz przypis niżej) <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/prawo-wodne-16913600> [dostęp 28.08.2020].

3 Patrz art. 176 – 181 2 ustawy z dnia 20 lipca 2017 „Prawo Wodne”, Dz.U. 2017 poz1566 [https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDUStandard/Certyfikacji dla europejskiej sieci szlaków rowerowych 20170001566/U/D20171566Lj.pdf](https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDUStandard/Certyfikacji%20dla%20europejskiej%20sieci%20szlakow%20rowerowych%2020170001566/U/D20171566Lj.pdf) [dostęp 28.08.2020].



Bulwar Inflancki – górna alejka, 2021,
fot. Artur Rychta



szlaku rowerowego na zasadach określonych w przepisach ruchu drogowego, co oznacza, że jeśli nie ma chodnika, powinni oni poruszać się wzdłuż ścieżki rowerowej tak jak wzdłuż każdej drogi – gęsiego po lewej stronie i ustępować pierwszeństwa rowerzystom⁴.

Trasy rowerowe wzdłuż Wisły są częścią tras VeloMałopolska, przez co buduje się je w europejskim standardzie EuroVelo⁵. Dotyczy to głównie Wiślanej Trasy Rowerowej⁶ i VeloMetropolis (małopolski odcinek trasy EuroVelo 4)⁷. Łączą się one na terenie Krakowa i częściowo pokrywają z VeloRudawa i VeloNatura⁸.

Nadwiślańskie trasy rowerowe wykorzystywane są przez krakowian nie tylko do rekreacji, ale i do codziennego przemieszczania się, są istotną częścią sieci dróg rowerowych oplatającej miasto⁹. W pobliżu Wisły zamontowane są dwa liczydła rowerowe: na bulwarze Kurlandzkim na wysokości al. Daszyńskiego i na prawym brzegu w rejonie skrzyżowania ul. Tynieckiej z ul. Do Groty. Liczydło na bulwarze Kurlandzkim pokazuje, że dziennie w okresie letnim z trasy tej korzysta kilka tysięcy osób, z rekordowym odczytem 5 września 2021 r. – 7075 przejazdów. Liczba ta jednak znacznie odstaje od pozostałych odczytów, które rzadko przekraczają wartość 5000 dziennie. Trasa ta jest wykorzystywana nawet w zimie przy minusowych temperaturach, wtedy korzysta z niej kilkadziesiąt osób dziennie. Od początku pomiarów jedynie przez 4 dni: 4, 6, 7 i 8 stycznia 2017 roku odnotowano zerową ilość przejazdów – były to dni o temperaturze kilkunastu stopni poniżej zera. W 2017 roku liczydło¹⁰ odnotowało łącznie 481329 przejazdów, w 2018 r. – 554828, 2019 r. – 579981, a w 2020 r. 649588 przejazdów. Drugie liczydło, które zamontowano później¹¹, odnotowało największą liczbę przejazdów tego samego dnia czyli 5 września 2021 r. – 8824. Od momentu rozpoczęcia pomiarów przejazdy odnotowywane są każdego dnia, nawet przy bardzo niesprzyjających warunkach pogodowych (najniższy pomiar to 37 przejazdów). W 2018 roku łączna ilość przejazdów w tym miejscu wyniosła 459020, w 2019 r. – 447200, a w 2020 r. – 542192 przejazdy¹².

⁴ Patrz Artykuł 11 Prawo o Ruchu Drogowym.

⁵ O standardzie EuroVelo patrz: *EuroVelo. Europejski*, wyd. II poprawione, Katowice 2018, narowery.visitmalopolska.pl/documents/36564/1928441/Europejski-Standard-Certyfikacji-Polska.pdf/346db3ba-80b0-4aae-80fd-a399d7d544dd [dostęp 28.08.2020].

⁶ O Małopolskim odcinku Wiślanej Trasy Rowerowej (WTR) patrz więcej na: narowery.visitmalopolska.pl/wislana-trasa-rowerowa [dostęp 28.08.2020].

⁷ O Małopolskim odcinku VeloMetropolis patrz więcej na: narowery.visitmalopolska.pl/velometropolis [dostęp 28.08.2020].

⁸ Więcej patrz: narowery.visitmalopolska.pl/velomalopolska [dostęp 28.08.2020], tam też aktualny stan prac nad trasami.

⁹ Aktualna sieć dróg rowerowych jest dostępna na stronie Zarządu Transportu Publicznego w Krakowie – mobilnykrakow.pl/mapa-rowerowa/#11.83/50.07681/20.02999 [dostęp 28.08.2020].

¹⁰ Liczydło zaczęło działać w listopadzie 2016 roku, stąd dane z tego roku nie są pełne.

¹¹ Dostępne dane są od listopada 2017 roku. Podobnie jak wyżej pierwszy niepełny rok został pominięty.

¹² Por.: ztp.krakow.pl/rower/pomiary-ruchu-rowerowego/dane-tabelaryczne [dostęp 6.10.2021].

←

**Wiśła w Krakowie
z podziałem na odcinki
stosowanym w artykule**

Nad Wisłą umieszczono kilka samoobsługowych stacji naprawy rowerów. Są to zarówno tak zwane małe stacje, w których mamy do dyspozycji pompkę do wszystkich rodzajów wentyli i kilka podstawowych narzędzi, jak i duże stacje, w których dodatkowo można podwiesić rower, gdy wymagane są bardziej skomplikowane naprawy. Stacje mieszczą się: przy skrzyżowaniu ul. Zagłoby i Longinusa Podbipięty niedaleko mostu Wandy (duża), przy moście Dębnickim w okolicy skrzyżowania ul. Madalińskiego i ul. Konopnickiej (duża), przy moście Zwierzynieckim na prawym brzegu (mała), przy ul. Tynieckiej obok jednostki wojskowej (mała), nieco oddalona od Wisły przy ul. Tynieckiej, niedaleko skrzyżowania z ul. Widłakową (mała), przy torze kajakowym „Kolna” (duża), Tyniec (duża)¹³.

Wzdłuż bulwarów wiślanych przebiega też trasa do narciarstwa biegowego i nordic walkingu. Ciągnie się ona bulwarem Kurlandzkim od ul. Miedzianej, kładką ojca Bernatka, bulwarem Podolskim i bulwarem Lotników Alianckich do ul. Zabłocie. Informują o tym tablice (na nich również regulamin), trasa została oznakowana też drogowskazami. Całość ma 4,5 km. Została ona zrealizowana w ramach budżetu obywatelskiego (projekt wybrano w 2014 r., zrealizowano w 2016 r.)¹⁴. Niestety zapewne z powodu bezśnieżnych zim, w ostatnich latach trasa nie funkcjonowała.

Z wody

Odpowiedź na pytanie postawione wyżej „czy można pływać po Wiśle?” brzmi: tak! Wisła jest akwenem stanowiącym dobro publiczne, z którego wszyscy mogą korzystać. Bez żadnych pozwoleń czy uprawnień można wypożyczyć lub użyć własnego: kajaka, rowerka wodnego, łodzi wiosłowej, pontonu, a nawet żagłówki o długości do 7,5 metra. W przypadku jednostek wyposażonych w silnik również nie są wymagane żadne patenty czy zezwolenia dla: motorówki z silnikiem o mocy do 10 kW (13 KM) lub jachtu motorowego o mocy silnika do 75 kW i długości kadłuba do 13 m. Przy większych jednostkach potrzebne są już patenty: żeglarski lub sternika motorowego, ponadto do zawodowego przewozu osób niezbędny jest patent stermotorzysty. Nie można jednak zapominać, że jeśli nawet pływamy jednostką niewymagającą pozwoleń i patentów¹⁵, musi być ona wyposażona w kamizelki ratunkowe w takiej liczbie, jak liczba osób na pokładzie. Ponadto trzeba mieć koło ratunkowe z nietonącą linką o długości co najmniej 30 cm, ale tylko wtedy, gdy pozwala na to konstrukcja naszego statku (np. nie jest wymagane, gdy płyniemy kajakiem czy pontonem). Trzeba też stosować się do znaków. Korzystać z uroków rzeki możemy zawsze, gdy kanał żeglowny jest otwarty. Zamyka się go zazwyczaj z powodów bezpieczeństwa (wysoka woda –

¹³ Por.: ztp.krakow.pl/rower/mapy-rowerowe/mapa-samoobslugowych-stacji-naprawy-rowerow-i-zadaszonych-parkingow-rowerowych#13.44/50.02236/19.79944 [dostęp 7.10.2021].

¹⁴ Piotr Tymczak, *Atrakcja dla narciarzynad Wisłą*, dziennikpolski24.pl/atrakcja-dla-narciarzynad-wisla/ar/9311842 [dostęp 7.10.2021].

¹⁵ A dokładnie statkiem niepodlegającym obowiązkowi posiadania dokumentacji bezpieczeństwa, w którym jest określony rodzaj i liczba środków ratunkowych.



Opactwo Benedyktynów w Tyńcu, 2021,
fot. Artur Rychta

Srebrna Góra i opactwo Kamedułów
widziane z Tyńca, 2021, fot. Artur Rychta







Kładka technologiczna w Pychowicach, 2021,
fot. Artur Rychta

powódź), prac remontowych, bądź imprez na rzece. Należy śledzić komunikaty nawigacyjne¹⁶. Ograniczone jest również pływanie w nocy, po zmroku należy dopłynąć do najbliższego bezpiecznego miejsca i zakończyć spływ lub przeczekać noc¹⁷. Na polskich rzekach, tak jak w ruchu ładowym, poruszamy się prawą stroną, a na krakowskim odcinku z prędkością nieprzekraczającą 15 km/h. Wszystkie wyżej wymienione zasady obowiązują w przypadku niekomercyjnego – rekreacyjnego pływania. Na koniec jeszcze sprawa śluzowania. Na krakowskim odcinku Wisły napotkamy trzy stopnie wodne, które można pokonać przez śluzę. Idąc z nurtem rzeki (czyli od zachodu) są to stopnie: Kościuszek¹⁸, Dąbie, Przewóz. Śluzowanie odbywa się niezależnie od liczby i wielkości jednostek, a więc nawet pojedynczy kajak zostanie przez śluzę przepuszczony. Śluzowanie uzależnione jest od warunków na rzece, dlatego nie zawsze jest możliwe. Widoczne jest to przede wszystkim w przypadku śluz Przewóz, przez którą tylko sporadycznie udaje się przejść. Stąd w przypadku chęci jej pokonania, trzeba wyjść na brzeg i przeciągnąć łądem kajak czy ponton, większe jednostki też trzeba przetransportować łądem. Warto wcześniej skontaktować się z konkretną śluzą – numer telefonu powinien być widoczny przy wchodzeniu do śluz¹⁹. Za śluzowanie pobierane są opłaty²⁰.

Inną sprawą jest możliwość kąpieli w Wiśle. Na całej długości krakowskiego odcinka utrzymywany jest szlak żeglowny, co skutkuje zakazem kąpieli, o czym informują stosowne znaki rozstawione na brzegu (często na wałach w miejscu dróg prowadzących przez wał w stronę rzeki).

W razie problemów czy wątpliwości pomocny może się okazać kontakt z Komisarzatem Wodnym Policji przy ul. Tynieckiej 16 (tel. 12 615 25 55) lub WOPR przy ul. Dojazdowej 4 (tel. alarmowy 984, kontaktowy 12 421 24 64).

Tyniec – most Zwierzyniecki

Pierwszy z opisywanych odcinków prowadzi od granic Krakowa przy ujściu Skawinki do mostu Zwierzynieckiego i ma długość ponad 12 km. Dzięki kładce rowerowej na Skawince jest on naturalną kontynuacją trasy VeloMałopolska. Przechodzi przez obszar dawnych wsi: Tyniec, Kostrze, Bodzów, Pychowice, Zakrzówek. Dziś całość należy administracyjnie do dzielnicy VIII Dębniki. Tu małe sprostowanie: tuż przed stopniem Kościuszek Wisła opuszcza Kraków, by zaraz za stopniem ponownie wpłynąć w jego obszar. Granica w tym miejscu

¹⁶ Informacje czy kanał żeglowny jest otwarty: <https://krakow.wody.gov.pl/komunikaty-nawigacyjne> [dostęp 28.08.2020].

¹⁷ W porze nocnej mogą uprawiać żeglugę jedynie jednostki posiadające stosowne zezwolenie w dokumentach uprawniających je do żeglugi.

¹⁸ Który *de facto* nie leży na terenie Krakowa, patrz opis odcinka Tyniec – Zwierzyniec.

¹⁹ Śluza „Kościuszek”, tel. 12 429 91 14, Śluza „Dąbie”, tel. 12 656 04 96.

²⁰ Fragment o pływaniu na rzece napisany na podstawie własnych doświadczeń i rozmowy z Matyldą Wejdmann z „Fundacji Osada nad Wisłą”; w sprawie konkretnych przepisów prawnych patrz m.in.: „Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 28 kwietnia 2003 r. w sprawie przepisów żeglugowych na śródlądowych drogach wodnych”; „Zarządzenie Dyrektora Urzędu Żeglugi Śródlądowej w Krakowie z dnia 16 lipca 2013 r. w sprawie szczegółowych warunków bezpieczeństwa ruchu i postoju statków na śródlądowych drogach wodnych”.

biegnie łukiem dawnym korytem Wisły, dlatego ten niewielki odcinek należy administracyjnie do Kryspinowa. Stąd też zarówno stopień Kościuszko z mostem autostradowym, jak i np. tor kajakowy Kolna nie leżą w granicach Krakowa. Drugą tego typu ciekawostką jest niewielki teren na lewym brzegu przy Skałkach Piekarskich. Tam granica między Krakowem a Piekarami i Ściejowicami również biegnie dawnym korytem. Obecnie ta niewielka enklawa Krakowa na lewym brzegu ograniczona jest rzeką i starorzeczem wypełnionym wodą. W połączeniu z pobliskimi skałkami tworzy bardzo urokliwy zakątek. Znajduje się tu też najbardziej na zachód wysunięty punkt Krakowa, jego współrzędne to 50°00'42.514" N oraz 19°47'32.062" E. Cały odcinek jest bardzo widokowy, a wyprawy rowerowe z centrum miasta do Tyńca wzdłuż Wisły cieszą się dużą popularnością. Trasa biegnie przez teren Bielańsko-Tynieckiego Parku Krajobrazowego²¹. W momencie pisania tego artykułu Wody Polskie przystąpiły do rozbudowy wałów na odcinku między ujściem Skawinki a stopniem Kościuszko. Z tego powodu do zakończenia prac wejście na wały jest zabronione. Rowerzyści muszą korzystać z dróg publicznych (już poza interesującym nas obszarem). Remont ma się zakończyć w roku 2022, a koroną wału zostanie poprowadzona ścieżka rowerowa²². Od stopnia Kościuszko w stronę centrum Krakowa prowadzi już wygodna wspólna droga dla pieszych i rowerzystów biegnąca koroną wału.

Na całej długości wał został zbudowany tu w odległości około stu metrów od brzegu Wisły, co jakiś czas oddalając się od niego, ale na odległość nie większą niż 250 metrów. Teren między wałem a rzeką jest w większości trawiasty z występującymi krzewami i pojedynczymi drzewami, rzadko tworzącymi niewielkie skupiska. W międzywale w zasadzie nie ma pól uprawnych. Drogi prowadzące przez wał do rzeki lub biegnące na pewnych odcinkach w międzywale są drogami gruntowymi, korzystają z nich nieliczni (np. wędkarze), mogą one stanowić alternatywę dla trasy po wale. Przecinające odcinek liczne strumienie i potoki (Skawinka, Sidzinka, Potok Kostrzycki, Potok Pychowicki i inne) wpadające do Wisły nie stanowią większego problemu, są nad nimi mostki, ale trzeba uważać, niektóre są bardzo małe i można ich nie zauważyć, jeśli zejdziemy z utartego szlaku.

Odcinek, zwłaszcza po jego zachodniej stronie, jest bardzo słabo dostępny za pośrednictwem komunikacji miejskiej. W Tyńcu w pobliżu Wisły nie ma żadnego przystanku autobusowego (trzeba się udać na ul. Bogucianka). Kolejny przystanek jest przy Ośrodku Sportu i Rekreacji „Kolna”, dalej dwa przystanki

²¹ Więcej o parku patrz: informacje o parku na stronie Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, <https://zpkwm.pl/park/bielansko-tyniecki-park-krajobrazowy/> [dostęp 28.08.2020].

²² Patrz np. Rozbudowa wałów rzeki Wisły od ujścia Skawinki do stopnia Kościuszko, <https://krakow.wody.gov.pl/aktualnosci/1103-rozbudowa-walow-rzeki-wisly-od-ujscia-skawinki-do-stopnia-kosciuszko> [dostęp 7.10.2021]; Jakub Drath, *Wody Polskie rozbudowują wały, zyskają rowerzyści*, https://lovekrakow.pl/aktualnosci/wody-polskie-rozbudowuja-waly-zyskaja-rowerzysci_35453.html [dostęp 1.08.2020]. Rozbudowa uniemożliwiła w znacznym stopniu przeprowadzenie kwerendy terenowej na tym obszarze.



Bielany, wodowskaz IMGW i budynek kryjący zejście do tunelu technologicznego pod Wisłą, 2021, fot. Artur Rychta

przy biegnącej wzdłuż wałów ul. Widłakowej²³ i następne dwa przy pychowickim odcinku ul. Tynieckiej. Jeśli chodzi o możliwość dojazdu samochodem, to modernizowany odcinek wałów jest obecnie niedostępny. Można dojechać do miejsca stacjonowania promu w Tyńcu (u zbiegu ul. Benedyktyńskiej i Promowej). Na pozostałym tynieckim odcinku do rzeki prowadzą jedynie nieutwardzone drogi wykorzystywane przez wędkarzy. Kolejnym miejscem, do którego można dojechać samochodem, jest wspomniany już ośrodek „Kolna”, gdzie jest również parking. Dalej na odcinku kilku kilometrów do trasy na wale dochodzą jedynie małe lokalne drogi o złej nawierzchni. Sytuacja zmienia się od Bodzowa – znaczny odcinek ul. Widłakowej, a dalej Tynieckiej biegnie wzdłuż wałów.

Cała trasa do Tyńca jest znakomitym wyborem dla rowerzystów, natomiast w przypadku pieszych wędrówek, zwłaszcza z dziećmi, trzeba wziąć pod uwagę odległości do pokonania. Odcinek przecinają dwie trasy, których przedłużeniem są mosty. Pierwsza to autostrada A4, która biegnie ponad stopniem Kościuszko. Wzdłuż mostu autostradowego znajduje się kładka pieszo-rowerowa, która pozwala dostać się na drugi brzeg. Kolejna możliwość przedostania się na drugą stronę to most Zwierzyniecki (na przedłużeniu ul. Zielińskiego). Dodatkowo ciekawą alternatywą w okresie letnim jest prom pieszo-rowerowy działający w Tyńcu. Miejsce, z którego odpływa prom jest też przystankiem końcowym

²³ Zatrzymuje się tam tylko autobus linii 176. Jest to jednak lokalna linia z Kostrza do Bodzowa obsługiwana przez mikrobus. Strona MPK: rozkłady.mpk.krakow.pl/?lang=PL&rozklad=20200909&linia=176 [dostęp 1.08.2020].



Ujście Rudawy do Wisły i klasztor Norbertanek. Na ogrodzeniu św. Jan Nepomucen – patron od zagrożeń wodnych, jeden z opiekunów wodniaków, 2021, fot. Artur Rychta

komercyjnych rejsów z centrum Krakowa, co może być dobrą alternatywą powrotu. Istnieje tu również możliwość wynajęcia sprzętu pływającego, w tym motorówek, a także skorzystania z oferty barów i restauracji. Jest to również teren wykorzystywany przez właścicieli prywatnych łodzi do cumowania. Główną atrakcją Tyńca jest oczywiście opactwo Benedyktynów założone na skale górującej nad Wisłą. Podążając wzdłuż Wisły, za stopniem Kościuszko nad samą rzeką znajduje się wspomniany już wyżej tor kajakowy „Kolna” wraz z całym zapleczem hotelowo-sportowo-rekreacyjnym. Można tu między innymi uprawiać kajakarstwo górskie czy rafting – równie rekreacyjnie²⁴. Atrakcją są zawody organizowane na torze, które można oglądać z trybun lub siedząc na trawie na stoku wału, a nawet z roweru – tor jest bowiem widoczny z trasy na wale. Dalej na wysokości ul. Falistej, po wewnętrznej stronie wału jest miejsce wykorzystywane przez miłośników motocrossu, a tuż obok budynek związany z tunelem pod Wisłą. W Bodzowie przy skrzyżowaniu ul. Nierównej i ul. Widłakowej na wale stoi drewniany krzyż. Nieco dalej nad Wisłą przerzucona jest kładka technologiczna MPWiK zawieszona na pylonach. Niestety nie jest ona dostępna²⁵. Na skrzyżowaniu ul. Praskiej i ul. Tynieckiej po zewnętrznej stronie wału odnajdziemy miejsce upamiętniające ofiary niemieckich okupantów. 6 czerwca 1944 r. ogłoszono obwieszczenie z listą skazanych przez doraźny sąd Sipo na śmierć. Był to odwet

²⁴ Więcej na stronie ośrodka „Kolna”: kolna.pl/ [dostęp 1.08.2020].

²⁵ Jakub Drath, *Nie będzie kładki przez Wisłę w Pychowicach*, https://lovekrakow.pl/aktualnosci/nie-bedzie-kladki-w-pychowicach_10371.html [dostęp 1.08.2020].

za ataki na Niemców z 30 maja 1944 r. w Łańcucie i Jarosławiu. Na wyspie między ulicami znajduje się czarna marmurowa tablica z wymienionymi w dwóch kolumnach nazwiskami rozstrzelanych. Została ona umieszczona w zaaranżowanej mogile. Nie jest to miejsce rzeczywistego spoczynku ofiar zbrodni ani miejsce ich stracenia. Dziś obsadzone jest wokół roślinnością, zza której bywa niewidoczne. Wcześniej w tym miejscu zamordowanych upamiętniał kamienny kopczyk z metalowym krzyżem²⁶. Odcinek kończy się mostem Zwierzynieckim.

Bielany – Rudawa

Odcinek ten również leży na terenie Bielańsko-Tynieckiego Parku Krajobrazowego, jest jednak znacznie krótszy, gdyż zaczyna się od stopnia Kościuszko i liczy nieco ponad 8 km. Prowadzi od granicy Krakowa przez teren dawnych wsi Bielany, Przegorzały, Zwierzyniec. Może on stanowić alternatywną drogę do Tyńca. Większość odcinka to droga pieszo-rowerowa, poza dwoma miejscami. Pierwsze znajduje się już na początku, czyli przy zjeździe z kładki przy stopniu Kościuszko, gdzie trzeba skorzystać z szutrowej drogi, by następnie ścieżką pieszo-rowerową wzdłuż ul. Mirowskiej dostać się do drogi biegnącej po koronie wału. Rozpoczyna się ona tuż za mostem na rzece Sanka. Alternatywą jest pokonanie tego krótkiego odcinka wydeptaną ścieżką po wale. Utrudnienia napotkamy również pod koniec trasy na wysokości Kolejowego Klubu Wodnego, gdzie kończy się wygodna ścieżka pieszo-rowerowa. Trzeba tu skorzystać z mało ruchliwej ul. Wioślarskiej, by dostać się do ul. Księcia Józefa. Wzdłuż niej będą oddzielnie wyznaczone pasy dla pieszych i rowerów. Pozwalają one dostać się na most Zwierzyniecki i na drugi brzeg lub kontynuować podróż trasą wzdłuż ul. Księcia Józefa, by omijając klasztor Norbertanek i ujście Rudawy, przedostać się na odcinek Rudawa – Prądnik. Tu jednak należy zaznaczyć, że zaraz za mostem kończy się ścieżka rowerowa i rowerzyści muszą jechać, stosując się do ogólnych zasad ruchu. Odcinek zasadniczo biegnie wzdłuż ul. Księcia Józefa i ul. Mirowskiej, stąd jest z niego dobry dostęp do komunikacji miejskiej. Z tego samego powodu łatwo do niego dotrzeć samochodem.

Tuż za mostem na Sance znajduje się m.in. port dla piaskarek i barek, które można podziwiać z wału. Podążając dalej, po lewej, czyli po zewnętrznej stronie wałów, można zobaczyć Zakłady Uzdatniania Wody „Bielany”. Bielańskie wodociągi zaczęły dostarczać wodę 14 lutego 1901 r. Czerpano ją ze złóż wodonośnych w rejonie Przegorzały i Bielany, jednak szybko okazało się, że ich wydajność była przeszacowana, a co za tym idzie niewystarczająca. Po kilkunastu latach zapadła decyzja o produkcji tzw. sztucznej wody gruntowej, czyli wykorzystaniu basenów infiltracyjnych zasilanych wodą z Wisły do wzbogacenia ujęcia wody podziemnej. W widocznych z wałów basenach woda przepompowana z Wisły była filtrowana za pomocą piasku na dnie, przez który się przesączała i przenikała do warstw wodonośnych, skąd już oczyszczona była ujmowana za pomocą studni.

²⁶ Kopczyk jest widoczny np. na zdjęciu ze zbiorów Muzeum Krakowa autorstwa Daniela Zawadzkiego z 1961 r. – MHK-Fs21036/IX/6; o tablicy patrz: Jan Banaś, Grażyna Fijałkowska, *Miejsca Pamięci Narodowej na terenie Podgórze*, Kraków 2006.

Pierwszy basen powstał w 1921 roku. Przy ogrodzeniu oddzielającym teren wodociągów od ścieżki rowerowej stoi ceglany ośmioboczny nieduży budynek. Jest to wejście do tunelu, którym na głębokości ok. 15 metrów pod Wisłą poprowadzono rury z wodą na prawy brzeg. Został on wykonany w latach 1912–1913. Wylot tego tunelu znajduje się na drugim brzegu w okolicy wspomnianego wyżej toru dla motocrossowców²⁷. Po wewnętrznej stronie wału zamontowano wodowskaz pokazujący poziom wody w Wiśle. Na całym brzegu bielańskim i początku przegorzalskiego wał biegnie bardzo blisko rzeki, teren jest porośnięty trawą, pojedynczymi drzewami i krzewami. Łatwo tu dojść do samej rzeki, wykorzystując ścieżki wydeptane przez wędkarzy. Krajobraz zmienia się, gdy Wisła w Przegorzałach skręca w prawo, by zatoczyć łuk. W miejscu tym droga na wale oddala się znacznie od ul. Księcia Józefa, a obszar międzywała porasta największy w Krakowie las łągowy. Stanowi on nie lada atrakcję – artykuł Kasprowa Jakubowskiego i Małgorzaty Łaciak o tym kompleksie został opublikowany w niniejszej książce. Na wysokości lasu po zewnętrznej stronie wału znajdują się ogródki działkowe, dzięki czemu poruszających się ścieżką otacza z każdej strony zieleń. Ścieżka kończy się przy Wodnym Klubie Kolejowym, na terenie którego mamy do dyspozycji camping, hotel, miejską plażę, której tradycja sięga okresu międzywojnia (patrz artykuł A. Kwiatek) oraz przystań i wypożyczalnię sprzętu wodnego²⁸. O historii między innymi tego klubu piszą w niniejszej publikacji Krystyna Czopek i Jerzy Jan Czopek.

Most Zwierzyniecki – Zabłocie

To znacznie krótszy od wcześniejszych, bo ok. szóstcipółkilometrowy odcinek. Biegnie przez teren dawnych Dębnik, Ludwinowa, Podgórze i Zabłocia. Jest naturalną kontynuacją odcinka z Tyńca. W odróżnieniu od wcześniej opisywanych tras, ta na całej swej długości jest połączona z odpowiadającym jej odcinkiem na lewym brzegu (Rudawa – Prądnik) licznymi przeprawami. Są to mosty: Zwierzyniecki, Dębnicki, Grunwaldzki, Piłsudskiego, Powstańców Śląskich, Kotlarski, most na stopniu Dąbie. To pozwala na bezproblemowe przekroczenie Wisły i korzystanie z atrakcji po jej obu stronach. Ponadto istnieją na tym odcinku jeszcze dwa mosty kolejowe, które jak na razie nie są dostępne dla pieszych i rowerzystów. Trzeba jednak pamiętać, że aby z alejek dostać się na poziom mostu, nierzadko trzeba pokonać schody lub nadrobić nieco drogi, co może być

²⁷ Więcej na temat infrastruktury wodociągów patrz: Dyba Olga, *Zespół wodociągów miejskich, wybudowany w latach 1897–1901, pełni taką samą funkcję do chwili obecnej*, <https://zabytek.pl/pl/obiekty/krakow-zespol-wodociagow-miejskich-im-cesarza-franciszka-jozefa> [dostęp 11.10.21]; Dyba O., Duda J., *Zabytki techniki na terenie Krakowa i województwa krakowskiego*, [w:] *Ochrona zabytków techniki, przemysłu i sztuki inżynierskiej*, „Zeszyty Naukowo-Techniczne Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji w Krakowie” 1993, z. 26, s. 37–55; Stanisław A. Rybacki, *Sto lat wodociągów Stołecznego-Królewskiego Miasta Krakowa*, „Czasopismo Techniczne” 2002, nr. 78–81, rok 122, s. 5–19; Robert Wierzbicki, Małgorzata Duma-Michalik, *Sto lat zakładu wodociągów w Bielanych*, „Czasopismo Techniczne” 2002, nr. 78–81, rok 122, s. 21–23.

²⁸ Więcej na stronie Kolejowego Klubu Wodnego <https://www.kkw29.pl/> [dostęp 1.08.2020].



Imprezowe zagłębienie
przy dawnym hotelu Forum, 2021,
fot. Artur Rychta



Mural w zakolu Wisły na Ludwinowie, 2021,
fot. Artur Rychta



Wraki statków na Zabłociu, 2021,
fot. Artur Rychta



utrudnieniem dla np. rolkarzy i spacerowiczów z wózkami dziecięcymi. Da się zauważyć stopniową ewolucję infrastruktury w stronę ułatwień dla tych grup. Standardem jest już na nowych czy remontowanych mostach wyznaczanie osobnych dróg dla pieszych i rowerzystów. Natomiast pewną nowością jest sytuacja na moście Grunwaldzkim, gdzie kosztem pasa dla samochodów wyznaczono w ostatnim czasie drogę rowerową, przenosząc ją z chodnika²⁹. Poza mostami mamy tu do dyspozycji pieszo-rowerową kładkę ojca Bernatka łączącą Podgórze z Kazimierzem – jak na razie jedyny tego typu obiekt w Krakowie. Na całej długości tego odcinka jest łatwy dostęp do komunikacji miejskiej, w jego bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się ważne węzły komunikacyjne. Jest to również odcinek dostępny samochodem, należy jednak pamiętać, że poza początkową i końcową częścią leży on w strefach płatnego parkowania³⁰.

Zapewnia on najwięcej doznań pod względem widokowym, szczególnie na leżące na przeciwległym brzegu: Wawel, Skałkę, klasztor Norbertanek, Kazimierz. Jednocześnie jest on najmniej atrakcyjny pod względem przyrodniczym. Na przeważającej swej długości brzeg Wisły jest ujęty w betonową „opaskę”. Nie zmienia to faktu, że są tu liczne atrakcje, nie brakuje miejsc do opalania się na trawie, barów, knajp czy woteli, czyli hoteli na wodzie, ale i miejsc związanych z kulturą. Dodatkowo już poza obszarem bezpośrednio przylegającym do rzeki, ale ściśle z nim związanym jest dostęp do parków czy miejsc historycznych, jak Podgórze i Dębniki. Na kilku odcinkach owych bulwarów dostępne są pale cumownicze. Znajdują się przy nich ulokowane na barkach: restauracje, hotele, można skorzystać z oferty rejsów i zwiedzania Krakowa z rzeki, przez kilka lat przy dawnym hotelu Forum funkcjonował również basen na barce przy zaaranżowanej plaży.

Trasa spacerowo-rowerowa początkowo przypomina wcześniejszy odcinek z Tyńca i biegnie po koronie wału. Rozpoczyna się w miejscu, gdzie stoi drewniany krzyż, dalej, na barce znajduje się siedziba istniejącego od 1991 r. jednego z klubów żeglarskich Krakowskie Bractwo Wodne „Retman”³¹. Tuż obok znajduje się Wodny Komisariat Policji. Za nim wał ustępuje miejsca Bulwarom Wiślanym. Pierwsze trzy: bulwar Tyniecki (do mostu Dębnickiego), bulwar Poleski (między mostami Dębnickim a Grunwaldzkim) i bulwar Wołyński (od mostu Grunwaldzkiego do ujścia Wilgi) to trawiasta łąka z nielicznymi drzewami i utwardzonymi ścieżkami – główną, biegnącą na całej długości i przechodzącą pod mostami oraz kilkoma równoległymi do niej i łączącymi je mniejszymi, ukośnymi ścieżkami i schodami. Znajduje się tu zakole Wisły, niegdyś funkcjonowała na nim plaża, którą obecnie w zasadzie co roku rzeka próbuje odtworzyć przez nanoszenie piasku, który jest jednak z uporem wybierany (por. artykuł A. Kwiatek w niniejszej publikacji). Nieopodal mieści się Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej

²⁹ Piotr Tymczak, *Kraków. Most Grunwaldzki: rowerzyści na równi z kierowcami samochodów*, <https://gazetakrakowska.pl/krakow-most-grunwaldzki-rowerzysci-na-rowni-z-kierowcami-samochodow-zdjecia/ar/c4-15044718> [dostęp 1.08.2020].

³⁰ O strefie wraz z aktualnym jej zasięgiem patrz Mapa stref na stronie Zarządu Dróg Miasta Krakowa <https://zdmk.krakow.pl/parkowanie/strefa-platnego-parkowania/mapy/mapa-strefy/> [dostęp 1.08.2020].

³¹ O klubie patrz: KBW Retman <http://kbwretman.pl/historia-klubu/> [dostęp 1.08.2020].

Manggha, przy nim od strony rzeki w 2018 roku posadzono wiśnie, dar od stowarzyszenia Gifu Sakura no Kai z prefektury Gifu w Japonii jako symbol dobrych stosunków polsko-japońskich. Te kojarzone z Japonią drzewa zasadzono w charakterystyczny sposób – wzdłuż falującej linii nawiązującej do architektury Mangghi i Wisły³². Tuż obok, na schodach przy moście Grunwaldzkim zapisane zostały strofy z wiersza *Dar* Czesława Miłosza. Schodom nadano imię noblisty w październiku 2019 r. podczas konferencji *Czesław Miłosz i wiek XXI* zorganizowanej przez Ośrodek Badań na Twórczość Czesława Miłosza, 15 lat po jego śmierci. Podobne schody powstały na wileńskiej starówce w 2011 r. z okazji stulecia jego urodzin³³. Za mostem stoi hotel Forum, jeden z najlepszych przykładów architektury późnego modernizmu w Krakowie. Zaprojektowany przez Janusza Ingardena, realizowany w latach 1978–1989, choć pierwsi goście (delegacja ZSRR z Michałem Gorbaczowem na czele) pojawili się w nim już w 1988 r. Był to najnowocześniejszy w owym czasie (4-gwiazdkowy) hotel w Krakowie. Zamknięto go w 2002 roku, a jako przyczynę podano wady konstrukcyjne wynikające z nasiąkania fundamentów³⁴. Dziś w budynku i wokół niego powstało coś w rodzaju centrum różnorodnych atrakcji z diabelskim kołem i balonem widokowym.

Od ujścia Wilgi do mostu kolejowego na Zabłociu ciągnie się bulwar Podolski. Jest tu dostępna ścieżka na poziomie rzeki oraz schody i pochylnie łączące ją z poziomem ulic, przy których znajduje się zagłębienie kawiarniano-impresowe, zwłaszcza na wysokości kładki ojca Bernatka. Ulokowany jest tu też Ośrodek Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora „Cricoteka”. Przy alejce biegnącej obok rzeki od 2011 r. można było zobaczyć rzeźbę autorstwa Pawła Orłowskiego. Dzieło to wienczyło cykl *Inwencja w przestrzeni publicznej*. Wyłaniająca się z ziemi postać została utworzona przez dwie blaszane sylwetki i obserwowała ona płynącą rzekę i toczące się wokół życie³⁵. Dzieło to zostało usunięte w 2021 r. Nieopodal stoi instalacja Czesława Podleśnego *Rozbitkowie na Wiśle*. Dzieło powstało w czasie rezydencji autora w CSW „Wiewiórka” w Składzie Solnym³⁶. Stoi na platformie, na której pływała w czasie jej odsłonięcia, została wtedy też podpalona – film z wydarzenia jest dostępny w sieci³⁷. Tuż obok rzeźba kolejnego rezydenta CSW „Wiewiórka” umieszczona na rzece. Ma ona postać znaku – tabliczki z napisem „ul. Jerzego Nowosielskiego” – jest to dzieło Piotra Lutyńskiego. Obecnie trwają prace nad budową nowego i wyburzaniem starego mostu kolejowego. Z tego powodu nie ma możliwości przejścia bulwarami pod mostem.

³² PAP, *Wiśnie sakura ozdobią bulwar przy Muzeum Manggha w Krakowie*, https://www.propertydesign.pl/architektura/104/wisnie_sakura_ozdobia_bulwar_przy_muzeum_manggha_w_krakowie,18667.html [dostęp 1.08.2020].

³³ *Uroczycie otwarto Schody Czesława Miłosza*, https://www.krakow.pl/aktualnosci/233482,33,komunikat,uroczycie_otwarto_schody_czeslaw_milosza.html [dostęp 1.08.2020].

³⁴ Więcej o hotelu patrz: Michał Wiśniewski, *Hotel Forum*, <http://szlakmodernizmu.pl/szlak/baza-obiektow/hotel-forum> [dostęp 1.08.2020].

³⁵ Paweł Orłowski, *Autoreferat*, <https://rzezba.asp.krakow.pl/wp-content/uploads/2018/01/Autoreferat-Pawel-Orlowski.pdf>, s. 11 [dostęp 1.08.2020].

³⁶ Ul. Na Zjeździe 8.

³⁷ Film z wydarzenia, <https://www.facebook.com/watch/?v=2727338877353287> [dostęp 1.08.2020].



Stopień wodny Dąbie, 2021, fot. Artur Rychta

Wraz z początkiem bulwaru Lotników Alianckich kończy się obszar dobrze rozbudowanej strefy wypoczynkowo-impresyjowej, a krajobraz zmienia się na postindustrialny. Sam bulwar nie został urządzony. W niepozornym miejscu stoi głaz upamiętniający katastrofę samolotu Liberator KG-933 "P" RAF. Wracający w nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 r. z akcji zrzutu pomocy dla Armii Krajowej w okolicach Piotrkowa, został trafiony gdzieś nad Kazimierzą Wielką. Załozde udało się dolecieć do Krakowa, gdzie dostała się pod ogień działek przeciwlotniczych, co spowodowało rozpad samolotu – szczątki spadły w rejonie Wisły na terenie od rzeźni miejskiej (dzisiaj Galeria Kazimierz) po baraki przy Fabryce Schindlera na ul. Lipowej 4, część zapewne utonąła w Wiśle. Z brytyjsko-australijskiej załogi przeżył jedynie kpt. Allan Hammett, który trafił do AK i w Polsce doczekał końca wojny, a następnie wrócił do domu. Ożenił się z Polką. Na tablicy umieszczonej na głazie znajdują się nazwiska poległych lotników³⁸. Nieopodal znajduje się przewrócony kamień – pozostałość po upamiętnieniu miejsca, gdzie w latach 1998–2002 stał tymczasowy wojskowy most Lajkonik 2. Został on zdemontowany po wybudowaniu mostu Kotlarskiego. Na kamieniu upamiętniającym most była zawieszona tablica. Całość ustawiono w miejscu dawnych przyczółków

³⁸ *Liberator z Zabłocia*, <https://muzeumlotnictwa.pl/muzeum/pl/historia/kartki-z-historii/liberator-z-zablocia/> [dostęp 1.08.2020]; Małgorzata Wosion-Czoba, *W Krakowie odsłonięto obelisk upamiętniający lotników, którzy zginęli w katastrofie Liberatora*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/w-krakowie-odslonieto-obelisk-upamietniajacy-lotnikow-ktorzy-zgineli-w-katastrofie> [dostęp 1.08.2020].



Zakole Wisły pod Wawelem, 2021, fot. Artur Rychta

mostu. Po zewnętrznej stronie wału, ale ściśle z nim związany, jest niedawno otwarty Park Stacja Wisła. Powstał on na miejscu zlikwidowanej w 2002 r. towarowej stacji kolejowej Kraków Wisła. Przystanek powstał w 1911 r. jako Podgórze Wisła, przemianowano go w 1924 r. Stacja była ślepo zakończona. Po likwidacji mieszkańcy skupieni wokół inicjatywy SOS Zabłocie, wsparci przez Fundację Czas Wolny i Stowarzyszenie PODGÓRZE.PL, podjęli udaną próbę stworzenia parku. Konkurs na jego zaprojektowanie wygrał Michał Grzybowski, wówczas student architektury krajobrazu Politechniki Krakowskiej. Wygląd parku częściowo nawiązuje do jego historii – stąd fragment torów i jeżdżące na nich platformy. Sama koncepcja zakłada, że park ma umożliwiać wiele aktywności: uprawianie sportu, relaks, gry i zabawy, uprawę warzyw i kwiatów, a także udział w kameralnych wydarzeniach, jak koncerty czy wystawy plenerowe³⁹. Po przejściu pod mostem Kotlarskim znajdziemy się na terenie przystani pozostałej po Żegludze Krakowskiej, z niszczącymi budynkami i rdzewiejącymi statkami – miejsce robi postapokaliptyczne wrażenie⁴⁰. Jeszcze dalej kończy się utwardzona droga bulwaru Lotników Alianckich i zaczyna ścieżka biegnąca koroną wału aż do stopnia Dąbie. Jest to obiekt zbudowany w latach 1957–1961. Składa się z jazu, śluzy, zapory ziemnej, sterowni, przepławki dla ryb i małej elektrowni oraz

³⁹ *Park Stacja Wisła*, <https://zsm.krakow.pl/zsm/parki/445-park-stacja-wisla.html> [dostęp 1.08.2020].

⁴⁰ Aleksander Gurgul, *Miasto odzyskuje kontrolę nad przystanią na Zabłociu*, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,24606652,miasto-odzyskuje-kontrolę-nad-przystania-na-zablociu.html> [dostęp 1.08.2020].

mostu (zbudowanego w 1966 r.). Wraz z podobną elektrownią Przewóz elektrownia Dąbie wchodzi w skład elektrowni Rożnów. Stopień powoduje spiętrzenie wody w centrum miasta, a co za tym idzie zmniejszenie wahań wysokości lustra wody. Jego budowa związana jest z niezrealizowanymi planami uczynienia z Wisły szlaku żeglownego (wykorzystywanego gospodarczo).

Rudawa – Prądnik

Jest to najbardziej znana i popularna część wiślanego brzegu w Krakowie, mierząca ponad 6 km. Odcinek ten nie ma naturalnej kontynuacji z poprzedzającym go, gdyż trzeba ominąć klasztor Norbertanek i skorzystać z mostu nad Rudawą w ciągu ul. Kościuszki. Jest na nim najlepiej rozwinięta infrastruktura sportowo-rekreacyjna, kulturalna, gastronomiczna czy imprezowa. Jest też miejscem, w którym zawsze, zarówno w przeszłości, jak i obecnie, odbywało się wiele świąt, uroczystości, hucznych imprez z najbardziej znanymi Wiankami czy Wodną Masą Krytyczną. Na tym odcinku brzegu Wisły znajdują się najwyższej klasy polskie zabytki (np. Wawel, Skałka), rzeźby, a ponadto knajpy, restauracje (zarówno na wodzie, jak i na lądzie). Można tu też plażować na trawie i na piasku, aktywnie wypocząć na ładzie czy wypożyczyć sprzęt pływający, skorzystać z oferty rejsów widokowych oraz odpocząć w cieniu drzew nad rzeką. Odcinek ten prowadzi od Zwierzynca przez dawne przedmieścia Krakowa (Półwie Zwierzynieckie, Podzamcze, Rybaki), przez nadrzeczne tereny Kazimierza oraz dawne wsie Grzegórzki i Dąbie.

Kilka mostów łączy go z wcześniej opisywaną trasą na prawym brzegu. Na całej długości odcinek jest dobrze skomunikowany, a bliskość ważnych węzłów komunikacyjnych sprawia, że dostęp do tramwajów i autobusów jest bardzo dobry. Jeśli chodzi natomiast o dojazd samochodem, należy pamiętać o ograniczeniach w poruszaniu się zwłaszcza w okolicy Wawelu i strefie płatnego parkowania, w obrębie której znajduje się prawie cały odcinek trasy, poza jej wschodnią częścią. Jest to też najbardziej oblegany fragment brzegów krakowskiej Wisły, zwłaszcza w słoneczne dni są tu tłumy krakowian i turystów, co może znacznie utrudniać poruszanie się, zwłaszcza na rowerze. Bulwary na tym odcinku są też wykorzystywane przez krakowian nie tylko do rekreacji, ale również jako część sieci dróg rowerowych do przemieszczania się po mieście. Ilość infrastruktury i atrakcji na samych bulwarach i w ich najbliższym otoczeniu jest tak duża, że ich dokładne opisanie wymagałoby odrębnej publikacji.

Pierwsza część tego odcinka nosi nazwę bulwar Rodła (do mostu Dębnickiego). Niegdyś znajdowała się tu bardzo popularna plaża „Krokodyl”. Jest to trawiasty, łagodny stok o ekspozycji południowej, wprost wymarzony do opalania. Jest tu do dyspozycji główna ścieżka z wyznaczonym pasem dla rowerów połączona chodnikami z trasą biegnącą przy koronie wału. Ta ostatnia nie zachowuje ciągłości na całej długości bulwaru. Owe pochyłe chodniki prowadzą również do przejść w murze przeciwpowodziowym z lat 1905–1909, który oddziela bulwar od reszty miasta. Na samym początku w pobliżu ujścia Rudawy od 2021 roku Muzeum Krakowa dzięki uprzejmości Zarządu Zieleni Miejskiej prowadzi swoje działania związane z Wisłą. Z tego miejsca startował i zakończył swój nietypowy pochód Lajkonik, gdyż w 2021 roku płynął on na tradycyjnych

drewnianych łodziach⁴¹, tu cumowała „Szwajcarka”, na której ustawiono *Pływającą wystawę* (zapowiedź wystawy *Wiśła. Re-kreacja*). Na galarze „Szwajcarka”, nad którym w 2021 roku Muzeum objęło pieczę, zawisła bandera MK. Na rok 2022 planowane są w tym miejscu liczne wydarzenia związane z wystawą, której towarzyszy niniejsza publikacja. Bulwar Rodła u ujścia Rudawy staje się centrum nadwiślańskiej działalności Muzeum, ale również miejscem, gdzie mieszkańcy mogą zapoznać się z „drewniakami”, czyli ludźmi którzy nawiązują do tradycji flisaków – włóczków krakowskich – w przeszłości jednej z najliczniejszych grup zawodowych w Krakowie. Kilka pali cumowniczych przekształca się powoli w przystań dla tradycyjnych jednostek, przede wszystkim galarów krakowskich. Na tym odcinku mają swoje wodne bazy dwa kluby sportowe: AZS-AWF – sekcja wioślarstwa⁴² oraz KS Nadwiślan – sekcja kajakarstwa⁴³. Ma tu również swoją bazę Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe⁴⁴. Dla dzieci dostępny jest mieszczący się już co prawda za murem przeciwpowodziowym, ale ciekawy plac zabaw na Skwerze Konika Zwierzynieckiego. Niestety wymaga on renowacji. Na murze okalającym bulwary, przy schodach prowadzących na poziom mostu Dębnickiego znajduje się tabliczka informująca o poziomie wody w czasie powodzi w 2010 roku.

Od mostu Dębnickiego po most Grunwaldzki ciągnie się bulwar Czerwieński. Jest to również łąka, ale o zdecydowanie bardziej stromym stoku, a na wysokości Wawelu dolna część od górnej oddzielona jest betonowym murem. W tym też miejscu ścieżka rowerowa biegnąca wyznaczonym pasem jest przzerwana z powodu braku miejsca. Górna alejka poprowadzona jest koroną wału, a od Wawelu rozdziela się na kilka odnóg. Łączność dolnego i górnego poziomu zapewniają pochylnie i schody. Na tym odcinku występuje największe zagęszczenie restauracji na barkach czy punktów oferujących rejsy po Wiśle różnego rodzaju i wielkości statkami. Pale cumownicze w tym rejonie są zajęte pod działalność komercyjną. Odnajdziemy tu też stoliki do gry w szachy, a także trzy pomniki autorstwa Bronisława Chromego. Pierwszy upamiętnia żołnierzy Polski Walczącej (pomnik wykonany z brązu, odsłonięty 17 sierpnia 1992 r. w 75. rocznicę powstania Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie), drugi przedstawia Smoka Wawelskiego u wylotu Smoczey Jamy (pomnik odsłonięty w 1969 r., a w 1973 r. zamontowano w nim instalację, dzięki której ziele ogniem), a trzeci – psa Dżoka – symbol psiej wierności (odsłonięty 26 kwietnia 2001 r.)⁴⁵. U podnóża Wawelu odnajdziemy również Aleję Gwiazd. Jest to wspólna inicjatywa władz Krakowa i radia RMF FM. Do tej pory miejscem w alei uhonorowano: Celine Dion (2008), Budkę Suflera (2008), Krzysztofa Krawczyka (2008), Wilki (2008), Marka Grechutę (2008), Maanam (2009), Michaela Jacksona (2009), Scorpions (2017), Elvisa Presleya

41 Oficjalny film z wydarzenia: <https://www.youtube.com/watch?v=a-KaTMas60A> [dostęp 14.10.2021]

42 KS AZS-AWF Kraków <http://www.azs-awf.pl/wioslarstwo> [dostęp 1.08.2020].

43 KS Nadwiślan <http://nadwislan.com/sekcja-kajakarstwa/obiekt-kajaki/> [dostęp 1.08.2020].

44 WOPR Kraków <https://www.wopr.krakow.pl/o-kr-wopr/> [dostęp 1.08.2020].

45 Więcej patrz na stronie, <http://www.bronislawchromy.pl/> [dostęp 1.08.2020].



Rzeźba Mateusza Okońskiego *Puryfikacja*, w tle Cricoteka, 2021, fot. Artur Rychta

(2018) i aktora Bronisława Cieślaka (2021)⁴⁶. Nieopodal znajduje się również aleja gwiazd gości Międzynarodowego Festiwalu Kina Niezależnego Off Camera. Wśród uhonorowanych są: Jane Campion (Nowa Zelandia, 2010), Peter Weir (Australia, 2011), Amitabh Bachchan (Indie, 2011), Tim Roth (Wielka Brytania, 2011), Roland Joffé (Wielka Brytania, 2012), Daniel Olbrychski, Wojciech Pszoniak i Andrzej Seweryn (2012), Andrzej Wajda (2012), Volker Schlöndorff (Niemcy, 2012), David Thewlis (Wielka Brytania, 2012), Luc Besson (Francja, 2012), Melissa Leo (USA, 2013), Costa Gavras (Francja, 2013), Bogusław Linda (2013), Josh Hartnett (USA 2013), Jerzy Stuhr (2014), Benedict Cumberbatch (Wielka Brytania, 2014), Stellan Skarsgård (Szwecja, 2015), Claudia Cardinale (Włochy, 2015), Roman Polański (2015), Krzysztof Zanussi (2016), Agnieszka Holland (2017), Krystyna Janda (2019).

Za mostem Grunwaldzkim rozpoczyna się bulwar Inflancki, który stopniowo z łąki opadającej ku Wiśle zmienia się w dwupoziomowy teren. Alejkę poprowadzoną na poziomie Wisły od chodników biegnących wyżej oddziela tu mur z lat 1905–1909. Łączność między oboma poziomami zapewniają na początku pochylnie, później schody. Górny poziom ze swoimi alejkami i zadrzewieniem ma charakter parkowy i jest mniej popularny od dolnego. Oprócz ławek ustawiono tam stoliki do gry w szachy, siłownię na świeżym powietrzu i stół do tenisa stołowego. Ponadto jest tu jeden z wielu w Krakowie (a jeden z dwóch nad Wisłą)

⁴⁶ 30-lecie RMF FM: Aleja Gwiazd w Krakowie. Co tam się działo!, https://muzyka.interia.pl/wiadomosci/news-30-lecie-rmf-fm-aleja-gwiazd-w-krakowie-co-tam-sie-dzialo_nId,4259113 [dostęp 1.08.2020].



Park Dąbie nocą, 2021, fot. Artur Rychta

48

Smoczy Skwer, czyli wielopokoleniowy plac, który ma pomagać w aktywizacji mieszkańców. Jest on wyposażony w przyrządy sportowe i rehabilitacyjne oraz w nowoczesne urządzenia do zabaw dla najmłodszych. Zarówno nazwa, jak i wygląd tego miejsca nawiązują do legendy o Smoku Wawelskim. Wszystkie Smocze Skwery wykonane są z naturalnych materiałów (drewno, sznurek), a ten na bulwarze Inflanckim jest jednym z pierwszych⁴⁷. Za Smoczym Skwerem górny poziom bulwarów zanika, przechodząc w ulicę biegnącą wzdłuż rzeki (ul. Rybaki, dalej ul. Podgórska). Natomiast na dolnym poziomie biegną nieprzerwanie, oddzielone jedynie namalowaną linią, ścieżki rowerowa i dla pieszych. Od mostu Grunwaldzkiego wspomniana ścieżka pokrywa się z trasami VeloMałopolska.

Bulwar Inflancki przechodzi w bulwar Kurlandzki, który na początkowym odcinku jest miejscem cumowania barek restauracyjno-kawiarnianych, zwłaszcza w okolicy kładki o. Bernatka. Bulwar ten jest również miejscem, gdzie długo można było podziwiać kilka instalacji artystycznych – usunięto je w 2021 r. Pierwsza z nich to przypominający znaki drogowe *Kodeks Pokory* autorstwa Łukasza Karacza – pozostałość po ART Sesji, kiedy to oddano piętnastu młodym artystom różne przestrzenie w mieście, w tym i na bulwarach. *Kodeks pokory* ma uwrażliwić i zachęcić do refleksji na tematy egzystencjalne, społeczne, kulturowe oraz do pokory wobec wyższych i uniwersalnych wartości. Instalacja składa

⁴⁷ O Smoczycch Skwerach patrz: #zielonianiedziela, na stronie ZZM, <https://zzm.krakow.pl/aktualnosci/524-zielonianiedziela.html> [dostęp 1.08.2020]; *Nowe Smocze Skwery pojawiają się w Krakowie*, <https://krakow.naszemiasto.pl/nowe-smocze-skwery-pojawia-sie-w-krakowie/ar/c3-2741946> [dostęp 1.08.2020].

się z kilku obiektów przypominających znaki w konwencji nawiązującej do znaków drogowych. W intencji autora znaki te w swoim przekazie wyrażają podstawowe wartości moralne stanowiące o człowieczeństwie. Dzieło jednak zostało zdekompletowane. Do 2020 r. pozostały: tablica z alfą i omegą oraz wymienionymi trzema przystankami: „refleksja”, „zrozumienie”, „pokora”, następnie „całodobowy nakaz niesienia pomocy (00.00–24.00)”, dalej znak nawiązujący do godła Unii Europejskiej, ale zamiast jednej z gwiazd umieszczono krzyż i napisem „Rzeczpospolita Pokorna”, wreszcie „zakaz obojętności”. Zniknęły w różnym czasie: znak ostrzegawczy z napisem „Uwaga! System wartości w przebudowie. Za utrudnienia w egzystencji przepraszamy”, „drogowskaz egzystencjonalny do trzech miejscowości (teraźniejszości, przyszłości i przeszłości)”, „wezwanie do pokory i nakaz tolerancji”. Ten ostatni wzbudził największe kontrowersje i jako pierwszy został zniszczony przez wandalów⁴⁸. Nieco dalej z ziemi wystawała stalowa instalacja Pawła Orłowskiego (również usunięta w 2021 r.)⁴⁹. Zaraz za nią, ale już na Wiśle dostrzeżemy rzeźbę przedstawiającą martwą świnię na stosie. Jest to praca Mateusza Okońskiego *Puryfikacja*. Symbolizuje próbę oczyszczenia Krakowa i jego mieszkańców z różnych zaszłości i traum – pamiętajmy, że znajduje się w pobliżu dawnej dzielnicy żydowskiej oraz dawnej rzeźni miejskiej. Dzieło wykonano w ramach Grolsch ArtBoom Festival w 2012 r.⁵⁰ Rzeźba została umieszczona na studni Wandy, będącej niegdyś ujęciem wody dla istniejącej na Kazimierzu elektrowni.

Za mostem kolejowym⁵¹ krajobraz zmienia się i powoli bulwar przekształca się w park. Teren, przez który przebiega trasa piesza i rowerowa wznosi się ponad poziom rzeki, która jest tu ograniczona wysokim murem. Jest ona odseparowana od alejek żywopłotem, murem lub barierką. Są w tym ciągu jednak przerwy, a w niektórych miejscach zamontowano ławki. Patrząc na ten rejon z wody, można dostrzec ujście kanału, którym niegdyś odprowadzano krew z pobliskiej rzeźni miejskiej – dziś ceglane mury rzeźni zostały wkomponowane w jedną z galerii handlowych. Między mostem kolejowym a mostem Kotlarskim odnajdziemy również łąkę kwietną z tablicą informacyjną o 4 rosnących tu roślinach oraz domki dla owadów i małych ssaków⁵². Mieści się tu również Ogród Nadziei, pamiątka po 41. Sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO w Krakowie, która odbyła się w 2017 r. Na projekt składają się powstałe pod wpływem myśli kabalistycznej cztery rzeźby z brązu autorstwa Hedvy Ser, francuskiej artystki

⁴⁸ Więcej o symbolice patrz: Magdalena Dobrzyński, Przemysław Radzyński, *Sacrum profokowane – mysterion vs. happening. Koegzystencja religii i kultury masowej*, w: „Colloquia Theologica Ottoniana”, nr 1, 2012, s. 191 – 194.

⁴⁹ O autorze patrz: Paweł Orłowski, *Autoreferat*, <https://rzezba.asp.krakow.pl/wp-content/uploads/2018/01/Autoreferat-Pawel-Orlowski.pdf> [dostęp 1.08.2020 12.00]

⁵⁰ Więcej o autorze, dziele i jego symbolice patrz: strona Artboomfestival, <http://www.artboomfestival.pl/pl/80/5/66/puryfikacja>; Magdalena Stokłosa, *ArtBoom, czyli co nam mówi ta świnia*, „Gazeta Krakowska”, 24.06.2012 <https://gazetakrakowska.pl/artboom-czyli-co-nam-mowi-ta-swinia/ar/603823> [dostęp 1.08.2020 12.00].

⁵¹ W czasie prac na artykule trwają prace nad budową nowego mostu, stąd nie jest możliwe przejście pod nim w ciągu bulwarów.

⁵² O łąkach kwietnych w Krakowie patrz np. strona ZZM, <https://zzm.krakow.pl/dzialania-antysmogowe/393-sianie-lak-kwietnych.html> [dostęp 1.08.2020].

o polsko-żydowskich korzeniach. Są to: *Rozdarcie*, *Eksplozja*, *Pęknięcie*, *Odnowa*. Stanowią symboliczną interpretację losu Żydów w Polsce. Krótkie objaśnienie znajduje się na tablicy towarzyszącej rzeźbom⁵³. Wokół zaaranżowano ogrodową zieleń i ustawiono ławki. Podążając dalej, można skorzystać z drewnianych leżaków ustawionych między drzewami, a przy moście Kotlarskim z siłowni na świeżym powietrzu. Za mostem ścieżka rowerowa biegnie szczytem wału, a dla pieszych – przy rzece. Jest tu do dyspozycji szeroka łąka z pojedynczymi drzewami. Łagodnie opadający stok i krótko przycinana trawa pozwalają na aktywny wypoczynek. Znajduje się tu boisko do siatkówki plażowej, huśtawki i ok. 200 m² plaży z piaskiem. Nie można oczywiście z niej zejść do wody, a od krawędzi brzegu oddzielona jest sznurkową barierką – co pozwala bezpieczniej bawić się dzieciom. Organizowane są tu imprezy, kino na świeżym powietrzu, funkcjonują mała gastronomia, wypożyczalnia sprzętu pływającego i inne atrakcje⁵⁴. W przyszłości możliwe, że teren ten zostanie w naturalny sposób powiększony o nieuporządkowany i oddzielony siatką od bulwarów teren parku Grzegórzeckiego⁵⁵. Przy moście na stopniu Dąbie napotykamy przeszkodę w postaci wąskiego przejścia. Mimo że prowadzą tędy ścieżki VeloMałopolska, to należy w tym miejscu rower przeprowadzić (obowiązuje zakaz jazdy).

Po drugiej stronie można podpatrywać śluzowanie statków – cały proces jest doskonale widoczny. Teren od stopnia Dąbie do ujścia Prądnika to zadrzewiony obszar parku Dąbie (nazywany też parkiem Przy Śluzie). Mamy tu do dyspozycji całą sieć dróg spacerowych i ścieżkę rowerową. Wszystkie one biegną w pewnym oddaleniu od brzegu, dzięki czemu sam brzeg pozostaje na wpół dziką enklawą spokoju. W parku do dyspozycji jest powstały w 2017 r. drugi nad Wisłą Smoczy Skwer. Inny plac zabaw znajduje się tuż przy wale przy ul. Widok. Przy nim rosną dwa pomniki przyrody – wiązy szypułkowe. Ponadto w różnych częściach parku istnieje możliwość gry w tenisa stołowego, koszykówkę, szachy i samodzielnego uprawiania fitnessu, gimnastyki, kalisteniki i podobnych sportów dzięki zbudowanej „ścieżce zdrowia” oraz punktowi z drążkami, stepami itp., przy którym zamontowano również tablicę z opisem proponowanych ćwiczeń z podziałem na trzy kategorie zaawansowania. Jest to też dobre miejsce do kontemplacji przyrody. Nieco na uboczu, po zewnętrznej stronie wału, przy szkolnym ogrodzeniu odnajdziemy kamienny krzyż ustawiony na postumencie, otoczony niskim ogrodzeniem. Upamiętnia on miejsce zamordowania przez Niemców 79 osób z Dąbia. Do zbrodni doszło 15 stycznia 1945 r., czyli trzy dni przed opuszczeniem Krakowa przez okupanta. Na końcu omawianego odcinka stoi kościół parafialny pod wezwaniem św. Stanisława biskupa i męczennika. Parafię utworzono

⁵³ Więcej na ten temat patrz: *Otwarto Ogród Nadziei – to pamiątka po sesji UNESCO*, https://www.krakow.pl/aktualnosci/211458,26,komunikat,otwarto_ogrod_nadziei___to_pamiatka_po_sesji_unesco.html [dostęp 1.08.2020]; Dorota Dziunikowska, *Ogród Nadziei*, <http://karnet.krakow.pl/22657-krakow-ogrod-nadziei> [dostęp 1.08.2020].

⁵⁴ Patrz np. *W Krakowie nad Wisłą ruszył sezon plażowy*, <https://krakow.tvp.pl/37885531/w-krakowie-nad-wisla-ruszył-sezon-plazowy> [dostęp 1.08.2020].

⁵⁵ Więcej patrz Angelika Pitoń, *Las w środku Krakowa. Otwarcie parku Grzegórzeckiego*, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,23849302,las-w-srodku-krakowa-otwarcie-parku-grzegorzecckiego-zdjecia.html> [dostęp 1.08.2020].



Fort 50a „Lasówka”, 2020, fot. Artur Rychta

w 1983 r. i rozpoczęto pracę przygotowawcze pod budowę kościoła, którą zainaugurowano w roku następnym. W 1985 r. kardynał Franciszek Macharski dokonał wmurowania aktu erekcyjnego i kamienia węgielnego. Kamień ten został przekazany przez papieża Jana Pawła II i pochodził z grobu św. Piotra. Świątynię zaprojektował mieszkaniec Dąbia Henryk Kamiński. Kościół składa się z części dolnej i górnej, w kształcie przypomina mitrę biskupią, co nawiązuje do wezwania⁵⁶. Został zbudowany na Szańcu Fs-16. Ten obiekt Twierdzy Kraków powstał w 1855 r. u ujścia Prądnika. Była to w całości ziemna konstrukcja o siedmiobocznym narysie, otoczona suchą fosą. Fs-16 został w roku 1910 zmodernizowany na szaniec rdzenia twierdzy, zachował jednak swoją dawną nazwę. Mimo częściowej niwelacji w czasie budowy kościoła nadal w krajobrazie widoczny jest zarys szanca i jego fosy⁵⁷. W pobliżu między drzewami można dostrzec dzieło Szymona Kobylarza *Pitagoras ratuje drzewa*. Projekt powstał w 2021 r. w ramach Cracovia Art Week Kraków 2021 r.

Płaszów-Serafa

To długi, prawie 11-kilometrowy odcinek, który rozpoczyna się przy basenie portowym, a kończy na granicy Krakowa za stopniem Przewóz, w miejscu ujścia rzeki Serafy do Wisły. Na początku 2021 r. Wody Polskie rozpoczęły modernizację

⁵⁶ *Historia Parafii*, <http://parafia.dabiekrakow.pl/parafia/historia> [dostęp 1.08.2020].

⁵⁷ *Szaniec FS-16*, na stronie Twierdza Kraków Kaponiera, <http://kaponiera.pl/1/fs16.html> [dostęp 1.08.2020].



Elektrownia i stopień wodny Przewóz, 2020, fot. Artur Rychta

wałów na całym tym odcinku, stąd nie jest on obecnie dostępny⁵⁸. Jego inwentaryzacja na potrzeby wystawy i artykułu została jednak przeprowadzona w 2020 r.

Konieczność ominięcia basenu portowego powoduje, że nie jest on naturalną kontynuacją odcinka most Zwierzyniecki – Zabłocie⁵⁹. Biegnie on przez obszar dawnych wsi, takich jak Płaszów, Rybitwy, Przewóz oraz ich przysiółków. Dziś całość należy do dzielnicy XIII Podgórze. Pod względem rekreacji ów odcinek różni się zdecydowanie od wcześniej opisywanych przede wszystkim poziomem infrastruktury, a w zasadzie jej brakiem. Do 2020 r. na całej długości można było się poruszać po wale wydeptaną ścieżką, żaden jednak jej fragment nie był utwardzony. Sytuacja ma się zmienić po zakończeniu remontu w 2022 r.

Odcinek ten przecinają trzy trasy, których przedłużeniem są mosty: ul. Nowohucka z mostem Nowohuckim, ul. Półnanki z mostem Wandy i trasa S7 (IV obwodnica) z mostem kardynała Franciszka Macharskiego. Dwa pierwsze pozwalają przedostać się na drugą stronę rzeki na odcinek Prądnik – Dłubnia (patrz niżej). Na całej długości omawianego fragmentu Wisły nie zlokalizowano żadnego przystanku autobusowego ani tramwajowego, w kilku jednak miejscach po zejściu z trasy można w dość łatwy sposób dostać się do komunikacji miejskiej. Należy jednak pamiętać, że odległości między jednym a drugim takim

⁵⁸ *Wody Polskie rozpoczynają modernizację wałów przeciwpowodziowych w Krakowie*, <https://www.wody.gov.pl/aktualnosci/1608-wody-polskie-rozpoczynaja-modernizacje-walow-przeciwpowodziowych-w-krakowie> [dostęp 14.10.2021]

⁵⁹ Trzeba wejść od ul. Na Zakolu Wisły.

miejszem są znaczne i trzeba dobrze się orientować w terenie lub korzystać z map lub nawigacji.

Już na początku trasy napotykamy ciekawe miejsce – port w Płaszowie – dostępny od ul. Na Zakolu Wisły. Jego historia zaczyna się w XIX wieku, kiedy to jeszcze w czasie zaborów rząd Austro-Węgier planował połączyć dorzecze Dunaju i Wisły, a Kraków miał się stać wielkim śródlądowym portem. Z planowanych 6 basenów portowych na terenie Płaszowa powstał jeden. Wybuch I wojny światowej i rozpad monarchii Habsburgów zakończył te ambitne plany. W wolnej Polsce na terenie basenu płaszowskiego firma L. Zieleniewskiego zwodowała dwa pierwsze w Polsce okręty wojenne – monitory „Kraków” i „Wilno”, które przydzielono do Flotyli Rzecznej Marynarki Wojennej w Pińczowie. Jako państwowe przedsiębiorstwo port funkcjonował do 1992 r., kiedy to został sprzedany. Dziś po upadku prywatnego właściciela jego los jest niepewny. Basen portowy służy jako miejsce schronienia dla jednostek pływających z Krakowa w czasie wysokich stanów wody (powodzi) czy czasowego wycofania z użytku. Co istotne, jest tam pochylnia do wodowania statków (kolejna na Wiśle jest w Sandomierzu). Może w przyszłości powstanie tu marina?⁶⁰ Za portem rzeka oddzielona jest od wału terenem gęsto porośniętym krzewami, wysoką trawą i drzewami, co pozwala zaobserwować wczesny etap wtórnego zalesienia. Na tym odcinku można dostać się do rzeki, wykorzystując gruntowe, nieutwardzone drogi i ścieżki, trzeba jednak pamiętać o tym, że mogą one być błotniste i miejscami trzeba będzie przedzierać się przez gęste zarośla. Na szczególną uwagę zasługuje obszar na zakolu Wisły przed mostem Nowohuckim. Wał biegnie tu w odległości nawet ponad 300 metrów od brzegu rzeki, dzięki czemu powstała ekologiczna enklawa poprzecinana jedynie ścieżkami i drogami technicznymi. Jest ona bardzo okazjonalnie wykorzystywana rekreacyjnie przez wędkarzy lub okolicznych mieszkańców – można tu odbyć spacer, zorganizować pikniki – to miejsce oddalone zaledwie 3 km od Rynku Głównego pozwala zaszyć się i kontemplować nadrzeczną przyrodę⁶¹. Za ul. Nowohucką natrafimy na most południowej magistrali ciepłowniczej dostarczającej ciepło z Łęgu na prawobrzeże. Od strony południowej kończy się on budynkiem, w którym rury ciepłownicze znikają wewnątrz ziemi – można na nim podziwiać lokalne graffiti. Dalej skręcając w jedną z polnych dróg na wysokości ROD Pod Wierzbami, można dojść do rzeki i znaleźć się w pobliżu geometrycznego⁶² i ortometrycznego⁶³ środka Krakowa – oba punkty znajdują się na rzece. Jednym z ciekawszych, ale zupełnie zapomnianych miejsc nad

⁶⁰ Piotr Tymczak, *Kraków. Port w Płaszowie w tarapatach. Terenem interesują się deweloperzy*, <https://dziennikpolski24.pl/krakow-port-w-plaszowie-w-tarapatach-terenem-interesuja-sie-deweloperzy/ar/c3-13012684> [dostęp 1.08.2020].

⁶¹ O tym miejscu patrz m.in.: Agata Budzik, *Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obszaru „Zakole Wisły”. Prognoza oddziaływania na środowisko*, Kraków maj 2017, aktualizacja listopad 2017, s. 17–24.

⁶² Wyznaczony na podstawie współrzędnych geodezyjnych płaskich w układzie 2000 (X = 5545717,61m; Y = 7499993,52m) 50° 02' 51.46"N 20° 00' 16.92"E.

⁶³ Wyznaczony na podstawie przecięcia ortometrycznych przekątnych prostokąta opisanego na obszarze miasta Krakowa (zawierający jako styczne punkty skrajne obszaru miasta) ma współrzędne 50° 02' 50.02"N 20° 00' 17.25"E.

Wisłą jest fort pomocniczy piechoty 50a „Lasówka”. Jest to obiekt Twierdzy Kraków powstały w 1899 roku, zaprojektowany przez Emila Gołogórskiego⁶⁴. Był to fort pancerny i należał do VII obszaru warownego Twierdzy. Ciekawostką jest to, że kiedyś jego fosa była wypełniona wodą z Wisły, stąd nazywano go fortem wodnym – na północnym wschodzie w wale widoczny jest murowany przepust. Wyjątkowość tej konstrukcji polegała również na tym, że artylerię umieszczono nie na wieżach pancernych, lecz w hangarach ulokowanych na skrzydłach koszar. Tam działały mogły przeczeć ostrzał przeciwnika, a po jego ustaniu można było je wtoczyć na przylegające do hangarów stanowiska ogniowe. Uzbrojenie fortu stanowiły: cztery armaty polowe kalibru 9 cm (wz. 1875/96) i dwa ciężkie karabiny maszynowe Schwarzlose (wz. 7/12). Załoga liczyła 157 żołnierzy, z czego w zachowanych, ale zdewastowanych dwupoziomowych koszarach były łóżka dla 80 żołnierzy. Pozostałych 77 czuwało na zmianie bojowej. Po I wojnie światowej fort popadł w ruinę, rozkradziono wszystko, co cenne i dało się wynieść z wyposażenia. Wyremontowano go w dwudziestoleciu międzywojennym, ale krótko pełnił funkcje magazynu wojskowego. Zrezygnowano z tego z powodu dużego zawilgocenia. W tamtym okresie część obwałowań fortu od strony rzeki została włączona w obręb wału przeciwpowodziowego. Magazyn funkcjonował w nim również w czasie II wojny światowej, a po wojnie przekazano go władzom cywilnym, co niestety doprowadziło do kolejnej dewastacji – w zarząd objęła go spółdzielnia chemiczna „Barwa”. Od lat 60. XX w. do roku 1992 był przystosowywany na potrzeby owego zakładu, dobudowano kolejne budynki, przybudówki, na dziedzińcu i na zapolu, i przekształcono koszary, zatracając ich pierwotny kształt. Z biegiem lat stan obiektu pogarszał się. Od 1992 r. stoi opuszczony. Część przekształceń udało się zlikwidować, ale na początku XXI wieku skradziono pancerne okiennice i oryginalną balustradę strzelecką. W tym też okresie przez 4 lata odbywał się tu nielegalny festiwal punkowy „Prowizorka”⁶⁵. Wejście na ten teren nie jest ograniczone. Mniej więcej na wysokości fortu „Lasówka” gęste zarośla nadrzeczne ustępują miejsca łąkom i polom uprawnym oraz innej działalności okołorolniczej, co pociąga za sobą łatwiejszy dostęp do brzegu rzeki⁶⁶. Przed mostem trasy S7, po wewnętrznej stronie wału, u jego podnóża znajduje się podwójna kapliczka – Nepomuka z Przewozu. Jest to wyrzeźbiona z jednego pnia dębu figurka Chrystusa Nazareńskiego (od strony wału) złączona plecami z wyobrażeniem św. Jana Nepomucena – patrona od zagrożeń wodnych (patrzy w stronę rzeki). Całość przykryta jest daszkiem i otoczona płotem.

⁶⁴ Emil Gołogórski (1862–1921) – generał porucznik inżynier Wojska Polskiego, projektował i nadzorował budowę takich fortów jak: 44a „Pękowice”, 45a „Bibice”, 48a „Mistrzejowice”, 50½ OST „Barycz” / „Kosocice”, 50½ WEST „Kosocice” i „Lasówka”; więcej patrz: J. J. Rydel, *W służbie cesarza i króla: generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001, s. 201–202; Piotr Stawicki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 123.

⁶⁵ Fort 50a Lasówka, http://www.fortyck.pl/fort_50a_lasowka.htm; Fort 50a Lasówka, http://www.twierdza.art.pl/fort_50a_lasowka.htm [dostęp 1.08.2020].

⁶⁶ Niektóre drogi, których znaczne odcinki biegną w międzywale, mają przyzwoitą nawierzchnię (szutrową), a nawet swoją własną nazwę, np. ul. Szparagowa na terenie Przewozu czy ul. Pod Wierzbami w Rybitwach.



Podwójna kapliczka Nepomuka z Przewozu – widoczna strona z figurą Chrystusa Nazareńskiego, 2020, fot. Artur Rychta

Miedzy Łęgiem a Mogiłą, 2021,
fot. Artur Rychta







Miedzy Łęgiem a Mogiła, 2021,
fot. Artur Rychta

Data na cokole sugeruje, że postawiono ją w 1723 roku. Legenda głosi, iż przypląnęła ona w czasie powodzi (która rzeczywiście miała miejsce w 1723 r.) i zatrzymała się w miejscu, gdzie dziś stoi. Kapliczkę z Przewozu możemy też odnaleźć na obrazie Stanisława Czajkowskiego, który dziś znajduje się w sieni pałacu w Radziejowicach⁶⁷. Wreszcie na samym końcu, przy granicy miasta na wysokości stopnia Przewóz roślinność znów się zagęszcza i szybko przechodzi w las nad dawnym starorzeczem Wisły (Stare Wiślisko). Sam stopień Przewóz powstał w latach 1949–1954 i jest najstarszym tego typu obiektem w Krakowie. Jego powstanie łączy się z planami powrotu po drugiej wojnie światowej do koncepcji transportu surowców drogami wodnymi. Stopień miał za zadanie spiętrzenie wody, aby podnieść jej poziom do stanu umożliwiającego żeglugę. Poziom dna rzeki stale się obniżał w wyniku erozji oraz prac pogłębiających Wisłę prowadzonych od XIX w. Dodatkowo stopień miał zapewnić spiętrzenie wody potrzebnej dla budowanego w owym czasie kombinatu w Nowej Hucie. Zbudowano go w miejscu, gdzie sztucznie ścięto ostre zakole Wisły. Jej pierwotny przebieg widoczny jest nadal w terenie – Stare Wiślisko. W nowym korycie powstał jaz z elektrownią wodną. Służbę zbudowano na osobnym, równoległym kanale, co spowodowało powstanie wyspy (zob. opis poniższy odcinka Dłubnia – Potok Koscielnicki)⁶⁸. Ciekawe wrażenie robi też porównanie Wisły po obu stronach tamy. Obszar wewnątrz starorzecza Wisły pozwala obcować z na wpół dziką nadwiślańską przyrodą. Natrafimy tu na podmokłe obszary łąk i skupisk drzew. Biegną tędy ścieżki, trzeba jednak na ich bardzo uważać. Można też dotrzeć od strony Krakowa do ujścia Serafy do Wisły, czyli granicy Krakowa na prawym brzegu – jest to jednak wyprawa przez gęste zarośla.

Pod względem widokowym odcinek ten zdecydowanie ustępuje wcześniej opisywanym, dominuje tu typowy krajobraz nadrzeczny. Niewątpliwym atutem jest zieleń i to, że tak blisko od Rynku Głównego możemy poczuć spokój wsi.

Prądnik – Dłubnia

Odcinek ten nie jest kontynuacją wcześniejszego odcinka (Rudawa – Prądnik) z powodu braku przeprawy nad rzeką Prądnik (zwaną w Krakowie Białuchą). Przy wykorzystaniu mostu w ciągu al. Pokoju, niewielkim nadłożeniu drogi i pokonaniu schodów można kontynuować spacer lub wycieczkę rowerową na wschód. Odcinek ma niecałe 8 km długości. Poza niewielkim fragmentem na początku (schody z al. Pokoju i krótki szutrowy odcinek) oraz końcowego, gdzie trzeba się poruszać wzdłuż ul. Longinusa Podbięty, całość stanowi ścieżka rowerowa biegnąca koroną wału, będąca fragmentem tras VeloMałopolska. Ścieżka ta jest wygodna, nie tak oblegana, jak te w centrum czy na trasie do Tyńca

⁶⁷ Lila Dawidziuk, *Kapliczka, która przypląnęła Wisłą*, [w:] Lila Dawidziuk, *Kapliczka, która przypląnęła Wisłą*, <http://podgorze.pl/kapliczka-ktora-przyplynela-wisla/> [dostęp 5.07.2020]; też audycja Radia Kraków: *Tropem sztuki* z dnia 21.07.2017, Marcin Makowski i Magdalena Łanuszka, *Tropem Sztuki*, audycja w Radiu Kraków z dn. 21.07.2017 r <https://www.radiokrakow.pl/audycje/tropem-sztuki/audycja-z-dn-21072017-r/> [dostęp 5.07.2020].

⁶⁸ *Żegluga wiślana. Cz. 5*, <https://upadektechnikrakowa.blogspot.com/2017/09/zezluga-wislana-cz5.html> [dostęp 15.10.21].

i mimo zauważalnej wzrastającej popularności pozwala nadal poruszać się szybko na rowerze czy rolkach.

Trasa na tym odcinku biegnie przez teren dawnych wsi: Beszcz, Łęg i Mogiła, a dziś administracyjnie obszar ten należy do dzielnic Czyżyny i Nowa Huta. Do niemal każdego fragmentu tego odcinka stosunkowo łatwo dostać się zarówno komunikacją miejską, jak i samochodem. Tu szczególnie przydatny jest punkt przy moście Wandy. Można tu nie tylko zostawić samochód tuż przy rzece, ale też wygodnie zwodować czy wyciągnąć z wody ponton, kajak lub inny sprzęt pływający. Ponadto na przedłużeniu ulic: Zajęczej, Błonie-Beszcz, Serafińskiej, Do Wisły, Cuplowej i Wiklinowej, istnieje możliwość wygodnego dojazdu rowerem czy samochodem stosunkowo dobrą drogą do samej rzeki. Miejsca te są wykorzystywane przez wędkarzy i plażowiczów. Poza pomniejszych drogami, trasę przecinają dwa ciągi komunikacyjne, których kontynuacją są mosty: ul. Nowohucka z mostem Nowohuckim i ul. Klasztorna z mostem Wandy. Oba mosty pozwalają na przedostanie się na odcinek Płaszów – Serafa. Trasę na wałach z mostem Nowohuckim łączą schody, co stanowi pewne utrudnienie w przypadku chęci dostania się np. z wózkiem dziecięcym czy rowerem z przyczepką. Są przy nich co prawda szyny tworzące pochylnie, ale ich konstrukcja i nachylenie powoduje, że trzeba się liczyć z przeniesieniem wózka, roweru czy innego sprzętu.

Pod względem widokowym na tym odcinku przeważa zieleń, w wielu miejscach w okresie letnim jest jej tyle, że zasłania ona rzekę, ale generalnie Wisłę można podziwiać ze ścieżki na wałach. Przy ujściu Prądnika w międzywału znajduje się niewielka część ROD „Dąbie”. Przy wale na ul. Niepołomskiej 55 stoi między czterema drzewami, otoczona niewysokim metalowym ogrodzeniem i bujnie rozrośniętymi kwiatami ceglana kapliczka. W jej ścianie frontowej i bocznych ścianach są płytkie nisze, w których umieszczono: figurkę Matki Boskiej, obraz św. Jana Nepomucena i obraz Serce Jezusa. Całość nakryta jest daszkiem z żeliwnym krucyfiksem. Kapliczka została ufundowana przez Jana i Katarzynę Sznajder w 1912 r., co można odczytać na tablicy umieszczonej u dołu kapliczki. Jej powstanie łączy się z przeniesieniem chałupy Sznajderów z brzegu Wisły, gdzie była często zalewana, w bezpieczne miejsce, czyli poza budowane wówczas wały przeciwpowodziowe. Stanowiła więc wotum. Przy kapliczce od lat 70. XX wieku odprawiane są majowe litanie, święci się tu też pokarmy w Wielką Sobotę. W sierpniu 1984 r. odbyła się w tym miejscu uroczysta msza kończąca nawiedzanie okolicznych domów przez obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. W 2015 r. kapliczka została odrestaurowana⁶⁹.

W początkowym fragmencie opisywanego odcinka widok zdominowany jest przez elektrociepłownię w Łęgu i inne zakłady przemysłowe znajdujące się w tym rejonie. W dalszej części industrialny krajobraz ustępuje miejsca niemużym lasom Łęgowskiemu i Mogilskiemu, które mimo że leżą poza wałami,

⁶⁹ Antoni Łapajerski, *Kapliczka w Beszczu – rodzinne tradycje i związki*, http://www.nhzm.pl/34/index.php?dz=wlasne&pokaz_calosc&id=3 [dostęp 29.08.2020]; *Krakowskie Kapliczki*, <http://kapliczki.krakow.pl/kniep1.html> [dostęp 29.08.2020]; Krystyna Lenczowska, rozmowa z Antonim Łapajerskim, „Głos. Tygodnik nowohucki” <http://www.glos-tn.krakow.pl/news.php?readmore=1428> [dostęp 29.08.2020].



Wrota śluzy Przewóz, 2020, fot. Mateusz Niemiec

są ściśle z nimi powiązane i stanowią znakomite uzupełnienie tego, co oferuje rzeka. Wewnątrz wału natomiast od ul. Do Wisły zaczynają dominować pola uprawne, które wypierają drzewa i zarośla. Drogi w międzywale na tym obszarze wykorzystywane są przez miejscowych rolników, mogą być dobrą alternatywą dla ścieżki po wale. Wspomniany las Łęgowski jest niewielkim urokliwym obszarem przylegającym do wału wiślanego. Zajmuje powierzchnię 24,09 ha i obejmuje łęg jesionowo-olszowy z dębami szypułkowymi (w tym jednym pomnikiem przyrody). W 2019 roku odtworzono leśną drogę biegnącą wzdłuż płynącego przez uroczysko potoku, ustawiono ławki i tablice informacyjne tworzące ścieżkę edukacyjną o tematyce ekologicznej, wzbogaconą o grę memory. Dodatkową atrakcją jest huśtawka zawieszona na gałęzi jednego z drzew⁷⁰.

Przy moście Wandy kończy się wygodna ścieżka i ukończony krakowski fragment VeloMałopolska. Za nim ma swoją przystań Yacht Klub Polski Kraków, najstarszy w Krakowie i jedyny w Nowej Hucie klub żeglarski. Zajmuje się on szkoleniem dzieci i młodzieży w żeglarstwie regatowym. Ponadto działają tu niezależne sekcje: kajakowa, wioślarska i klub seniora. Na terenie przystani istnieje możliwość trenowania wyżej wymienionych dyscyplin, wynajęcia sprzętu pływającego. Klub oferuje również usługi przechowywania na lądzie, w tym w hangarze, i na wodzie prywatnych jednostek czy slipowania. Można tu przyjechać

⁷⁰ Powiatowy program zwiększenia lesistości miasta Krakowa na lata 2018–2020 (projekt) dostęp przez https://www.bip.krakow.pl/_inc/rada/posiedzenia/show_pdfdoc.php?id=107256 [dostęp 1.08.2020].



Widok z mostu Niepołomiczkiego na wschód. Wisła płynąca w głębokim korycie, w oddali na lewym brzegu widoczne ujście potoku Koscieleckiego, 2021, fot. Artur Rychta

kamperem lub wynająć przestrzeń na imprezę plenerową⁷¹. Do przystani przylega teren ROD „Wisła”⁷². Po przeciwnej stronie biegnie ul. Longinusa Podbipięty, a już po zewnętrznej stronie wałów rośnie las Mogilski. Jest to las o powierzchni 23,69 ha, jeden z najatrakcyjniejszych przyrodniczo obszarów leśnych Krakowa. Tworzy go jesionowo-wiązowy łęg z licznymi okazałymi i wiekowymi dębami szypułkowymi – w tym 6 pomników przyrody. Na jego terenie znajdują się stare, już zniszczone alejki z lat 70. XX w. Można też odnaleźć ruiny amfiteatru⁷³. W południowo-wschodniej części lasu stoi kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej. Jej historia sięga roku 1928, kiedy to pielgrzymi z Krakowa kupili w Częstochowie obraz Matki Boskiej, który był wydrukowany na papierze przyklejonym do szyby. Umieszczono go w niewielkiej skrzynkowej kapliczce, poświęcono 1 lipca 1928 r. w kościele Bernardynów na Stradomiu pod Wawelem, a następnie w procesji wałami wiślanymi przyniesiono do lasu Mogilskiego, gdzie ową kapliczkę zawieszono na dębie. Inicjatorem akcji był Tadeusz Lamot, późniejszy opiekun kaplicy. Za jego też sprawą po zakończeniu II wojny światowej w 1947 r. jako wotum za ocalenie od zniszczeń Mogiły i Krakowa wybudowano drewnianą kaplicę, a obraz umieszczono na zewnątrz w jej szczycie. W środku natomiast zawisił

⁷¹ Więcej patrz: strona YKP Kraków <http://www.ykp.krakow.pl/> [dostęp 5.07.2020].

⁷² Informacje i historia patrz: strona Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Wisła” <https://rodzinyogrodwisla.pl/tl/> [dostęp 5.07.2020].

⁷³ Powiatowy program zwiększenia lesistości miasta Krakowa na lata 2018–2020 (projekt) dostęp przez https://www.bip.krakow.pl/_inc/rada/posiedzenia/show_pdfdoc.php?id=107256 [dostęp 1.08.2020].

ręcznie haftowany wizerunek Matki Boskiej – obecnie znajdujący się w skarbcu oo. cystersów. Obecnie w kaplicy wizerunek ten zastąpiony został kopią – olejem na płótnie. Po incydencie z 1973 r., kiedy to dwukrotnie wizerunek zakupiony w Częstochowie został trafiony z wiatróvky, postanowiono przenieść obraz do wnętrza kaplicy. Z powodu bardzo złego stanu kaplicę rozebrano w 1983 r., a już trzy lata potem mieszkańcy Łęgu i Mogiły odbudowali ją w czynie społecznym, zwiększając jej rozmiar, przy zachowaniu proporcji. Od 2000 r., kiedy kaplicę odrestaurowano, znajduje się tu dzwon Jan Paweł II – Papież⁷⁴.

Dłubnia – Potok Kościelnicki

Ostatni odcinek Dłubnia – Potok Kościelnicki liczy około 15 km, a od stopnia Przewóz nie ma swojego odpowiednika na prawym brzegu. Jest to najrzadziej wykorzystywany rekreacyjnie odcinek Wisły w Krakowie, znany w zasadzie jedynie wędkarzom i mieszkańcom najbliższej okolicy. Z prawym brzegiem łączą go dwa mosty: kolejowy (bez kładki dla pieszych i rowerzystów) i most Niepołomicki tuż przy wschodniej granicy Krakowa. W pobliżu tego odcinka zlokalizowane są cztery przystanki autobusowe: Kujawy, Truskawkowa, Przylasek Rusiecki i Wolnica Most. Są one jednak obsługiwane (poza przystankiem Kujawy) przez lokalne linie, których punktem zbiorczym jest pętla tramwajowa Pleszów. Na opisywanym odcinku nie ma żadnej infrastruktury rekreacyjnej. Za wyjątek można uznać ROD na wyspie przy stopniu Przewóz. Powstała ona, gdy w czasie budowy stopnia przekopano kanał dla budowanej śluzy. Niestety wyspa jest dostępna tylko dla działkowiczów i pracowników obiektów znajdujących się na stopniu (elektrowni, śluzy).

Aby móc kontynuować podróż na wschód z poprzedzającego go odcinka Prądnik-Dłubnia, trzeba oddalić się od rzeki do mostu na Dłubni w ciągu ul. Longinusa Podbiپیęty. Od mostu na Dłubni do 2021 r. można było się poruszać wydeptaną ścieżką na koronie wału, u jego podnóża po zewnętrznej stronie poprowadzona była również nieutwardzona droga. Od tego roku, podobnie jak na odcinku Płaszów – Serafa, wały są remontowane od mostu Wandy do Suchego Jaru⁷⁵. I tu również kwerenda była przeprowadzona przed rozpoczęciem prac modernizacyjnych, stąd w artykule odcinek ten opisany jest według stanu sprzed prac rewitalizacyjnych.

Teren międzywała w tym miejscu to częściowo obszar rolniczy, a częściowo porośnięty dość gęsto drzewami. Ciekawych wrażeń widokowych dostarcza możliwość przejechania pod mostem im. kard. Franciszka Macharskiego. Po wale dostaniemy się do basenu portowego Kujawy. Został on zbudowany w latach 1949–1954 wraz ze stopniem wodnym Przewóz. Miał za zadanie obsługę transportu wodnego materiałów dostarczanych do huty im. Lenina

⁷⁴ Więcej o historii kaplicy patrz: Albert Marcinek OCist, *80. rocznica kultu Matki Bożej Częstochowskiej w Lasku Mogiłskim*, http://mogila.cystersi.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=94:80-rocznica-kultu-8catid=125:kapliczki-w-mogile&Itemid=219 [dostęp 29.08.2020].

⁷⁵ Ibidem.

(dziś ArcelorMittal). Nigdy jednak funkcji żeglownej nie pełnił, stał się natomiast osadnikiem dla wody z huty. To spowodowało jego zamulenie. Podążając gęsto zarośniętą, ale przejezdną ścieżką wokół wschodniego brzegu portu (wokół basenu nie są prowadzone prace modernizacyjne), można dotrzeć m.in. do ujścia kanału ciepłej wody – tu odprowadzana była woda wykorzystana do chłodzenia w hucie. Przez to woda w basenie portowym była cieplejsza i nie zamarzała w zimie. Obecnie coraz mniej ciepłej wody trafia do kanału. Po wschodniej stronie basenu znajdują się tereny należące do huty, co uniemożliwia dalszą podróż wzdłuż rzeki. Istnieje zaś możliwość dotarcia do Wisły na wysokości osiedla Popielnik. Ten fragment jest wykorzystywany w zasadzie tylko przez okolicznych mieszkańców (obecnie prowadzone są tam prace modernizacyjne). Dopiero od stopnia Przewóz mamy możliwość swobodnego poruszania się po wale i w międzywale. Od tego miejsca zmienia się też krajobraz. Wisła płynie tu w sporym oddaleniu od wału, a odległość ta nierzadko przekracza 300 metrów. Teren w międzywale wykorzystywany jest rolniczo, rosną tu pojedyncze drzewa, przeważają łąki. Dodatkowo Wisła płynie w głębokim korycie – nie jest utrzymywany sztucznie jej poziom, a gdzieś tam pojawiają się przy brzegu łachy piachu. Możliwe jest podejście od strony dolnej wody do śluzy Przewóz, która jak była mowa wyżej, powstała na równoległym kanale. Tu naocznie można się przekonać o postępującej erozji dna. Gdy śluza była budowana przy wyjściu z niej głębokość wody wynosiła 2,5 metra, obecnie lustro znajduje się poniżej progu śluzy! Stąd przejście przez śluzę jest możliwe jedynie przy wysokim stanie wody. Obniżenie dna jest również widoczne w miejscach, gdzie mniejsze potoki wpadają do Wisły, tworząc niewielkie wodospady.

Nieopodal śluzy w międzywale stoi kamienny krzyż. Jest to pamiątka katastrofy lotniczej z 1930 r. W lipcu tego roku Władysław Polesiński, pilot z 2. Pułku Lotniczego z Rakowic, wraz z ppor. obserwatorem Zygfrydem Stępnem lecieli ze Lwowa. Gdy samolot zaczynał podchodzenie do lądowania nastąpiła awaria silnika, samolot zahaczył o drzewa, spadł na ziemię i spłonął, ale obaj mężczyźni przeżyli, a pilot uznał to za boską interwencję. Polesiński stał się człowiekiem silnie wierzącym, założył Rycerski Zakon Krzyża i Miecza. To właśnie on zapoczątkował odmawianie o 21.00, czyli w godzinie katastrofy, modlitwy znanej dziś jako Apel Jasnogórski. Na miejscu katastrofy postawiono najpierw drewniany, potem kamienny krzyż. W 2009 r. na krzyżu zawisła również tablica informująca o wydarzeniu. Pamięć katastrofy jest nadal żywa wśród mieszkańców nowohuckich Kujaw⁷⁶. Omawiając ten odcinek nadwiślańskiej trasy, warto jeszcze wspomnieć o kompleksie stawów w Przylasku Rusieckim, bezpośrednio przylegających do interesującego nas obszaru. Znajdują się tam łowiska kilku kół, a na zbiorniku nr 1 kąpielisko i miejsce do uprawiania sportów wodnych. W roku 2020 rozpo-

⁷⁶ Piotr Subik, *Na krakowskich Kujawach przetrwała pamięć o cudownym ocaleniu lotnika*, <https://dziennikpolski24.pl/na-krakowskich-kujawach-przetrwala-pamiec-o-cudownym-ocaleniu-lotnika/ar/3589015> [dostęp 1.08.2020]; Waldemar Cyganik, *Krzyż na Kujawach*, http://www.mogila.cystersi.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=185:krzyz-na-kujawach&catid=49:doznane-aski&Itemid=149 [dostęp 1.08.2020].



Ujście Potoku Kościelnickiego do Wisły, najbardziej na wschód wysunięty punkt Krakowa, 2021, fot. Artur Rychta

często przebudowę i modernizację tego terenu. Udostępniono go w 2021 roku⁷⁷. Omawiany odcinek kończy się przy ujściu Potoku Kościelnickiego. W tym miejscu na środku rzeki jest najbardziej na wschód wysunięty punkt Krakowa, jego współrzędne to 50°03'12.369" N oraz 20°13'02.451" E. •

⁷⁷ Kąpielisko w Przylasku Rusieckim gotowe!, https://www.krakow.pl/sport_w_krakowie/251465,2173,komunikat,kapielisko_w_przylasku_rusieckim_gotowe_.html [dostęp 16.10.2021]





Port Kujawy, 2021, fot. Artur Rychta



~ Rekreacyjne formy wypoczynku krakowian nad rzeką Wisłą w dobie autonomii galicyjskiej

Niezwykłym zjawiskiem na terenie Krakowa, obserwowanym bezpośrednio nad Wisłą jest uprawiana rekreacja. Niezliczone rzesze mieszkańców i przybyszów wypoczywają na krakowskich bulwarach. Jedni spacerują sami, inni z rodzinami, z psami, biegają, jeżdżą na rowerach lub rolkach, jeszcze inni wybierają odpoczynek z książką, czy słuchając muzyki. Można pomyśleć, że zawsze tak było, ale czy rzeczywiście?

Tytułem wprowadzenia czytelnika w zagadnienie, należy wyjaśnić, że pojęcie rekreacji wywodzi się z łacińskiego słowa *recreo* i oznacza: na nowo tworzyć, przywrócić do życia, ożywić, wzmocnić, odświeżyć, orzeźwić. W języku polskim funkcjonowały trzy znaczenia rekreacji i była ona w różnych okresach rozumiana na różne sposoby. Najstarsze pojęcie rekreacji w języku staropolskim oznaczało po pierwsze: „towarzyskie posiedzenia, przyjacielskie pogawędki, rozmowy i przechadzki”. Pojęcie to odnosiło się do szlachty i ziemiaństwa. Po drugie, był to „pozaszkolny aktywny wypoczynek młodzieży po nauce”. Realizowano go w dawnych szkołach polskich i dotyczył wyłącznie młodzieży uczącej się. Po trzecie, w XIX w. ze względu na rozwój narodowych określeń dotyczących różnorodnej aktywności, słowo *rekreacja* zostało zastąpione słowem ‘majówka’, a to z kolei, wyparte przez ‘szkolną wycieczkę’¹.

W XIX w. zauważa się szerokie zainteresowanie rekreacją jako synonimem wypoczynku w czasie wolnym, świadomie podejmowanym przez mieszkańców miasta. Rekreacja w dobie autonomii galicyjskiej, kiedy dojrzewała w społeczeństwie świadomość w zakresie kultury fizycznej, przybrała na terenie Krakowa specyficzny charakter. Była ona konsekwencją położenia geograficznego miasta, dla którego znaczącą rolę odgrywała dostępność brzegów Wisły.

Zastanawiając się, jak realnie wyglądał wypoczynek w czasach poprzedzających epokę autonomii galicyjskiej i w trakcie jej trwania, należałoby zapoznać się z warunkami przyrodniczo-geograficznymi panującymi nad ówczesną Wisłą, upodobaniami i możliwościami oraz najpopularniejszymi formami rekreacji, pozwalając wyjaśnić, co skłaniało krakowian do podjęcia takich wyborów.

Opis nie ogranicza się jednak wyłącznie do epoki autonomii galicyjskiej. Pewne zjawiska rekreacyjne, szczególnie powiązane z zachowaniem w warstwie obyczajowej, istniały o wiele wcześniej i nie uległy większym przemianom wraz ze zmianami politycznymi, a wiele z nich przetrwało lata wojenne. Tradycyjnie

¹ D. Dudek, *Pojęcie rekreacji w polskiej tradycji terminologicznej*, „Folia Turistica” 2006, nr 17.

kopiuwano je z roku na rok, toteż ze stratą dla całokształtu obrazu byłoby zawężenie jej wyłącznie do doby autonomii galicyjskiej.

Rekreacja w Krakowie nad Wisłą została prześledzona do wybuchu I wojny światowej na obszarze centrum miasta oraz przyległych terenów (Bielany, Tynec, Mogiła), gdzie mieszkańcy mogli realizować swoje zainteresowania.

Krakowskie tereny nadwiślańskie ukazywane były jako niezwykle piękne, zachęcające do wypoczynku, co znajdowało odbicie w licznych opisach – nieco folderowo upiększanych: „[...] to wszystko trzeba przeżyć, by zrozumieć czar, jaki wywiera Wisła jej brzegi, widne z dala kontury Babiej Góry, w maju zwykle jeszcze śniegami pokrytej, zielone łąny wiklin uginających się pod wiatrem jak pola zbóż i w ogóle cuda przyrody”². Z zestawienia owego opisu z widokiem krakowskich bulwarów wiślanych z początku XX w. wyłania się sielankowy obraz kojarzony z wszechobecną i różnorodną rekreacją nad czystym brzegiem Wisły. Jednak brzegi nie zawsze były tak sprzyjające bywalcom, a warunki panujące w licznych miejscach nad brzegiem częstokroć wręcz uniemożliwiały wypocznik krakowianom.

W czasach Wolnego Miasta i następnie autonomii galicyjskiej wygląd Wisły daleko odbiegał od stanu, który znany jest dzisiejszemu obserwatorowi. Industrialne zagospodarowanie brzegów nie zachęcało do spędzania wolnego czasu na ich terenie. Podporządkowane przemysłowi i transportowi brzegi sąsiadowały z piaszczystymi plażami lub zaroślami. Wisła jako rzeka, nad którą powstał i rozwijał się przez stulecia gród Kraka, nieodłącznie wiązała się z historią miasta, wpływając na jego kształt. Nad jej lewym brzegiem ulokowało się królewskie miasto. Z upływem czasu granice Krakowa poszerzały się, gdy do jego terytorium dołączały okoliczne miejscowości, także te ulokowane na prawym brzegu, stając się jego dzielnicami: Kazimierz (1800 r.), Dębniki (1909 r.), Ludwinów (1909 r.), Podgórze (1915 r.)³.

W przeszłości rzeka na terenie Krakowa tworzyła liczne odgałęzienia i starorzecza. Wylewając, często stanowiła zagrożenie powodziowe dla mieszkańców, toteż około 1830 r. rozpoczęto oczyszczanie nurtu i nadbrzeża⁴. W XIX w. w celach gospodarczych zaczęto też uprawiać trzcinę i powstawały nadbrzeżne plan-

2 K. Szczepański, *Pamiętnik „Sokoła” Krakowskiego, Klejnoty Wisły – Jubileusz 30-letni Oddziału Wioślarskiego „Sokoła Krakowskiego” 1892–1923*, Kraków 1923, s. 16.

3 *Plan von Krakau, revidirt im Jahre 1881*, Wiedeń 1881; *Najnowszy plan Król. Stoł/ Miasta Krakowa z wykreśleniem nowo powstałych ulic*, rysował Wincenty Wdowiszewski, Kraków 1898; *Second military survey of the Habsburg Empire – 1861–64*, [online:] https://mapire.eu/en/map/europe-19century-secondsurvey/?bbox=2201461.0012020697%2C6452120.553232774%2C2225595.9928831137%2C6458808.7932077278&layers=osm%2C158%2C164&utm_source=Histmag.org&utm_medium=article-18201, [dostęp: 12.02.2022]

4 J. Pociask-Karteczka, *Płynie Wisła, płynie...*, [w:] *Tu wszystko jest Polską... Eseje krajoznawcze o Krakowie i Małopolsce*, Kraków 2009, s. 51.



Widok z brzegu Wisły pod Wawelem ku zachodowi, mal. Antoni Gramatyka, 1870, nr inw. MHK-1177/III, w zbiorach Muzeum Krakowa

tacje wikliny wykorzystywanej do wyplatania koszyków⁵. Z dna rzeki pozyskiwano kamienie i piasek wykorzystywany jako budulec przy rozbudowie miasta⁶.

Jak wspomniano, Wisła, zanim zainteresowano się nią jako miejscem wypoczynku, od stuleci pełniła funkcje transportowe. Jako rzeka żeglowna, już od XVI w. była użytkowana przez flisaków-włóczków do spławiania nią drewna, czego konsekwencją było wieloletnie dostosowywanie jej nadbrzeża do tego celu. Jej brzegi zastawiane były piaskiem, gdzie cumowały barki – galary. Na miejscach, gdzie brzeg był płaski, na piaszczystych łachach zalegały łodzie i wszystko, co niezbędne do transportu i załadunku. Z tego też powodu nie było możliwości wybudowania stosownych dróg wiodących w bezpośrednim kontakcie z wodą. Transport towarów pod prąd rzeki wymagał ciągnięcia barek przez konie, co niewątpliwie prowadziło do dewastacji nadbrzeża i co, jak należy mniemać, nie zachęcało do spędzania tam wolnego czasu⁷. Plan rozwoju żeglugi obejmował rozbudowę infrastruktury umożliwiającej połączenie Wisły z Odrą, a następnie z dorzeczem Dunaju, co miało umocnić ekonomicznie pozycję miasta na mapie Europy⁸.

⁵ A. Chwalba, *Wisła i Kraków od średniowiecza do współczesności*, [w:] *Ekobiografia Krakowa*, Kraków 2018, s. 102.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Najczęściej trzy konie ciągnęły galar pod wodę* (Pol 1877), J. Pociask-Karteczka, *Płynie Wisła, płynie...*, s. 62.

⁸ J. Purchla, *Matecznik Polski*, Kraków 1992, s. 129.



Krakowska Gazownia Miejska, autor fot. Tadeusz Jabłoński, 1901,
w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs22159/IX

Jeszcze bardziej wygląd nadbrzeża uległ zmianie, gdy w latach 1856–1857 poprzedzających dobę autonomii, przy lewym brzegu Wisły wybudowano dla miasta gazownię, zmieniając całkowicie wygląd części miasta, przekształcając go w industrialny⁹.

Wraz z urbanizacją rejonów nadwiślańskich rzeka, a szczególnie jej dopływy, płynąc przez miasto wchłaniała do swojego nurtu wszelkie nieczystości, zmieniając się w sposób niekontrolowany w brudny i cuchnący ściek. Przez wiele lat z racji wyrzucanych przez wodę a później zalegających odpadów i fekalii, rzeka i jej otoczenie przekształciły się w źródło chorób nękających mieszkańców Krakowa¹⁰, jak np. cholera, której epidemia zaczęła się w 1866 r.¹¹ i zdziesiątkowała mieszkańców miasta. Jakby tego było mało, ścieki do Wisły odprowadzano pośrednio przez system kanałów poprzez Rudawę z terenów miejskich, czyli z mieszkań i lokali gastronomicznych oraz z Kazimierza bezpośrednio do Starej Wisły¹². Tak zanieczyszczona Wisła, szczególnie w dolnym biegu, poniżej centrum Krakowa nie zachęcała krakowian do przebywania nad brzegami.

9 W 1905 r. elektrownia. Fotografie dokumentujące miasto z początków XX wieku pokazują brzeg rzeki zasypyany surowcem energetycznym, a barki dowożące go cumowały przy nadbrzeżu. Por. K. Żyra, *Przedwojenny Kraków. Najpiękniejsze fotografie*, Kraków 2013, s. 87.

10 A. Chwalba, *Wisła i Kraków...*, s. 96.

11 J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, tom 3, Kraków 1979, s. 235; A. Chwalba, *Wisła i Kraków...*, s. 114.

12 J. Bieniarzówna, Jan M. Małecki, *Dzieje Krakowa...*

Zmianę na lepsze przyniosły działania podjęte przez prezydenta Krakowa – Józefa Dietla, który w latach 1878–1880 doprowadził do zasypiania Starej Wisły i jednoczesnego utworzenia nowoczesnego systemu kanalizacji. Rzeka oczyszczała się i w dolnym biegu jej o wiele czystsze wody mogły jak niegdyś zachęcać mieszkańców miasta do rekreacji. Definitywnie do poprawy jakości wody przyczyniło się wybudowanie na Bielanach w 1901 r. sieci wodociągów. Podniosło to stan sanitarny rzeki¹³. Jak zauważył i opisał Winkler: „[...] koryto rzeki było szerokie ze stromymi brzegami, a miejscami sprawiała wrażenie dzikiej przyrody, rosły całe pola wikliny, uprawiane przez mieszkańców do celów przemysłowych”¹⁴.

Zanieczyszczenie rzeki nie było jedynym zmartwieniem mieszkańców. Nękały ich jej cyklicznie wylewy. Zagrożenie miasta powodzią przeważało szalę na rzecz przeciwpowodziowego zabezpieczenia brzegów. Po wylewach rzeki w 1903 r. zaczęto wznosić mury bulwarów oraz wały ziemne. Kolejnym momentem przełomowym dla Krakowa była regulacja rzeki prowadzona w latach 1905–1909. Uporządkowanie i utwardzenie brzegów, a głównie wybudowanie bulwarów wiślanych w 1911 r. pozwoliło mieszkańcom w bezpieczny sposób zbliżyć się do brzegów rzeki i po nich spacerować¹⁵. Wówczas też prowadzono prace budowlane przy układaniu torów kolejowych po stronie Kazimierza¹⁶. Podczas prowadzenia prac budowlanych większość niegościnnych brzegów zniechęcała do rekreacji, co najwyżej motywowała ciekawych obserwatorów do przyglądania się pracom, czemu mogły służyć nadrzeczne spacery. Stopniowe porządkowanie i zagospodarowanie brzegów z biegiem lat stawało się zachętą dla rekreacji.

Mówiąc o formach wypoczynku nad brzegami Wisły, można dostrzec ich szerokie spektrum. Było to bierne lub czynne spędzanie czasu nad wodą oraz wycieczki wzdłuż brzegów do miejsc usytuowanych nad wodą. Spektakularne były też obchody zwyczajowych świąt, nierozzerwalnie łączące się z tradycją Wiślana.

Plaża i kąpiel

Wspólne przesiadywanie nad brzegiem, spontaniczne rzucanie kamieni do wody czy spławianie patyków i kawałków drewna, jak należy przypuszczać, były najbardziej dostępną i naturalną formą wypoczynku zarówno dla dzieci,

¹³ A. Chwalba, *Wisła i Kraków...*, s. 114.

¹⁴ „Wisła płynęła znacznie szerszym korytem o brzegach wysokich, miejscami poszarpanych i gęsto porośniętych wikliną, wśród której górowały melancholijnie wierzy, oraz topole potężne, tzn. „nadwiślańskie”. W cieniu ich kryły się liczne domki, niby jaskółcze gniazda, przylepione do urwistych brzegów, zamieszkałe przez rybaków i piaskarzy. Bywały i zamożniejsze dworki podmiejskie z malowniczymi podcieniami, czy ganeczkami wspartymi na kolumnkach, tonące w zieleni drzew i pnączy”, W. Winkler, *1892–1932. Program uroczystego obchodu jubileuszu czterdziestolecia Oddziału Wioślarskiego „Sokoła” Krakowskiego*, Kraków 1932, s. 4; M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” w Krakowie (1885–2015)*, Kraków 2017.

¹⁵ J. Pociask-Karteczka, *Płynie Wisła, płynie...*, s. 59.

¹⁶ Budowa bulwarów wiślanych. Układanie torów kolejowych na niższym poziomie bulwarów po stronie Kazimierza. W tle most Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika; [ok. 1911 r.], autor fotografii nieznan; ANK, Zbiór fotograficzny.

74

jak i dorosłych. Bardziej aktywni decydowali się na spacer, marsze, swobodne bieganie czy zabawy z piłką. Wilgotny klimat nadrzeczny był niewątpliwie zachętą do rozkoszowania się przyrodą i odwiedzania miejsc położonych bezpośrednio nad wodą. Niewiele z nich doczekało się szerszego upamiętnienia, a przebłyski wspomnień pojawiły sporadycznie w literaturze. Zachowane fotografie i szkice ukazywały spacerujących mieszczan w okolicach mostów poruszających się po niewygodnym nadwiślańskim terenie, w miejskich, spacerowych ubraniach i nieprzystosowanym do takich warunków obuwiu.

Płynąca przez miasto rzeka szczególnie w pogodne dni stanowiła naturalną zachętę do kąpiel. Prasa zamieszczała opinie lekarzy odnośnie do pływania, które miało szczególnie pozytywnie oddziaływać na klatkę piersiową i kręgosłup pływaków. Stanowisko to mogło dodatkowo zmotywować bardziej świadomych mieszczan do korzystania z dobrodziejstw wodnej aktywności¹⁷.

Co może wydać się oczywiste, podczas letnich i ciepłych dni kąpiel w rzece była powszechnym zachowaniem wypoczywających mieszkańców Krakowa. Jak to przedstawiła Maria Estreicherówna: „[...] W lecie całe miasto używało wiślanych kąpeli”¹⁸. Tą osławioną kąpielą prawdopodobnie było najzwyczajniejsze mycie się i odświeżanie, a pływanie tylko sporadycznie. Zważywszy na czystość wody w górnym biegu rzeki, oczywistym mógł wydawać się wybór tych odcinków brzegu, gdzie woda jeszcze nie zetknęła się z miejskimi zanieczyszczeniami i nadawała się do wypoczynku.

Mówienie o spędzaniu wolnego czasu na plażach w obrębie miasta byłoby nieco na wyrost. XIX-wieczne plażowanie, przynajmniej w środowiskach mieszczańskich, wyglądało inaczej i wiązało się z rygiem obyczajowym konserwatywnego miejskiego środowiska. Z przyczyn obyczajowych nie było możliwe publiczne gromadne przesiadywanie nad wodą, ze względu na potencjalną możliwość krępującego spotkania się kobiet i mężczyzn w strojach nieprzystających do ówczesnych norm. Można jednak mniemać, że wywodzący się z ubogich środowisk nie stosowali się do miejskich konwenansów.

Jeszcze przed ogłoszeniem autonomii, żeby uniknąć niekomfortowych sytuacji wynikających z ciekawych spojrzeń gapiów zaczajonych na brzegu, władze miasta wydały zgodę na ułatwienie dostępu do kąpielisk, co łączyło się z kolejną budową stosownych przebieralni dla zwolenników rzecznych kąpeli. Pionierskim działaniem było wyznaczenie do tego celu galaru zacumowanego w pobliżu miejsca kąpielowego. Było to jednak działanie komercyjne, gdyż w 1852 r. cena za użytkowanie przebieralni wynosiła 1 krajcar. W tej cenie oferowano jednak kąpiącym liczne udogodnienia. Obiekt był stosownie wyposażony w cebrzyki do mycia nóg, szafkę na cenne rzeczy, a nawet udostępniano użytkownikom mydło¹⁹. Popularność kąpeli rzecznych sprawiła, że w krótkim czasie tenże galar okazał się niewystarczający, a ludzie korzystali z innych, przypadkowych, zako-

¹⁷ E. Kałamacka, *Zdrowotno-higieniczne aspekty wychowania fizycznego w poglądach i działalności polskich lekarzy do 1914 r.*, Kraków 2003, s. 234–235.

¹⁸ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–1863*, Biblioteka Krakowska, nr 91, t. II, Kraków 1936, s. 60–81.

¹⁹ *Ibidem*.



Wzgórze wawelskie od zachodu, fot. Natan Krieger, ok. 1900,
w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-7753/K

twiczonych jednostek pływających, na których pozostawiano ubrania²⁰. Jak pisał Stanisław Broniewski: „Na przycumowanych galarach stały z desek sklecone szaleciki-garderozy, z których schodziło się przez burtę wprost do koszykowego kojca, rozmiaru nieco większej szafy [...]”²¹.

Magistrat już w latach 50. XIX w. widząc zapotrzebowanie na nadbrzeżne szatnie, „wystawił na Wiśle” tzw. łazienki z 14 kabinami wyposażonymi w wygodną drewnianą podłogę, półkę na rzeczy i ławeczkę. Wygody te były przeznaczone tylko dla kąpiących się mężczyzn. Po macoszemu potraktowano panie. Dla kobiet samotnych lub kąpiących się wspólnie z dziećmi, które miały zakosztować kąpeli w Wiśle, wyznaczono kąpielisko naprzeciw pałacu zwierzynieckiego. Jednak nie zagospodarowano tam takiego zaplecza, jakie było przygotowane dla mężczyzn. Damskie ubiory pozostawiano natenczas w wiklinie pod opieką pokojówek. Był to dyskomfort, gdyż panie przebierały się w zaroślach, a wymagane obyczajowo ubiory kobiece, składające się z wielu warstw, po namoknięciu wodą ważyły dużo. Powodowało to, że przebierało się je z trudem, narażając panie na dodatkowe niewygody. Aby to ułatwić, a jednocześnie uniknąć sytuacji podglądania pań przez mężczyzn, w 1856 roku także tam postawiono łazienki²².

Brak powszechnej umiejętności pływania i niebezpieczeństwo rzecznych pułapek, były przyczyną licznych utonięć. Jak zauważył J. Telak, już pod koniec

²⁰ *Ibidem*.

²¹ S. Broniewski, *Igraszki z czasem*, Kraków 1973.

²² M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, s. 60–81.



Klasztor Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie, Józef Sonntag (1784–1834), litografia Piotra Wyszkwoskiego, 1. poł. XIX w., w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-20/VIII

XVIII w. w Krakowie zostało utworzone Pogotowie Ratunkowe dla Tonących²³. Nie zachowały się jednak opisy wyjaśniające, w jaki sposób realizowało swoją misję. W czasach, kiedy zaczęły pojawiać się pierwsze łaźienki, odpowiedzialność za kąpiących się scedowano na właścicieli tychże łaźienek, obligując ich w ten sposób do zabezpieczania akwenu. W roku 1868 na Wiśle pokazały się pierwsze łodzie ratunkowe, których przymus utrzymywania nałożony był na właścicieli łaźienek.

W związku z licznymi utonieniami coraz popularniejsza stawała się nauka pływania pod okiem instruktorów. Można jednak przypuszczać, że o ile kąpiel w Wiśle była normą, o tyle sztukę pływania opanowywali nieliczni: „[...] uprawiano pływanie tylko w skromnych rozmiarach, częściej ograniczano się do zwykłej kąpeli w Wiśle”²⁴. Z czasem poczyniono dalsze kroki w celu udostępniania pływakom rzeki. W 1873 r. uruchomiono „na Wiśle” Szkołę Pływania. Na podstawie dostępnych źródeł można przypuszczać, że prawdopodobnie funkcjonowała ona w tej formie tylko rok, ze względu na, jak to określono, „niefortunne utonięcia” podczas kąpeli²⁵. Można też podejrzewać, że utonięcia były wynikiem braku

²³ J. Telak, *Przygotowanie Ratowników w województwie świętokrzyskim do działania na rzecz bezpieczeństwa na obszarach wodnych*, Legionowo 2017, *Ogólnopolskie Sympozjum WOPR*, Poznań 1976, s. 7.

²⁴ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, s. 30; por.: R. Wasztyl, *Wychowanie fizyczne i sport w Krakowie w latach 1773–1890*, Kraków 1993, s. 88.

²⁵ „Kraj” 1873, nr 134, s. 2 ; za R. Wasztyl, *Wychowanie fizyczne i sport...*

konkretnego pomysłu na skuteczne szkolenie, które nie przyniosło wówczas oczekiwanych efektów.

Rok później władze miasta, widząc wyraźną potrzebę podjęcia środków bezpieczeństwa, zainicjowały adaptację bezpiecznych wiślanych miejsc kąpielowych. Wyznaczono odpowiednie miejsca do kąpeli i ustawiono tam stosowne tablice informacyjne, o czym już w połowie czerwca 1874 r. informowała prasa²⁶.

Jednocześnie wraz z adaptacją kąpielisk nastąpił, podobnie jak w przypadku łaźni, wyraźny podział na miejsca przeznaczone dla kobiet i dla mężczyzn – co było konsekwencją wyżej wspomnianych rygorów natury obyczajowej. Ponieważ silny nurt rzeki i warunki panujące w Wiśle z racji bezpieczeństwa nie były odpowiednie do nauki pływania, szkolenie przeniesiono do Parku Krakowskiego i Szkoły Wojskowej, gdzie, jak pokazała później praktyka, również było niewielkie zainteresowanie nauką. Ponadto nakazano stosowanie „kąpielowej odzieży” spełniającej konkretne wymogi – co ze względu na wysokie koszty ubiorów – szczególnie damskich – nie zyskiwało przychylności potencjalnych kąpiących.

Wyposażenie miejsc wyznaczonych do kąpeli w infrastrukturę kąpielową stało się z czasem bardziej przystępne dzięki powstającym stowarzyszeniom, zaangażowanym w udostępnianie wybrzeża. W 1884 r. Krakowskie Towarzystwo Wioślarskie otworzyło nowoczesne kąpielisko na Wiśle. Obiekt posiadał pomost i przebieralnię, a także barierki, które podnosiły bezpieczeństwo pływaków²⁷. Źródła milczą na temat sposobów klasyfikacji bezpiecznych miejsc do pływania w rzece i metod wyznaczania ich w okolicy kąpieliska. Trudno jednak wskazać wzrost popularności wiślańskich kąpeli, a wciąż widoczna była niechęć krakowian do nauki pływania.

W latach 90. XIX w. w dalszym ciągu tzw. łaźienki funkcjonowały na Wiśle. Wyposażone były w „pływające domki na wodzie”. Najbardziej znanymi były umiejscowione w okolicy mostu Dębnickiego łaźienki Franciszka Wójcickiego²⁸. Anonsowane były w prasie, która zamieściła wierszowane ogłoszenie, adresowane wyłącznie do mężczyzn:

Hej Panowie dziś w Krakowie jawi się nowina,
Że w łaźienkach Wójcickiego kąpiel się zaczyna.
Trzeba wiedzieć, że woda wiślana przynosi korzyści,
I ducha dodaje i ciało oczyści,
A zdrowie jest głównym przedmiotem dla ludzi
Niechże i w Panach ochota się budzi.
Chodźcie Panowie choćby 3 razy
A gospodarz gotów na wasze rozkazy.
Młodzieniec do kąpeli niechże się nie leni,
Gdyż mu się pokrzepią siły, wkrótce się ożeni.
A że 8 maja bywa św. Stanisława,

²⁶ *Sprawozdanie fizyka stoł. Król. M. Krakowa za 1884 r.* ułożył J. Buszek, fizyk miejski, s. 136–137, za: R. Wasztył, *Wychowanie fizyczne...*, s. 181.

²⁷ „Czas” 1884, nr 176, s. 3, „Nowa Reforma” 1884, nr 176, s. 3, por.: R. Wasztył, *Wychowanie fizyczne...*

²⁸ „Nowa Reforma” 1890, nr 114, z 20 maja.

To też i woda 16 stopni doświadczona z rana.
Woda ma głębokości 1/2 do 2 metrów.
Łazienki pod mostem kolejowym na Zwierzyńcu.

Z uszanowaniem: Franciszek Wójcicki

Na terenie Krakowa, poczynając od lat 80. XIX w., podział miejsc kąpielowych był precyzyjnie określony z uwzględnieniem kąpielisk dla kobiet, mężczyzn, dzieci i... koni²⁹. Wyznaczenie kąpielisk w 1887 r. realizowane przez Magistrat poprzedzone zostało sprawdzeniem głębokości wody, dna i jej bezpieczeństwa. Przy tym istotna była też rejonizacja, gdyż znów względy obyczajowe wzięły górę. Kobiety i dzieci miały ustalone miejsca na Półwsiu Zwierzynieckim oraz na Kazimierzu³⁰, mężczyźni zaś między rogatką Zwierzyniecką, a wałem fortyfikacyjnym przy ul. Skawińskiej³¹. Osobne miejsce wydzielono dla wojska, którego grupy kąpiące mogły być liczne³². Precyzyjna lokalizacja tych miejsc z dzisiejszej perspektywy jest skomplikowana, gdyż podczas wyznaczania odcinków plaży brano pod uwagę drzewa, słupy, ogrody, które ówczesnie były wyraźnie widoczne, a dziś trudno je zlokalizować. Żeby nie zakłócać wypoczywającym pobytu nad wodą, oddzielono miejsce, jak to określano, „dla pławienia koni”³³.

Pragmatyczne podejście krakowian do korzystania z tzw. łazienek łączyło się także z brakiem możliwości kąpeli we własnym domu. Otwarcie systemu wodociągów, a następnie łaźni na ul. Karmelickiej odbyło się 4 listopada 1906 r.³⁴ Byłoby dużym nadużyciem stwierdzenie, że obiekt ten przeniósł zwyczaj kąpielowy z brzegów rzek do zamkniętych łazienek, gdyż skala dostępności łaźni w stosunku do liczby mieszkańców Krakowa była niewielka i mogła dotyczyć nielicznej garstki użytkowników. Jak zauważono, sezon kąpielowy w Wiśle zaczynał się w maju, pomimo jeszcze zimnej wody w rzece. Zjawisko kąpeli łączyło się raczej z zachowaniem higieny, niż z rekreacją, choć tej w środowisku wytrwałych nie można wykluczyć³⁵.

Opis wiślanych plaż pojawił się w dziecięcych wspomnieniach Władysława Krygowskiego. Ten wybitny krajoznawca przywołał, jak wyglądały popularnie miejsca kąpielowe w okolicy klasztoru Norbertanek, nazywane na początku

²⁹ K. Zbroja i K. Myślik, *Nieznany portret Krakowa*, Kraków 2010.

³⁰ Dla kobiet i dzieci ustalono: „na Półwsiu zwierzynieckim teren od topoli naprzeciw słupa fortyfikacyjnego, stojącego na prawym brzegu Wisły w Dębnikach, aż do ogrodu owocowego nad Wisłą oraz na Kazimierzu od tamy do budki strażnika akcyzowego pod Skałką”; *ibidem*.

³¹ Dla mężczyzn wybrano teren: „między rogatką Zwierzyniecką, a wałem fortyfikacyjnym” (czyli łazienki Wójcickiego), od przedłużenia ulicy Piekarskiej do rowu przy realności Schonberga (dom ten znajdował się przy ulicy Skawińskiej), od budki akcyzowej poniżej mostu podgórskiego do słupa przy folwarku miejskim”; *ibidem*.

³² Dla c. k. wojska przeznaczono miejsce: „od budki strażnika akcyzowego (także przy ulicy Skawińskiej) pod Skałką do ulicy Piekarskiej i od pieca wapiennego Schonbergów do ogrodu realności l. 33. Dz. VIII”; *ibidem*.

³³ Dla pławienia koni: „poniżej Skałki od cegielni do pieca wapiennego i poniżej mostu podgórskiego od słupa folwarku na Dajworze do tamy rybackiej”; *ibidem*.

³⁴ Wielkie otwarcie łaźni odbyło się 4 listopada 1906 roku; „Czas” 1906, nr 253 (5 XI).

³⁵ <http://kalendariumdawnejprasy.blogspot.com>

Fragment zakola Wisły pod Wawelem
i zabudowy Półtsia Zwierzynieckiego,
autor nieznany, ok. 1870, w zbiorach
Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-3759/III





Łazienki wiślane, autor fot. nieznanym,
ok. 1900, w zbiorach Archiwum Narodowego
w Krakowie, nr inw. A-III-770





Łazienki wiślane, autor fot. nieznanym,
ok. 1900, w zbiorach Archiwum Narodowego
w Krakowie, nr inw. A-II-121

XX stulecia Oleandrami, gdzie „[...] zwierzyńskie andrusy zażywały kąpeli i innych przyjemności”³⁶. Najatrakcyjniejsza „rzeka do kąpeli” w jego ocenie rozciągała się naprzeciwko Skał Twardowskiego i była lubiana ze względu na czystą wodę, przyjemny piasek i trawiaste zakątki³⁷. W późniejszych latach w tym miejscu powstała słynna plaża „Krokodyl”.

Z kolei pod Wawelem przed uregulowaniem terenów nadwiślańskich rosły krzewy, rozciągał się piaszczysty brzeg i w skwarny dzień kąpało się tam mnóstwo krakowian: „Plaża pod Wawelem była na widoku, toteż i kąpiącymi się była niewybredna publiczność”, jak zauważono zarówno chętni do kąpeli, jak i obserwatorzy kąpiących się – przyjeżdżali furmankami³⁸. Na brzegu: „grano w karty i chłodzono się w Wiśle”³⁹. Do wymienianych najpopularniejszych zabaw zaliczano zabawę w chowanego, czemu mogły sprzyjać wspomniane zarosła. Wnioskować należy, że krakowskie nadwiślańskie dzikie plaże cieszyły się popularnością wśród mieszkańców miasta.

Wraz z rozwojem sportowej rywalizacji, nurt rzeki stał się nawet czasowo areną sportowych zmagani pływaków. Przeprowadzono je podczas Zlotu Grunwaldzkiego organizowanego przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w 1910 r. Umiejętnością pływania mogli się wykazać uczestnicy Zlotu „Sokołów” 14 lipca: „[...] Po południu o godz. 4 odbyły się na Wiśle zawody w pływaniu na 1000 i 100 m”. Źródła nie podają wyników zawodów, choć *Kronika* zamieszcza zdjęcia warszawskich pływaków. Dodaje przy tym, że „Zawodnicy – w przeważnej części Nadwiślanie z warszawskiego Towarzystwa pływackiego – wywiązali się ze swojego zadania dobrze”⁴⁰. Na podstawie fotografii zamieszczonej w wydawnictwie zlotowym, zauważa się, że wyścigi pływackie rozgrywano na wysokości klasztoru Norbertanek.

Reasumując, plaże i miejsca kąpielowe na terenie Krakowa na przełomie XIX i XX stulecia, z podziałem odcinków brzegu na damskie i męskie, zostały wyznaczone przy osadzie rybackiej „na Rybakach” niedaleko Wawelu i na przeciwnym, prawym brzegu w zakolu Wisły pod Wawelem w pobliżu osady Ludwinów, ponadto były to okolice mostu Dębnickiego oraz piaszczysta łacha koło klasztoru Norbertanek. Źródła milczą na temat spędzania czasu nad wodą w dalszej odległości od miasta, jak choćby w okolicach Bielani i Tyńca, ale nie można tego wykluczyć. Nie wspominają o jakichkolwiek plażach mieszczących się po przeciwnej stronie Krakowa. Prawdopodobnie w dolnym biegu rzeki nie było organizowanych kąpielisk z powodu bardziej zanieczyszczonej ściekami komunalnymi.

³⁶ W. Krygowski, *W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą*, Kraków 1980, s. 95.

³⁷ *Ibidem*, s. 206.

³⁸ *Ibidem*, s. 205.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *V Zlot Sokolstwa Polskiego w Krakowie 1910, Lwów 1911*, s. 126.

Spacery i wycieczki nadwiślańskie

Niewielka liczba zachowanych źródeł dokumentuje indywidualne spacery krakowskich mieszczan przechadzających się wzdłuż Wisły, jakkolwiek zachowały się ryciny dokumentujące spacerowiczów. Wędrówki wzdłuż rzeki do czasów regulacji brzegów Wisły prawdopodobnie nie zmieniały się w znaczący sposób na przestrzeni lat. Wycieczki miały charakter zabawowy lub poznawczy.

Budowa torów kolejowych, a także traktowanie robót budowlanych jako atrakcji godnej obserwacji, mogły zachęcać mieszczan do przychodzenia nad Wisłę w okolice budowy, w celu śledzenia postępów prowadzonych prac. Celem wędrówek były też krakowskie mosty.

Wycieczki piesze i majówki

Brzegi Wisły były naturalnym celem dłuższych i krótszych wycieczek, choć najpopularniejsze spacery krakowian skupiały się w okolicach Rynku, Plant i wiodły do Panieńskich Skał. Zdarzały przechadzki nad Wisłę lub wzdłuż jej brzegów⁴¹. Jednak nie w pełni można było korzystać z dobrodziejstw rzeki. Lewy brzeg Wisły, dostępny dla mieszkańców miasta, tylko na niektórych odcinkach umożliwiał bezpośrednie dojście do wody. Z jednej strony uniemożliwiała to sterty krużywca zalegające na nadbrzeżu, galary zacumowane przy brzegu lub ciągnięte przez konie w górę rzeki. W innych miejscach rosły niemożliwe do przejścia zarosła i plantacje trzciny. Liczne fragmenty linii brzegowej stanowiły strome skarpy utrudniające zejście. Chęć pobytu nad wodą mimo wszystko zwyciężała. Nad rzeką spędzali czas dorośli i dzieci. Szczególnie popularne były zorganizowane wspólne wycieczki, tzw. majówki. Pojęcie rekreacji nawiązuje do zdefiniowanych tzw. majówek⁴² jako ich synonimu i w tym przypadku należy wspomnieć, że pod tą samą nazwą określano nabożeństwa, odprawiane przy salwatorskich kapliczkach, których nie należy jednak łączyć z rekreacyjnym zachowaniem, ale w zapiskach kronik szkolnych mogły być one mylone⁴³.

Z uwagi na popularność wycieczek jako formy rekreacji, istotne były wycieczki młodzieży, które były doroczną uroczystością szkolną i brała w nich udział duża jak na mieszkańców miasta liczba uczestników⁴⁴. Z końcem XIX w. nazwa „majówka” w odniesieniu do wycieczek z udziałem młodzieży szkolnej

⁴¹ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa...*, s. 263.

⁴² *Majówka* [w:] *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1958, s. 178–179, za: D. Dudek, *Materiały*, s. 32.

⁴³ Majówki jako nabożeństwa sięgały w Krakowie korzeniami czasów sprzed autonomii galicyjskiej zainicjował je ksiądz Zygmunt Golian w 1856 roku i nie miały one nic wspólnego z wypoczynkiem, *Krótki rys życia Ks. Zygmunta Goliana*, Kraków 1888.

⁴⁴ Majówkę organizowano zwykle w dniu 1 maja, jako święto przyrody i powracającej wiosny. W ogólnym zarysie majówka miała następujący przebieg: *Była to przechadzka pierwszych dni maja poza mury miasta. W przeddzień oznaczony do majówki nie było lekcji*, cyt za: D. Dudek, *Materiały...*

została zastąpiona nazwą „wycieczki szkolnej”. Zwyczajowo jednak nazwa ta była nadal w użyciu i figurowała w dokumentach szkolnych⁴⁵.

Zgodnie z opisem Estreicherówny będącym jednym z zachowanych dokumentów rekreacji nad Wisłą, uczniowie z krakowskiego Gimnazjum i Szkoły Technicznej udawali się na majówkę do znajdujących się nad Wisłą Bielani, podczas której maszerowano przy wtórze śpiewu. Podczas wycieczki jej uczestnicy również tańczyli i grali w piłkę. W innym miejscu opisana została zabawa „na niby w żołnierza” czy wspinanie na linach⁴⁶. W wyżej wymienionych źródłach wspomina się też o posiłkach przyniesionych ze sobą, mleku rozdawanym przez profesorów, a także poczęstunku przygotowanym przez organizatorów. Nie ma jednak wzmianek wskazujących na kąpiele rzeczne czy pływanie na łodziach, co może tłumaczyć faktem wczesnego terminu majowego, gdy woda była byt zimna dla chętnych do kąpeli. Największą atrakcją wyjazdu i niewątpliwym ukończeniem majówki były fajerwerki.

Brak regularności w aktywności fizycznej uczniów powodował, że uczestnicy nie wytrzymywali trudów całodniowej wycieczki. Brano to jednak wcześniej pod uwagę i powrót przeważnie odbywał się na przygotowanych z wozach, gdyż uczestnikom, jak zauważono, po zabawie nierzadko brakowało sił. W zapisach kronikarskich zaznaczono, że powrót odbywał się przez Skały Panieńskie⁴⁷. Majówki takie jednak w większości przypadków nie uwzględniały przemarszów wzdłuż dostępnych dla piechurów brzegów Wisły i odbywały się na krakowskich Błoniach lub w ich okolicy. Najbardziej jednak spektakularna majówka na Bielany odbyła się w 1868 r. i została zorganizowana przez członków Towarzystwa Muzycznego „Muzy”⁴⁸. Do grupy organizatorów w trakcie trwania przemarszu dołączali indywidualni uczestnicy. Szacowano ich na około 2000 osób, a do wydarzenia przyłączyła nazwa: „olbrzymia majówka”⁴⁹. Poza przemarszem odprawiona została msza połączona z koncertem muzyki kościelnej, w której uczestniczyli biorący udział w majówce piechurzy. Jak widać podczas majówek przenikały się elementy artystyczne, sakralne i ludyczne. Dzieci szkolne chodziły na majówki także na tzw. Kępę nad Wisłą – miejsce koło przystani na Zwierzyńcu⁵⁰.

Nie wszystkie majówki prowadziły szlakiem nad Wisłą, jednak z racji położenia geograficznego miasta, podczas kolejnych etapów wędrówki trafiano nad jej brzegi. Jako punkt docelowy najczęściej pojawiały się nadwiślańskie Bielany, jakkolwiek godny uwagi klasztor oddalony był znacznie od tafli wody. Walory tego

⁴⁵ M. Orlewicz-Musiał, *Krajoznawstwo w świetle galicyjskich kronik szkolnych (na przykładzie Kroniki szkoły im. Św. Scholastyki oraz Kroniki szkoły im. Dietla w Krakowie)*, [w:] *Polska kultura fizyczna i turystyka w czasach zaborów i II Rzeczypospolitej*, pod red. D. Dudka, Kraków 2009.

⁴⁶ *Majówka w Krakowie*, „Przyjaciel Dzieci” 1866, nr 12, s. 176; cyt. za: D. Dudek, *Materiały...*

⁴⁷ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, cyt. za: A. Grabowski, *Kraków i okolice jego w latach 1830, 1836, 1844*.

⁴⁸ Karol Estreicher, *Towarzystwo Muzyczne „Muza” w Krakowie*, [w:] *Bibliografia Polska: XIX stulecia (R-U)*, t. 4, s. 876.

⁴⁹ I. Fischer, *Rozrywka i rekreacja w Krakowie*, cyt. za: D. Dudek, *Materiały...*, s. 65.

⁵⁰ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, cyt. za: D. Dudek, *Materiały...*, s. 64.

miejsca opisał Ambroży Grabowski: „Ktokolwiek zwiedzasz Bielany, nie szczędź kroków i obacz pustelnicze zakonników mieszkania. Wielki przestwór lasu otoczony murem, który nad przepaście i po oberwiskach skał prowadzono, obejmuje w sobie ogródki i osobne domki, w których ci synowie Romualda w ścisłej mieszkają samotności, a dnie wiosenne i lata hodowaniem kwiatów uprzyjemniają⁵¹. Taka zachęta z pewnością miała wpływ na popularność wycieczkową miejsca jako destynacji majówkowej. Popularność tych wycieczek prawdopodobnie była duża do tego stopnia, że pisano wiersze na jej temat⁵².

W 2. połowie XIX w. interesującą formą rekreacji, w której następowało łączenie marszów z elementami gimnastyki w terenie były tzw. „wycieczki gimnastyczne”. W przeciwieństwie do biesiadno-zabawowych majówek stawały one przed uczestnikami wyższe wymagania kondycyjne. Wycieczki te przybierały kształt pieszych wędrówek, w których poza przemarszem w punkcie docelowym prowadzono ćwiczenia gimnastyczne pod okiem wykwalifikowanych nauczycieli. Inny był charakter wycieczek gimnastycznych adresowanych do osób dorosłych, gdzie takie wycieczki, poza gimnastyką w terenie, oferowały uczestnikom, podobnie jak w przypadku majówek, zabawę czy piknik przy muzyce. Zważywszy na obwarowania ujęte w *Regulaminie Wycieczkowym* z 1895 r., miały one precyzyjnie ujęte ramy zachowania uczestników⁵³. Niestety w archiwalnych opisach wycieczek szkolnych nie pojawiały się wyszczególnione wyjścia nad Wisłę, cele wypoczynku lub wycieczek gimnastycznych, trudno więc wskazać, ile z nich rzeczywiście miało związek z wycieczkami wiślаныmi. Granica pomiędzy wycieczkami gimnastycznymi i majówkami była płynna, a zaklasyfikowanie ich prawdopodobnie uzależnione było od autora kronikarskiego wpisu. Skupiały się one na ćwiczeniach fizycznych uczestników, a nie jak w przypadku majówek głównie na zabawach ludycznych, śpiewie i biesiadowaniu.

Wycieczki szkolne, których cel z założenia pierwotnie miał mieć charakter edukacyjny, zawierały również elementy rekreacji. Terenem działań często były ekosystemy nadrzeczne, wobec czego po zakończeniu części dydaktycznej, wprowadzano doń elementy zabawowe. Była to odpowiedź na założenia, że wycieczki szkolne propagowane przez Edmunda Cenara zakładały konieczność łączenia celu naukowego i zdrowotnego. Zyskały one szeroką akceptację Rady Szkolnej Krajowej⁵⁴. Bolesław Lutostański zwracał uwagę także na uatrakcyjnie-

⁵¹ A. Grabowski, *Kraków i okolice...*, s. 237; idem, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie, zbiór pism i pamiątek*, Kraków 1852, s. 262.

⁵² *Majówka na Bielanach krakowskich, czytana przez Pawła Czajkowskiego, profesora literatury, na posiedzeniu prywatnym Towarzystwa Naukowego dnia 15 czerwca 1818 roku*, [w:] *Roczniki Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim połączonego*, t. IV, Kraków 1919, s. 255–265, cyt. za: D. Dudek, *Materiały pomocnicze...*

⁵³ *Regulamin wycieczkowy* [w:] *Zbiór najważniejszych okólników i rozporządzeń zasadniczych c.k. Krajowej Rady Szkolnej*, t. 2: od 1889 do 1895, Lwów 1895, s. 64; *Regulamin gimnastyczno-hygieniczny*, [w:] *Zbiór najważniejszych okólników i rozporządzeń zasadniczych c.k. Krajowej Rady Szkolnej*, t. 2: od 1889 do 1895, Lwów 1895, s. 71.

⁵⁴ *Regulamin wycieczkowy*, [w:] *Zbiór najważniejszych okólników i rozporządzeń zasadniczych c.k. Krajowej Rady Szkolnej*, t. 2: od 1889 do 1895, Lwów 1895, por. M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka aktywna Polaków pod zaborem austriackim w dobie autonomii galicyjskiej (1867–1914)*, Kraków 2019, s.76–79.



**Wycieczka niedzielna galarem na Bielany, rys. Aleksanfer Kotsis, 1867,
w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-1370/VIII**

nie wycieczek młodzieżowych, w których łączono wartości poznawcze z zabawowymi. Zapis realizacji wycieczek w lapidarny sposób zamieszczał informacje na temat jej przebiegu: „[...] pogląd na rzekę a strumyk, most a kładkę; barwy roślin; zabawy⁵⁵. Brzegami Wisły wytyczano dzieciom trasy, także podczas wycieczek noszących miano historycznych: „...wycieczce na Kopiec Kościuszki przyświecał cel: Powtórzenie o życiu i bohat.[erskich] czynach Kościuszki; strony świata; widok Krakowa; prawy i lewy brzeg Wisły; zabawy”⁵⁶. Były to wycieczki łączące cele poznawcze: geograficzno-przyrodnicze i historyczne z zabawą w terenie.

Propagatorem wycieczek pieszych dla osób dorosłych, poczynając od 1885 r. było, jak w większości przypadków aktywności w Krakowie, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Zgodnie z tym, co wspominał wieloletni działacz sokoli Edward Kubalski, stowarzyszenie promując wędrówki piesze, zainicjowało dla swoich członków wycieczki, na szlaku których znajdowały się Tyniec i Bielany, a także znajdująca się po przeciwnej stronie miasta Mogiła. Miejsca te zostały wymienione jako punkty docelowe wypraw obok równie popularnych dolinek podkrakowskich⁵⁷. Były też inne szlaki wycieczek, które – przynajmniej

⁵⁵ *Kronika szkoły im. Dietla*, (zał. 1905), Szk. XI, 29/1349/74, (rękopis), Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej AP w Krakowie), Oddział III, Zespół Akt Szkolnych, GLN sygn. 65, s. 186–187, por.: M. Orlewicz-Musiał, *Krajoznawstwo...*

⁵⁶ *Kronika szkoły im. Dietla*, s. 186–187.

⁵⁷ E. Kubalski, *Z przeżyć i wspomnień sokolich*, z przedmową K. Toporowicza, Kraków 1997, s. 48; por.: M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności...*



Widok kościoła i klasztoru Kamedułów na Bielana, mal. Antoni Lange, 1842, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-213/III

fragmentami wiodły nad Wisłą, jak np. podczas większej pieszej wycieczki z 8 maja 1911 r. przez Krzeszowice i Morawicę do znajdującego się nad brzegiem Tyńca⁵⁸.

Krajoznawstwo

Wzrost świadomości poznawczej sprawił, że same spacerowanie rozumiane jako „chodzenie na świeżym powietrzu dla przyjemności lub dla zdrowia”⁵⁹ w obrębie krakowskich Plant nie zaspokajały potrzeby ciekawości, przynajmniej niektórych krakowian. Ich uczestnicy wykazywali chęć poszerzania wiedzy o swoim otoczeniu, łącząc z aktywnym spędzaniem wolnego czasu. Zarówno wędrowki, które odbywano na terenie Starego Miasta, jak i wycieczki prowadzące do podmiejskich atrakcji, budziły coraz większe zainteresowanie mieszczan i przyjeźdźnych. Zaciekawiały także obiekty historyczne miasta, których było w zabytkowym Krakowie niemało, podobnie jak i ciekawostek przyrodniczych.

Świadomość i zainteresowanie wartościami obiektów zabytkowych powiązanych z czynnikami narodowymi sprawiły, że mieszkańcy Krakowa oraz przybysze odwiedzający miasto, niejako w ramach obowiązku patriotycznego odwiedzali miejsca związane z historią narodu polskiego. Największe atrakcje

⁵⁸ *Dzieje krakowskiego „Sokoła”, „Przegląd Sokoli” 2005, nr 18, s. 7.*

⁵⁹ *Słownik języka polskiego*, pod red. W Doroszewskiego, Warszawa 1958–1969, patrz: M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka aktywna...*, s. 55.

krakowskie o znaczeniu historycznym znajdowały się bezpośrednio nad Wisłą, toteż najpopularniejsze z punktu widzenia krajoznawstwa Wawel i Skalka stały się obowiązkowym punktem wycieczek. Odwiedzali je indywidualni zwiedzający, a częściej tam także grupy młodzieży w ramach wycieczek szkolnych⁶⁰. Warto wspomnieć, że animatorem wielu z nich był doktor Henryk Jordan, który uwzględniał je także w programach poznawczych przygotowanych dla przyjezdnych spoza Galicji⁶¹.

Usytuowana bezpośrednio nad Wisłą jurajska jaskinia Smocza Jama stała się intrygującym punktem docelowym dla zwiedzających. Nie zawsze w równym stopniu była dostępna. Opisywana w legendach przez Wincentego Kadłubka i Długosza legenda o smoku (zładzonym w według kronikarza w roku 700) wzbudzała zainteresowanie. Część jej komory została uszkodzona podczas budowy fortyfikacji austriackiej, co znacznie utrudniało czy wręcz uniemożliwiało podziemną eksplorację. Owiana legendą, stanowiła wyzwania i budziła zainteresowanie odważniejszych turystów. Ambroży Grabowski w 1829 r. osobiście schodził do pionowej studni jaskini po drabinach⁶². Miejsce to już wiele wieków wcześniej w różnych formach wielokrotnie było czasowo udostępniane lub zamykane dla zwiedzających, a czasowo nawet pełniło funkcję gospody⁶³. W związku z tym wskazanie samej jaskini jako obiektu docelowego dla nadwiślańskich wycieczek, nastęrcza trudności, a liczba zwiedzających w różnych okresach trudna jest do oszacowania z uwagi na brak stosownych źródeł⁶⁴.

Wycieczki krajoznawcze indywidualnych turystów także docierały do wspomnianych uprzednio Bielan. Uczestnicy wędrówek o wiele rzadziej odwiedzali znajdujące się po przeciwnej stronie rzeki opactwo tynieckie, które w czasach galicyjskich chyliło się ku upadkowi i nie zyskiwało odpowiedniego zainteresowania ze strony zwiedzających⁶⁵. Zważywszy na fakt umiejscowienia Tyńca po przeciwnej stronie Wisły niż Kraków oraz z braku bezpośredniego dojazdu,

⁶⁰ *Kronika szkoły im. Św. Scholastyki*, (od 1871/72 do 1913/14 włącznie), AP w Krakowie, Oddział III, Zespół Akt Szkolnych, 29/1349/75, (rękopis); *Kronika szkoły im. Dietla* (zał. 1905) Szk. XI, AP w Krakowie, Oddział III, Zespół Akt Szkolnych, 29/1349/74, (rękopis). M. Orlewicz-Musiał, *Krajoznawstwo...*.

⁶¹ M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka aktywna...*, s. 58, 89.

⁶² A. Grabowski, *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*, Kraków 1822.

⁶³ A. Morsztyn uznawał ją za jeden z najsłynniejszych w Polsce szynków serwujących piwo i wino, M. Szelerewicz, A. Górny, *Jaskinie wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej*, Warszawa-Kraków 1986, s. 46.

⁶⁴ Już w latach czterdziestych XIX w. władze Wolnego Miasta Krakowa ze szczególnym udziałem i na koszt własny z inicjatywy Floriana Straszewskiego udostępniono jaskinię zwiedzającym. Władze austriackie zabroniły wejścia dla zwiedzających. W 1860 r. jednakże, dzięki wnioskowi samego cesarza Franza Jozefa, ponownie ułatwiono wstęp, a nawet wybudowano schody w miejscu drabin. Dostępne schody zostały rozebrane pod koniec XIX w.. Dopiero w 1818 r. wykuto studnię wraz z krętymi schodami liczącymi 136 stopni i zainstalowano oświetlenie elektryczne, por. *Kronika. Otwarcie „Smoczej Jamy”*, „Czas” 1918, nr 336, z 3 sierpnia; M. Szelerewicz, A. Górny, *Jaskinie wyżyny...*, s. 46.

⁶⁵ „Skala w Tyńcu – ze skutkiem gwałtownego wstrząśnienia ziemi, skala ta na dwie przedzieliła się połowy, pomiędzy których ściśnionymi ścianami Wisła teraz wązkim przedziela się korytem”. Tak, powołując się na dzieło Staszica, prezentował to miejsce Anzelm Grabowski, por. A. Grabowski, *Kraków i okolice...*, s. 238.

miejsce to traciło na atrakcyjności. Łączyło się to także z utrudnieniami komunikacyjnymi, przeprawą przez Wisłę w Krakowie i dojazdem niedogodnymi drogami do celu. Dopiero wycieczki wioślarskie odnowiły zainteresowanie opactwem.

Wodne spacery po Wiśle

Wykorzystanie rzeki jako drogi transportowej znane było od dawna, jednak dopiero w XIX w. pojawiło się zainteresowanie jednostkami pływającymi jako rekreacyjnymi. Krakowscy flisacy osiedleni w Ludwinowie na prawym brzegu, czy też na Rybakach w domkach rybackich nieopodal Wawelu na brzegu lewym dostrzegli zainteresowanie (może niewielkie) przejazdów łodziami po Wiśle. Zanim nastały czasy autonomii galicyjskiej, zaczęto propagować wycieczki wiślane galarami w obrębie miasta. Atrakcje te były o tyle nowatorskie, że nie tylko przebywanie na pokładzie jako atrakcyjne samo w sobie wzbudzało zainteresowanie uczestników, ale też organizowano na nich huczne imprezy, podczas których przygrywała muzyka wojskowa. Z pokładu wystrzeliwano też sztuczne ognie i panował „wszechogarniający hałas”⁶⁶. Z czasem zainteresowano się wycieczkami łodziami rybackimi. Pływanie małymi łódkami po Wiśle zyskiwało nowych zwolenników. Były to niewielkie wodne przejażdżki po rzece, a sam byt na pokładzie stanowił novum dla uczestników⁶⁷.

W 1873 r. przypuszczalnie wykorzystywano już łodzie rybaków i przewoźników do przewozu chętnych przez rzekę, ale pływanie spacerowe małymi jednostkami po Wiśle zapoczątkowano prawdopodobnie w 1875 r.⁶⁸ Wtedy podczas odpustu św. Stanisława na Skałce po rzece pływało 20 łódek, a „wiele osób używało przyjemnej przejażdżki po wodzie łódkami”⁶⁹. Jak można przypuszczać także pływające po rzece galary mogły służyć jako specyficzna atrakcja rekreacyjna dla mieszkańców miasta.

Żeglugę statkami pasażerskimi po Wiśle jako atrakcję i sposób na spędzanie wolnego próbowano zainicjować w 1850 r., kiedy do królewskiego miasta zawiązał parowiec „Kraaków”⁷⁰. Jego właściciel, Andrzej Zamojski, zorganizował dla mieszkańców Krakowa inauguracyjny rejs na Bielany tym statkiem parowym⁷¹. Na otwarciu zaproponowano wycieczkę w górę rzeki, której celem miały być Bielany, ale warunki hydrologiczne nie pozwoliły na jej realizację, stawiając na drodze

⁶⁶ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, cyt za: D. Dudek, *Materiały...*, s. 60.

⁶⁷ M. Orlewicz-Musiał, *Początki turystyki wodnej w Galicji do wybuchu I wojny światowej*, [w:] *Szkice z teorii i historii wychowania fizycznego, sportu i turystyki*, red. W. Cynarski, A. Nowakowski, S. Zaborniak, Rzeszów 2013, s. 105–119.

⁶⁸ R. Wasztyl uważa, że w 1873 roku znane były już w latach 70. XIX wieku, por. R. Wasztyl, *Wychowanie fizyczne i sport...*, s. 184.

⁶⁹ S. Zaleski, *Ciemnota Galicji w świetle cyfr i faktów 1772–1902*, Lwów 1904, za: R. Wasztyl, *Wychowanie fizyczne...*, 184.

⁷⁰ Został on wyprodukowany w Warszawie w warsztacie „Spółki Żegluga Parowej hr. Andrzeja Zamojskiego”, która przejęła przedsiębiorstwo E. Guiberta posiadającego od 1846 r. przywilej wyłączności żegluga parowej na Wiśle przez 10 lat. Por.: J. Pociask-Karteczka, *Płynię Wisła, płynię...*, s. 63.

⁷¹ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, por.: W. Arkuszewski, *Wiślane statki pasażerskie XIX–XX wieku*, Wrocław 1973.

jednostki piaszczystą mieliznę na wysokości Zwierzyńca. Na ówczesne czasy kontynuacja przedsięwzięcia okazała się niemożliwa z przyczyn technicznych.

W latach 90. XIX w. u stóp Wawelu uruchomiono pogłębiarkę, obserwacja której sama w sobie stanowiła atrakcję dla spacerowiczów. Efektem jej pracy było udrożnienie rzeki i umożliwienie żeglugi statkami spacerowymi na Wiśle. Po zabiegach regulacji koryta rzeki, znów zaproponowano wznowienie rejsów wycieczkowych statkiem. Kontynuatorem parowca „Kraków” była jednostka rzeczna, której nadano nazwę po poprzedniku. W latach 90. oferowano regularne turystyczne rejsy do Bielania oraz Tyńca i Mogiły aż do Niepołomic⁷². Niestety brak danych o liczbie uczestników wycieczek uniemożliwia precyzyjne oszacowanie skali zjawiska.

Przystań dla żeglugi spacerowej, a raczej miejsce okrętowania, usytuowane było na prawym brzegu w zakolu Wisły pod Wawelem⁷³. Nie było tam specjalnej nadbrzeżnej infrastruktury umożliwiającej komfortowe wsiadanie. Na pokład statku uczestnicy rejsów wchodzili po drewnianym trapie prosto z brzegu, co z pewnością stanowiło nie lada wyzwanie dla podróżujących, szczególnie dla dam, które w długich sukniach musiały pokonać kilka drewnianych schodków. Z zachowanych źródeł widać, że uczestników rejsów obowiązywały spacerowe ubiory, suknie, kapelusze i parasolki ratujące cerę mieszczanek przed słońcem. Dyskomfort związany z wejściem na pokład nie zniechęcał wycieczkowiczów. Przybijanie i odpływanie statku było też atrakcją dla gapiów, którzy przychodzili na brzeg.

Przed I wojną światową poklask zyskała dobra organizacja wycieczek tzw. turystyki ludowej wzorowanych na „pątnictwie narodowym”, gdzie poza odwiedzinami miejsc mających status pomników historycznych na terenie Starego Miasta dodano wycieczki statkiem po Wiśle do Bielania i Tyńca⁷⁴.

Wioślarstwo

Łódzie z ozaglowaniem płynące pod Wawelem uwiecznił na swoim obrazie Walery Eljasz-Radzikowski. Na tej podstawie można by przypuszczać, że łódzie żeglarskie zawiąły 2. połowie XIX w. w zakole Wisły, wzbogacając możliwości rekreacyjne. Stwierdzenie to byłoby jednak na wyrost, gdyż żeglarstwo w tamtych czasach nie należało jeszcze do odrębnych form rekreacji, a użycie żagli stanowiło wspomaganie napędu dla łodzi wiosłowych oraz galarów.

Krakowianie nie zostali jednak tylko biernymi uczestnikami wycieczek, płynąc wyłącznie na statkach wycieczkowych. Zapragnęli sami aktywnie zażywać wodnej rekreacji, niejako przejmując wiosła i stery łodzi. Obywatelski komitet wiankowy zainicjował przejażdżki łódkami po Wiśle i próbował zainteresować krakowian nową formą aktywności. Na bazie tego komitetu zawią-

⁷² Upadek techniki Krakowa. Rzecz o przemijaniu dawnej kultury technicznej (nie tylko) w Krakowie..., [online:] <https://upadektechnik Krakowa.blogspot.com/2017/06/> [dostęp: 12.01.2022]

⁷³ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa...*, s. 331.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 263.

zało się Krakowskie Towarzystwo Wioślarskie (KTW), które miało udostępnić mieszkańcom sprzęt do rekreacyjnego pływania łodziami wiosłowymi po Wiśle.

Za oficjalne rozpoczęcie działalności Towarzystwa przyjmowano dzień 26 czerwca 1884 r., w którym odbyło się uroczyste poświęcenie łodzi i otwartej własnej przystani. Uroczystość przygotowano obok przewozu pod Wawelem, gdzie mieściła się siedziba Towarzystwa. Tam znajdowała się prowizoryczna przystań w formie zaimprovizowanego drewnianego baraku ustawionego na pontonach⁷⁵.

Rekreacja wioślarska pod patronatem KTW nie przyniosła jednak oczekiwanego zainteresowania ze strony krakowian⁷⁶. Próby popularyzacji tej formy aktywności poprzez zatrudnienie wiedeńskiego „instruktora nauki wiosłowania” i zakupów sprzętowych spełżyły na niczym. Zastanawiając się nad przyczyną takiego stanu, można mniemać, że jednorazowe przeplnięcie łodzią po falach Wisły wystarczająco zaspokajało ciekawość nowego doświadczenia i uczestnicy działań rekreacyjnych nie odczuwali potrzeby ponawiania go. Biorąc zaś pod uwagę znikome umiejętności pływackie mieszkańców miasta i wynikający z tego strach przed wodą, należałoby przypuszczać, że było to wówczas wystarczające doświadczenie. Pewną rolę w niepowodzeniu akcji mogła też odegrać nieudolność organizacyjna działaczy Towarzystwa, która zniweczyła zamysł pomysłodawców.

Zdecydowanym przełomem dla idei rekreacyjnego korzystania z jednostek pływających był moment utworzenia Oddziału Wioślarskiego krakowskiego „Sokoła” w 1892 r. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zagospodarowało zdewastowaną przystań (OWSK), KTW i wraz z jej przejściem zaczęto tworzyć podwaliny pod działalność nowej jednostki. Zmysł organizacyjny członka Towarzystwa i miłośnika wioślarstwa Józefa Rudnickiego umożliwił dalszy rozwój i popularyzację spacerów i wycieczek wioślarskich w Krakowie dzięki odtworzonej stancy wioślarskiej. Dysponując ośmioma łodziami wiosłowymi, Oddział Wioślarski stanowił istotne wodniackie zaplecze rekreacyjne⁷⁷. Jak należało oczekiwać, pierwszeństwo w szkoleniu i wycieczkach mieli członkowie „Sokoła”, ale dawali oni możliwość pływania również chętnym spoza własnego kręgu. Wioślarze Oddziału wyróżniali się swoistym charakterystycznym umundurowaniem zastrzeżonym w regulaminie, co z dumą prezentowali podczas spacerów po Wiśle⁷⁸.

Rozpoczęcie działalności sekcji wiązało się początkowo z organizacją krótkich wycieczek na łodziach wioślarskich, w niewielkim oddaleniu od stancy. Dominacją ilościową niedalekich wycieczek wynikała z dysponowaniem czasem wolnym uczestników i też ich sprawnością fizyczną. Kilkundniowe wycieczki wioślarskie wymagały znacznie większych umiejętności technicznych i kondycji, toteż w ramach rekreacji krakowianie w większości wybierali spacerowe pływanie po Wiśle w obrębie miasta⁷⁹. Z czasem nastąpił podział na wioślarzy

⁷⁵ W. Winkler, 1892–1932, *Program uroczystego...*

⁷⁶ M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności...*, s. 46.

⁷⁷ Ibidem, *Sprawozdanie WTGSK za r. 1894*, s. 15; *Sprawozdanie WTGSK za r. 1895*, s. 19.

⁷⁸ M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności...*, s. 45.

⁷⁹ K. Szczepański, *Pamiętnik Sokoła...*, s. 9–11.



Wioślarze podczas zawodów zorganizowanych z okazji Obchodów Grunwaldzkich w 1910 roku, autor fot. nieznany, 1910, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs22450/IX/1

korzystających z odcinka rzeki w obrębie miasta, gdy bardziej wytrwali wybierali wycieczki do Bodzowa, Tyńca, Czernichowa, Oświęcimia. Wycieczki wioślarskie uatrakcyjniano rywalizacją, a po raz pierwszy zorganizowano nieoficjalne zawody w trakcie wycieczki do Mogiły w 1893 r.⁸⁰

Zastanawiając się nad popularnością tej formy rekreacji, należy zauważyć, że liczba członków w roku założenia Oddziału wahała się od 20 do rekordowej liczby 69, a w 1912 r. oddział dysponował 14 łodziami. Stan ten utrzymywał się do wybuchu I wojny światowej⁸¹.

Położone nad Wisłą Niepołomice wiązały z Krakowem liczne tradycje flisackie, jednak na podstawie posiadanych źródeł nie wiadomo, czy oferowali ono spacerowe pływanie łodziami z Krakowa, czy tylko było to spławianie towarów⁸².

Niestety bez sukcesu zakończyły się próby zainteresowania kajakarstwem w 1902 r., kiedy Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie podarowało krakowskiemu „Sokołowi” jednoosobowy kajak⁸³. Kajakarstwo otworzyło rozdział wiślanej rekreacji dopiero w Polsce niepodległej.

Działalność wioślarska wpłynęła na przyspieszenie rozwoju infrastruktury wodnej. W dobie autonomii galicyjskiej na terenie Krakowa funkcjonowały

⁸⁰ M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności...*, s. 51.

⁸¹ M. Orlewicz-Musiał, *Początki turystyki wodnej...*, op. cit., s. 105–119.

⁸² A. i A. Siwek, *Kronika Niepołomic*, Niepołomice 2005, s. 42, patrz: M. Orlewicz-Musiał, *Początki turystyki wodnej...*, s. 105–119.

⁸³ M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności...*, s. 64.



Przystań wioślarska na Wiśle pod Wawelem, mal. Stanisław Tondos, ok. 1900, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-1771/III

94

przystanie KTW na Rybakach w sąsiedztwie Wawelu od 1884 r., przejęta w 1892 r. przez OWSK, nowa przystań OWSK w miejscu zakupionej od spółki rybackiej „Union” hali targowej od 1901 r. i OWSK w dawnej stacji kolejowej „Zwierzyniec” – od maja 1913 r. Z racji niewielkich odległości od centrum miasta mieszkańcy mogli bez problemu korzystać z tych obiektów lub odwiedzać je podczas spacerów w celu obserwacji.

Wycieczki konne

Przejażdżki konne, których trasa prowadziła w pobliżu brzegów Wisły, mogły stanowić jeden z etapów dłuższych wypraw. Przykładem takiej jest wspomniana przez Walerego Eljasza-Radzikowskiego przeprawa przez rzekę zaprzęgów jadących z Krakowa w kierunku Tatr przez most prowadzący z Krakowa do cesarskiego Podgórza⁸⁴. Trudno jednak przypuszczać, że oczekujący tatrzańskich wrażeń turyści zachwycali się widokiem nadwiślańskim tuż po opuszczeniu rodzimego miasta. Można jednak mniemać, że właśnie przejażdżki konne za miasto należały do najpopularniejszych (poza pieszymi) wycieczek z widokiem na Wisłę. Nieco rozczarowująca okazuje się jednak teza, że nie były one tak powszechne, jak można sobie wyobrazić. Przyczyną elitarności był fakt, że w XIX i na początku XX w. nie istniała droga prowadząca bezpośrednio nad brzegiem Wisły, która byłaby zarazem na tyle komfortowa, że mogłaby stanowić łatwy i bezpieczny

⁸⁴ W. Eljasz-Radzikowski, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Poznań 1870, s. 43.

dojazd do popularnych miejsc docelowych, jak Bielany. Odcinek drogi wiodący z centrum Krakowa od Zwierzyńca od klasztoru Norbertanek znacznie oddalał się od brzegu, by ponownie nieco zbliżyć się do rzeki w okolicy Przegorzał, umożliwiając dojazd do bielańskiego klasztoru.

Zależnie od możliwości, zamożności i sprawności fizycznej dobierano środek transportu. Przeważnie na spacery panie jeździły w karetach, panowie wierzchem. Na Bielany, zgodnie z tym, co zauważył Ambroży Grabowski, najczęściej jeżdżono furmankami⁸⁵. W jego opracowaniu widnieje szkic opactwa w Tyńcu, na tle którego rysuje się powóz widziany na brzegu od strony Bielan⁸⁶. Począwszy od 1860 r. na Bielany regularnie kursował omnibus, który jednorazowo zabierał 8 osób, dzięki czemu dostępność przejazdów wzrastała⁸⁷. Zważywszy na to, że droga wiła się w pewnym oddaleniu od niedogodnego dla popularnych form komunikacyjnych brzegu, rekreacja nad Wisłą miała miejsce tylko punktach docelowych, takich jak plaże lub miejsca, w których możliwy był np. piknik.

Jak wcześniej zauważono, znajdujący się po przeciwnej stronie rzeki Tyniec nie był odwiedzany tak często, jak Bielany, mimo atrakcyjnego położenia i otoczenia. Przyczyną był brak komfortowych dróg dojazdowych, a dotarcie tam wiązało się z przeprawą przez rzekę⁸⁸.

Pewien wzrost zainteresowania wycieczkami konnymi, nie tylko jako formy transportu, nastąpił wraz z ożywieniem Oddziału Konnego w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Oddział ten „[tak] w dzień, jak i wieczorami [...] w różne okolice Krakowa” inicjował wycieczki, wśród których wymieniano wyprawy do Tyńca i Bielan. Podróże te odbywały się zawsze pod kierunkiem i nadzorem kierującego nauczyciela lub jednego z doświadczonych członków oddziału jazdy konnej⁸⁹. Wspomniany wcześniej Edward Kubalski opisał jedną wycieczkę z 1909 r. do Tyńca lub Bielan, w której wzięły udział też przedstawiciele innych oddziałów krakowskiego „Sokoła”. Główny trzon grupy stanowili jednak członkowie Oddziału Konnego⁹⁰.

Przejażdżki konne należały do najpopularniejszych form komunikacji nadwiślańskiej, pokonywania trasy i napawania się pięknem okolic Krakowa. Warto wspomnieć, że sama jazda konna w większości przypadków nie była celem

⁸⁵ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, cyt. za: D. Dudek, *Materiały...*, s. 60.

⁸⁶ Tyniec w XIX wieku po pożarze 2 maja 1831 r. kiedy od uderzenia pioruna kościół i klasztor się spalił – stracił na znaczeniu: A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 238–240.

⁸⁷ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*

⁸⁸ A. Grabowski zachęcał w swoim opisie do zwiedzania opactwa: „Ktokolwiek zwiedzasz Bielany, nieszczęść kroków i obacz pustelnicze zakonników mieszkania. Wielki przestwór lasu otoczony murem, który nad przepaście i po oberwiskach skał prowadzono, obejmuje w sobie ogródki i osobne domki, w których ci synowie Romualda w ścisłej mieszkają samotności, a dnie wiosenne i lata chodowaniem (!) kwiatów uprzyjemniają”, A. Grabowski, *Starożytność...*, s. 261.

⁸⁹ K. Toporowicz, *Powstanie i działalność Towarzystwa Gimnastycznego w Krakowie na polu wychowania fizycznego i sportu pod koniec XIX wieku i na początku XX wieku (1885–191)*, Kraków 1964, s. 239.

⁹⁰ E. Kubalski, *Z przeżyć i wspomnień...*, s. 48.

samym w sobie, a służyła głównie przemieszczaniu się, szczególnie podczas wycieczek krajoznawczych i wyjazdów piknikowych lub pielgrzymkowych.

Wycieczki rowerowe

W 2. połowie XIX w. rowerowe wyjazdy rekreacyjno-zabawowe zyskiwały na popularności. Niestety okolice Wisły, o czym była mowa w przypadku wycieczek konnych, nie posiadały dróg nadających się także dla rowerzystów. Zarośnięte, miejscami strome lub piaszczyste brzegi Wisły w Krakowie nie stanowiły zbyt dogodnego miejsca dla wypraw rowerowych. Na ogół nie było tam odpowiednich, utwardzanych dróg i traktów, które mogłyby stać się odpowiednim miejscem dla kolarzy, zważywszy na wymagania ówczesnego sprzętu. Podczas wycieczek i rekreacji przebywanie nad Wisłą, podobnie jak w przypadku wycieczek konnych, ograniczało się tylko do pewnych punktów stycznych z rzeką, bezpośrednio nad brzegiem. Droga, która była dostępna zarówno dla turystyki konnej, jak i rowerowej, w XIX w. przebiegała lewym brzegiem rzeki, nie wiodła jednak bezpośrednio nad wodą.

Z aktywności rowerowej mogli korzystać posiadacze sprzętu lub mający do niego dostęp. Takich osób nie było jednak zbyt wiele. I podobnie jak w przypadku wioślarstwa, przynależność do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które zapoczątkowało działalność Oddziału Kolarskiego, dawała możliwość uczestnictwa w rowerowych eskapadach. Pierwszy rok działalności Oddziału Kolarskiego zapoczątkował liczne wyjazdy turystyczne. Jak zauważył Artur Kurek, przy sprzyjających warunkach pogodowych nawet codziennie podejmowano się organizacji takich bliższych lub dalszych wyjazdów⁹¹. Zgodnie z tym, co opisywała prasa codzienna i specjalistyczna⁹², wycieczek takich było wiele, jednak nielicznie prowadziły bezpośrednio nad rzeką. Zdarzały się jednak wyjątki. Prasa pisała np. że celem wycieczki rowerowej było „zwiedzanie zakładu wodociągowego” na Bielanach⁹³.

Cel wycieczki determinowały kondycja i stopień zaawansowania uczestników, pogoda, stan nawierzchni dróg. Nierzadko miały one charakter pikniku. Można powiedzieć, że nawiązywano w nich charakterem do majówek czy wycieczek gimnastycznych. W trakcie przerwy w wędrówce wykorzystywano czas na zabawy terenowe na świeżym powietrzu⁹⁴.

W opisach galicyjskich wycieczek przeważają znacznie wycieczki w górę rzeki. Odpowiedź na pytanie, dlaczego w większości podróżowano w górę rzeki, a rzadziej w dół, może wiązać się z atrakcyjnymi punktami docelowymi w po-

⁹¹ A. Kurek, *Zarys działalności oddziałów kolarskich towarzystw gimnastycznych „Sokół” w Galicji w XIX wieku [w:] 130 lat Sokolstwa Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Międzynarodowa Konferencja Naukowa, Kraków – Lwów 21.06–30.06.1997, Kraków 1997, s. 74–75.*

⁹² „Koło. Kalendarz Sportowy”, „Nowa Reforma”, „Czas”, „Słowo Polskie”, „Nowiny”, „Przegląd Sokoli”.

⁹³ „Nowa Reforma” 1901, nr 107, s. 2.

⁹⁴ Zgodnie z licznymi relacjami kolarze udawali się przeważnie do Skały Kmity, Liszek, Mogilan, Mogiły, Wieliczki, Zabierzowa, Swoszowic, por. M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności...*, s. 180.

staci klasztorów tynieckiego i bielańskiego, znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie Wisły.

Zainteresowanie wspólnymi wycieczkami konnymi, rowerowymi i wioślarskimi w kierunku Niepołomic nasiliło się w 1910 r. wraz z rozpoczęciem sypania kopca Grunwaldzkiego w Niepołomicach⁹⁵. Brak jednak precyzyjnych opisów lokalizujących trasy przejazdu i informacji, czy miały one kontakt bezpośrednio z Wisłą.

Wędkowanie

Od najdawniejszych czasów połowy ryb były naturalnym zachowaniem nad wodą. O ile pierwotnie czynności te należało kojarzyć wyłącznie ze zdobywaniem pożywienia, o tyle z czasem stały się one także atrakcyjnym sposobem spędzania wolnych chwil. Nazwy Rybitwy i Rybaki nawiązują do istniejących na tych terenach dawnych osad, których mieszkańcy żyli dzięki łowieniu ryb i raków, ale też kłusownictwu⁹⁶. W korycie rzeki ustawiane były całe konstrukcje i ogrodzenia przystosowane do połowów. Odgródzone od głównego nurtu łowiiska umożliwiały złapanie ryb zapędzonych w pułapkę.

Łowienie ryb w celu zabezpieczenia bytu rodziny było jednak zupełnie innym zjawiskiem niż rodzące się rekreacyjne wędkarstwo związane ze środowiskiem mieszczan. Tu indywidualne wędkowanie wypełniało czas wolny nad Wisłą. Skala zjawiska była na tyle duża, że łowienie ryb zostało zinstytucjonalizowane. Łączyło się ono z utworzonym pod koniec XIX w. Krajowym Towarzystwem Rybackim. Jego działalność w Krakowie przypadała na lata 1879–1904⁹⁷. Jak zauważył A. Kurek, działalność organizacji skupiała się, co należy podkreślić, na działalności wędkarskiej, a nie rybołówstwie (rybactwie). Na tej podstawie można twierdzić, że celem nie było pozyskiwanie ryb, tylko działalność hobbyistyczna – rekreacja. Zgodnie ze statutem, priorytetowym celem było: „[...] przyczyniać się ze wszystkich sił i wszystkimi sposobami do popierania, podnoszenia i poprawy rybactwa w kraju, jako też obrona i zastępowanie interesów hodowli rybi gospodarstwa rybnego w rzekach i stawach”⁹⁸.

O dużej popularności działań organizacji może świadczyć liczba członków. W 1890 r. Towarzystwo liczyło 160 członków, a w 1902 r., było 392 działaczy⁹⁹. Poza rekreacją działalność Towarzystwa była bardziej pragmatyczna, gdyż prowadzono akcje zarybiania galicyjskich rzek¹⁰⁰.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ A. Chwalba, *Wisła i Kraków...*, s. 102.

⁹⁷ A. Kurek, *Krajowe Towarzystwo Rybackie 1879–1904*, [w:] *Sport i turystyka w perspektywie nauk społecznych: tradycja i współczesność*, red. Nauk. M. Zowisło i J. Kosiewicz, Kraków 2020, s. 135.

⁹⁸ *Statut Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie z dnia 24 sierpnia 1879 roku*, Kraków 1880, s. 1, za: A. Kurek, *Krajowe Towarzystwo Rybackie...*, s. 135.

⁹⁹ „Okólnik Rybacki” 1904, nr 72 (Jubileuszowy), s. 218; por: A. Kurek, *Krajowe Towarzystwo Rybackie...*, s. 135.

¹⁰⁰ Na podstawie posiadanych źródeł trudno wskazać, jaki procent narybku miał miejsce dla Wisły w okolicach Krakowa: pstrąg, łosoś, karp, szczupak. Ibidem.

Można jednak przypuszczać, że praktyki kłusownicze dominowały nad rekreacyjnym wędkowaniem, wobec powyższego swobody rybackie ulegały stopniowym ograniczeniom. Jak zauważył A. Chwalba: „W 1885 roku Cesarz Franciszek Józef I podpisał ustawę państwową, której pierwszy paragraf poviadał, że »znosi się wolność rybołówstwa«”¹⁰¹. Miało to prawdopodobnie ukrócić procedery kłusownicze.

Kolejną organizacją regulującą połowy ryb było „Towarzystwo miłośników sportu wędkarskiego w Krakowie”, które swą działalność rozpoczęło w 1907 r.¹⁰² Miało ono podjąć współpracę z Krajowym Towarzystwem Rybackim w Krakowie i „zagranicznymi towarzystwami”, a celem jego było zgodnie z zapisem w statucie: „[...] pielęgnowanie sportu wędkowego na wodach krajowych, ujęcie tego sportu w ścisłe reguły dla uwydatnienia jego zalet”¹⁰³. Przy tym „sport wędkowy” utożsamiany był z działalnością rekreacyjną¹⁰⁴. Celem jego realizacji, jak to opisano w statucie, były zebrania, pogadanki, odczyty i wycieczki. Owe wycieczki wraz z wędkowaniem na brzegu Wisły wpisywały się w koncepcję rekreacji przełomu stuleci.

Można zatem przyjąć, że istniały dwa nurty realizacji rekreacji wędkowania nad rzeką: instytucjonalny – kreowany przez członków organizacji wędkarskich, i spontaniczny – w którym samodzielni rybacy (bo nie można wykluczyć, że ich działalność ograniczała się tylko do wędkowania) w ramach czasu wolnego i rekreacji, pozyskiwali ryby do spożycia.

Zabawy ludyczne i okazjonalne święta

Rekreacja pojmowana jako zabawa przejawiała się w nadwiślańskich zabawach nawiązujących do tradycji chrześcijańskiej lub słowiańskiej. Wśród nich znalazły się te, które usytuowano nad brzegiem Wisły: były to odpust „Emaus”, „Lajkonik”, „Zielone Świętki” czy najbardziej związane z rzeką „Wianki”.

Oktawa Bożego Ciała obchodzona była głównie nad Wisłą, gdzie harce Lajkonika łączono z tradycją flisaków-włóczków¹⁰⁵. Zabawy ludowe nawiązując do krakowskich legend, dawały pretekst do świętowania nad Wisłą:

¹⁰¹ A. Chwalba, *Wisła i Kraków...*, s. 101, za: W.L. Lech, *Wędkarze Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie 1879–1950*, Gdańsk 2016.

¹⁰² Statut Towarzystwa Miłośników Sportu wędkarskiego (rękopis) StGKr 208 (Starostwo Grodzkie Krakowskie), Rej 267, s. 725.

¹⁰³ *Polskie Towarzystwo Wędkarskie*, Lwów, 10 maja 1907, pismo adresowane Do Pana c.k. Dyrektora Policji, W zatwierdzeniu podania wniesionego tu bezpośrednio dnia 2 maja 1907 przesyła się panu c.k. dwa egzemplarze Statutu Towarzystwa Miłośników Sportu wędkarskiego (rękopis) StGKr 208 (Starostwo Grodzkie Krakowskie), Rej 267, s. 725, patrz: M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka aktywna...*

¹⁰⁴ ...przyczynianie się do podniesienia ruchu turystycznego w kraju. Pismo adresowane: Do Pana c.k. Dyrektora Policji, *Polskie Towarzystwo Wędkarskie*, Lwów, 10 maja 1907, W zatwierdzeniu podania wniesionego tu bezpośrednio dnia 2 maja 1907 przesyła się panu c.k. dwa egzemplarze Statutu Towarzystwa Miłośników Sportu wędkarskiego (rękopis) StGKr 208 (Starostwo Grodzkie Krakowskie), Rej 267, s. 728.

¹⁰⁵ Walery Eljasz-Radzikowski, *Konik Zwierzyniecki*, Kraków 1880.



Mężczyzna łowiący ryby, autor fot. nieznanego, lata 20.–30. XX w.,
w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-9240/N/3

[...] Włóczki nasze zuchy po Wiśle pływają,
Ona im powolna, bo jej brzeg kochają,
I chociaż powodzią, czasem się podąsa,
Jak harda dziewczyna, Włóczek po niej płąsa [...] ¹⁰⁶.

„Emaus” łączył nabożeństwa odpustu w liturgii kościoła katolickiego z radosną ludową zabawą. Jego średniowieczne korzenie, sięgające tradycją XII w., zyskały na znaczeniu pod koniec XVI w. Festyn odbywał się w otoczeniu kościoła św. Salwatora usytuowanego bezpośrednio nad brzegiem Wisły. Można przypuszczać, że miał charakter bardziej świecki niż sakralny. Już w XIX w. spacer na odpust traktowano jako wycieczkę mającą być rekreacją i odpoczynkiem po świątecznym obżarstwie. Na brzegu Wisły rozstawiano kramy z zabawkami i słodyczami, a także karuzele, co inicjowało radosną ludową zabawę, w której w XIX i na początku XX w. brała udział znaczna część mieszkańców Krakowa¹⁰⁷.

Podobny wydzźwięk miały zabawy organizowane w nadwiślańskich Bielanach, które już od XIX w. gościły krakowian na zabawach ludowych, poczynając od chrześcijańskich Zielonych Świątek, kończąc na obrzędach tradycyjnej

¹⁰⁶ Wiersz o koniku zwierzyńskim przez Edmunda Wasilewskiego [w:] *Konik Zwierzyński*, Kraków 1880, s. 46–48.

¹⁰⁷ R. Kantor, *Zabawa w dobie społeczeństwa konsumpcyjnego*, Kraków 2013; *Polskie tradycje wielkanocne*, [online:] <http://muzhp.pl/pl/c/2189/polskie-tradycje-wielkanocne>, [dostęp: 4.08.2020]



Wianki na Wiśle w Krakowie, mal. Walery Eljasz-Radzikowski, 1898, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-2661/III/IX/2

słowiańskiej Sobótki. Zgodnie z kronikarskimi zapisami Ludwika Zarewicza z 1877 r., okres Zielonych Świątek to czas zabawy, kiedy rozstawiano namioty, szopy i szałaszy ze straganami, na których sprzedawano jedło, napoje i dewocjonalia¹⁰⁸. W opisach jako główną atrakcję zabawy wymieniano karuzele, huśtawki. Jednocześnie, nawiązując do dawnych tradycji, palono ogniska, skakano przez ogień, chłopcy gonili dziewczęta z zapalonymi słomkami, strasząc je lub traktując to jako rodzaj zaczepki.

Z wiślanymi obchodami najbardziej kojarzono Wianki – roczną tradycyjną zabawę krakowian nawiązującą do tradycji nocy świętojańskiej. Tradycja ta przywędrowała do Krakowa z Warszawy¹⁰⁹. Trudno jednak wskazać, kiedy rzeczywiście obchody zaistniały w Krakowie. Miały one miejsce przed 1881 r., kiedy zostały odnotowane z racji prowadzenia w tymże roku regat wioślarskich¹¹⁰. W odróżnieniu od XIX-wiecznych imprez warszawskich, w Krakowie powiązано je z legendą o Kraku i Wandzie. Dlatego płynące po wodzie wianki były nie tyle zabawą dla młodych dziewcząt, ile inscenizacją tradycji legendarnych, nawiązujących do protoplastów grodu. Świętowanie Wianków w czasach galicyjskich zyskało ponadto kształt patriotycznych manifestacji, przy czym istotną rolę or-

¹⁰⁸ Za: M. i M. Florkowscy, *Historia Ludwika Zarewicza, pierwszego polskiego historyka kamedulów*, [online:] <https://www.ampolska.co/art-1447-Historia-Ludwika-Zarewicza-pierwszego-polskiego-historyka-kamedulow.htm> [dostęp 16.06.2020]

¹⁰⁹ A. Grabowski, *Dawne zwyczaje krakowskie...*

¹¹⁰ Obywatelski Komitet Wiankowy, przygotowujący obchody świętojańskie w Krakowie, stając się organizatorem pierwszych regat wioślarskich na Wiśle pod Wawelem 23 czerwca 1881 r.

ganizacyjną odegrało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, nadając obrzędowi narodowy charakter. Impreza gromadziła licznych chętnych podziwiających pirotechniczne pokazy Jana a później Michała Mądrzykowskich, które były prawdopodobnie największą atrakcją obchodów¹¹¹.

Atrakcyjność i niecodzienność Wianków powodowała tak duże zainteresowanie wśród mieszkańców Krakowa, że w 1899 r. uczestniczyło w zabawie, według szacunków „Głosu Narodu”, aż 60 tysięcy widzów. Jak zauważyła prasa, pirotechnik Mądrzykowski puścił na wodę 2000 wianków świetlnych, tło muzyczne stanowiła „Harmonija”, która umiejscowiona była na galarze. Pokazów było więcej. Grupy gimnastyczne TG „Sokół” uatrakcyjniły święto, dając zbiorowy występ ćwiczeń ze świetlnymi maczugami, a na wodzie zainscenizowano walkę okrętów¹¹². Prawdopodobnie przybliżoną formę miały obchody w kolejnych latach, zważywszy, że kulminacyjnym momentem były sztuczne ognie, które do 1919 r. stanowiły domenę rodziny znanych pirotechników¹¹³.

Czas wolny krakowian upływał pod znakiem wielu form działalności. Był to bierny wypoczynek nad brzegami Wisły, zabawy i rozrywki. Dojrzewała jednak nadwiślańska turystyka, osiągając nowoczesne jak na ówczesne czasy formy. Jak należało się spodziewać, najpopularniejszą formą rekreacji było spędzanie czasu nad brzegiem i kąpiele wiślane. Do tego można dodać wędkowanie. Najtrudniejsze, a co za tym idzie też cieszące się niezbyt licznym zainteresowaniem, były te formy aktywności, które wymagały posiadania sprzętu i opanowania konkretnych umiejętności, jak jeździectwo, kolarstwo, a szczególnie wioślarstwo.

Krakowianie na miejsca rekreacji nad Wisłą wybierali nie tylko ścisły rejon miasta, ale również przylegające doń w górnym biegu Bielany, Tyniec, Czernichów, a w dolnym biegu Mogiłę. Mieszkańcy Krakowa korzystali z brzegów Wisły, uczestnicząc w popularnych zabawach, korzystając z biernego wypoczynku, uprawiając rekreację ruchową połączoną z ruchem wycieczkowym. Bardziej zaawansowani w nowoczesnych formach turystyki aktywnej wybierali czynny wypoczynek na wodzie.

W późniejszych latach wraz ze wzrostem świadomości w dziedzinie kultury fizycznej rekreacja nad Wisłą zyskiwała na znaczeniu, by osiągnąć apogeum możliwości na początku XXI w., gdzie obraz wypoczywających na uporządkowanych i oświetlonych bulwarach stał się niejako wizytówką królewskiego miasta. •

¹¹¹ „Głos Narodu” 1899, nr 143, z 27 czerwca.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ Michał Mądrzykowski – pirotechnik, zmarł po ciężkiej chorobie 30 września 1919 r., a wraz z nim zanikła rodzinna tradycja wyrobu sztucznych ogni Mądrzykowskich.

Kościół św. Augustyna i klasztor Norbertanek
na Zwierzyńcu, aut. Juliusz Kossak,
Stanisław Tondos, 1886, w zbiorach Muzeum
Krakowa, nr inw. MHK-1405/VIII





184



Parostatek „Kraków” przy brzegu
na wysokości Podgórze,
fot. Natan Krieger, ok. 1900,
w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-5495/K





~ Wiślane plaże w Krakowie – moda i obyczaje

Plaża jako obraz kultury to tytuł jednego z esejów badaczki historii społecznej Magdaleny Gawin¹, w którym autorka udowadnia, że plażowanie – czyli korzystanie z kąpeli słonecznych, zazwyczaj w pobliżu wody – jest niezwykle interesującym zjawiskiem kulturowym. Obrazuje ono przemiany cywilizacyjne związane m.in. ze sposobami spędzania wolnego czasu oraz stosunkiem do higieny i ludzkiego ciała, co szczególnie podkreśla ewolucja mody plażowej. Zagadnieniu temu poświęcono już kilka publikacji dotyczących przede wszystkim plażowania nad morzem. Bywało ono również przedmiotem zainteresowania muzealników². Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie dziejów plażowania nad Wisłą w Krakowie od XIX wieku aż po dzień dzisiejszy.

Kąpiel i wypoczynek nad wodą nie dotyczą tylko morza, również w przypadku rzeki jest to jedna z podstawowych form jej wykorzystania do celów rekreacyjnych. Można założyć, że czynności te towarzyszyły człowiekowi od wieków i były ogólnie dostępne, nie wymagały bowiem specjalistycznego sprzętu czy infrastruktury. Naturalny, samorzutny charakter plażowania i kąpeli rzecznych powoduje, że ich początki są trudne do uchwycenia w źródłach pisanych do momentu pojawienia się pewnych regulacji nadających tym aktywnościom formę zorganizowaną – przede wszystkim po to, by zminimalizować ryzyko utonięcia.

W przypadku Krakowa wzmianki na ten temat znajdziemy już w źródłach z pierwszej połowy XIX wieku. Przykładowo latem 1822 r. lokalna prasa informowała, że „woda na Wiśle tak ścieplała, że po zachodzie słońca mnóstwo kąpielników sprowadza”³, zaś w 1833 r. – że „co dzień z rana i wieczór do tysiąca kąpiących się naliczyć można”⁴. Ze względu na „smutne wypadki utopienia się

¹ Magdalena Gawin, *Plaża jako obraz kultury*, [eadem.], *Bilet do nowoczesności. O kulturze polskiej w XIX/XX w.*, Warszawa 2004, s. 95–118.

² Eadem, *Kobieta na plaży. Przemiany modelu seksualności kobiecej w latach międzywojennych*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. Anna Żarnowska i Andrzej Szwarz, t. 7, Warszawa 2001, s. 357–372; Dagmara Płaza-Opacka, Tadeusz Stegner, Ewa Szytkiel, *Po słońce i wodę. Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, Gdańsk 2004; Tomasz Sulewski, *Obyczaj kąpeli w Wiśle w drugiej połowie XIX wieku (na podstawie publikacji „Kurier Warszawski”)*, [w:] *Miasto po obu stronach rzeki – różne oblicza kultury*, red. Andrzej Stawarz, Warszawa 2007, s. 253–263; *Modna pani u wód. Kąpieliska nad Bałtykiem 1880–1914*, red. Małgorzata Buchholz-Todoroska, Sopot 2010; Hanna M. Łopatyńska, *Po słońce i wodę. Moda i obyczaje plażowe*, Toruń 2011; Katarzyna Bury, Katarzyna Moskal, *Jedziemy do wód*, Kraków 2014.

³ Cyt. za: Ryszard Wasztyl, *Wychowanie fizyczne i sport w Krakowie w latach 1773–1890*, Kraków 1993, s. 54.

⁴ Ibidem.

kąpiących się w Wiśle” władze Wolnego Miasta Krakowa zakazywały kąpeli poza wyznaczonymi do tego miejscami, które oznakowano słupami⁵. Przypominano, że „kąpanie w rzekach lub stawach, przez Zwierzchność do tego niewyznaczonych” zalicza się do ciężkich przestępstw policyjnych⁶.

Jak zauważa badacz historii sportu i kultury fizycznej Ryszard Wasztyl, ze swobodnego dostępu do rzeki korzystać mogli tylko mężczyźni – ze względów obyczajowych. By umożliwić kobietom dobroczynny dla zdrowia kontakt z wodą, konieczne było stworzenie stosownej infrastruktury, czyli tzw. łaźniek kąpielowych, uruchomionych już w 1835 r.⁷ Oczywiście to nie rekreacja była podstawową przesłanką ich powstania w mieście pozbawionym dostępu do bieżącej wody, lecz były nią względy higieniczne i zdrowotne.

Można przypuszczać, że pierwsze łaźniaki niewiele różniły się od tych, które kilka dekad później uwieczniono na fotografiach wykonanych m.in. przez Ignacego Kriegera. Miały postać prowizorycznych drewnianych baraków z wydzielonymi kabinami, umieszczonych na przycumowanych przy brzegu galarach. W każdej kabine znajdował się otwór ze schodkami lub koszem zanurzonym w nurcie rzeki, co pozwalało na kąpiel z zachowaniem intymności, z dala od oczu osób postronnych⁸.

Wizyty w wiślanych łaźniakach – jako przygotowanie do wyjazdu nad morze – tak wspominała Magdalena Samozwaniec (1894–1972):

Już od czerwca chodziła Mama z córkami do łaźniak na Wiśle, aby się dziewczynki oswajały z zimną wodą. Dzisiejszej młodzieży, wylegującej się wspólnie na wiślanych plażach, bardzo dziwną wydawałaby się ta długa drewniana buda, przedzielona na łaźniaki damskie i męskie. Łażniaki nie posiadały większego basenu, tylko małe kłitki o drewnianym dnie, przez które przepływała rzeczna woda. Woda sięgała zaledwie do piersi, tak że o pływaniu nie było mowy. Mimo to Mama, w długich granatowych majtasach i długim kaftanie przepasanym paskiem, schodząc po schodkach do wody, na wszelki wypadek robiła zawsze znak krzyża świętego⁹.

Jak donosiła prasa, w upalne dni łaźniaki nie były w stanie zaspokoić potrzeb wszystkich spragnionych kąpeli mieszkańców: „po pierwsze nie mogą pomieścić ani dziesiątej części publiczności, garnącej się ku temu, zresztą problematycznemu ochłodzeniu, a po wtóre ceny kąpeli są szalenie wysokie”¹⁰. Apelowano zatem o interwencję wóldarzy miasta i urządzenie tanich kąpeli miejskich, by umożliwić mniej zamożnej ludności korzystanie z Wiśły.

Łażniaki funkcjonowały aż do początku XX wieku, ale co ciekawe, już kilka lat po uruchomieniu pierwszych z nich pojawiło się również otwarte kąpielisko dla kobiet (naprzeciwko przedmieścia Zwierzyniec), które w upalne dni cieszyło

⁵ *Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu*, Kraków 1841, s. 271.

⁶ *Instrukcja dodatkowa dla wójtów*, [w:] *Dziennik Praw Wolnego Miasta Krakowa*, Kraków 1835, s. 3–5.

⁷ Ryszard Wasztyl, *Wychowanie fizyczne i sport...*, s. 54–55.

⁸ Barbara Zbroja, Konrad Myślik, *Nieznany portret Krakowa*, Kraków 2010, s. 36–38.

⁹ Magdalena Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, Kraków 1978, s. 77.

¹⁰ *Nasze kąpiele w Wiśle*, „Nowa Reforma” nr 202, 5.09.1897, s. 3.



Łazienki wiślane, fot. Ignacy Krieger, przed 1887, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-1732/K

się niemałą popularnością¹¹. Świadczy to o dokonującej się zmianie obyczajowej: docenienie pożytków płynących z kąpeli brało górę nad dotychczasowym restrykcyjnym podejściem, uzasadnianym obroną moralności. Krakowianie obojga płci coraz chętniej korzystali z dobrodziejstwa wiślanych kąpeli, choć nadal nie mogło być mowy o plażowaniu ani o wspólnych kąpielach kobiet i mężczyzn. Od połowy XIX w. władze miejskie wyznaczały im osobne kąpieliska, wytypowane jako bezpieczne. W powtarzanych corocznie obwieszczeniach ogłaszało również przepisy porządkowe, takie jak zakaz kąpeli w innych miejscach, pływania łódką w miejscach kąpielowych czy konieczność noszenia stosownej odzieży¹².

Jak zanotował w swych wspomnieniach Józef Bulanda, pod koniec XIX stulecia brzegi Wisły nie były zagospodarowane, tworzyły wielką łąkę, na której wypoczywano w ciepłe dni. Natomiast na prawym brzegu Wisły, w jej zakolu, znajdowała się jedyna naturalna plaża dostępna dla kobiet i dzieci, korzystających z niej pod nadzorem policjanta i ratownika. Bywało, że mężczyźni stojący po drugiej stronie rzeki i obserwujący kąpiące się panie pozwalali sobie na niewybredne docinki, ciskali też w kobiety kamieniami – sytuacja ta musiała być stosunkowo częsta, skoro dla jej ukrócenia na lewym brzegu rzeki ustawiono

¹¹ Ryszard Wasztyl, *Wychowanie fizyczne i sport...*, s. 55.

¹² Ibidem, s. 181–183; Iwona Fischer, *Rozrywka i rekreacja w Krakowie w pierwszych latach autonomii galicyjskiej*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2000, t. 6, s. 84–85.

© Jantzen

**ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
KOSTJUMY KĄPIELOWE**

światowej sławy marki „JANTZEN” nabyć można już w Krakowie,
przy ulicy Sławkowskiej 14 — w **ESKO-SPORTING** — po cenach
zł. 58— i 62-30.

Zamówieniom wysyła się za pobraniem pocztowym 371

NA PLAŻY
wyróżnisz się
w kostjumie kąpielowym
marki
„OCEANA”
firmy
L. PLIHAL, Ska - Łódź

Modny krój
Eleganckie wzory
Najnowsze trwałe
kolory
Ceny przystępne

oto zalety
kostjumów kąpielowych
marki „OCEANA”

Do nabycia we własnych sklepach
fabrycznych:
w **WARSZAWIE**: Marszałkowska 45, Nałęczki 28, Chłodna 42
w **ŁODZI**: Piotrkowska 36, 100 i 255
w **WILNIE**: Mickiewicza 45
oraz w pierwszorzędnym magazynie
galanterijnych i sportowych.

...a zatem, **żądajcie tylko kostjumów kąpielowych**
MARKI „OCEANA” Z KOTWICA

Reklamy kostiumów kąpielowych z lat 20 i 30. XX w., źródło: tygodnik „Światowid”

tabliczkę z odpowiednim zakazem¹³. Nie był to zresztą nowy problem: już wcześniej ubolewano na łamach prasy, że nieprzestrzeganie przepisów dotyczących miejsc kąpielowych i niepokojenie kąpiących się pań przez „natrętników” pociąga za sobą groźbę utonięcia, gdy kobiety salwują się ucieczką w miejsca, gdzie woda jest głębsza, a nurt bardziej rwący¹⁴.

Utрудnienia w dostępie do kąpeli w rzece budziły sprzeciw mieszkańców. Na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w 1912 roku autor ukrywający się pod pseudonimem Krak utyskiwał:

[...] biedny człowiek krakowski musi długo krążyć nad brzegami Wisły i upatrywać stosownej chwili zanim się w wodzie ochłodzi. Gdziekolwiek się ruszysz nad Wisłą, natknąć się musisz na drąg z napisem: Tu kąpać się nie wolno! Gdzie nie ma drąga drewnianego, stoi z pewnością drąg żywy – policjant¹⁵.

Dalej w sposób niepozbowiony humoru opisywał interwencję stróża prawa uniemożliwiająca zażycie kąpeli w nurtach „niegościnniej rzeki, która ma więcej współczucia dla psów niż dla ludzi”¹⁶ – wskutek przepisów uchwalonych przez władze miejskie.

¹³ Józef Bulanda, *Wisła pod Wawelem przed osiemdziesięciu laty*, „Rocznik Krakowski” 1978, t. 49, s. 178.

¹⁴ „Czas” 1868, nr 169, z 25 lipca, s. 3.

¹⁵ Krak, „Tu kąpać się nie wolno!”..., „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1912, nr 178, z 7 sierpnia, s. 5.

¹⁶ Ibidem.

Ewolucja wypoczynku nad rzeką była pochodną tego, co działo się w miejscowościach nadmorskich, począwszy od drugiej połowy XIX wieku, gdy upowszechniła się moda na plażowanie i kąpiele. Dobroczynne właściwości morskiej wody znane były już w starożytności. Ich ponowne odkrycie nastąpiło w połowie XVIII wieku, kiedy zaczęto je zalecać jako zabiegi lecznicze. Wpłynęło to na wzrost zainteresowania wyjazdami do coraz liczniej powstających kąpielisk morskich¹⁷. W tym czasie plaża kojarzyła się z eleganckim miejscem zarezerwowanym dla stosunkowo wąskiego grona przedstawicieli uprzywilejowanych warstw społeczeństwa, których stać było na wypoczynek w kurorcie, gdzie udawali się całymi rodzinami, aby skorzystać ze zdrowotnych kąpeli morskich i słonecznych, pomocnych w leczeniu rozmaitych dolegliwości¹⁸. Na plaży oficjalnie obowiązywał podział na sektor damski, męski i rodzinny, choć te obostrzenia były niejednokrotnie lekceważone¹⁹.

Mimo że nie negowano leczniczych walorów kąpeli, dużym problemem była początkowo kwestia odpowiedniego stroju, z uwagi na brak akceptacji dla negligżu w przestrzeni publicznej. Wielu plażowiczów ograniczało się zatem do brodenia w wodzie w pełnym ubiorze spacerowym. Mimo to na plażach zachowanie z czasem stawało się swobodniejsze niż gdzie indziej, a odzież nieco lżejsza²⁰. Kostiumy plażowe dla pań jako osobny strój wyodrębniły się w latach 70. XIX w. By nie uchybić przyzwoitości, zakrywały one większość ciała. Były niezbyt estetyczne i mało funkcjonalne, naśladowały ubiór codzienny, często zaopatrzone były w gorset i liczne elementy dekoracyjne, co miało niewiele wspólnego z wygodą czy użytecznością²¹. Alternatywą były luźne koszule kąpielowe, które obrazowo opisywał Stanisław Broniewski w swych *Igraszkach z czasem*:

dama obuta w łykowe pantofle, odziana w długą do kostek kąpielową koszulę, mogła, wydając serię achochovatych okrzyków, zanurzyć się w pozycji półkucznej. Koszula tworzyła na wodzie piękny kolorowy balon, spod którego wydobywały się z bulgotem bańki powietrza. Stroju dopełniał ceratowy czepek, pod którym musiała się zmieścić cała nader bujna fryzura²².

Z kolei Magdalena Samozwaniec pisała, że odzież kąpielowa w latach jej dzieciństwa odznaczała się „horrendalną brzydotą i brakiem smaku”²³. Stroje męskie również nie grzeszyły urodą. Jak oceniała znana z ciętego pióra autorka,

¹⁷ Szerzej: Małgorzata Omilanowska, *Kilka uwag na temat kąpeli morskich od XVII do XX wieku*, [w:] *Modna pani u wód...*, s. 18–19.

¹⁸ Magdalena Gawin, *Plaża...*, s. 95–96; Tadeusz Stegner, *Wypoczynek ponad zaborami. Polacy w nadbałtyckich uzdrowiskach w XIX i na początku XX wieku*, [w:] Dagmara Płaza-Opacka, Tadeusz Stegner, Ewa Szytykiel, *Po słońce i wodę...*, s. 21.

¹⁹ Magdalena Gawin, *Kobieta na plaży...*, s. 359–360.

²⁰ *Historia życia prywatnego*, t. 4, *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, pod red. Michelle Perrot, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 258.

²¹ Magdalena Bialic, *Syreny w trykotach. Historia dawnej mody kąpielowej w Polsce i nie tylko*, Warszawa 2015, s. 32–35; Alina Dziekońska-Kozłowska, *Moda kobieca XX wieku*, Warszawa 1964 (reprint 2007), s. 31; Anna Sieradzka, *Żony modne. Historia mody kobiecej od starożytności do współczesności*, Warszawa 1993, s. 122.

²² Stanisław Broniewski, *Igraszki z czasem*, Kraków 1973, s. 82.

²³ Magdalena Samozwaniec, *Maria i Magdalena...*, s. 78–79.

panowie prezentowali się „równie komicznie i nieatrakcyjnie jak kobiety. Albo nosili jakieś dziwne ubranka z granatowego lub czerwonego serżu, albo straszliwe trykoty w niebiesko-białe lub granatowo-białe paski, długie do połowy łydki”, w których „wyglądali jak zebry albo jak więźniowie”²⁴. Popularność materiałów w paski wynikała z faktu, że nie prześwitywały one po zamoczeniu. Pierwsze męskie kostiumy dokładnie zakrywały tors, zaopatrzone były w krótkie rękawki i nogawki do kolan²⁵. Na tych pasiastych trykotach wzorowały się damskie stroje o prostym, bardziej swobodnym kroju, które pojawiły się na przełomie XIX i XX wieku. Krótsze nogawki, większe dekolty i brak rękawów były nieśmiałyymi zwia-
stunami nowej epoki²⁶.

W okresie międzywojennym nastąpiła demokratyzacja czasu wolnego i wypoczynku, które stały się dostępne dla szerszych grup społeczeństwa. Pla-
żowanie utraciło swój elitarny i nieco wstydlivy charakter, stało się popularne i modne, co było jednym z przejawów szeroko zakrojonych zmian obyczajowych. Reporter tygodnika „Światowid” ujął to w krótkich słowach: „Plaża jest tym czyn-
nikiem, który odgrywa doniosłą rolę „wyrównywacza” nierówności społecz-
nych”²⁷. Z kolei dziennikarz „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” pisał: „Plaża
jest wynalazkiem wysoce demokratycznym, który nic sobie nie robi z przesądów
kastowych. Przez tę swoją prostotę życia i obyczajów, przez podkreślenie natu-
ralności, jest plaża żywym wyrazicielem ducha naszej epoki, która gardzi wszel-
ką sztucznością”²⁸. Zwracano uwagę, że nic nie unaocznia dokonanego przewro-
tu obyczajowego tak dobitnie jak porównanie współczesnego plażowania z tym
z początku XX wieku:

Panie wchodziły do wody niesłychanie trwożliwie, piszcząc i hałasując i przybrane
były w jakieś niepojęte długie pantaloney, krępujące swobodę ruchu. [...] Kobieta XX
wieku uważa, że nie ma powodu, dla którego należałoby ograniczać i powstrzymy-
wać dobroczynne działanie powietrza, słońca i wody. Toteż oglądamy coraz więcej
zakątków, krytych dawniej przed oczyma tłumy. Kobieta dzisiejsza nie wstydzi się
tego, że jest dobrze zbudowana, ale wprost przeciwnie – chce obwieścić tę radosną
nowinę całemu światu²⁹.

Ważną oznaką nowych czasów było pojawienie się plaż koedukacyjnych, któ-
re zaczęto nieśmiało wprowadzać jeszcze przed I wojną światową, by wkrótce
zupełnie zrezygnować z separacji płci³⁰. Relaks nabrał aktywnego charakteru
dzięki modzie na sport, a naturalna opalenizna, dotąd kojarzona z ogorzałą cerą

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Magdalena Bialic, *Syreny w trykotach...*, s. 35–37.

²⁶ *Modna pani u wód...*, s. 55.

²⁷ M.W., *Kanikuła w Łodzi*, „Światowid” 1932, nr 32, z 6 sierpnia, s. 8.

²⁸ Z.G., *Igraszki na plaży i fali!*, „Kurier Literacko-Naukowy”, dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” 1933, nr 203, z 24 lipca, s. IV.

²⁹ Z.G., *Wczoraj a dziś*, „Światowid” 1931, nr 34, z 22 sierpnia, s. 8.

³⁰ Magdalena Gawin, *Plaża...*, s. 101.

→
**Obwieszczenie kra-
kowskiego Magistratu
w sprawie wyznaczenia
miejsz kąpielowych,
30 maja 1885, ze zbiorów
Archiwum Narodo-
wego w Krakowie,
nr inw. 29/665/125**

Obwieszczenie.

Magistrat po zbadaniu przez komisję głębokości wody oznacza wzdluż lewego brzegu Wisły do połowy szerokości rzeki następujące miejsca jako bezpieczne do kąpieli:

I. dla kobiet i dzieci:

- a. Na Półwsiu zwierzynieckim od topoli naprzeciw słupa fortyfikacyjnego, stojącego na prawym brzegu Wisły w Dębnikach, aż do ogrodu owocowego nad Wisłą;
- b. Na Kazimierzu od tamy do budki strażnika akcyzowego pod Skalką.

II. dla mężczyzn:

- a. Między rogatką Zwierzyniecką a wałem fortyfikacyjnym;
- b. Od przedłużenia ulicy Piekarskiej do rowu przy realności Schönberga;
- c. Od rogu ulicy Dajwór i Podgórskiej do słupa przy folwarku miejskim.

III. dla c. k. wojska:

- a. Od budki strażnika akcyzowego pod Skalką do ulicy Piekarskiej;
- b. Wzdłuż ogrodu realności 23. Dz. VIII.

IV. dla pławienia koni:

- a. Poniżej Skalki od cegielni aż do pieca wapiennego;
- b. Poniżej mostu podgórskiego od słupa przy folwarku miejskim na Dajworze aż do tamy rybackiej.

Na przestrzeni od ujścia Rudawy do tamy na Rybakach i poniżej Skalki od pieca wapiennego do mostu podgórskiego a względnie do łazienek poniżej mostu kąpać się nie wolno z wyjątkiem w łazienkach zamkniętych, jakie się tam znajdują.

Tablice z właściwym napisem ustawione nad brzegiem rzeki oznaczają granice miejsc powyżej podanych.

Do niesienia pomocy tonącym i nadzoru policyjnego, aby nikt bez należytego okrycia kąpielowego na wolnym miejscu się nie kąpał, oraz aby mężczyźni nie zbliżali się do miejsc na kąpiele dla kobiet wyznaczonych, wreszcie, aby osoby nie mające sił lub wprawy w wiosłowaniu — łódki do przejażdżki nie używały i aby pośród kąpiących się w ogóle nikt na łodzi nie pływał, przeznaczono trzech rybaków, którym przysługują prawa strażników policyjnych. Rybacy ci czuwać będą na przestrzeni od rogatki Zwierzynieckiej do mostu kolejnego we dnie od świtu aż do czasu, jak długo wieczorem publiczność używać będzie kąpiele.

Posiadać będą odznaki służby miejskiej i łodzie z chorągiewkami biało-niebieskimi zaopatrzone w przyrządy do ratowania.

Oprócz rybaków czuwać będzie nad brzegiem oraz na łodziach według potrzeby straż wojskowo-policyjna celem zapewnienia kąpiącym się spokoju i bezpieczeństwa oraz przestrzegania przyzwoitości.

Wzywa się Publiczność, aby w dobrze zrozumianym wspólnym interesie ułatwiała zadanie straży publicznej.

Magistrat stoł. król. miasta.

Zakole Wisły pod Wawelem,
fot. Ignacy Krieger, przed 1887,
w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-1732/K





12. Widok z Zamku Krakowskiego na Wisłę



W takim nieskromnym kostiumie kąpały się
w latach dziewięćsetnych tylko panienki po-
dejrzaney konduity

mieszkańców wsi, stała się jednym z wyznaczników zdrowia i urody – zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Stroje plażowe stawały się coraz bardziej skąpe, choć jeszcze w połowie lat 20. prasa kobieca zalecała marszczone pantalone w zestawie z sukienką, czepkiem oraz peleryną, narzucaną na ramiona po wyjściu z wody³¹. W tym samym czasie noszono też krótsze, bardziej wycięte kostiumy pływackie, dające większą swobodę ruchów³². Już wkrótce, na przełomie lat 20. i 30., upowszechniła się moda na jednoczęściowe trykoty, jednolite lub wzorzyste – początkowo zaopatrzone w rodzaj tuniczki, spod której wystawały krótkie nogawki³³. Pojawiły się także komplety złożone z szortów i szerokiego stanika lub koszulki na szerokich ramiączkach. Talię często podkreślano paskiem. W latach 20. nie mogło zabraknąć również nakrycia głowy, dopasowanego do kostiumu: na plaży noszono zawój z chusty, szeroką wstążkę lub opaskę na czole, zaś podczas pływania – gumowy czepek. Innymi modnymi dodatkami były parasolki i torby plażowe. Na stopy zakładano specjalne sznurowane ciżmy, które wkrótce zostały wyparte przez sandały i gumowe pantofle. Ogólnie ujmując, w pierwszej dekadzie okresu międzywojennego stroje kąpielowe posiadały więcej elementów ozdobnych, podczas gdy w kolejnym dziesięcioleciu stawały się coraz bardziej funkcjonalne, głównie w związku z upowszechnieniem różnych form aktywnego wypoczynku w wodzie i nad wodą³⁴.

Stroje te odkrywały znacznie więcej ciała niż dawniejsze. Odślonięte ramiona, uda czy nieco większy dekolt nadal bywały jednak powodem zgorszenia. Oburzonym obrońcom moralności tłumaczono, że ma to uzasadnienie zdrowotne, gdyż umożliwia dobrowolny kontakt skóry z wodą, powietrzem i słońcem³⁵.

W prasie podkreślano egalitarność stroju plażowego: „Zrzucenie z siebie uroczystego ubrania sprawia, że wszyscy czują się sobie równi”³⁶. Gdzie indziej zwracano uwagę, że „można być w trykocie przyzwoitszym niżli we fraku, a na piasku plażowym trzeba zachowywać te same formy towarzyskie, co na posadzce, bo tak samo mogą wyrzucić...”³⁷. Jeden z dziennikarzy, opisując plaże warszawskie, kwitował, że pod koniec dnia „razem z ubraniem [ludzie] włożyli na siebie swoje kłopoty”³⁸, szybko zapominając o beztrusce, jakiej doświadczali w czasie plażowania dzięki poluzowaniu sztywnych konwenansów.

Na początku sezonu letniego prasa ilustrowana publikowała porady dotyczące aktualnych trendów w kobiecej modzie plażowej, gdyż fasony kostiumów nieustannie ewoluowały. Artykuły te kierowano przede wszystkim do pań wybierających się nad morze, nie zapominając jednak o tych, które „postanowiły spędzić wywczas nad brzegiem wód słodkich”³⁹. Wpływało to z przekonania,

³¹ Eadem, *Kobieta na plaży...*, s. 362.

³² Jaga [Jadwiga Migowa], *Kobieta w spodniach*, „Światowid” 1925, nr 25, z 20 czerwca, s. 6.

³³ Eadem, *Moda na plaży*, „Światowid” 1926, nr 24, z 12 czerwca, s. 6.

³⁴ Alina Dziekońska-Kozłowska, *Moda kobieca XX wieku...*, s. 219–220 oraz 261.

³⁵ Jaga [Jadwiga Migowa], *O kapeluszach i kostiumach kąpielowych*, „Światowid” 1927, nr 25, z 18 czerwca, s. 6.

³⁶ Z.G., *Igraszki...*, s. IV.

³⁷ S. Now. [Stefan Nowiński], *Plaże wiślane ożyły*, „Światowid” 1931, nr 23, z 6 czerwca, s. 13.

³⁸ Bocz., *Na warszawskiej plaży*, „Światowid” nr 30, 23.07.1932, s. 20.

³⁹ Mary, *A więc – nad morze...*, „Światowid” 1931, nr 26, z 27 czerwca, s. 21.

że wszystkim kobietom zależy, aby „w nurtach rzeki czy morza, podczas kąpeli wodnej czy słonecznej, [wyglądać] ładnie i elegancko”⁴⁰. Podkreślano konieczność odróżnienia trykotu przeznaczonego tylko do kąpeli od stroju plażowego, w którym „kobieta przez długie godziny wygrzewa się na słońcu, nabierając złotawo-brunatnej barwy, kokietując ponętą aparycją mężczyzn i budząc zazdrość w innych niewiastach”⁴¹. Tym samym przyznawano, że strój ma spełniać nie tylko wymogi higieniczne i praktyczne, ale też estetyczne, by przez odpowiednie dopasowanie kroju do figury uwydatnić walory sylwetki, a zatuszować jej braki.

Ciekawa była również ewolucja męskiego stroju kąpielowego. Jeszcze w latach 20. dominowały jednocześnie trykoty, które od dawniejszych różniły się jednolitą barwą, zwykle ciemną, krótszymi nogawkami i większym wycięciem pod szyją. Jednak już pod koniec tej dekady, zwłaszcza wśród mężczyzn z niższych warstw społecznych, coraz większą popularność zaczęły zyskiwać spodenki kąpielowe, które w latach 30. bezsprzecznie królowały. Starsze pokolenie panów nadal preferowało kostiumy zasłaniające tors. Najmodniejsze z nich, jednocześnie, lecz składające się z jasnej góry i ciemnego dołu z kontrastowym paseczkiem, nieraz nosili również młodszy mężczyźni podążający za obowiązującymi trendami⁴².

Zainteresowanie aktualnościami w modzie plażowej znajdowało odzwierciedlenie w prasowych reklamach kostiumów kąpielowych produkcji krajowej i zagranicznej.

W prasie informowano także o zasadach właściwego, bezpiecznego korzystania z kąpeli słonecznych. Ukazywały się liczne reklamy kremów przeciwsłonecznych i innych kosmetyków do opalania – nieodłącznych towarzyszy letniego wypoczynku, dzięki którym można uzyskać tak pożądany brązowy odcień skóry bez narażania się na poparzenia słoneczne. „Słońce i woda cuda sprawiają, gdy krem Uroda do pomocy mają”⁴³ – głosiło rymowane hasło zachęcające do zakupu jednego z tych środków. Inne podkreślały, że opalone ciało to synonim zdrowia i piękna. Anonsom towarzyszyły sugestywne ilustracje przedstawiające roześmianych ludzi podczas plażowania.

W okresie międzywojennym promowano nie tylko wyjazdy nad morze – w miastach nastąpił wyraźny zwrot w kierunku rzeki. Zaczęto doceniać jej rekreacyjne walory, zwłaszcza podczas letnich upałów. Możliwość wypoczynku nad przynoszącą ożywczy chłód rzeką przedstawiano jako prawdziwe dobrodziejstwo, w dodatku dostępne dla wszystkich, niewymagające nakładów finansowych. Zwracano uwagę, że kąpiel i plażowanie są nie tylko przyjemne, ale też zdrowe i pożyteczne dla kondycji fizycznej i psychicznej („Wesoła zabawa w słońcu i na plaży odświeża umysł i ciało”⁴⁴ – głosiła jedna z reklam kremu do opalania). Udowodniano, że nie ma powodu, by zazdrościć tym, którzy wyjeżdżają

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Jaga [Jadwiga Migowa], *Pomyśliśmy o kostiumie kąpielowym!...*, „Światowid” 1928 nr 26, z 23 czerwca, s. 6.

⁴² M. Białic, *Syreny w trykotach*, s. 157–164.

⁴³ Reklama kremu Uroda, „Światowid” 1937, nr 24, z 12 czerwca, s. 13.

⁴⁴ Reklama kremu Elida, „Światowid” 1929, nr 32, z 3 sierpnia, s. 11.

Kobieta w kostiumie plażowym, lata 30.
XX w., w zbiorach Muzeum Miasta Gdyni,
nr inw. Rfot-II-542 - 549



Supers
787

Plażowicze nad Wisłą,
fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”,
1928, w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-Fs6211/IX





Rozkosz przebywania na słońcu



może być niepotrzebnie za-
truta przez przykre skutki
porażenia skóry.

*Pięknie opalone, gład-
kie o złotych od-
blaskach ciało*

*budzi zawsze podziw i wy-
wiera niezawodny urok na
otaczających.*

*Takie wrażenie z łatwością
przyjdzie Ci wywołać, wszak
stoi do Twojej dyspozycji*



DOKTORA
LUSTRA **ULTRASOL**
POPULARNY KREM SPORTOWY.

NA URODE PRAWDZIWEGO 100% MĘŻCZYZNY



składa się nie tylko piękna
budowa ciała, lecz także
smagła, przypominająca
brąz starożytnego posągu
karnacja.

Najlepiej z promieniami
słońca współdziałający
środek, używany na skórę
przy opalaniu się to



DOKTORA
LUSTRA **ULTRASOL**
POPULARNY KREM SPORTOWY



Oto
moja
zasługa...

... opaleni
jak murzyni.

Pięknie opalone ciało to dowód zdrowia. Wiemy wszyscy jak miło jest zażywać kąpeli słonecznych, lecz pamiętajmy, że jedynie z Niveą wychodzi się na powietrze i słońce. NIVEA chroni bowiem przed bolesnym oparzeniem słonecznym a zarazem ułatwia opalenie skóry na brąz, nawet w pochmurne dni. Krem NIVEA znajduje się w handlu tylko w znanych niebieskich pudełkach z białymi napisami w okrągłym obramowaniu po cenie zł 0,40-0,75. 1,40 i 2,60. Przestrzegamy zatem przed nabywaniem kremu, sprzedawanego na wagę pod nazwą NIVEA.



PEBICO SP. AKC. W POZNANIU

Reklamy kremów do opalania z lat 30. XX w.,
źródło: tygodnik „Światowid”

do nadmorskich kurortów, skoro nad miejską rzeką można znaleźć wszystko, co potrzebne do relaksu: słońce, piasek i wodę⁴⁵. Zmianę stosunku do kąpeli rzecznych witano z niekłamany zachwytem, podkreślając, że ich amatorzy „mogą nabawić się zdrowia, siły, cery i radości życia, nad rzeką tuż pod ich nosem, dotychczas beużytecznie płynącą”⁴⁶.

Opisane zmiany znalazły odzwierciedlenie w materiale fotograficznym z tego okresu: miejsca plażowicze stali się głównymi bohaterami fotografii, które nie tylko dokumentowały wypoczynek nad Wisłą, ale też służyły jego popularyzacji – były bowiem wykonywane głównie przez fotoreporterów związanych z Agencją Fotograficzną „Światowid” na potrzeby publikacji prasowych. Na zdjęciach widzimy tryskających radością użytkowników plaży, wypoczywających na piasku, kąpiących się w rzece, grających w piłkę, zasiadających przy kawiarnianych stolikach. Fotografie pokazują również, że oprócz przekąsek serwowanych w lokalach plażowicze mogli skorzystać z produktów oferowanych w handlu obnośnym, takich jak lody czy obwarzanki.

Materiał ikonograficzny potwierdza obserwację Magdaleny Gawin, że w miejskich realiach codziennego wypoczynku wygoda brała górę nad „terrorem mody”⁴⁷ dyktowanym w żurnalach i prasie ilustrowanej. Nie bez znaczenia były zapewne również możliwości finansowe miejskich plażowiczów, którzy często musieli zadowolić się strojami kąpielowymi bazującymi na bieliźnie czy koszulkach gimnastycznych, co jednak nie przeszkadzało im w dobrej zabawie – sądząc po uwiecznionych na fotografiach radosnych minach⁴⁸.

Na fotografiach dominują ludzie młodzi, którzy z pewnością byli głównymi użytkownikami plaż. Niewątpliwie korzystali z nich również przedstawiciele starszego pokolenia, choć można domniemywać, że większość z nich uważała to za niestosowne. Byli jednak i tacy, którzy chcieli powetować sobie straty z czasów młodości, gdy obowiązujące rygory nie pozwalały im w pełni cieszyć się urokami plażowania⁴⁹.

W upalne dni krakowianie tłumnie korzystali z okazji, by się odświeżyć w wodzie i zażyć kąpeli słonecznej. Oblegali brzegi Wisły na całej jej długości, było jednak kilka miejsc szczególnie atrakcyjnych, w których funkcjonowała stosowna infrastruktura: przebieralnie, toalety, leżaki, urządzenia sportowe, takie jak przyrządy gimnastyczne czy boiska do siatkówki, które umilały wypoczynek, umożliwiając spędzanie czasu również w aktywny sposób.

Pierwsza profesjonalna plaża powstała latem 1930 r. Znajdowała się na Zwierzyńcu, w pobliżu klasztoru Norbertanek, u wylotu Rudawy. Dzierżawiona była przez krakowski oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Znana była jako plaża „Krokodyl” – na pamiątkę niecodziennego zdarzenia, do którego doszło w 1897 roku. Z objazdowej menażerii uciekł wówczas gad, który znalazł chwilowe schronienie w Wiśle, zanim został upolowany przez grupkę myśliwych

⁴⁵ *Na plaży warszawskiej*, „Światowid” 1927, nr 29, 16 lipca, s. 1 i 8.

⁴⁶ S. Now. [Stefan Nowiński], *Plaże wiślane ożyły...*, s. 13.

⁴⁷ Magdalena Gawin, *Plaża...*, s. 103.

⁴⁸ Eadem, *Kobieta na plaży...*, s. 369–370.

⁴⁹ Zob. Jadwiga Migowa, *Na warszawskiej plaży*, „Światowid” 1933, nr 34, z 19 sierpnia, s. 3.

dowodzonych przez Wacława Anczyca. Co ciekawe, plotki o gadach pływających w Wiśle pojawiały się wielokrotnie i dotyczyły różnych lokalizacji – w tym Zwierzynca⁵⁰. Nazwa „Krokodyl” w odniesieniu do zwierzyńskiej plaży funkcjonowała nawet w latach powojennych (choć krótko).

Na plaży tej stał obszerny drewniany pawilon z przebieralniami dla pań i panów, ustawiono także stoliki z parasolkami, leżaki, kosze plażowe. Na fotografiach można zobaczyć umieszczony na balkonie ogromny głośnik, z którego sączyły się dźwięki radiowych audycji. Nie zabrakło także urządzeń sportowych, a nawet boiska do siatkówki.

W 1933 r. urządzono z kolei plażę na Dębnikach w zakolu Wisły. Atrakcyjne tło w postaci zabudowy wawelskiego wzgórza czyniło z niej wyjątkowo wdzięczny obiekt do fotografowania. Na zdjęciach widzimy plażową infrastrukturę: kawiarniane stoliki pod parasolkami oraz drewniany barak, w którym mieściły się przebieralnie. Na szyldzie możemy przeczytać, że plaża oferowała jeszcze inne atrakcje: gry, kajaki, dancingi. Inne fotografie ukazują uprawiane tu formy aktywności niewymagające dodatkowego wyposażenia, jak choćby kopanie dołków w piasku przez dzieci czy grę w piłkę wodną. Jak podkreślano w prasie, w czasie upałów taka zabawa była o wiele miłsza i zdrowsza niż mecz na podmiejskim boisku⁵¹.

Kolejna plaża mogąca się poszczycić odpowiednią infrastrukturą – choć skromniejszą niż już wymienione – położona była w miejscu, gdzie obecnie znajduje się siedziba Kolejowego Klubu Wodnego 1929 przy ul. Księcia Józefa. Tu również znajdowały się przebieralnie, toalety, urządzenia sportowe, z których chętnie korzystano⁵².

Nie wszyscy mogli zmieścić się na plażach zorganizowanych, toteż nie stoniono od wypoczynku w innych miejscach, na tzw. dzikich plażach. Choć pozbawione udogodnień takich jak szatnia czy bufet, dawały one możliwość relaksu na trawiastym brzegu i kąpieli w chłodnym nurcie rzeki. Jak wspominał w swej autobiografii pisarz Henryk Vogler, „Wisła była wówczas dzika i swobodna. Czasem łagodna i niewinna służyła za teren zabaw i kąpieli. Pływaliśmy w niej na wyścigi, po brzegach ciągnęły się złote od piasku plaże”⁵³.

Z relacji prasowych z lat powojennych można wywnioskować, że plażowanie nad Wisłą nadal cieszyło się dużą popularnością – aż do lat 60. XX w. Mieszkańcy chętnie odwiedzali plaże zwłaszcza w czasie letnich upałów, szukając ochłody w nurtach rzeki. Reporter „Echa Krakowa” w 1947 r. donosił: „Nad Wisłą setki na wpół – na trzy ćwierci – porozbieranych obojga płci obywateli starodawnego grodu wystawia swe grzeszne ciała na działanie promieni słonecznych. Wielu

⁵⁰ Szerzej na ten temat zob.: Filip Graliński, *Krokodyle w Wiśle albo o nieumiejętności promowania atrakcji turystycznych*, <https://re-research.pl/pl/post/2018-05-20-00111-krokodyle-w-wisle-albo-o-nieumiejtnosci-promowania-atrakcji-turystycznych.html> [dostęp 16.03.2020].

⁵¹ *Na plaży rzecznej*, „Światowid” 1930, nr 25, z 28 czerwca, s. 10.

⁵² Na temat krakowskich plaż zob. Krzysztof Jakubowski, *O śródmiejskim plażowaniu*, <https://malopolskatogo.pl/archiwum/artykuly/552/o-srodmiejskim-plazowaniu> [dostęp 28.02.2020].

⁵³ Henryk Vogler, *Autoportret z pamięci*. Cześć trzecia: *Dojrzałość*, Kraków 1981, s. 411.



Reklama plaży „Krokodyl” z 1947 roku, źródło: „Echo Krakowa”

pozanurzało się do połowy w wodzie⁵⁴. Kilka lat później jego kolega po fachu notował: „Pogodne dni lata dzień w dzień ściągają rzesze krakowian nad błękitne wody Wisły [...]. Złoty piasek nadwiślański doskonale harmonizuje z brązowymi lub brązowiejącymi ciałami, zaś szmaragdowa trawa stanowi doskonale tło dla kolorowych kostiumów plażowiczów. Gwar panuje tutaj niebawala, śmiechy, melodie płynące z głośników, piski dzieci – łączą się w jeden wielki hałas, hałas sympatyczny dla ucha⁵⁵. Potwierdza to również dokumentacja fotograficzna, ukazująca przede wszystkim plażę na wprost Wawelu – choć skala szarości nie odzwierciedla w pełni kolorytu zawartego w barwnym opisie. Fotografie te do dziś budzą ciepłe uczucia w wielu mieszkańcach Krakowa, przywołując wspomnienia z lat dzieciństwa i młodości⁵⁶.

Na sielskich obrazkach nadrzecznej odpoczynku cieniem kładły się wypadki utonięć. By ich uniknąć, przypominano o konieczności ograniczania kąpeli do wyznaczonych miejsc, chronionych przez ratowników – zwłaszcza

⁵⁴ K.M., *Jak żyje i bawi się Kraków dzisiejszy*, „Echo Krakowa” 1947, nr 178, z 1 lipca, s. 2.

⁵⁵ *Kraków nad wodą...*, „Echo Krakowa” 1951, nr 207, z 1 sierpnia, s. 3.

⁵⁶ Świadczą o tym reakcje i komentarze użytkowników portalu Facebook zamieszczone pod postami zawierającymi fotografie wykonane na krakowskich plażach., zob. np. *Fotografia Krakowska*, <https://www.facebook.com/FotografiaMHK/photos/a.150316198312205/4044453815565071/?type=3&theater>, [dostęp 30.04.2020]; *Kraków – ciekawostki, tajemnice, stare zdjęcia*, <https://www.facebook.com/krakow.ciekawostki.tajemnice.stare.zdjecia/photos/a.1508233752774698/2596141977317198/?type=3&theater> [dostęp 17.06.2020].



Plaża „Krokodyl”, fot. Edward Heczko, lata 30. XX w., w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-6070/N

w przypadku osób, które sztukę pływania opanowały w niewielkim stopniu⁵⁷. W celu upowszechnienia tej umiejętności organizowano bezpłatne kursy pływania. Podkreślano, że najbezpieczniejsza jest kąpiel przy plaży na Dębnikach, gdzie woda jest stosunkowo płytka.

Amatorów kąpeli w miejscach niedozwolonych tropili funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej patrolujący rzekę pieszo wzdłuż brzegów oraz z pokładu łodzi. Jeden z nich zasiadał na wysokiej wieżyczce, z której przez lunetę obserwował rzekę, informując kolegów o sytuacjach wymagających interwencji⁵⁸. Milicjantom pełniącym służbę nad wodą w pełnym rynsztunku nie szczędzono wyrazów uznania, a lekkomyślnym plażowiczom – słów krytyki. Nazwiska rzykantów ukaranych za niefrasobliwe korzystanie z uroków Wisły publikowano w gazetach⁵⁹.

Innym problemem, na który zwracała uwagę prasa, był brak dbałości plażowiczów o otoczenie, co skutkowało zaśmiecaniem plaży: „brzegi Wisły przedstawiają niezbyt estetyczny wygląd. Na całej przestrzeni pełno papierków i od-

⁵⁷ Ostrożnie z kąpielą w Wiśle, „Echo Krakowa” 1946, nr 113, z 4 lipca, s. 7; *W upalne dni letnie...*, „Echo Krakowa” 1946, nr 152, z 13 sierpnia, s. 7; *Kąpmy się w Wiśle tylko w miejscach dozwolonych*, „Echo Krakowa” 1949, nr 152, z 8 czerwca, s. 3.

⁵⁸ *Dzięki sprawności Milicji Wodnej zmniejszyła się liczba ofiar Wisły*, „Echo Krakowa” 1948, nr 220, z 13 sierpnia, s. 4; *Patrole wodne MO czuwają nad bezpieczeństwem kąpiących się w Wiśle*, „Echo Krakowa” 1953, nr 159, z 5–6 lipca, s. 4.

⁵⁹ Zob. np. *Posypały się kary na tych, którzy zbyt wierzą w swe umiejętności pływackie*, „Echo Krakowa” 1954, nr 200, z 22–23 lipca, s. 1.

padków z jedzenia. Fakty te nie świadczą dobrze o kulturze osób korzystających z plaż nadwiślańskich⁶⁰. Kilka lat później temat był nadal aktualny: „Miejsca plażowe są systematycznie zaśmiecane, gdyż nikt nie pomyślał o ustawieniu na nich koszy⁶¹. Nie w pełni satysfakcjonował również stan bulwarów – „złoty piasek”, „starannie utrzymany trawnik” czy „wygodna ławeczka nad wodą” często pozostawały w sferze marzeń, zwłaszcza poza centrum miasta⁶².

Stroje kąpielowe w okresie powojennym podlegały ciągłej ewolucji, zmierzającej w kierunku odsłaniania coraz większych fragmentów ciała. Swoistym znakiem czasów był bardzo skąpy dwuczęściowy kostium zaprezentowany w 1946 r., zwany bikini – początkowo budzący zgorzienie, rozpropagowany przez gwiazdy kina, szczególnie w latach 60⁶³. Na krakowskich plażach, podobnie jak przed wojną, nie za bardzo przejmowano się aktualnymi trendami w modzie. Dziennikarz „Echa Krakowa” pisał: „Można tam zobaczyć stroje bardzo prymitywne... Co kto ma – tu podwiązana kolorowa chusteczka – a od dołu... jakiś kostium zastępczy, po prostu część garderoby! Ale kto by tam na to patrzył, kiedy tak gorąco!”⁶⁴. Niejednokrotnie problemem były również braki w zaopatrzeniu sklepów w tego typu asortyment, co zmuszało do kreatywności, by nie spędzić wakacji nad wodą w „adamowym stroju”⁶⁵.

Już na początku lat 60. narzekano na jakość wody w Wiśle, zanieczyszczonej ściekami przemysłowymi⁶⁶. Problem niewystarczającej liczby miejsc kąpielowych odżywał na początku każdego sezonu. W 1964 r. władze miejskie wprowadziły – ze względów sanitarnych – całkowity zakaz kąpieli w Wiśle. Jego przestrzeganiu miały służyć wzmożone kontrole milicyjne. Na łamach „Echa Krakowa” pytano retorycznie: „czy najbardziej zwarty kordon milicji jest w stanie powstrzymać na brzegu umęczonych skwarem ludzi?”⁶⁷.

Rok później ta sama gazeta opublikowała list do redakcji zatytułowany *Chcemy się kąpać!*, w którym czytelnik przedstawiał dramatyczną sytuację krakowian w czasie upałów:

Biedni są latem mieszkańcy Krakowa. Zabrano im Wisłę, w której kąpali się jeszcze przed kilkunastu laty i zamieniono w szeroki rów z fabrycznymi pomijami. Chyba żadne miasto nie zostało „urządzone” tak okrutnie. Nigdzie u nas nie rozprawiono się tak bezlitośnie z naturalnym rejonem zdrowia, wypoczynku, sportów wodnych i czyszy⁶⁸.

Niedostatek kąpielisk dawał się szczególnie we znaki od czasu zanieczyszczenia

⁶⁰ *Brzegi Wisły zapelnily się*, „Echo Krakowa” 1952, nr 139, z 11 czerwca, s. 3.

⁶¹ *Kąpieliska na Wiśle*, „Echo Krakowa” 1960, nr 134, z 8 czerwca, s. 5.

⁶² *W słoneczną niedzielę nad Wisłą*, „Echo Krakowa” 1956, nr 192, z 16 sierpnia, s. 3.

⁶³ Tiffany Webber-Hanchett, *Bikini*, Encyclopedia of Clothing and Fashion, editor in chief Valerie Steele, vol. 1, Farmington Hills 2005, p. 155–157.

⁶⁴ *Kleszcz, Na plażach krakowskich*, „Echo Krakowa” 1948, nr 214, z 7 sierpnia, s. 4.

⁶⁵ *M.K., Adam nad wodą*, „Echo Krakowa” 1968, nr 164, z 13–14 lipca, s. 5.

⁶⁶ *Bogumiła Pieczonkova, Najlepiej koło budki z wodą sodową*, „Echo Krakowa” 1962, nr 174, z 26 lipca, s. 3.

⁶⁷ *Krakowianie doczekali się nie miejsc kąpielowych lecz zarządzeń*, „Echo Krakowa” 1964, nr 138, z 14 czerwca, s. 5.

⁶⁸ *W.L., Chcemy się kąpać!*, „Echo Krakowa” 1965, nr 152, z 2–3 lipca, s. 4.

Wisły, co spowodowało ograniczenie możliwości kąpeli do kilku basenów i Zalewu Nowohuckiego. Przyznawano, że pomimo zakazów ludzie kąpią się w miejscach niedozwolonych i sugerowano, żeby regularnie sprawdzać aktualny stan sanitarny wód, wyznaczać dyżurnych ratowników, a dopiero w ostateczności ustawiać tabliczki z zakazem kąpeli⁶⁹.

Regulacja Wisły całkowicie pozbawiła mieszkańców możliwości orzeźwiającej kąpeli. Ostatnia z wiślanych plaż zniknęła pod wodą po obmurowaniu i spiętrzeniu rzeki w 1965 roku. Jeden z ówczesnych pamiętnikarzy z nostalgią wspominał czasy, gdy „w okresie słonecznych dni prawie połowa mieszkańców miasta spotykała się nad brzegami Wisły, by odświeżyć się w czystych jeszcze wodach rzeki”⁷⁰. Cytowany już Henryk Vogler z nutką żalu konfrontował czystą rzekę z lat swej młodości ze stanem współczesnym:

Koryto Wisły ujęte zostało kamiennym ocembrowaniem. Plaże i przystanie zniknęły. Równocześnie dobrodziejstwa postępu i cywilizacji sprawiły, że wody rzeki utraciły całkowicie niebieską czystość, nasycone ściekającymi w nie trującymi odpadami z okolicznych fabryk. O kąpielach nie mogło być już mowy⁷¹.

Problem braku miejsc kąpielowych dotyczył nie tylko Krakowa, ale całego regionu. Autor artykułu opublikowanego na łamach „Echa Krakowa” zanotował:

Konia z rzędem temu, kto przemierzając wszereż i wzdłuż region krakowski, nie natknie się przy każdym akwenu na tabliczkę z napisem: „Uwaga – kąpiel wzbroniona”. [...] Mamy wiele rzek i sztucznych jezior, na których można by popularyzować na dużą skalę sporty wodne, a więc i pływanie. Tymczasem jeśli chodzi o udostępnienie miejsc kąpielowych, jesteśmy chyba na szarym końcu w Polsce. Wszędzie zakazy i zakazy, a miejsc pilnowanych do kąpeli – jak na lekarstwo⁷².

Zakazy te budziły nie tylko rozgoryczenie ludności, ale też często nie były respektowane – nieraz ze skutkiem tragicznym. Problem negatywnego wpływu zanieczyszczenia wody na możliwości kąpeli w Wiśle był zresztą ponadregionalny: Roman Burzyński, autor opracowania *Wisła dziś – jutro*, sugerował wręcz, że „do kąpeli nadaje się Wisła tylko na niewielkim odcinku między źródłami a ujściem rzeki Przemszy”⁷³. Z kolei korespondent „Echa Krakowa” cytował opinie weterynarzy ostrzegających przed kąpaniem psów w Wiśle w okolicy Oświęcimia, gdyż „mogą się biedaki z sierścią pożegnać”⁷⁴.

W kolejnych dekadach temat plażowania nad krakowską Wisłą był traktowany marginalnie, jednak w ostatnich latach pojawiło się kilka nawiązujących do tradycji inicjatyw: zarówno miejskich, jak i komercyjnych. Żadna z nich nie umożliwiła jednak kąpeli w Wiśle.

⁶⁹ A. Ślusarczyk, J. Frandofert, *Pół miliona krakowian i tylko 6 kąpielisk*, „Echo Krakowa” 1968, nr 146, z 22 czerwca, s. 6.

⁷⁰ PTS Oddz. Kraków, *Porzucił ojców zagrody...*, [cyt. za:] Barbara Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie 1945–1989*, Warszawa 2005, s. 140.

⁷¹ Henryk Vogler, *Autoportret z pamięci...*, s. 412.

⁷² „Uwaga – kąpiel wzbroniona”, „Echo Krakowa” 1966, nr 133, z 7 czerwca, s. 6.

⁷³ Roman Burzyński, *Wisła dziś – jutro*, Warszawa 1980, s. 91.

⁷⁴ Zbigniew Święch, *Rozmyślenia na tratwie*, „Echo Krakowa” 1969, nr 136, z 12 czerwca, s. 1.



Plaża „Wawel”, fot. S. Kościelniak, 1933, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs3052/IX

W 2009 r. rozpoczęła działalność plaża usytuowana w sąsiedztwie dawnego hotelu Forum. Cieszyła się ona sporą popularnością wśród krakowian – w 2010 r. odwiedziło ją 180 tysięcy osób⁷⁵. W skład kompleksu wchodziła plaża wysypana piaskiem, leżaki, boiska sportowe, plac zabaw, otwarty basen umieszczony na barce przycumowanej do brzegu oraz pawilon restauracyjny, który okazał się źródłem kłopotów inwestora. Budynek górował bowiem nad bulwarami, zaś w 2013 r. Rada Miasta Krakowa uchwaliła plan zagospodarowania przestrzennego pozwalający tylko na niskie konstrukcje wbudowane w wały, niezakłócające widoku na okoliczne zabytki. W efekcie doszło do sporu operatora plaży z miastem, sprawa trafiła do sądu, a nieużytkowany obiekt popadał w coraz większą ruinę, aż do 2019 roku, kiedy przeprowadzono prace rozbiórkowe⁷⁶. Nowy inwestor zapowiada, że reaktywowana plaża zostanie urządzona w sposób zgodny z aktualnymi wytycznymi urzędników⁷⁷.

⁷⁵ Piotr Rąpalski, *Kraków: spór o plażę nad Wisłą. NIK zbada sprawę*, <https://gazetakrakowska.pl/krakow-spor-o-plaze-nad-wisla-nik-zbada-sprawe/ar/422047> [dostęp 12.06.2020].

⁷⁶ Piotr Tymczak, *Kraków. Plaża przy bulwarach zamknięta na kłódkę*, <https://krakow.nasze-miasto.pl/krakow-plaza-przy-bulwarach-wislanych-zamkniete-na-klodke/ar/c3-4115524> [dostęp 12.06.2020]; idem, *Kraków. Znika plaża nad Wisłą. Już niewiele zostało z obiektów na bulwarze Wołyńskim*, <https://dziennikpolski24.pl/krakow-znika-plaza-nad-wisla-juz-niewiele-zostalo-z-objektow-na-bulwarze-wozynskim-zdjecia/ga/c1-14553687/zd/39801855> [dostęp 12.06.2020].

⁷⁷ Idem, *Kraków. Zobacz, jak będzie wyglądać nowa plaża nad Wisłą*, <https://gazetakrakowska.pl/krakow-zobacz-jak-bedzie-wygladac-nowa-plaza-nad-wisla-wizualizacje/ar/c3->



Gra w piłkę wodną pod Wawelem, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, lata 30. XX w., w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs9718/IX

W 2017 r. po raz pierwszy uruchomiono miejską plażę zorganizowaną przez Zarząd Zieleni Miejskiej na bulwarze Kurlandzkim w pobliżu mostu Kotlarskiego. Projekt funkcjonujący pod nazwą „PrzyStać na plażę” wypełnił lukę w ofercie nadwiślańskich atrakcji, udostępniając w sezonie letnim strefę plażowania z leżakami, boiskiem do siatkówki, zapleczem gastronomicznym i bogatą ofertą różnego typu aktywności o charakterze rekreacyjnym. Inicjatywa budzi głównie pozytywne reakcje, chociaż trafiają się też odmienne opinie – np. jeden z internautów pisze: „Coś się rusza w temacie, ale dalej jest to raczej namiastka – *vide* piaskownica przy moście Kotlarskim na Grzegórkach. Bardziej kuweta z piaskiem, 10 x 2 m. Do Berlina czy Wiednia jeszcze lata świetlne”⁷⁸.

W tym samym roku udostępniono drugą miejską strefę plażowania, usytuowaną na terenie Kolejowego Klubu Wodnego 1929 przy ul. Księcia Józefa, w pobliżu mostu Zwierzynieckiego. Została ona zorganizowana przez Zarząd Infrastruktury Sportowej i nawiązuje do plaży, która była w tym miejscu w okresie międzywojennym. Współczesna plaża – mniejsza od swej poprzedniczki – obejmuje część piaszczystą i trawiastą, zaś klubowa wypożyczalnia kajaków umożliwia skorzystanie z bardziej aktywnego wypoczynku⁷⁹.

14661575 [dostęp 12.06.2020].

⁷⁸ Aleksander Gargul, *Plaża na Grzegórkach*, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/56,44425,22159436,plaza-na-grzegorzkaach,,2.html> [dostęp 12.06.2020].

⁷⁹ *Plażuj na przystani przy moście Zwierzynieckim*, https://www.krakow.pl/aktualnosci/211907,29,komunikat,od_jutra_plazowanie_na_przystani przy_moscie_zwierzynieckim.html [dostęp 8.07.2020].

Rozwiązania proponowane przez miasto nie satysfakcjonują krakowskich aktywistów pod wodzą artystki Cecylii Malik, organizatorów Wodnej Masy Krytycznej, orędowników przywrócenia Wisły mieszkańcom Krakowa i zwolenników jej renaturyzacji. Jednym z ich postulatów jest odtworzenie plaży na zakolu rzeki pod Wawelem (na bulwarze Poleskim). Twierdzą, że zaprzestanie pogłębiania jej koryta w tym miejscu oraz zdemontowanie betonowych płyt wzdłuż brzegu umożliwi powstanie naturalnej plaży, utworzonej z piasku naniesionego przez rzekę, z bezpośrednim dostępem do wody⁸⁰. Póki co obowiązuje jednak całkowity zakaz kąpielii w Wiśle ze względu na istniejący szlak żeglowny, a inicjatywa przywrócenia plaży jest negatywnie oceniana przez służby konserwatorskie (w kontekście ingerencji w bulwary) i Wody Polskie (w związku z drogą wodną i utrudnieniami w żegludze)⁸¹.

To samo środowisko aktywistów – jako kolektyw Siostry Rzeki – stworzyło w 2019 r. szczególnie projekt związany z modą plażową, pod nazwą „Moda na Rzeki”. Celem kampanii było pokazanie korzyści społecznych, ekonomicznych oraz przyrodniczych, jakie daje nieuregulowana Wisła, a środkiem do jego osiągnięcia – przygotowanie kolekcji strojów kąpielowych w barwach wody. Ekologiczny charakter akcji potęgował fakt wykorzystania odzieży używanej, która została twórczo przekształcona podczas otwartych warsztatów. W efekcie powstały niepowtarzalne stroje z wyhaftowanymi hasłami związanymi z celem akcji, które zostały najpierw zaprezentowane w Krakowie podczas 8 edycji Wodnej Masy Krytycznej. Następne pokazy miały miejsce w kolejnych miastach, które znalazły się na trasie zorganizowanego przez Siostry Rzeki splotu drewnianym galarem wzdłuż Wisły⁸². Wyjątkowość projektu polegała na wykorzystaniu lekkiego tematu mody plażowej jako pretekstu do dyskusji na bardzo poważne tematy.

Czas pokaże, jaka będzie przyszłość plażowania nad Wisłą. Opinie na ten temat są bardzo różne: niektórzy upatrują szansę w renaturyzacji rzeki, inni uważają, że w centrum miasta najlepszą formą relaksu nad wodą są spacery po bulwarach i nie ma tu miejsca na plaże i kąpiele. Niewątpliwie jednak mieszkańcy są zainteresowani zróżnicowaniem dostępnych form wypoczynku nad brzegiem rzeki. Wędrowka w przeszłość za pośrednictwem fotografii i różnego typu wspomnień może być źródłem inspiracji, a urok dawnych plaż – zachętą do twórczego poszukiwania sposobów nawiązania do tradycji wiślanej rekreacji z uwzględnieniem dzisiejszych warunków i oczekiwań. •

⁸⁰ Katarzyna Maciejczyk, *Wraca pomysł stworzenia plaży na zakolu Wisły*, <https://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/krakow/wraca-pomysl-stworzenia-plazy-na-zakolu-wisly> [dostęp 12.06.2020].

⁸¹ Aleksander Gargul, *Konserwator zabytków i Wody Polskie nie pozwoliły na plażę naprzeciwko Wawelu*, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,26168062,konserwator-zabytkow-i-wody-polskie-nie-pozwalaja-na-plaze-na.html> [dostęp 31.07.2020].

⁸² *1047 kostiumów kąpielowych dla 1047 km naturalnej Wisły!*, <https://siostryrzeki.wordpress.com/2019/05/06/1047-kostiumow-kapielowych-dla-1047-km-naturalnej-wisly/> [dostęp 17.06.2020].

Bibliografia

- Bialic Magdalena, *Syreny w trykotach. Historia dawnej mody kąpielowej w Polsce i nie tylko*, Warszawa 2015.
- Bocz., *Na warszawskiej plaży*, „Światowid” 1932, nr 30, z 23 lipca, s. 20
- Broniewski Stanisław, *Igraszki z czasem*, Kraków 1973
- *Brzezi Wisły zapełniły się*, „Echo Krakowa” 1952, nr 139, z 11 czerwca, s. 3
- Bulanda Józef, *Wisła pod Wawelem przed osiemdziesięciu laty*, „Rocznik Krakowski” 1978, t. 49, s. 176–178
- Bury Katarzyna, Moskal Katarzyna, *Jedziemy do wód*, Kraków 2014
- Burzyński Roman, *Wisła dziś – jutro*, Warszawa 1980
- „Czas” 1868, nr 169, z 25 lipca, s. 3
- Dziekońska-Kozłowska Alina, *Moda kobieca XX wieku*, Warszawa 1964 (reprint 2007)
- *Dziennik Praw Wolnego Miasta Krakowa*, Kraków 1835
- *Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu*, Kraków 1841
- *Dzięki sprawności Milicji Wodnej zmniejszyła się liczba ofiar Wisły*, „Echo Krakowa” 1948, nr 220, z 13 sierpnia, s. 4
- Fischer Iwona, *Rozrywka i rekreacja w Krakowie w pierwszych latach autonomii galicyjskiej*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. 6, 2000, s. 67–86
- *Fotografia Krakowska*, <https://www.facebook.com/FotografiaMHK/photos/a.150316198312205/4044453815565071/?type=3&theater> [dostęp 30.04.2020]
- Gargul Aleksander, *Konserwator zabytków i Wody Polskie nie pozwolili na plażę naprzeciwko Wawelu*, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,26168062,konserwator-zabytkow-i-wody-polskie-nie-pozwalaja-na-plaze-na.html> [dostęp 31.07.2020]
- Gargul Aleksander, *Plaża na Grzegórkach*, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/56,44425,22159436,plaza-na-grzegorkach,,2.html> [dostęp 12.06.2020]
- Gawin Magdalena, *Plaża jako obraz kultury*, [eadem:], *Bilet do nowoczesności. O kulturze polskiej w XIX/XX w.*, Warszawa 2004, s. 95–118
- Gawin Magdalena, *Kobieta na plaży. Przemiany modelu seksualności kobiecej w latach międzywojennych*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. Anna Żarnowska i Andrzej Szwarz, t. 7, Warszawa 2001, s. 357–372
- Graliński Filip, *Krokodyle w Wiśle albo o nieumiejętności promowania atrakcji turystycznych*, <https://re-research.pl/pl/post/2018-05-20-00111-krokodyle-w-wisle-albo-o-nieumiejtnosci-promowania-atrakcji-turystycznych.html> [dostęp 16.03.2020]
- *Historia życia prywatnego*, t. 4, *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, pod red. Michelle Perrot, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006
- Jaga [Jadwiga Migowa], *Kobieta w spodniach*, „Światowid” 1925, nr 25, z 20 czerwca, s. 6
- Jaga [Jadwiga Migowa], *Moda na plaży*, „Światowid” 1926, nr 24, z 12 czerwca, s. 6
- Jaga [Jadwiga Migowa], *O kapeluszach i kostiumach kąpielowych*, „Światowid” 1927, nr 25, z 18 czerwca, s. 6

**WODA GŁĘBOKA
KĄPIEL
WZBRONIONA**



Tabliczka z zakazem kąpieli,
fot. Józef Lewicki, 1963,
w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-9346/N/2



Funkcjonariusz z Komisariatu Wodnego MO,
fot. Edward Węglowski, 1960,
w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-Fs22713/IX/2

- Jaga [Jadwiga Migowa], *Pomyślmy o kostiumie kąpielowym!...*, „Światowid” 1928, nr 26, z 23 czerwca, s. 6
- Jakubowski Krzysztof, *O śródmiejskim plażowaniu*, <https://malopolskatogo.pl/archiwum/artykuly/552/o-srodmiejskim-plazowaniu> [dostęp 28.02.2020]
- *Kąpieliska na Wiśle*, „Echo Krakowa” 1960, nr 134, z 8 czerwca, s. 5
- *Kąpm się w Wiśle tylko w miejscach dozwolonych*, „Echo Krakowa” 1949, nr 152, z 8 czerwca, s. 3
- Kleszcz, *Na plażach krakowskich*, „Echo Krakowa” 1948, nr 214, z 7 sierpnia, s. 4
- Klich-Kluczewska Barbara, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie 1945–1989*, Warszawa 2005
- Krak, *„Tu kąpać się nie wolno!”...*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1912, nr 178, z 7 sierpnia, s. 5
- *Krakowianie doczekali się nie miejsc kąpielowych lecz zarządzeń*, „Echo Krakowa” 1964, nr 138, z 14 czerwca, s. 5
- *Kraków – ciekawostki, tajemnice, stare zdjęcia*, <https://www.facebook.com/krakow.ciekawostki.tajemnice.stare.zdjecia/photos/a.1508233752774698/2596141977317198/?type=3&theater> [dostęp 17.06.2020]
- *Kraków nad wodą...*, „Echo Krakowa” 1951, nr 207, z 1 sierpnia, s. 3
- K.M., *Jak żyje i bawi się Kraków dzisiejszy*, „Echo Krakowa” 1927, nr 178, z 1 lipca, s. 2
- Łopatyńska Hanna M., *Po słońce i wodę. Moda i obyczaje plażowe*, Toruń 2011
- Maciejczyk Katarzyna, *Wraca pomysł stworzenia plaży na zakolu Wisły*, <https://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/krakow/wraca-pomysl-stworzenia-plazy-na-zakolu-wisly> [dostęp 12.06.2020]
- Mary, *A więc – nad morze...*, „Światowid” 1931, nr 26, z 27 czerwca, s. 21
- Migowa Jadwiga, *Na warszawskiej plaży*, „Światowid” 1933, nr 34, z 19 sierpnia, s. 3
- *Modna pani u wód. Kąpieliska nad Bałtykiem 1880–1914*, red. Małgorzata Buchholz-Todoroska, Sopot 2010
- M.K., *Adam nad wodą*, „Echo Krakowa” 1968, nr 164, z 13–14 lipca, s. 5
- M.W., *Kanikuła w Łodzi*, „Światowid” 1932, nr 32, z 6 sierpnia, s. 8
- *Na plaży rzecznej*, „Światowid” 1930, nr 25, z 28 czerwca, s. 10–11
- *Na plaży warszawskiej*, „Światowid” 1927, nr 29, z 16 lipca, s. 1 i 8
- *Nasze kąpiele w Wiśle*, „Nowa Reforma” 1897, nr 202, z 5 września, s. 3
- *Ostrożnie z kąpielą w Wiśle*, „Echo Krakowa” 1946, nr 113, z 4 lipca, s. 7
- *Patrole wodne MO czuwają nad bezpieczeństwem kąpiących się w Wiśle*, „Echo Krakowa” 1953, nr 159, z 5–6 lipca, s. 4
- *Pieczonkowa Bogumiła, Najlepiej koło budki z wodą sodową*, „Echo Krakowa” 1962, nr 174, z 26 lipca, s. 3
- *Plażuj na przystani przy moście Zwierzynieckim*, https://www.krakow.pl/aktualnosci/211907,29,komunikat,od_jutra_plazowanie_na_przystani_przy_moscie_zwierzynieckim.html [dostęp 08.07.2020]
- *Plaża-Opacka Dagmara, Stegner Tadeusz, Szytkiel Ewa, Po słońce i wodę. Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, Gdańsk 2004

- *Posypały się kary na tych, którzy zbyt wierzają w swe umiejętności pływackie*, „Echo Krakowa” 1954, nr 200, z 22–23 lipca, s. 1
- Rąpalski Piotr, *Kraków: spór o plażę nad Wisłą. NIK zbada sprawę*, <https://gazetakrakowska.pl/krakow-spor-o-plaze-nad-wisla-nik-zbada-sprawę/ar/422047> [dostęp 12.06.2020]
- *Reklama kremu Elida*, „Światowid” 1929, nr 32, z 3 sierpnia, s. 11
- *Reklama kremu Uroda*, „Światowid” 1937, nr 24, z 12 czerwca, s. 13
- S. Now. [Stefan Nowiński], *Plaże wiślane ożyły*, „Światowid” 1931, nr 23, z 6 czerwca, s. 12–13
- Samozwaniec Magdalena, *Maria i Magdalena*, Kraków 1978
- Sieradzka Anna, *Żony modne. Historia mody kobiecej od starożytności do współczesności*, Warszawa 1993
- Sulewski Tomasz, *Obyczaj kąpieli w Wiśle w drugiej połowie XIX wieku (na podstawie publikacji „Kuriera Warszawskiego”)*, [w:] *Miasto po obu stronach rzeki – różne oblicza kultury*, red. Andrzej Stawarz, Warszawa 2007, s. 253–263.
- Ślusarczyk A., Frandofert J., *Pół miliona krakowian i tylko 6 kąpielisk*, „Echo Krakowa” 1968, nr 146, z 22 czerwca, s. 6
- Święch Zbigniew, *Rozmyślenia na tratwie*, „Echo Krakowa” 1969, nr 136, z 12 czerwca, s. 1
- Tymczak Piotr, *Kraków. Plaża przy bulwarach zamknięta na kłódkę*, <https://krakow.naszemiasto.pl/krakow-plaza-przy-bulwarach-wislanych-zamkniete-na-klodke/ar/c3-4115524> [dostęp 12.06.2020]
- Tymczak Piotr, *Kraków. Znika plaża nad Wisłą. Już niewiele zostało z obiektów na bulwarze Wołyńskim*, <https://dziennikpolski24.pl/krakow-znika-plaza-nad-wisla-juz-niewiele-zostalo-z-obiektow-na-bulwarze-wozynskim-zdjecia/ga/c1-14553687/zd/39801855> [dostęp 12.06.2020]
- Tymczak Piotr, *Kraków. Zobacz, jak będzie wyglądać nowa plaża nad Wisłą*, <https://gazetakrakowska.pl/krakow-zobacz-jak-bedzie-wygladac-nowa-plaza-nad-wisla-wizualizacje/ar/c3-14661575> [dostęp 12.06.2020]
- *„Uwaga – kąpiel wzbroniona”*, „Echo Krakowa” 1966, nr 133, z 7 czerwca, s. 6
- Vogler Henryk, *Autoportret z pamięci. Cześć trzecia: Dojrzałość*, Kraków 1981
- Wasztyl Ryszard, *Wychowanie fizyczne i sport w Krakowie w latach 1773–1890*, Kraków 1993
- Webber-Hanchett Tiffany, *Bikini*, Encyclopedia of Clothing and Fashion, editor in chief Valerie Steele, vol. 1, Farmington Hills 2005, p. 155–157
- *W słoneczną niedzielę nad Wisłą*, „Echo Krakowa” 1956, nr 192, z 16 sierpnia, s. 3
- *W upalne dni letnie...*, „Echo Krakowa” 1946, nr 152, z 13 sierpnia, s. 7
- W.L., *Chcemy się kąpać!*, „Echo Krakowa” 1965, nr 152, z 2–3 lipca, s. 4
- Zbroja Barbara, Myślik Konrad, *Nieznany portret Krakowa*, Kraków 2010
- Z.G., *Igraszki na plaży i fali!*, „Kurier Literacko-Naukowy”, dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” 1933, nr 203, z 24 lipca, s. III–IV
- Z.G., *Wczoraj a dziś*, „Światowid” 1931, nr 34, z 22 sierpnia, s. 8
- *1047 kostiumów kąpielowych dla 1047 km naturalnej Wisły!*, <https://siostryrzeki.wordpress.com/2019/05/06/1047-kostiumow-kapielowych-dla-1047-km-naturalnej-wisly/> [dostęp 17.06.2020]

Kąpiel w Wiśle, fot. Józef Lewicki,
początek lat 60. XX w.,
w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-8749/N/3







Plaża na Dębnikach,
fot. Henryk Hermanowicz, lata 60. XX w.,
w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-2536/N



~ Dzieje wiślanej żeglugi w Krakowie w latach 1880–2020

I. Wstęp

Kraków, miasto wojewódzkie położone nad rzeką Wisłą na jej 77 km, ale licząc nie od źródeł, lecz od tzw. punktu 0.00 określającego żeglowność rzeki, czyli jej dostępność dla statków. Kilometr zerowy zaczyna się przy ujściu Przemszy do Wisły. Rzeka na tym odcinku charakteryzuje się dość wąskim i krętym korytem, nie za bardzo sprzyjającym żegludze. Liczne powodzie spowodowały, że cesarsko-królewskie Namiestnictwo Galicji [Galizische Statthaltere] we Lwowie powołało na początku XX w. Zarząd Budownictwa Wodnego [Wasser Strombau Verwaltung] w Krakowie. Otrzymał on specjalistyczny sprzęt, jak holowniki, pogłębiarki i łodzie ciężarowe służące do pracy przy regulacji rzeki. W latach 1905–1909 uregulowano rzekę w obecnym jej korycie, utworzono wówczas Bulwary Wiślane, które obecnie są obiektem techniki urbanistycznej. Samą rzekę pogłębiono, co znacznie przyczyniło się do poprawienia warunków żeglugowych.

II. Żegluga pasażerska do 1918 r.

Pierwszy parowy statek pojawił się w Krakowie 4 października 1850 r. Stało się to za sprawą hr. Andrzeja Zamoyskiego, właściciela Spółki Żeglugi Parowej na rzekach spławnych Królestwa z siedzibą w Warszawie. Zorganizował on rejs rozpoznawczy statkiem „Kraków” wraz ze swoimi pięcioma synami w celu poznania możliwości transportu drogą wodną pomiędzy Warszawą leżącą wówczas w zaborze rosyjskim a Galicją. Rejs ten wywołał spore poruszenie w sferach gospodarczych Galicji. Wybito nawet z tej okazji medal, którego fundatorem było Galicyjskie Towarzystwo Gospodarcze.

Koniec XIX w. przyniósł zainteresowanie różnymi formami wypoczynku nad wodą, w tym rejsami turystycznymi. Prym w tej formie wypoczynku wiedzie Warszawa, Płock, Włocławek położone w zaborze rosyjskim i Gdańsk leżący w zaborze pruskim. Pierwszym statkiem pasażerskim w Krakowie był statek noszący imię miasta, czyli „Kraków”. Zamówił go w 1885 r. w szczecińskiej stoczni Stettiner Maschinenbau Vulcan A.G. Juliusz Przeworski, handlarz węglem, właściciel kopalni „Kmita” w Tęczynku. Był to statek o kadłubie drewnianym. Jego długość wynosiła 27 m, szerokość kadłuba 3,3 m, a z tamborami 5,2 m¹, jego zanurzenie wynosiło tylko 0,5 m. Napęd statku stanowiła jedna maszyna parowa

¹ Tambory – obudowa kół łopatkowych statku o napędzie bocznokołowym, bardzo często w tamborach mieściły się toalety, magazyn napojów oraz pomieszczenie kasjera.

podwójnego rozprężania o mocy 70 KM. „Kraków” mógł zabierać na pokład około 100 pasażerów. Rejsy tym statkiem rozpoczęto w 1890 r. na trasie Kraków – Nowy Korczyn – Kraków oraz do Niepołomic. Przeworski posiadał jeszcze jeden statek, też o kadłubie drewnianym, również zbudowany w Szczecinie w 1884 r. Była to łódź parowa z napędem śrubowym o nazwie AGNES. Z zachowanych danych wynika, że w latach 1906–1910 w rejonie Krakowa przewieziono 19 900 osób. Jest to niewielka liczba². W 1904 r. Przeworski zbankrutował i jego statki odkupiło Galizische Statthaltereii. Sam „Kraków” był w fatalnym stanie i wymagał generalnego remontu. Wykonano go w Krakowie w latach 1905–1906. W tym czasie dla potrzeb regulacji Wisły zamówiono w 1904 r. w Stoczni w Linzu dwa holowniki, które nazwano „Dunajec” i „Krystyna” oraz w latach 1909–1910 w Stoczni Zieleniewskiego w Krakowie cztery holowniki, które otrzymały nazwy: „Melsztyn”, „Tyniec”, „Wanda” i „Kopernik”. Były to holowniki, które mogły poruszać się zarówno do przodu, jak i do tyłu (bez potrzeby zawracania). Dziób i rufa miały ten sam kształt i były zaopatrzone w stery. Było to bardzo przydatne na wąskich rzekach, takich jak Dunajec czy San. Należy jeszcze wspomnieć o holowniku „Wawel”. Statek ten zbudowano w 1892 r. w stoczni Stettiner Maschinenbau Vulcan w Szczecinie dla Juliusza Przeworskiego. Autor niniejszego opracowania uważa jednak, że holownik był o wiele starszy³. Statki Zarządu Budownictwa Wodnego służyły głównie do prac przy regulacji rzeki i raczej pasażerów nie przewoziły, być może okazjnie podczas jakiegoś święta. 6 kwietnia 1914 r. został wyczarterowany przez Jana Kwiatkowskiego z Krakowa za 800 rubli miesięcznie od braci Górnickich z Płocka statek towarowo-pasażerski „Goplana”. W maju wszedł on na linię Kraków-Zawichost w rejsach komunikacyjnych. Wybuch wojny w sierpniu 1914 r. sprawił, że wszystkie statki zostały uzbrojone, częściowo opancerzone i wcielone do K.u.K. Weichselflotte, walcząc i osłaniając transporty wojskowe na froncie rosyjsko-austriackim. W czasie działań wojennych utracono tylko statek „Kraków”. Zdobyto natomiast rosyjskie „Nadwiślanin”, „Planeta”, „Kujawiak” i „Goplana”, które zarekwirovano.

III. lata 1918–1939

Jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. dowódca Polskiej Komendy Wojskowej w Krakowie generał Bolesława Roja wydał rozkaz o treści: „sztabs-kapitan Władysław Nawrocki obejmuje rozkazem komendy wojsk polskich komendę flotyli i żeglugi na Wiśle. Kraków dnia 1 listopada 1918 r.” Zgodnie z wytycznymi rozkazu rozpoczęło się przejmowanie statków byłej już austro-węgierskiej Flotyli Wiślanej. W sumie przejęto 8 statków parowych i 3 łódzie motorowe, które miały być zaczątkiem Polskiej Marynarki Wojennej. Ale już wkrótce po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, rząd wydał

² W Warszawie dla przykładu w latach 1900–1901 przewieziono 562 tys. pasażerów.

³ Prawdopodobnie „Wawel” został zbudowany około 1880 r. dla Juliusza Przeworskiego z Krakowa, natomiast w 1892 r. przeszedł przebudowę i wymianę maszyny parowej w szczecińskiej stoczni Vulcan. Stając się własnością p. Uderskiego i Kozakiewicza – patrz „Kurjer Polski” 1892, nr 110, z 20 kwietnia: „Wawel p. Uderskiego i Kozakiewicza otrzyma nowe piece i kotły, służyć zaś on będzie podczas lata do holowania galar w górę rzeki”.



Parostatek „Kraków” na Wiśle, autor fot. Natan Krieger, przed 1894, nr inw. MHK-346/K, w zbiorach Muzeum Krakowa



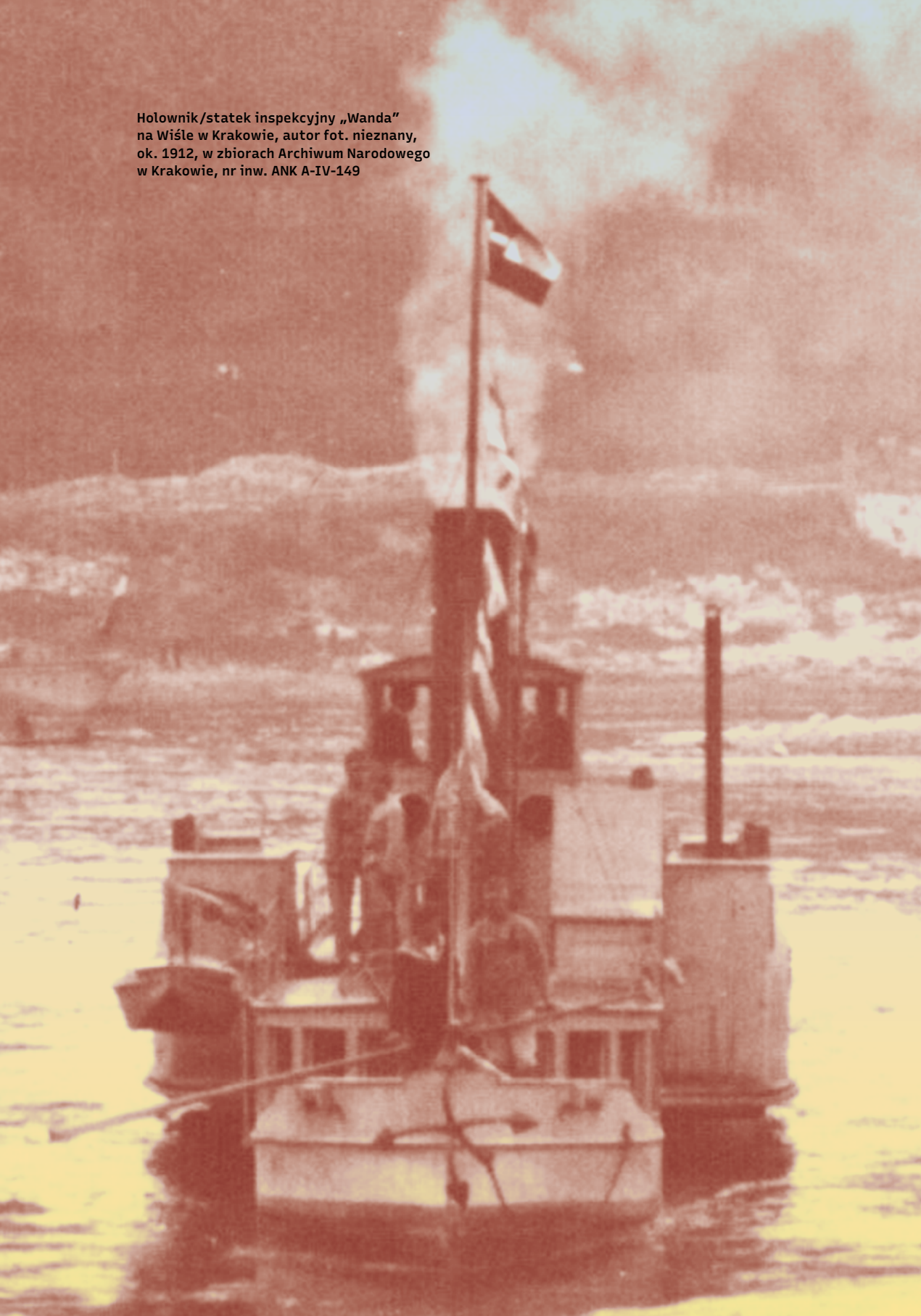
Statek „Melsztyn” w Krakowie w służbie K.u.K. Weichselflottille, autor fot. nieznanym, ok. 1910, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, nr inw. A-II-821

Hołownik/stątek inspekcyjny „Wanda”
na Wiśle w Krakowie, autor fot. nieznanym,
ok. 1912, w zbiorach Archiwum Narodowego
w Krakowie, nr inw. ANK A-IV-149





Hołownik/stątek inspekcyjny „Wanda”
na Wiśle w Krakowie, autor fot. nieznanym,
ok. 1912, w zbiorach Archiwum Narodowego
w Krakowie, nr inw. ANK A-IV-149



ustawę o upaństwowieniu środków transportu w tym statków rzecznych, które przejęło Ministerstwo Robót Publicznych. Powołało ono Sekcję Eksploatacji Dróg Wodnych, które zarządzało zajętymi statkami. W Krakowie przejęto następujące statki: „Nadwiślanin”, który z początkiem 1919 r. przemianowano na „Warszawa”, „Goplana” przemianowany na „Płock”, „Planeta” przemianowany na „Gniezno”, „Wawel” bez zmiany nazwy i „Dunajec” – również bez zmiany nazwy.

W 1919 r. w Krakowie zawiązało się Towarzystwo Żegluga Polska Spółka Akcyjna z siedzibą w Krakowie, które rozpoczęło żeglugę pasażersko-towarową na liniach od Oświęcimia do Nowego Korczyna. Założycielami spółki były Jaworzyńskie Kopalnie Węgla posiadające większość akcji oraz inne pomniejsze kopalnie. Głównym zadaniem Żeglugi Polskiej był transport węgla drogą wodną z tych kopalń do Krakowa i okolic. Działalność pasażerska była na drugim miejscu. Pierwszym nabytym statkiem pasażerskim był zakupiony w Pradze od Czechów parowy bocznokołowiec „Praha”. Przy zakupie tego statku Czesi oszukali polskiego nabywcę. „Odmłodzili” go bowiem o 31 lat, podając 1896 rok jako rok budowy, czego dowodem miała być maszyna parowa pochodząca z tegoż roku. W rzeczywistości „Praha” zbudowana została w 1865 r. Do ruchu statek wszedł w 1923 r. pod nazwą „Stanisław”. Drugim statkiem pasażerskim tego armatora był „Księżę Józef” nabyty od Ministerstwa Robót Publicznych. Jego poprzednie nazwy to: „San” i „Kujawiak”. Zbudowany został w elbląskiej stoczni F. Schichaua w 1883 r., zdobyty przez Austriaków od Rosjan po remoncie zasilił ich flotę. Używany był jako statek pasażerski w okolicach Krakowa oraz w rejsach do Sandomierza. Mógł zabierać 270 pasażerów. Kolejnym statkiem tego armatora był statek „Marja”. Była to stara jednostka, zbudowana w 1852 r. w Marsylii, zakupiona w 1922 r. od Ministerstwa Robót Publicznych. Na pokład zabierała 250 osób. Ponadto Żegluga Polska w Krakowie dysponowała trzema łodziami motorowymi o nazwach „Pogoń”, „Krakus” i „Agnes”. Ich długość wahała się od 13,5 do 17 m. W 1925 r. stracono „Marję”, która zatonięła pod Nowym Korczynem po najechaniu na podwodną przeszkodę. Po jej wydobyciu remont był nieopłacalny, w związku z czym statek złomowano. Aby utrzymać zdolność przewozową pasażerską, przebudowano w 1924 r. statek holowniczo-pasażerski „Płock” na statek pasażersko-holowniczy. Do ruchu wszedł on rok później pod nazwą „Światowid”. Tak pisał o tym fakcie „Dziennik Polski”: „W dniu 8 maja 1925 roku arcybiskup ks. Adam Sapieha poświęcił statek pasażersko-handlowy Żeglugi Polskiej „Światowid”. Rodzicami chrzestnymi byli prezydent RP Stanisław Wojciechowski i pisarka Maria Dąbrowska. Statek będzie kursował Kraków-Korczyn rejsy pasażerskie i Oświęcim-Sandomierz rejsy holownicze. Statek rozwija prędkość 18 km/godz. i posiada dwa pomieszczenia pasażerskie mogące pomieścić 60 ludzi w klasie pierwszej i 100 osób w klasie drugiej”⁴. Moc jego maszyny oceniano na 45 KM. Te trzy statki pasażerskie i łodzie motorowe stanowiły trzon floty przewożącej pasażerów do czasu wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Żegluga Polska posiadała również holowniki, ale nie są one tematem niniejszego opracowania.

⁴ „Dziennik Polski” 1925, z 11 maja.

Tabela 1: Liczba pasażerów przewiezionych statkami w rejonie Krakowa w latach 1920–1935 przez Żeglugę Polską S.A.

Lata	Liczba rejsów		Liczba przewiezionych pasażerów		ogółem
	pasażerskich	wycieczkowych	w rejsach pasażerskich	w rejsach wycieczkowych	
1920		23		11 128	11 128
1921		6		2 121	2 121
1922	87	10	7 198	b.d.	b.d.
1923	112	18	10 057	5 334	15 392
1924	80	18	14 781	6 183	20 964
1925	117	24	13 201	2 066	15 267
1926	298	46	49 246	13 234	62 480
1927	166	22	24 017	3 882	27 849
1928	59	20	6 488	6 841	12 969
1929	68	45	8 806	10 574	19 380
1932	97	54	9 543	12 878	22 421
1935	298	62	49 246	15 765	65 011

Należy przy tym zaznaczyć, że rejsy pasażerskie to określenie stałych połączeń liniowych statków kursujących według rozkładu jazdy, natomiast rejsy wycieczkowe to głównie wycieczki organizowane przez stowarzyszenia, różnego rodzaju organizacje i szkoły.

Pisząc o żegludze turystycznej, należy również wspomnieć o statkach Państwowego Zarządu Wodnego w Krakowie, które na co dzień wykorzystywane były do prac regulacyjnych i utrzymania szlaku żeglownego, a w dni świąteczne zamieniały się w statki pasażerskie. I tak np. podczas świąt państwowych, religijnych czy też innych udostępniano krakowianom w rejsach wycieczkowych statki: „Dunajec”, „Melsztyn”, „Tynec” oraz holownik „Piast” stanowiący własność Dyrekcji Kopalń księcia pszczyńskiego. Nie sposób wspomnieć o statku pasażerskim o napędzie motorowym zbudowanym samodzielnie przez inżyniera Teofila Klimę z Nowego Korczyna. Nazwany „Alla” mógł zabrać na pokład aż 600 osób. Pojawił się on w 1937 r. i odbywał rejsy na trasie Nowy Korczyn – Kraków i Nowy Korczyn – Niepołomice. Jednak w 1938 r. w jego rejestrze pojawiła się informacja, że statek jest częściowo zdemontowany.

Podsumowując stan żeglugi na Wiśle w okolicach Krakowa w latach 1918–1939 można stwierdzić, że nie była to turystyka organizowana w taki sposób, jak na Wiśle środkowej i dolnej. Przeważały bowiem głównie całodzienne rejsy rekreacyjne do miejscowości podmiejskich w pobliżu Krakowa. W porównaniu z przewozami węzła warszawskiego liczby pasażerów przewożonych w rejonie Krakowa są nie wielkie. Należy jednak wziąć pod uwagę, że przewozów tych dokonywały głównie cztery statki i nie można przy tym zapominać o zmiennych warunkach nawigacyjnych panujących na górnej Wiśle.

Tabela 2: Wykaz statków pasażerskich pływających w rejonie Krakowa w latach 1885–1939

Nazwa statku poprzednie nazwy	Rok i miejsce budowy	Wymiary w m: długość x szerokość x zanurzenie ilość pasażerów	Napęd i moc silników	Armator	Uwagi
KRAKÓW	1885 Stettiner Maschinen- bau Vulcan A.G. Stettin/ Szczecin	27,00 x 3,30/5,20 x 0,50 100	parowy boczno- kołowy 70 KM	Juliusz Przeworski, Kraków	od 1904 r. w Galizi- sche Statthaltereii, remont i przebu- dowa. Utracony w 1914 r. na skutek działań wojennych.
STANISŁAW ex Praha; ex Prag	1865 Ruston Werft, Praha	42,00 x 4,60/9,15 x 0,85 500	parowy boczno- kołowy 60 KM	Towarzystwo Żegluga Polska S.A., Kraków	zakupiony w 1922 r. z Czechosłowacji
ŚWIATOWID ex Płock, ex Goplana; ex Nixe	1895 Dresden Neustadt	37,50 x 4,00/9,03 x0,80 300	parowy boczno- kołowy 45 KM	Towarzystwo Żegluga Pol- ska S.A. Kraków	zakupiony od Mini- sterstwa Robót Pu- blicznych w 1922 r.
KSIĄŻĘ JÓZEF ex San; ex Kujawiak	1883 F. Schichau Werft Elbing/Elbląg	38,00 x 3,82/7,50 x 0,80 270	parowy boczno- kołowy 75 KM	Towarzystwo Żegluga Polska S.A., Kraków	zakupiony od Mini- sterstwa Robót Pu- blicznych w 1922 r.
MARJA ex Ukrainec	1852 Marsylia	39,90 x 4,50/8,00 x 0,60 250	parowy boczno- kołowy 120 KM	Towarzystwo Żegluga Polska S.A., Kraków	zakupiony w 1922 r. od Ministerstwa Robót Publicznych utracony w 1925 r. zatonął pod Nowym Korczynem
KRAKUS	1917	13,30 x 2,40 x 0,60 34	motorowy śrubowy 30 KM	Towarzystwo Żegluga Polska S.A. Kraków	łódź motorowa
POGOŃ	1921	15,00 x 2,30 x 0,35 40	motorowy śrubowy 35 KM	Towarzystwo Żegluga Polska S.A. Kraków	łódź motorowa
AGNES	1884 Stettiner Maschinen- bau Vulcan A.G., Stettin/ Szczecin	17,00 x 3,5 x 1,0 60	motorowy śrubowy 60 KM	Towarzystwo Żegluga Polska S.A. Kraków	łódź motorowa, daw- na własność Juliusza Przeworskiego. W 1935 r. nie wykazywana
ALLA	1935 Nowy Korczyn	33,60 x 3,5 x 0,45 600	motorowy 60 KM	Teofil Klima Nowy Korczyn	1938 częściowo zdemontowany
WANDA	1896	15,00 x 2,45 x 0,30 40	motorowy śrubowy 40	Jan Trze- trzewiński, Kraków	1935 nie wykazywana



Statek „Planeta” zatopiony przez wycofujące się wojska austriackie, autor fot. niezany, wrzesień 1914, w zbiorach prywatnych Waldemara Danielewicza

IV. Lata 1939–1945

We wrześniu 1939 r. wybuchła wojna niemiecko-polska, która potem przekształciła się w konflikt globalny. W ciągu miesiąca nieprzyjaciel zajął prawie całe terytorium dawnej Rzeczypospolitej, oprócz ziem zaanektowanych przez Związek Radziecki. Kraków został opanowany przez Niemców już na początku września 1939 r. W październiku zaś powołano Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie. Okupant zaczął wprowadzać swoje prawo. W listopadzie Towarzystwo Żeglugi Polskiej zostało przekształcone w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością jej nazwa od 1940 r. brzmiała Towarzystwo Żeglugi Sp. z o.o./ Schiffahrt Gesellschaft GmbH, Krakau. Jego komisarycznym zarządcą został Hans Kiesewetter, który oprócz tego był likwidatorem polskich firm żeglugowych, jak Lloyd Sandomierski i Lloyd Krakowski. Istnieje niewiele materiałów źródłowych na temat tego okresu. Wiadomo tylko, że nazwę statku „Książę Józef” zmieniono na „San”. Rejsy wycieczkowe zawieszono. Odbywały się tylko rejsy typowo komunikacyjne na trasach Kraków – Sandomierz i Kraków – Dwory. Statki przemalowano z koloru białego na czarny. Znak armatorski Żeglugi Polskiej malowany na kominach w postaci biało-czerwonej opaski został zamalowany zgodnie z zarządzeniem okupanta. Wiadomo, że statek „Światowid” używany był do transportu ludności żydowskiej do obozu zagłady w Auschwitz. Prawdopodobnie odbywało się to sporadycznie. Na początku 1942 r. dawną Żeglugę Polską zlikwidowano, powołując w to miejsce niemiecką firmę Weichselländische Schiffahrts Aktien Gesellschaft, Krakau. Jej głównymi udziałowcami były kopalnie węgla kamiennego z Jaworzna i niemiecki armator Johannes Ick z Gdańska. Wymieniony gdański armator wydzierżawił firmie swoje statki: „Kulm”, „Styr”,

„Amanda” i „Gertrud”. O ile „Kulm”, „Styr” i Gertrud” zajmowały się głównie utrzymywaniem komunikacji z Krakowa do Sandomierza, to „Amanda” służyła, jako holownik transportując galary z węglem głównie na potrzeby frontu. Gdy w sierpniu 1944 r. Armia Czerwona zbliżyła się do linii Wisły w okolicach Sandomierza i Puław, statki przejął niemiecki Wehrmacht na swoje potrzeby. Wobec ostrzeliwania Wisły przez Armię Czerwoną, ruch statków został całkowicie wstrzymany. Kiedy już wiadomo było, że statków nie da się ewakuować w dół Wisły, zatopiono je, wrzucając wiązki granatów do żeg i maszynowni. Niektóre jednostki zniszczono doszczętnie, głównie w okolicach Sandomierza. W wyniku działań wojennych Żegluga Polska straciła dwa statki i 250 galarów.

Tabela 3: Statki używane w komunikacji pasażerskiej w okolicach Krakowa w latach 1939–1944

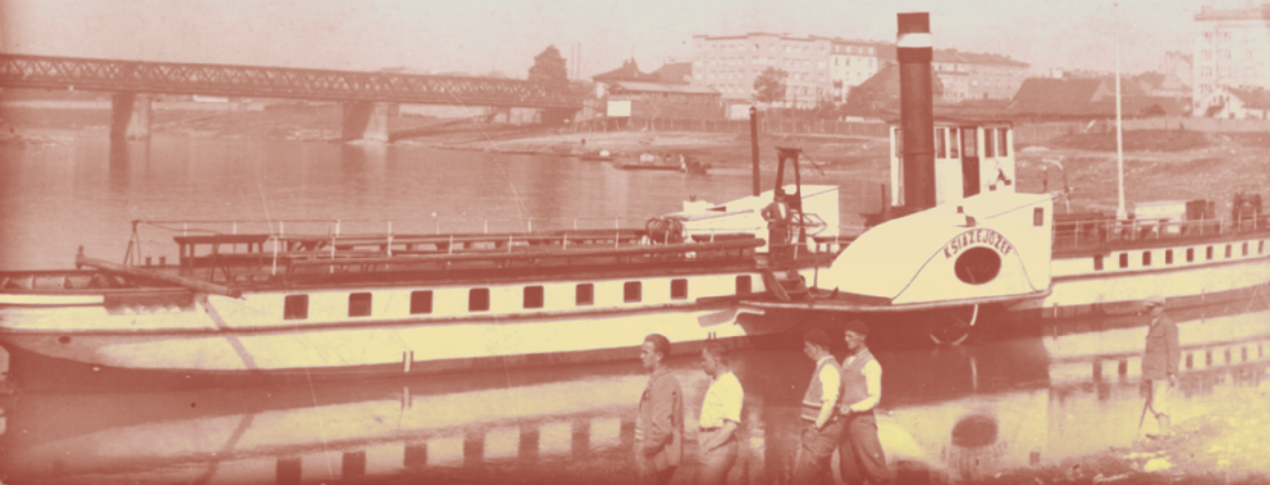
Nazwa statku poprzednie nazwy	Rok i miejsce budowy	Dane techniczne: długość, szerokość, zanurzenie w m. zdolność przewozowa	Napęd i moc silników	Armator	Uwagi
ŚWIATOWID ex Płock, ex Goplana; ex Nixe	1895 Dresden Neustadt	37,50 x 4,00/9,03 x0,80 300	parowy boczno- kołowy 45 KM	Weichsellän- dische Schif- fahrt A.G., Krakau	w sierpniu 1944 r. wpadł w ręce Rosjan koło Nowego Korczy- na. Załoga celowo ucieka statkiem
SAN ex Książę Józef, ex San, ex Kujawiak	1883 F. Schichau Werft Elbing/ Elbląg	38,00 x 3,82/7,50 x 0,80 270	parowy boczno- kołowy 75 KM	Weichsellän- dische Schif- fahrt A.G., Krakau	wysadzony w po- wietrzu przez Wehrmacht pod Sandomierzem w sierpniu 1944 r.
STANISŁAW ex Praha; ex Prag	1865 Ruston Werft, Praha	42,00 x 4,60/9,15 x 0,85 500	parowy boczno- kołowy 60 KM	Weichsellän- dische Schif- fahrt A.G., Krakau	zatopiony w Krakowie
KULM ex Warszawa, ex Nadwi- ślanin, ex Przywiślanin	1894 F. Schichau, Elbing/ Elbląg	37,50 x 4,50/8,70 x 0,55 350	parowy boczno- kołowy 105 KM	Johannes Ick, Danzig, czar- ter Weich- selländische Schiffahrt A.G., Krakau	od 1943 r. w Kra- kowie. W sierpniu 1944 r. zdobyty przez partyzantów, koło Niepołomic, od- bity przez Niemców i zatopiony
STYR ex Chopin, ex Szopen, ex Zagłoba, ex Sandomierz	1909 F. Schichau Werft, Elbing/ Elbląg	32,00 x 4,20/8,40 x 0,55 200	parowy boczno- kołowy 100 KM	Johannes Ick, Danzig, czar- ter Weich- selländische Schiffahrt A.G., Krakau	uszkodzony przez artylerię radziecką pod Regowem
GERTRUD ex Sokoł, ex Prag Nr 1	1898 Ruston Werft, Prag/Praha	24,60 x 3,65/7,00 x 0,50 80	parowy boczno- kołowy 80 KM	Johannes Ick, Danzig, czar- ter Weich- selländische Schiffahrt A.G., Krakau	zatopiony przez Armię Czerwoną koło Puław

V. Lata 1945–2000

Kraków został oswobodzony przez Armię Czerwoną 18 stycznia 1945 r., nie ponosząc strat w substancji materialnej miasta. Nieznana jest dokładna data reaktywowania Żeglugi Polskiej, ale nastąpiło to prawdopodobnie w maju 1945 r. Głównym udziałowcem zostało Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. Rozpoczęto wydobywanie zatopionych statków. Podniesiono z dna „Stanisława”, „Krakusa” i rozpoczęto ich remont. W październiku Rosjanie oddali statek „Światowid”, który wymagał kapitalnego remontu. Wiosną 1946 r. wydobyto „Księcia Józefa”. W pierwszej kolejności jednak remontowano tabor służący do transportu węgla, a więc holowniki, barki i galary. Remont statków pasażerskich był na drugim miejscu. W 1947 r. jako pierwszy w ruchu pasażerskim uruchomiony został „Światowid”. Statek ten przeszedł kapitalny remont połączony z wymianą maszyny parowej na silnik wysokoprężny. W grudniu 1947 r. Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie o postawieniu w stan likwidacji Towarzystwa Żegluga Polska S.A. w Krakowie.

1 stycznia 1948 r. utworzono w to miejsce Spółdzielnię Pracy Żegluga „Wisła” w Krakowie. W jej rękach pozostawiono holowniki oraz dwa statki pasażerskie „Światowid” i „Księżę Józef”. „Stanisław” natomiast został przekazany do Warszawy, do Państwowej Żeglugi na Wiśle.

Uruchomienie komunikacji rzecznej w Krakowie nastąpiło 11 lutego 1948 r. Z zachowanego rozkładu wynika, że statek „Światowid” odpływał z Krakowa do Nowego Korczyna w czwartki i niedziele o godzinie 8.00 i przychodził do miejsca przeznaczenia o godzinie 16.00. Natomiast z Nowego Korczyna odpływał w we wtorki i piątki o godzinie 5.00 i przychodził do Krakowa o godzinie 18.00. Po drodze zatrzymywał się w Niepołomicach, Brzesku Nowym, Ujściu Jezuickim i Opatowcu. W ogóle rok 1948 należy uważać za czas wznowienia zorganizowanej żeglugi pasażerskiej na Wiśle. Rok wcześniej powstała, również w Krakowie, Krakowska Żegluga, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Była to firma zrzeszająca głównie flisaków i zajmująca się transportem węgla. Jej tabor to galary i dwa holowniki. W 1948 r. do ruchu wszedł także odbudowany „Księżę Józef”. Również na nim zamontowano silnik wysokoprężny w miejsce maszyny parowej. Pozwoliło to na zwiększenie częstotliwości rejsów do Nowego Korczyna w ruchu wahadłowym. W tym też roku zorganizowano pierwsze rejsy wycieczkowe spod Wawelu do Tyńca i Bielania. Obsługiwały je łodzie motorowe: „Krakus”, „Rzepicha” i „Wanda” oraz dawna przedwojenna „Pogoń”. Cieszyły się one dość dużą popularnością, w związku z czym często brakowało biletów na wspomniane rejsy. Rok 1950 przyniósł kolejne zmiany organizacyjne w żegludzie śródlądowej. Zlikwidowano wtedy Krakowską Żeglugę i Żeglugę „Wisła”. W ich miejsce powołano Państwowe Przedsiębiorstwo Żegluga na Wiśle z siedzibą w Warszawie i Ekspozyturami w Krakowie, Warszawie, Bydgoszczy i Gdańsku. Powołana Ekspozytura w Krakowie przejęła tabor pływający obu zlikwidowanych spółdzielni, stając się jedynym armatorem w rejonie Krakowa, obejmującym swym zasięgiem rejon działania od Mysłowic do Sandomierza. O ile tabor holowniczy był w miarę liczny, o tyle statki pasażerskie traktowano w tym rejonie po macoszemu. W 1951 r. Ekspozytura w Krakowie posiadała następujące statki pasażerskie: „Paweł”, „Światowid” oraz łodzie motorowe: „Krakus”, „Rzepicha” i „Wanda”.



Statek pasażerski „Książę Józef” w Krakowie, autor fot. nieznan, lata trzydzieste XX w., w zbiorach prywatnych Waldemara Danielewicza

Rok później flotę zasilili „MARCIN KASPRZAK”. Tak o tym wydarzeniu pisało „Echo Krakowskie” z 4 czerwca 1952 r.:

Ekspozytura Krakowska P.P. Żegluga na Wiśle, 1 b.m. wypuściła na Wisłę statek pasażerski „Marcin Kasprzak”. Statek ten będą mogły wynajmować na wycieczki poszczególne instytucje i organizacje [...]. Kursować będzie na linii: Kraków – Niepołomice, Kraków – Tyniec, Kraków – Bielany. Może on zabrać na pokład 180 pasażerów. W związku z Dniami Krakowa statek przewozić będzie również wycieczki z Krakowa do Nowej Huty⁵

Od 1953 r. rejsy wycieczkowe zaczęły się cieszyć coraz większym powodzeniem wśród Polaków. Do tego zachęcała ówczesna władza ludowa w myśl hasła – „pracujesz na lądzie, odpoczywaj na wodzie”. Niestety, nie korespondowało to ze stanem technicznym taboru pływającego. Były to bowiem statki liczące sobie średnio 60 lat. Częste awarie i brak części zamiennych stawiały nie raz armatora w trudnej sytuacji. Nie pozwalało to wykonać nałożonego planu i zaspokoić potrzeb licznych chętnych na wycieczki. Pechowy był rok 1954, kiedy to Ekspozytura w Krakowie dysponując zaledwie jednym statkiem pasażerskim, zdobyła się na przewóz pasażerów na barkach holowanych przez holowniki. Spotkało się to z reakcją niezadowolonych ludzi. Na liczne skargi do ówczesnej prasy krakowskiej Dyrekcja Ekspozytury ustosunkowała się w „Echu Krakowskim” z 20 lipca 1954 r.

⁵ Statek „Marcin Kasprzak” kursuje po Wiśle, „Echo Krakowskie” 1952, nr 133, z 4 czerwca, s. 3.



Statek „Dunajec” na Wiśle, autor fot. nieznan, po 1925, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs18011/IX

P.P. Żegluga na Wiśle nie otrzymała z odbudowy [...] statku pasażerskiego „Światowid”. Fakt ten pozostawił przedsiębiorstwo „Żegluga na Wiśle” w kłopotliwej sytuacji wobec licznych zgłoszeń wycieczek na czerwiec. Wskutek tego przyjęto jako formę zastępczą przewóz pasażerów barkami za holownikiem, a zatem środkami transportu wodnego, nieprzystosowanego do przewozu osób. Wskutek tego występowały trudności w ruchu pasażerskim, przeładowania, opóźnienia itp. W wyniku licznych zażaleń, przewozy barkami zostały całkowicie wstrzymane.⁶

Niestety niedoinwestowanie krakowskiej ekspozytury skutkowało bardzo często tym, że potencjalni pasażerowie odchodzili od kas z niczym. Ten sam rok przyniósł kolejną zmianę organizacyjną. Ekspozytura Krakowska została podporządkowana P.P. Warszawskiej Żegludze na Wiśle, którą powołano w czerwcu 1954 r. Nazwa od tej pory brzmiała P.P. Warszawska Żegluga na Wiśle w Warszawie, Ekspozytura w Krakowie. Stan taki nie trwał długo i w grudniu 1956 r. na szczeblu rządowym zapadła decyzja o powołaniu 1 stycznia 1957 r. samodzielnego Przedsiębiorstwa Państwowego Żegluga Krakowska w Krakowie z ekspozyturą w Sandomierzu. Jej statutową działalnością ma być przewóz towarów i pasażerów. Dlatego też inwestowano pieniądze głównie w tabor holowniczy i barki bez napędu. W momencie powstania Żegluga Krakowska posiadała dwa statki pasażerskie: „Światowid” i „Marcin Kasprzak”, o łącznej zdolności przewozowej

⁶ Żegluga na Wiśle, „Echo Krakowskie” 1954, nr 171, z 20 lipca, s. 3.

350 pasażerów. Stan techniczny wynikający z wieku tych statków spowodował jednak ograniczenie zdolności przewozowej przez Polski Rejestr Statków.

W 1957 r. wobec starzejącego się taboru rzecznego, pochodzącego często z końca XIX w., władze PRL-u zaleciły biurom projektowym opracowanie modernizacji polskiej floty śródlądowej i przybrzeżnej. Opracowano wtedy całą serię statków pasażerskich i zlecono ich wykonanie stoczniom rzeczonym. Wśród zaprojektowanych wtedy statków były jednostki typu: SP-150, SP-45; SP-75, SPJK i SPJD. Krakowska Stocznia Rieczna otrzymała między innymi zlecenie na budowę statków typu SPJK i SP-75. W 1959 r., chcąc ratować sytuację w Krakowie, Żegluga Szczecińska przekazała jej łódź motorową mogącą pomieścić 40 osób. Wymagała ona jednak remontu kapitalnego i wymiany silnika. „Bogusław”, bo tak nazywał się statek, wszedł do ruchu w lipcu 1959 r. Rok 1960 Żegluga Krakowska rozpoczęła z nowym nabytkiem, statkiem typu SP-150, zdolnym przewieźć jednorazowo 203 osoby. Była to „Nimfa”. Potem kolejno wchodziły do ruchu siostrzane statki: „Majka” (1961) i „Wanda” (1962). Zdolność przewozowa armatora wzrosła do 609 osób, na dodatek były to statki nowe, nowoczesne jak na tamte czasy, zapewniające komfort pasażerom. Pozwoliło to wycofać w 1963 r. „Światowida” i rok później „Bogusława”. Wspomniane wyżej trzy nowe statki stanowiły trzon floty pasażerskiej Żeglugi Krakowskiej aż do jej likwidacji. Organizowano na nich tzw. przewozy spacerowe. Były to rejsy trwające od godziny do dwóch odbywające się w obrębie miasta lub np. do Tyńca i Bielana. Drugą formą wypoczynku były tzw. rejsy wycieczkowe dla zorganizowanych grup turystycznych. Były to rejsy nieregularne, organizowane w zależności od zapotrzebowania. Upadek PRL-u w 1989 r. i przemiany w gospodarce i turystyce spowodowały likwidację wielu firm żeglugowych, nie tylko na śródlądziu, głównie przedsiębiorstw państwowych. Los ten spotkał również Żeglugę Krakowską, która w 1991 r. postawiona została w stan likwidacji. Część jej majątku nabył Artur Kierczyński, właściciel firmy Przedsiębiorstwo Handlowo – Usługowe „Anek” z Krakowa. Jego własnością stały się dwa statki: „Majka” i „Nereida”. Natomiast „Wandę” zakupił od Żeglugi Krakowskiej Czesław Błocki z Zielonki koło Warszawy. Jakie były dalsze losy tych statków? „Wanda” w złym stanie technicznym trafiła do Torunia. Tam przestała trzy lata, aby w końcu przejść przebudowę i remont kapitalny przywracający jej zdolność żeglugową. Wymieniono jej także silnik główny na jednostkę o mocy 165 KM. Od 1996 r. pływa w Toruniu pod niezmienioną nazwą. „Majka” również opuściła Kraków w 1995 r. Zakupiona od firmy „Anex” trafiła na Odrę do Wrocławia, gdzie po remoncie pływa we Wrocławiu pod nazwą „Driada” w firmie Żegluga Pasażerska Retman Tadeusz Hordejuk. Oczywiście także wymieniono jej silnik. Jedynie „Nimfa” pozostała w Krakowie, gdzie pływa bez zmiany nazwy w firmie Krakowska Żegluga Pasażerska. Armator ten dysponuje też statkiem „Orka” i katamaranem pasażerskim mogącym zabierać 12 pasażerów. Od 2005 r. funkcjonuje firma Aqua-Fun Krakowska dysponująca czterema statkami o nazwach „Legenda”, „horyzont”, „Twister” i gondolą motorową.

Tabela 4: Statki używane w komunikacji pasażerskiej w Krakowie w latach 1946–2020

Nazwa Dawne nazwy	Rok i miej- sce budowy	Dane techniczne długość x szerokość x zanurzenie w m zdolność przewozowa	Napęd i moc silników w KM	Armator	Uwagi
ŚWIATOWID ex Płock, ex Goplana; ex Nixe	1895 Dresden Neustadt	37,50 x 4,00/9,03 x 0,80	motorowy bocznoko- łowy 180 KM	P.P. Żegluga Kra- kowska, Kraków	wycofany w 1963 r. i złomowany
KSIĄŻE JÓZEF ex „San” ex Książę Józef, ex San, ex Kujawiak	1883 F. Schichau Werft Elbing/ Elbląg	38,00 x 3,82/7,50 x 0,80 200	motorowy bocznoko- łowy 120 KM	Towarzystwo Że- gluga Polska S.A., Kraków	w 1949 roku przekazany do Warszawy potem do Bydgoszczy, zmiana nazwy na „Janek Krasicki”. złomowany w 1964 r.
STANISŁAW ex Praha; ex Prag	1865 Ruston Werft, Praha	42,00 x 4,60/9,15 x 0,85 300	parowy bocznoko- łowy 60 KM	Towarzystwo Że- gluga Polska S.A., Kraków	w 1948 r. przeka- zany do Warsza- wy, złomowany w 1953 r.
PAWEŁ	1912	27,50 x 3,50/5,00 x 0,75 100	parowy bocznoko- łowy 25 KM	P.P. Żegluga na Wiśle Ekspozytura w Krakowie	wycofany w 1956 r. i złomowany
MARCIN KASPRZAK ex Alla	1935 Nowy Korczyn	33,60 x 3,5 x 0,45 120	motorowy 120 KM	P.P. Żegluga na Wiśle Ekspozytura w Krakowie	1963 wycofany i złomowany.
KRAKUS	1917	13,30 x 2,40 x 0,60 34	motorowy śrubowy 30 KM	Towarzystwo Że- gluga Polska S.A. Kraków	wycofany w 1949 r.
WANDA	1896	15,00 x 2,45 x 0,30 40	motorowy śrubowy 40	Towarzystwo Że- gluga Polska S.A. Kraków	1948 do Warszawy
RZEPICHA	1926 Sandomierz	17,90 x 2,80 x 0,55 50	motorowy śrubowy 75	P.P. Żegluga na Wiśle Ekspozytura w Krakowie	1955 do Sandomierza
BOGUSŁAW	nieznane	12,37 x 4,50 x 1,00 40	motorowy śrubowy 55 KM	P.P. Żegluga Kra- kowska, Kraków	w eksploatacji 1959–1964, rozebrany
NIMFA	1959 Gdańska Stocznia Rzeczna, Gdańsk	30,65 x 6,06 x 1,01 203	motorowy śrubowy 150 KM	P.P. Żegluga Kra- kowska, Kraków	obecnie w Kra- kowskiej Żeglu- dze Pasażerskiej w Krakowie
MAJKA	1961 Gdańska Stocznia Rzeczna, Gdańsk	30,25 x 6,04 x 1,10 203	motorowy śrubowy 150 KM	P.P. Żegluga Kra- kowska, Kraków	obecnie, jako „Driada” we Wrocławiu
WANDA	1961 Gdańska Stocznia Rzeczna, Gdańsk	30,69 x 6,07 x 0,85 203	motorowy śrubowy 150 KM	P.P. Żegluga Kra- kowska, Kraków	obecnie w Toru- niu bez zmiany nazwy



Statek uzbrojony „Polonez” podczas służby w K. u. K. Weichselflottille, 1914, autor fot. nieznanym, w zbiorach prywatnych Waldemara Danielewicz

SOBIESKI	1967 Sandomierska Stocznia Rzeczna, Sandomierz	24,85 x 6,20 x 0,65 100	motorowy śrubowy 95 KM	Centrum Żeglugi Wiślanej Ster, Kraków	przebudowany z koszar
PIOTRUŚ PAN ex Bosman III;	1960 Warszawska Stocznia Rzeczna, Warszawa	15,05 x 3,20 x 0,78 34	motorowy śrubowy 95 KM	Centrum Żeglugi Wiślanej Ster, Kraków	
GEORGE	brak informacji	12 osób	motorowy śrubowy	Centrum Żeglugi Wiślanej Ster, Kraków	katamaran pasażerski
ORKA	1980 ZSRR	15,68 x 3,16 x 0,62 38 osób	motorowy śrubowy 95 KM	Krakowska Żegluga Pasażerska, Kraków	Przebudowany w 2011 r. z kutra holowniczego
LEGENDA ex Jagienka	PiP Instal, Gdańsk	19,50 x 4,10/7,30 x 1,20 75	motorowy bocznoko- łowy 99 KM	Aqua-Fun Krakow- skie Przedsię- biorstwo Żeglugi Wiślanej, Kraków	
HORYZONT ex Wars	1960 Gdańska Stocznia Rzeczna, Gdańsk	30,78 x 6,02 x 0,88 95	motorowy śrubowy 165 KM	Aqua-Fun Krakow- skie Przedsię- biorstwo Żeglugi Wiślanej, Kraków	statek pasażer- ski typu SP-150

W Krakowie działa również firma armatorska Kapitan Victor oferująca rejsy statkiem „Helena” mogącym zabrać na pokład 45 osób. To prawdopodobnie najstarszy obecnie statek w Krakowie, zbudowany w 1925 r. w Niemczech. Drugim

statkiem tego armatora jest zbudowana w Berlinie w 1979 r. „Patria”, sprowadzona z Czech. Jednorazowo może zabrać na pokład 124 osoby. Armator dysponuje również siedmioma gondolami motorowymi. Niestety dzisiejsze przepisy nie pozwalają dotrzeć do wielu danych, dlatego statki te nie zostały ujęte w tabeli. W Krakowie pływa również statek „Kormoran”, którego armatora nie udało się autorowi niniejszego opracowania ustalić. Co dziś oferują armatorzy mieszkańcom Krakowa? Wykaz usług jest długi. Począwszy od rejsów wycieczkowych po Wiśle z poznawaniem Krakowa od strony wody, poprzez rejsy grupowe o wyznaczonej godzinie, rejsy nocne, wieczory panięńskie i rejsy dla szkół. Organizowane są również rejsy na trasie Kraków – Bielany i Kraków – Tynec. •

Bibliografia

- Danielewicz Waldemar, *Schiffe auf Weichsel 1826–1945*, Strandgut Cuxhaven 1983
- Arkuszewski Witold, *Wiślane statki pasażerskie XIX–XX w.*, Gdańsk 1973
- Rejestry statków śródlądowych Polskiego Rejestru Statków za lata: 1960, 1962, 1966, 1968, 1979, 1983, 1988, 1993, 1996, 1999–2009, Gdańsk
- Rejestry statków śródlądowych za lata: 1923, 1936, 1938
- Winkler Herbert, *Die K.u.K. Weichselflotte*, „Marine – Gestern, Heute” 1975, Heft 2
- Kugler Randolf, *Die K.u.K. Weichselflotte – Ergänzung*, „Marine – Gestern, Heute” 1975, Heft 4
- „Echo Krakowskie”
- „Dziennik Polski”



Wisła pod Wawelem – statek wycieczkowy,
autor fot. Henryk Hermanowicz, ok. 1968,
w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-Fs21740/IX/590





Wodowanie wydobytego,
a zatopionego przez Rosjan
statku „Kujawiak”
(późniejszy „Księżę Józef”),
1916, w zbiorach prywatnych
Waldemara Danielewicz



Kasper Jakubowski, Małgorzata Łaciak¹

~ Edukacja w „dżungli”? Wisła w Krakowie jako skarb i dziedzictwo przyrodnicze

Największe kultury na świecie i miasta powstawały nad rzekami. Woda dawała życie i gwarantowała przetrwanie. Dziś w wielu miastach obserwuje się zwrot ku wodzie, zainteresowanie rzekami, ich rolą w krajobrazie i kulturze. Najbardziej przyciąga woda w jak najbardziej naturalnym otoczeniu, gdzie człowiek może doświadczyć namiastki jej naturalności i dzikiego piękna.

Czas na edukację na bagnach!

Wiele historycznych miast w Europie zakładanych było na terenach podmokłych i nad rzekami. Interesującą ideą jest nawiązywanie do historii naturalnej miast zakładanych historycznie na bagnach (z ang. *wetland cities* – miast na mokradłach). W tego typu działaniach zwraca się uwagę na potrzebę ochrony pozostałości siedlisk mokradłowych w obszarach zurbanizowanych jako elementu dziedzictwa przyrodniczo-historycznego i tożsamości miasta. Przykładem jest londyńskie Wetland Centre, park tematyczny miejskich mokradeł. Nad Tamizą zrenaturyzowano szereg siedlisk związanych z wodą. Zwiedzający mogą przekonać się o ich roli nie tylko w przyrodzie, ale też w kulturze, gospodarce. I doświadczyć namiastki naturalności, bioróżnorodności i piękna terenów, na których rozwinęła się współczesna metropolia. Miasto wraca do swoich przyrodniczych korzeni i edukuje o związkach z rzeką i mokradłami (*urban wetlands*). Co więcej, w Londynie od 2000 r. zrenaturyzowano (tj. przywrócono naturalny stan) ponad 20 km cieków wodnych, odtwarzając nadrzeczne lasy, bagna, meandrujący bieg rzek, a nawet funkcję terenów zalewowych. Jest to przykład innowacyjnego wykorzystania potencjału rzek w mieście i stworzenia nowej oferty edukacyjnej, a także promocji miasta jego przyrodą i krajobrazem. O fenomenie tzw. miast na mokradłach i więcej o londyńskich parkach zakładanych nad rzekami można przeczytać w książce *Czwarta przyroda. Sukcesja przyrody i funkcji nieużytków miejskich*.²

Tego typu działania to przyszłość również w kontekście polskich miast, które powoli stają przed wyzwaniem odbudowy ekologicznej polskich rzek, zmiany myślenia o ochronie przeciwpowodziowej czy zwiększenia ich przepuszczalności dla wód opadowych. W Warszawie, w 2018 i 2019 r., we współpracy Zarządu

¹ Autorzy są przedstawicielami zespołu Fundacji Dzieci w Naturę.

² Por. K. Jakubowski, *Czwarta przyroda. Sukcesja przyrody i funkcji nieużytków miejskich*, Kraków 2020.

Zieleni m.st. Warszawy i fundacji Dzieci w Naturę odbył się cykl *Mikrowypraw nad Wisłę i nie tylko*, podczas których mieszkańcy eksplorowali półdzikie tereny nad Wisłą i odkrywali bioróżnorodność miejskich odcinków Wisły. Edukacja ekologiczna dla rodzin nad rzekami przyciągnęła tłumy. W efekcie powstał *Spacerownik dla dużych i małych* po warszawskich terenach związanych z Wisłą, który pozwala na samodzielne wędrówki i odkrywanie, jak fascynująca potrafi być rzeka w mieście i przyroda z nią związana. Dużym odkryciem dla mieszkańców i odbiorców spacerownika był fakt, że oddziaływanie rzeki nie ogranicza się tylko do terenów w międzywalu. A historycznie Wisła miała największy wpływ na kształtowanie krajobrazu Warszawy, czego efektownym świadectwem może skarpa warszawska i umiejscowienie wielu parków. W Warszawie otworzono w 2020 r. pawilon edukacyjny „Kamień” nad Wisłą nawiązujący do skał przenoszonych przez rzekę i wyłaniających się na jej warszawskim odcinku – to przestrzeń, która edukuje i aktywizuje mieszkańców, dodajmy, na obszarze Natura 2000.

Podobne mikrowyprawy fundacja organizuje także nad Wisłą w Krakowie i również tu cieszą się one bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców. Organizuje też zajęcia dla krakowskich przedszkoli i szkół w ramach autorskiego projektu „zielonej godziny”. Co przyciąga ich nad krakowską Wisłę, która wydaje się ujarzmiona w gorsecie stopni wodnych, betonowych umocnień i obwałowań? Mowa o „miejskiej dżungli”³, czyli lesie łągowym w Przegorzałach zlokalizowanym w międzywalu na północ od mostu Zwierzynieckiego. Po około 70 latach teren pozostawiony samemu sobie tak upodobił się do natury, że prezentuje się dziko, pierwotnie, niczym prawdziwa „dżungla”, zaznaczając, że las ten znajduje w mieście, ok. 3 km w linii prostej od Wawelu. Drzewa, głównie wierzby i topole, same się obsiały i tak „dorosły”, dzięki temu, że ten teren nie miał znaczenia gospodarczego, był systematycznie zalewany przez Wisłę, a budowa wałów wiązała się z pozostawieniem licznych oczek wodnych. Na uwagę zasługują dziś m.in. wijące się liany porastające korony drzew, tworzone przez rodzimy chmiel zwyczajny *Humulus lupulus*, ale też gatunki obce: winobluszcz zaroślowy *Parthenocissus inserta*, kolczurkę kłapowaną *Echinocystis lobata*, powojnika *Clematis*. W upalne dni las ten tworzy specyficzne warunki klimatyczne i eksplorując go można poczuć się dosłownie jak w wilgotnym lesie tropikalnym. Bardzo silne wrażenie estetyczne i emocjonalne wywołują też ogromne drzewa – głównie wierzby i topole, martwe drewno w dużej obfitości (martwe tylko z pozoru, bo to podstawowy element bioróżnorodności nad rzekami i w lesie) oraz zbiorniki – różnej wielkości starorzecza pokryte malowniczo rzesą wodną, bogactwo ptaków i owadów, w tym ważek. Cały obszar bagien w Przegorzałach przyciąga też aurą niedostępności i trochę tajemniczości – teren przez dużą część roku jest ekstremalnie trudny do zwiedzania przez gęstą, bujną roślinność.

3 Warto podkreślić kontrastowe znaczenia „miejskiej dżungli”, którą można odczytywać, jak w tym artykule, jako dziką przyrodę w mieście; można też scharakteryzować tym pojęciem duże, wybetonowane miasta, gdzie jest już tak mało naturalności, że tworzy się przestrzeń odczłowieczona, sztuczna, bez natury – obca dla człowieka, nieznaną, betonową „dżungla miejska.”



London Wetland Centre – park tematyczny mokradeł w Londynie zaprojektowany na dawnym przemysłowym terenie w sąsiedztwie Tamizy. Dziś przyciąga 200 tys. odwiedzających rocznie, fot. K. Jakubowski, wł. Fundacji „Dzieci w Naturę”

Część z tych zbiorników powstała w wyniku budowy wałów przeciwpowodziowych. Nie sposób odróżnić dziś naturalnych starorzeczy od sztucznie wykopanych zagłębień, które szybko wypełniły się wodą. Zaskakująco szybkiej regeneracji przyrody i naturalności sprzyja działalność bobrów, niewątpliwie pozytywna na całym obszarze. Fundacja pokazała taką środowiskotwórczą rolę bobrów już prawie 450 uczestnikom zajęć edukacyjnych w Przegorzałach. Podczas tego typu wycieczek odczuwalny może być brak infrastruktury edukacyjnej i podstawowego udostępnienia części terenu z myślą o edukacji ekologicznej. Centrum edukacji ekologicznej o naturalnych walorach Wisły w mieście wydaje się interesującym rozwiązaniem, na wzór londyńskich, sprawdzonych przykładów lub pawilonu edukacyjnego „Kamień” w Warszawie. Warto też stworzyć kładkę ponad poziomem terenu, atrakcyjne wizualnie tablice edukacyjne, pomosty do połowów organizmów wodnych (mowa o edukacji przez bezpośrednią obserwację natury a nie zza szkolnej ławki czy przed tabletem) na jednym ze starorzeczy, a także schron do obserwacji ptaków wodnych. Chodzi o bardzo minimalistyczne działania, nie ingerujące przesadnie w teren. Oczywiście duża część Przegorzał nadal powinna być niedostępna, zalewana, naturalna, bez ingerencji człowieka w naturalnie toczące się procesy, a więc winna spełniać rolę miejskich bagien, bo takie przyciągają coraz więcej mieszkańców swoją autentycznością, dzikim życiem, bioróżnorodnością i naturalnym pięknem, niezwykłym jak na bliskość centrum Krakowa. Obecnie mikrowyprawy nad Wisłę i jej dopływy też mają swój niepowtarzalny klimat, a mieszkańcy wielokrotnie wracają do Przegorzał. Edukacja ekologiczna odbywa się na ścieżkach i wąskich przeddeptach zostawionych przez zwierzęta (tzw. „dzikostrady”), a czasami skracających sobie



Poznanianie mikroświata wodnych organizmów. Zajęcia „Zielonej godziny” organizowane przez Fundację Dzieci w Naturę w lesie łągowym w Przegorzalążach, fot. M. Łaciak, wł. Fundacji „Dzieci w Naturę”

drogę wędkarzy. Zdarzyło się jednak kilkukrotnie, że edukatorzy musieli utworzyć sobie przejście przed mikrowyprawą maczetami.

Dzieci w naturę – idziemy do dżungli!

Schodząc z wałów w kierunku przegorzalskiej dżungli, zderzamy się zieloną, żywą ścianą roślin. Ściana ta wyrasta z ziemi i sięga najwyższych czubków drzew. Każde miejsce, każdy skrawek miejsca zajęty jest przez rośliny walczące o dostęp do światła. Nie znając przebiegu ścieżek, szukamy wejścia niczym furtki w tajemniczym ogrodzie. W końcu, odsłaniając kurtynę zielonych zarośli, trafiamy na wąziutką ścieżkę. Wchodzimy. Zapuszczamy się w zupełnie inny świat – świat nadrzecznej łągi wierzbowo-topolowego. Dla dzieci, które zabieramy na nasze mikrowyprawy jest to zawsze moment bardzo ekscytujący. Wplatając odpowiednią narrację, zabieramy je w nieznaną im świat, w prawdziwą „dżunglę”, która kryje w sobie wiele tajemnic. Czasami „maskujemy” się wcześniej, jak to robią prawdziwi obserwatorzy dzikiej przyrody. Raz jest to maska z poprzyklejanyimi liśćmi, trawami, kwiatami, którą dzieci zakładają sobie na twarz, innym razem może to być poprzyczepiana do ubrania przytulnia *Galium*. Czasem ubieramy się tylko w ciekawość świata. Idziemy jeden za drugim aż do momentu, gdy będzie można zatrzymać się w jakimś rozszerzeniu ścieżki. W sposób całkiem niezamierzony udaje się zwykle, że pierwsze wejście do dżungli jest dość... ciche. Dzieci, idąc jedno za drugim, nie mają zbyt dobrej sposobności na wspólne rozmowy, idą poza tym ostrożnie i w skupieniu, co rusz omijając jakieś wkradające się na ścieżkę przeszkody – a to trawy, a to pokrzywy, innym razem jakieś gałęzie

czy korzenie. Gdy jest cicho, słychać niesamowite odgłosy lasu łęgowego. Oczywiście jest śpiew ptaków, szum liści, ale poza tym udaje się czasem usłyszeć, jak „strzela” drewno w drzewach lub można poczuć, jak z wierzby kapią nam na głowę krople wody... Po drodze, przy ścieżce, mijamy obcego w naszej faunie przybysza z dalekiej Azji – niecierpka gruczołowatego *Impatiens glandulifera*. Jest to najwyższa w Europie roślina jednoroczna, szczególnie często spotykana właśnie na terenach aluwialnych w dolinach rzek. Dzieci uwielbiają wyszukiwać zwisające torebki nasienne tej rośliny, które przy lekkim dotyku natychmiast się otwierają i strzelają nasionami. Niestety jest to gatunek inwazyjny w Polsce, dlatego uważamy, żeby nie przyczynić się do jego rozsiewania. Idziemy dalej. W lesie czujemy wilgoć. Żyzna gleba podłoża daje się do wzrostu niezliczonej ilości ziół i innych roślin, które mijamy na swej drodze. A są to m.in. czeremcha zwyczajna *Padus avium*, podagrycznik pospolity *Aegopodium podagraria*, gwiazdnica gajowa *Stellaria nemorum*, bluszcz kurdybanek *Glechoma hederacea*. Wąchamy, a nawet smakujemy niektóre z napotkanych po drodze roślin. Właśnie przechodzimy koło wielkiej kłody leżącej tuż przy ścieżce. Dzieci, zaopatrzone w lupy i specjalne „pudełeczka odkrywców” dobrze wiedzą, co to znaczy. Będą poszukiwania organizmów zasiedlających martwe drewno! Spotykamy stonogi murowe *Oniscus asellus*, prosonki *Porcellio*, ogniczki większe *Pyrochroa coccinea*, różnorodne pająki, czasem trafi się jakiś ślimak albo ukryta w zagłębieniu kory poczwarka. Kiedyś natrafiliśmy na ukrywające się w martwym drewnie traszki zwyczajne *Lissotriton vulgaris*. Innym razem spod zmurszałej kłody zwinnym ruchem wypełził natomiast sporej wielkości zaskroniec zwyczajny *Natrix natrix*.

Każde wyjście w krakowską dżunglę jest inne. Każde jest wyjątkowe. Nigdy nie wiadomo, co tym razem zechce pokazać nam przyroda. Na przykład na jednym ze spacerów zimowych w krakowskiej dżungli wielką atrakcją okazały się zimujące pod lodem żaby trawne *Rana temporaria*. Było je świetnie widać przez tafelę lodu pokrywającą rów odwodnieniowy. Kto by się spodziewał widzieć płazy idące na spacer w środku zimy? Takie i wiele innych niespodzianek czeka na odkrywców za każdym razem; trzeba tylko być otwartym na to, co możemy spotkać. I nie widzieć wyjścia w teren jedynie przez pryzmat uciążliwych komarów, kleszczy czy niewygodnej, zarosłej ścieżki, przez którą trzeba się przebijać. Dzieci są w wyjątkowy sposób otwarte na przyrodę. Cieszą się każdym napotkanym po drodze ślimakiem, dżdżownicą, żuczkiem. A gdy pozwolimy im na nieco swobody..., zobaczymy, jak szybko potrafią nawiązać kontakt z przyrodą i jak wiele może ona dostarczyć młodemu człowiekowi przeżyć, m.in. emocjonalnych i estetycznych.

Ale wracając do naszej wyprawy. Powoli dochodzimy do starorzecza. Dzieci instynktownie wyszukują różnorodne patyki, którymi zaczynają bawić się w wodzie. Woda zawsze daje dużo frajdy i zabawy. Na odkrywanie ekosystemów wodnych zawsze jesteśmy specjalnie przygotowani. Mamy podbieraki i siatki herpetologiczne, którymi wyławiamy z wody różnorodne organizmy. Przekładamy je do kuwety z wodą i pozwalamy dzieciom obserwować. Często trafiają się nam pluskwalce *Notonecta glauca*, płoszczyce szare *Nepa cinerea*, czasem jakieś wodne chrząszcze, pijawki, larwy ważek... Bywają również kijanki, larwy traszek, a czasem wskoczy nam nawet jakaś dorosła żaba albo ryba. Raz przy starorzeczu Wisły, choć to akurat było w Warszawie, wyłowiliśmy raka przęgowa-

nego *Orconectes limosus*, co również okazało się wielką atrakcją dla wszystkich uczestników wyprawy, zarówno tych małych, jak i dużych. Śledząc nasze relacje z wypraw, niektórzy rodzice zaczęli zabierać dla swoich pociech specjalne dziecięce wodery, dzięki którym dzieci mogą jeszcze swobodniej bawić się w wodzie. Oczywiście zawsze konieczny jest bezpośredni nadzór rodziców, którzy nie tylko uczestniczą z dzieckiem we wspólnej przygodzie, ale czuwają nad bezpieczeństwem dzieci. Dobrze, by było to czuwanie „towarzyszące”, tzn. interweniujące w razie potrzeby i „wspomagające”, czyli takie, kiedy rodzic stara się pokazać, jak można daną trudność rozwiązać. Jeśli dzieci bawią się bezpiecznie, warto pokonać w sobie tendencję do zabrania dzieciom naprawdę swobodnej zabawy. Pozwólmy dzieciom się ubrudzić, pozwólmy im się zmoczyć w wodzie, nie ostrzegajmy przed każdą pokrzywą i wystającym z drogi korzeniem. Nie straszmy przyrodą (np. kleszczami, dzikimi zwierzętami), ale wszystko dzieciom tłumaczymy. Dajmy im przestrzeń na własne doświadczanie i odkrywanie świata. To przecież, przynajmniej, żaden problem spakować dodatkową parę spodni i skarpetek na przebranie. A my powoli wracamy. Na moment zatrzymujemy się jeszcze tylko przy kolejnym starorzeczu, na którym można zobaczyć przyrodniczą ciekawostkę. Jest to salwinia pływająca *Salvinia natans* – jedyna w Polsce paproć wodna, objęta ścisłą ochroną gatunkową. Warta uwagi jest u tej rośliny m.in. heterofilia, czyli różnica w budowie poszczególnych liści (u salwinii trzeci liść w każdym okółku przypomina wyglądem korzeń). Wokół zbiornika podziwiamy niesamowite, wijące się liany chmielu zwyczajnego i winobluszczu, wspinające się na drzewach i efektownie zwisające z gałęzi. Nadaje to temu miejscu naprawdę magiczny wygląd. Szyszki chmielu warto dać również dzieciom do powąchania, mają bowiem specyficzny zapach. Na zakończenie mikrowyprawy czeka nas jeszcze pyszny piknik, oferujący zdrowe przekąski z upraw ekologicznych, często tych najbardziej lokalnych.

Las łęgowy w Przegorzalach – przyrodniczy skarb Krakowa

Ktoś może powie – las jak las. Na dodatek: trudnodostępny, dziki, sprawiający wrażenie, że jest w nim „bałagan”. Leżące tu i ówdzie martwe drewno, jakieś przyniesione z wezbraniem wody usypisko gałęzi, płatające korony drzew liany. Niektórzy mogą czuć się aż przytłoczeni zielenią i przyrodą lasu łęgowego. A jest ona wyjątkowo cenna. Łęgi, w tym łęgi wierzbowo-topolowe są siedliskiem priorytetowym w rozumieniu Dyrektywy Siedliskowej Programu Natura 2000 (kod siedliska: 91E0). Siedliska priorytetowe są to siedliska o wyjątkowym znaczeniu dla Wspólnoty, których ochrona powinna być mocniejsza, niż innych siedlisk. Są to bowiem siedliska, których zasięgi w całości lub większej części położone są na terenie Unii Europejskiej, co oznacza, że jeśli nie przetrwają na terenie UE, to bezpowrotnie znikną z powierzchni Ziemi. Tak więc kraje członkowskie muszą podejmować właściwe działania ochronne w przypadku takich siedlisk. W Polsce zachowało się już tylko kilka procent lasów łęgowych, a tych starych, w „dojrzałej postaci” jest w naszym kraju tylko ok. 1% z areału, który te lasy zajmowały w dawnych czasach. A to i tak stosunkowo dużo w porównaniu do np. Europy Zachodniej, gdzie łęgów już praktycznie nie ma wcale. Łęgi są u nas odpowiednikami tropikalnych lasów deszczowych. Występują tu wyjątkowo żyzne gleby, mady,



Zajęcia edukacji ekologicznej
w lesie w Przegorzałach,
fot. K. Jakubowski,
wł. Fundacji „Dzieci w Naturę”



Rolą współczesnej edukacji ekologicznej jest przybliżanie zagrożonych, trudno dostępnych siedlisk związanych z bagnami i rzekami. Edukacja o bagnach w mieście jest kluczowa dla zwiększenia świadomości ekologicznej mieszkańców i ochrony dziedzictwa przyrodniczego miasta związanego z rzeką. Na zdjęciu, jeden z przystanków na trasie mikrowyprawy z widokiem na starorzecze. Martwe drewno (dead wood) jest wynikiem środowiskotwórczej działalności bobra europejskiego, fot. K. Jakubowski, wł. Fundacji „Dzieci w Naturę”



Lasy nadrzeczne o charakterze zbliżonym do naturalnych bardzo oddziałują na emocje i wyobraźnię mieszkańców miast – uczestników zajęć terenowych. Przyciągają naturalnością, przywołują skojarzenia z tropikalną dżunglą przez liczne pnącza, ogromne drzewa i malownicze starorzecza. Las łęgowy w Przegorzałach, fot. K. Jakubowski, wł. Fundacji „Dzieci w Naturę”



tworzące się dzięki okresowemu zalewaniu terenu w czasie wezbrań rzek i nanoszeniu rzecznych osadów. Nie ma typowych pięter roślinności, każdy skrawek przestrzeni wydaje się być zajęty przez jakieś rośliny. Łęgi są ponadto bardzo wydajnymi „oczyszczalniami”. Rosnące tu drzewa, przede wszystkim wierzby i topole, pobierają z podłoża ogromne ilości wody, którą następnie „filtrują” – tzn. pobierają z niej substancje odżywcze, które z punktu widzenia człowieka są zanieczyszczeniem. Nadmiar przefiltrowanej wody usuwają przez liście, stąd też w lesie łęgowym panuje specyficzny, wilgotny mikroklimat. W krakowskiej dżungli występuje ok. 60 gatunków ptaków, z których większość znajduje się pod ochroną. Jest tu m.in. krogulec *Accipiter nisus*, derkacz *Crex crex*, dzierzba gąsiorzek *Lanius collurio*. Z ssaków spotykane są m.in. sarny *Capreolus capreolus*, dziki *Sus scrofa*, zające *Lepus europaeus*, lisy *Vulpes vulpes*, bobry *Castor fiber*, wydry *Lutra lutra*. Można obserwować też nietoperze. Obecność kilkunastu oczek wodnych stwarza dogodne siedliska do występowania płazów. Stwierdzono tu m.in. traszkę grzebieniastą *Triturus cristatus* (znajdującą się w II zał. Dyrektywy Siedliskowej), traszkę zwyczajną *Lissotriton vulgaris*, żabę trawną *Rana temporaria*, żabę moczarową *Rana arvalis*, ropuchę szarą *Bufo bufo* i żaby zielone *Pelophylax esculentus complex*. Spośród gadów najczęściej spotykanym gatunkiem jest zaskroniec *Natrix natrix*. Zwierzęta zasiedlające te lasy łęgowe to również liczne bezkręgowce, żyjące w wielu różnorodnych niszach ekologicznych.

Podobnie jak Wisła przecina wstęgą całą Polskę, przecina ona też miejską tkankę Krakowa. Rzeka, szczególnie taka duża jak Wisła, jest dla przyrody potężną drogą kumunikacyjną i niezwykle ważnym korytarzem ekologicznym zarówno w skali miasta, jak i kraju oraz całej Europy. Łączy się ona bowiem z wieloma innymi korytarzami o randze międzynarodowej. Zarówno samą rzeką, jak i ciągnącymi się przy jej brzegach lądowymi fragmentami doliny, przemieszczają się w każdym momencie niezliczone ilości organizmów. Niektóre fragmenty doliny rzecznej mogą być tylko przystankami w ich wędrówce, inne mogą służyć przetrwaniu zimy (np. niektórych gatunków ptaków), niektóre drobne zwierzęta czy też np. nasiona roślin unoszone są zaś biernie z prądem wody i przenoszone na dalekie odległości. Zdarza się również, że droga wodna służy pokonaniu barier stworzonych przez człowieka, a przecież w mieście takie bariery zdarzają się na każdym kroku. Na przykład kilka lat temu obserwowano w Krakowie dzika, który przepłynął wpław Wisłę, by dostać się na drugi brzeg. Nie sposób zapomnieć też o funkcji „przewietrzania” miasta, co – w przypadku położonego w obniżeniu terenu Krakowa – ma szczególne znaczenie.

Starorzeczka – świetne miejsca do prowadzenia edukacji przyrodniczej

Starorzeczka to zbiorniki jedyne w swoim rodzaju. Zostały ujęte w Dyrektywie Siedliskowej programu Natura 2000 jako typ siedliska nr 3150 „Starorzeczka i naturalne eutroficzne zbiorniki wodne ze zbiorowiskami z *Nymphaeion*, *Potamion*”. Ich występowanie jest w sposób ścisły związane z dolinami rzecznyymi. Naturalna, nieuregulowana rzeka płynie sobie swobodnie, tworząc zakola i meandry. Starorzeczce powstaje, gdy nastąpi przerwanie i odizolowanie szyi meandru lub gdy podczas wezbrania nastąpi oddzielenie fragmentu koryta od rzeki wałem

przykorytowym. Geneza powstania niektórych starorzeczy ma również charakter antropogeniczny. W wyniku „prostowania” koryt rzek nieraz sztucznie odcinano zakola i meandry. Również przy okazji tworzenia obwałowań izolowano nieraz fragment koryta, tworząc z niego osobny zbiornik. Tak czy inaczej – starorzecza, w dawnych czasach regularnie powstające i zanikające, trwale wpisywały się w krajobraz doliny rzecznej. Dziś nowe starorzecza w zasadzie nie mają już przestrzeni i warunków, żeby się tworzyć. Stare natomiast (szczególnie te, które nie są połączone z rzeką, które znajdują się poza wałami przeciwpowodziowymi i te, które nie zostały w jakiś sposób zagospodarowane) sukcesywnie zanikają. Ich wartość przyrodniczą i krajobrazową docenia się jednak coraz częściej. Na całym małopolskim odcinku doliny Wisły, więc także tym w granicach Krakowa, prowadzono w latach 2013–2015 projekt *Rewitalizacja, ochrona bioróżnorodności i wykorzystanie walorów starorzeczy Wisły, zatrzymanie degradacji doliny górnej Wisły jako korytarza ekologicznego*. Był to projekt realizowany przez Towarzystwo na rzecz Ziemi i Instytut Ochrony Przyrody PAN, podczas którego dokonano inwentaryzacji i waloryzacji przyrodniczej ponad 200 wytypowanych wcześniej starorzeczy. Dokonano również rewitalizacji (m.in. odmulenia i pogłębienia, posprzątania zalegających w nich śmieci) niektórych z nich. W Krakowie był to zbiornik wodny położony na Łąkach Nowohuckich.

Wiśliśka (tak również nazywa się starorzecza Wisły) tworzą zupełnie odmienny typ biotopu wodnego w porównaniu z sąsiadującą rzeką, ale i w porównaniu z innymi zbiornikami wodnymi. Cechuje je zwykle znacznie większa zmienność stanów wód, z reguły nie posiadają one zasilania powierzchniowego, a te położone na międzywałach mogą być także okresowo zalewane i „przepłukiwane” przez płynącą rzekę. Występując w miarę regularnie wzdłuż koryta rzeki, tworzą korytarze ekologiczne i ostoje życia dla wielu organizmów. Jedną z grup zwierząt, dla której starorzecza są bardzo ważnymi siedliskami, są płazy. Wiąże się to m.in. ze specyfiką budowy starorzeczy: są to zwykle zbiorniki niewielkie, mają niewielką głębokość maksymalną, a stosunek ich powierzchni do głębokości powoduje, że wody starorzeczy szybciej reagują na zmiany temperatur powietrza (tzn. szybciej się nagrzewają niż np. duże jeziora i z reguły nie są stratyfikowane). W cieplejszych wodach płazy chętniej się rozmnażają. Łagodnie nachylone brzegi zbiornika (przynajmniej z jednej strony, jako efekt działania sił erozji bocznej rzeki) i wypływanie się zbiornika przy końcach stwarza płazom łatwy dostęp do wody i oferuje płycizny, gdzie płazy często składają skrzek i gdzie najczęściej rozwijają się kijanki. Na starorzeczach praktycznie nie ma (lub jest niewielkie) falowanie wody, co gwarantuje spokojne siedlisko dla płazów. Do tego dochodzi wielość i różnorodność mikrosiedlisk (liczna i zróżnicowana gatunkowo i funkcjonalnie roślinność, liczne kryjówki, bogata baza pokarmowa). Położenie na osi doliny rzecznej tworzy ponadto dla herpetofauny swoisty korytarz ekologiczny, zapewniający ciągłość występujących na poszczególnych starorzeczach populacji płazów. Ale starorzecza to również świetne miejsca do prowadzenia edukacji przyrodniczej. Są to zbiorniki pełne „życia” w najróżniejszych formach, to „żywe podręczniki” do nauki przyrody. Warunkiem niezbędnym jest jedynie chęć nauczycieli i edukatorów przyrodniczych, by zabierać młodzież i dzieci na lekcje w przyrodzie.



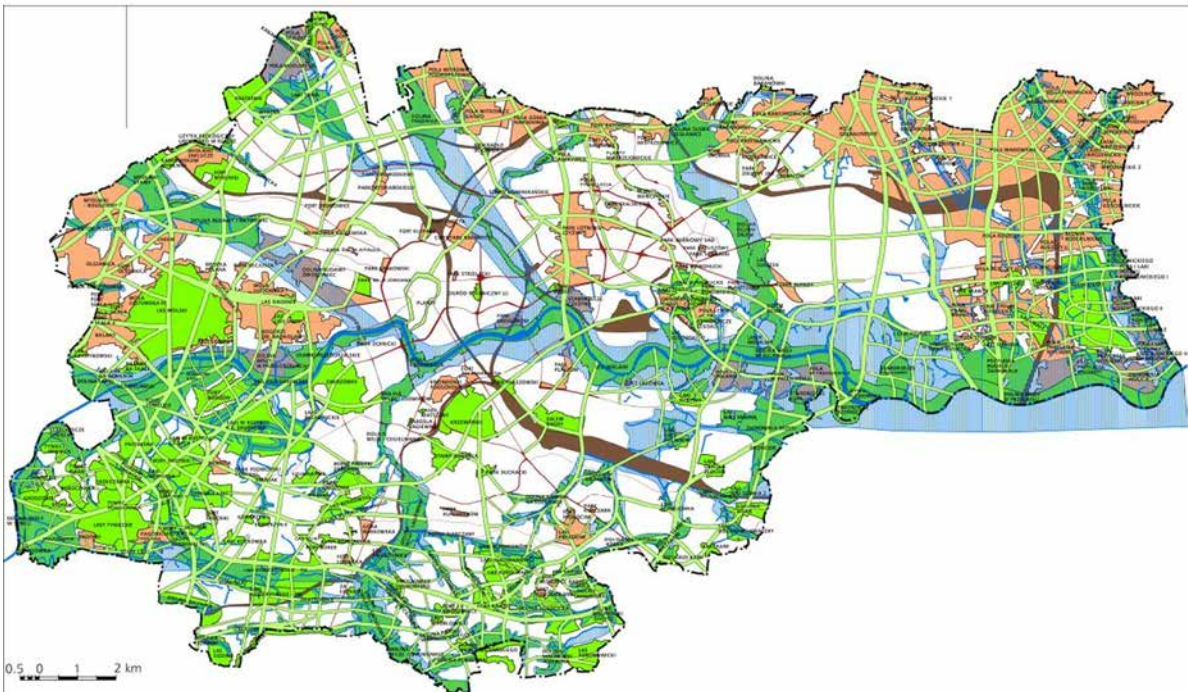
Jedna z pierwszych mikrowypraw do dżungli. Współautorka niniejszego tekstu, będąca z zawodu herpetologiem, opowiada o płazach występujących w jednym ze zbiorników w lesie łęgowym w Przegorzałach. Co ciekawe, uczestnicy przyszli licznie na hasło „idziemy do dżungli”, a spacery przyrodnicze zainspirowane były encykliką papieża Franciszka *Laudato si'*. W trosce o wspólny dom, fot. K. Jakubowski, wł. Fundacji „Dzieci w Naturę”

175

Krakowskie parki rzeczne i usługi ekosystemów

Naukownicy wskazują na coraz większą rolę ekosystemów nad rzekami – jak ten zupełnie wyjątkowy – las łęgowy w krakowskich Przegorzałach. Postrzegają ich funkcję jako „ekogąbki”, mokradła mają bowiem zdolność retencjonowania (gromadzenia) wody, oczyszczania jej z zanieczyszczeń, mają pozytywny wpływ na mikroklimat sąsiednich terenów. Bagna i naturalne lasy nad rzekami chłodzą, a więc łagodzą negatywny wpływ wysp ciepła, jakim są miasta, gdzie temperatura jest wyższa nawet o kilka stopni w porównaniu do terenów wokół miast. Pozwalają nam dzięki temu adaptować się do pogodowych ekstremów, co przypisuje się klimatycznej katastrofie w XXI w., której szczyt ma dopiero nadejść. W adaptacji do zmian klimatu i ochronie przyrody miasta mają doniosłą rolę do odegrania. Nadrzeczne mokradła i lasy łęgowe na terenach zalewowych oprócz tego, że magazynują wodę i regulują klimat, pełnią istotną rolę w procesie samooczyszczania się rzek i przeciwdziałania eutrofizacji wód. Wychwytyują zanieczyszczenia i tzw. biogeny (substancje pokarmowe) przenikające do rzek z nawożonych pól uprawnych. Są one transportowane do Bałtyku, powodując w okresie letnim problematyczny i niebezpieczny dla człowieka zakwit sinic.

W kontekście Krakowa interesująca jest koncepcja kształtowania (a więc i ochrony) krakowskich parków rzecznych spełniających rolę „krwiobiegu” miasta. Parki te zaczynają pełnić dziś funkcje błękitno-zielonej infrastruktury (*green infrastructure*), są systemem podtrzymującym życie w mieście i polepszającym warunki do przetrwania w nim mieszkańców. Pytanie, na ile koncepcja



Mapa pokazująca pełen system korytarzy ekologicznych w Krakowie.

Autorem opracowania jest dr Kazimierz Walasz. Źródło ilustracji: sprawozdanie z posiedzenia Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska w dniu 14 sierpnia 2013 r. Załącznik do sprawozdania – Uchwała nr 4/2013 z dnia 14.08.2013. Online: https://ngo.krakow.pl/get_pdf.php?dok_id=16128 [dostęp: 3.08.2020]

krakowskich rzek będzie ewoluować i uwzględniać wyzwania renaturyzacji, ochrony cieków i lasów łęgowych na miejskich odcinkach rzek wzorem innych miast zachodnioeuropejskich. Czy uwzględnione zostaną postulaty naukowców i organizacji pozarządowych od lata domagających się ochrony pełnego systemu korytarzy ekologicznych? I, *last but not least*, czy uwzględnione zostaną potrzeby nowoczesnej edukacji ekologicznej nad Wisłą i w jej otoczeniu na miarę londyńskich czy wiedeńskich, ale też warszawskich rozwiązań? Centrum edukacji ekologicznej o Wiśle jako dziedzictwie przyrodniczym Krakowa mogłoby być jednym z bardzo przyszłościowych rozwiązań, pod warunkiem, że będzie wpisane w przyrodnicze tło, przybliży mieszkańcom i turystom przyrodnicze walory Wisły w Krakowie i będzie zwiększać świadomość ekologiczną i aktywizować do ochrony mokradeł nie tylko w miastach (*call to action*). Warto dodać, że koncepcja krakowskich parków rzecznych jest wciąż nośna i przyszłościowa z punktu widzenia planowania, ochrony i rozwoju terenów zieleni w Krakowie, pod warunkiem, że uwzględną w pełnym zakresie system korytarzy ekologicznych przenikających tkankę miejską oraz uwarunkowania przyrodnicze. Układ rzeczny z Wisłą i jej dopływami jest jednym z kluczowych elementów tego systemu. O przyrodzie w mieście, jej ochronie i kształtowaniu w XXI w. powinno się myśleć w perspektywie systemu korytarzy ekologicznych. Jest to jeden z warunków *sine qua non* planowania przestrzennego, ochrony przyrody i współczesnej architektury krajobrazu. W kontekście idei „miasta inteligentnego” (*smart city*) nie można zapomnieć o wielofunkcyjnej roli „inteligentnej przyrody” (*smart nature*).

Wiele kosztownych rozwiązań technicznych można z powodzeniem zastąpić funkcją naturalnych ekosystemów, a tam gdzie to konieczne odbudowywać je. Pokazują to w sposób doskonały miasta zachodnioeuropejskie realizujące projekty odtwarzania bagien, renaturyzacji cieków na miejskich odcinkach rzek, odtwarzania wilgotnych łąk i zbiorników, przywracania terenom nadrzecznym, a nawet parkowym funkcji terenów zalewowych (parki bioretencyjne).

Post scriptum: praktyczne wskazówki na wyprawę do „dżungli”

Zabierając dzieci do lasu łęgowego, warto pamiętać o odpowiednim przygotowaniu. Bezwzględnie należy ubrać dzieci w długie spodnie i wygodne buty – najlepiej nieprzemakalne. Świetnie sprawdzą się zwykłe kalosze. Zalecany jest też długi rękaw, gdyż czasem uciążliwe mogą być komary i inne insekty. Warto więc wziąć też ze sobą repelenty. Jeśli idziemy z grupą zorganizowaną zalecamy wcześniejsze przejście zaplanowanej trasy. W lesie łęgowym roślinność jest wyjątkowo bujna, łatwo zgubić ścieżkę, albo pomylić odpowiednie zejście. Może się również okazać, że jakieś przejście będzie niemożliwe do pokonania bez wcześniejszego odstonięcia lub przycięcia roślinności, szczególnie jeśli zamierzamy iść na wyprawę późną wiosną lub latem. Zawsze warto mieć ze sobą coś do picia i jakąś przekąskę – odkrywanie dżungli bywa bowiem wyczerpujące. Po przyjsciu z terenu zawsze zalecamy dokładne obejrzenie ciała i sprawdzenie, czy przypadkiem nie wbił się nam jakiś kleszcz. Dobrze również od razu ściągnąć ubranie i je wyprać (przyczepiony do ubrania kleszcz przyniesiony do domu, może wbić się nam dopiero w późniejszym czasie).

Pamiętajmy, aby nie niepokoić i nie wyrządzać krzywdy żadnym napotkanym po drodze organizmom. Najlepiej po prostu obserwujmy! Łapanie niektórych zwierząt (np. lubianych przez dzieci płazów), wymaga specjalnej zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, nawet jeśli chcemy pooglądać je tylko przez chwilę. •

Bibliografia

- Dembowska E., Napiórkowski P., *Dlaczego warto chronić starorzecza?*, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych” 2012, nr 2 (295), s. 341–349
- Jakubowski K., Kajzer-Bonk J., *Oswajamy przyrodę miasta i okolic. Przewodnik REFA po ścieżka edukacyjno-przyrodniczych*, Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu, 2017 [online:] <https://naukadlaprzyrody.files.wordpress.com/2018/07/przewodnik-refa-do-pobrania.pdf> [dostęp: 3.08.2020]
- Jakubowski K., Kajzer-Bonk J., Łaciak M., Łaciak T., Maj O., Warzyńska A., Zapolska O., Roman E., Poławska M., Bonk M., *Mikrowyprawy w Zieleni Warszawską. Spacerownik dla dużych i małych odkrywców natury*, Zarząd Zieleni m.st. Warszawy, Fundacja Dzieci w Naturę, 2019, [online:] <http://zzw.waw.pl/baza-wiedzy/biblioteka/?b=43> [dostęp: 3.08.2020]
- Jakubowski K., Łaciak M., Łaciak T., Zapolska O., Maj O., Warzyńska A., Poławska M., Roman E., *Mikrowyprawy nad Wisłę i nie tylko. Spacerownik*

dla dużych i małych odkrywców natury. Zarząd Zieleni m.st. Warszawy, Fundacja Dzieci w Naturę, 2018, [online:] <http://zzw.waw.pl/baza-wiedzy/biblioteka/?b=43> [dostęp: 3.08.2020]

- Jakubowski K., *Niekonwencjonalne formy współpracy Międzysektorowej w kształtowaniu zieleni miejskiej na przykładzie Londynu*, [w:] „Zrównoważony rozwój – rozwiązania. Przyroda w mieście – rozwiązania”, 2013. nr 4, Fundacja Sendzimira, [online:] <https://sendzimir.org.pl/publikacje/przyroda-w-miescie-rozwiazania-nr-4-2013/> [dostęp 3.08.2020]
- Jakubowski K., *Czwarta przyroda. Sukcesja przyrody i funkcji nieużytków miejskich* [e-book], Fundacja Dzieci w Naturę, 2020, [online:] <https://www.dzieciwnature.pl/blog/czwarta-przyroda-nowa-nadzieja-dla-miast/> [dostęp: 3.08.2020]
- Jakubowski K., *Systemy terenów zieleni kanwą ekologicznego rozwoju miasta. Przyrodnicza jakość projektowania na przykładzie London Wetland Centre*, „Przestrzeń i FORMA” 2013, nr 19, [online:] <http://www.pif.zut.edu.pl/pif19---2013/> [dostęp: 3.08.2020]
- Kajak Z., *Hydrobiologia – limnologia. Ekosystemy wód śródlądowych*, Warszawa 2001
- Kobus S., Sidoruk M., Glińska-Lewczuk K., *Rola starorzeczy w krajobrazie*, [w:] *Ochrona zasobów i jakości wody w krajobrazie wiejskim*, pod red. prof. dr hab. Józefa Koca, Olsztyn 2010, s. 253–272
- Kotowski W., *Usługi ekosystemowe mokradeł kluczem do zrównoważonej gospodarki wodnej*, „Zarządzanie zasobami wodnymi w Polsce 2018”, [online:] http://www.ratujmyrzeki.pl/dokumenty/Wiktor_Kotowski-zarzadzanie-zasobami-wodnymi.pdf [dostęp: 3.08.2020]
- Smółka M., Łaciak T., *Starorzecza – cenne siedliska herpetofauny*, [w:] *XI Ogólnopolska Konferencja Herpetologiczna. Biologia Płazów i gadów – ochrona herpetofauny*, Kraków 2012, s. 121–124
- Łaciak M., Łaciak T., *Rewitalizacja, ochrona bioróżnorodności i wykorzystanie walorów starorzeczy Wisły, zatrzymanie degradacji doliny górnej Wisły jako korytarza ekologicznego – inwentaryzacja herpetologiczna*, „Raporty cząstkowe z lat 2013, 2014 i 2015”, [online:] <http://www.tnz.most.org.pl/wisliska/do-pobrania> [dostęp: 3.08.2020]
- Łaciak M., Łaciak T., *Starorzecza – warsztat pracy dla herpetologa i ekoedukatora*, [w:] *Materiały z II konferencji wiślickiej – Oświęcim 30 IX 2013*, [online:] <http://www.tnz.most.org.pl/wisliska/do-pobrania> [dostęp 3.08.2020]
- Wilk-Woźniak E., Gąbka M., Pęczuła W., Burchardt L., Cerbin S., Glińska-Lewczuk K., Gołdyn R., Grabowska M., Karpowicz M., Klimaszuk P., Kołodziejczyk A., Kokociński M., Kraska M., Kuczyńska-Kippen N., Ligęza S., Messyasz B., Nagengast B., Ozimek T., Paczuska B., Pelechaty M., Pietryka M., Piotrowicz R., Pocięcha A., Pukacz A., Richter D., Walusiak E., Żbikowski J., *3150-Starorzecza i naturalne eutroficzne zbiorniki wodne ze zbiorowiskami z Nympheion, Potamion. Monitoring siedlisk przyrodniczych*, [w:] „Przewodnik metodyczny”, red. W. Mróz, Warszawa 2012, s. 130–149
- <https://www.yumpu.com/xx/document/read/25724351/temat-rzeka-reuris-gaawny-instytut-garnictwa> [dostęp: 3.08.2020]



Zaspokajanie potrzeb kontaktu z przyrodą jest jednym z najważniejszych celów edukacji ekologicznej. Poznając miejskie ekosystemy, budujemy więź dzieci i dorosłych z najbliższą przyrodą, dostępną na co dzień. A tylko to, co człowiek pokocha, z czym zbuduje emocjonalną więź, będzie w stanie ochronić w bliskiej i dalszej przyszłości, fot. A. Warzyńska, wł. Fundacji „Dzieci w Naturę”

- <https://bagna.pl/zglebiaj-wiedze/uslugi-ekosystemowe-rzek>
[dostęp 3.8.2020]



Tłumy mieszkańców na mikrowyprawie do krakowskiej dżungli wczesną wiosną. Edukacja ekologiczna na miejskich bagnach nad Wisłą cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta. Warto dodać, że od maja do października teren z natury jest trudnodostępny, a zwiedzanie utrudnione ze względu na bujną roślinność, fot. K. Jakubowski, wł. Fundacji „Dzieci w Naturę”





~ Jak smakuje Wisła w Krakowie? Rozmowa z Cecylią Malik i Bartolomeo Koczenaszem

Małgorzata Niececka-Mac: Jak smakuje Wisła w Krakowie?

Cecylia Malik: Jak smakuje Wisła w Krakowie? Nie miałam nigdy ochoty jej spróbować. Ale spróbowała wiślanej wody nasza przyjaciółka i kuratorka sztuki Aneta Rostkowska. W 2012 r. nagrywałyśmy wtedy klip przed premierą filmów dokumentalnych „Sześć rzek” o rzekach krakowskich, które dopływają do Wiśły. To wtedy razem z tobą wymyśliłyśmy, żeby premiera odbyła się pod mostem a widownia przy płynącej na pokaz! Tak zaczęła się Wodna Masa Krytyczna. A ja wody wiślanej spróbowałam niedługo później.

Zaczęłyśmy organizować Wodną Masę Krytyczną razem, w damskim gronie, wspólnie z Martyną Niedośpiał. Ale nigdy nie dałybyśmy rady, gdyby nie twój mąż Piotr Dziurdzia. Szybko dołączył Bartolomeo Koczenasz, Jakub Wesołowski i wiele innych osób. To wielkie wydarzenie robione w małym gronie. Nie masz dość?

C.M.: To powiem jeszcze coś à propos wodnej masy, czego jeszcze nie powiedziałam. To była taka decyzja w moim życiu, którą podjęłam ze względów towarzyskich. Przy drugiej Wodnej Masie Krytycznej miałam taką myśl: to już było, po co to robić znowu. Ale była tak świetna ekipa, Bartolomeo, Kuba, Piotrek, Martyna, ty. Pomyślałam: tak fajnie być z wami, róbmy to, żeby się spotykać. I przez to, że zaczęliśmy co roku robić wodne masy. Ciut się zmienił skład, no bo Martyna wyjechała, ty wyjechałaś, ale pojawiło nam się w życiu dużo nowych ludzi, pomysłów, kontaktów związanych z rzeką. To nas połączyło. I właściwie efektów jest wiele, na przykład stowarzyszenie CSW Wiewiórka, akcja „Siostry rzeki”. Przez te nasze działania: happeningi, akcje, często spotykaliśmy się przy pisaniu i wymyślaniu kolejnych inicjatyw, organizowaniu Wodnych Mas i pisaniu wniosków na kolejne akcje.

Co powinno się zapisać w niezbędniku organizatorów wodnych mas?

Bartolomeo Koczenasz: Trzeba znaleźć dobre miejsce, bo rzeka to nie jest taka prosta sprawa. W Krakowie woda w Wiśle bardziej stoi niż płynie. Więc mamy bardzo prostą sprawę, bo taki mały prąd wody nie przewraca zazwyczaj naszych tratw.

C.M.: Ale ryzyko się pojawia, gdyby płynąc na Odrze albo na Wiśle już w jej szerszym biegu, na przykład w Warszawie. Więc oczywiście taką masę trzeba dopasować do rzeki, to dla tych, którzy chcą zorganizować spływ na przykład we Wrocławiu. I budowanie tratw wcale nie jest takie proste. Oczywiście łatwiej jest znaleźć kajak, ponton. Ciężką tratwę, bardzo trudno wyciągnąć z wody, bo Kra-

ków nie jest przystosowany do pływania, nie można znaleźć miejsca w którym można spuścić łódkę. Nie ma mariny, jakiegoś zjazdu dla łódek. Właściwie jako tako jest Kolejowy Klub Wodny, ale tam jest daleko. Wic jak ktoś chce pływać, to jest przed nim ogromy szereg trudności organizacyjnych. Nie można wjechać, niczym co wiezie łódź na bulwar, to jest nielegalne niszczenie przestrzeni miejskiej. Trzeba mieć pozwolenie żeby przywieźć swoją łódkę, co chwila okazuje się że płacisz mandat. Najtrudniejsza jest logistyka.

Ale kropla draży skałę. Wodna Masa zmienia Kraków?

C.M.: Widziałam dzisiaj na Facebooku zachwyconych Gosię Małochleb i Marcina Wójcika, którzy pływają sobie w niedzielę kajaczką wzdłuż lasu łąkowego i piszą, że nie mogą uwierzyć, że są w Krakowie. Zawsze podkreślają, że gdyby nie Wodna Masa Krytyczna, nie przyszłoby im do głowy, że można pożyczyć kajaki. I sobie nimi popływać. Dla niektórych ludzi to odkrycie, że mamy rzekę i możemy po niej popływać. Bo w Krakowie mamy kilka małych turystycznych stateczków. Rejsy są drogie. Mam wrażenie, że od tych paru lat poprawiło się. Jest więcej miejsc, gdzie można wypożyczyć kajak. Bo ludzie zakochują się w rzekach. Teraz jeździmy z moim mężem Piotrkim sporo po Polsce, bo pracujemy nad filmem o „Siostrach Rzekach”. Oglądamy piękne miejsca nad wodą i mamy taką opinię, że najpiękniejsza jest Wisła. Ignas, mój synek, od początku swojego życia spędza czas nad Wisłą. Pierwsze urodziny miał w Solcu nad Wisłą, a w tym roku był tydzień na bezludnej wyspie na ręcznie zrobionym kanu. Piotrek je zrobił, a dla Ignacego to jest oczywiste, że robimy łódzie i bawimy się w piasku na wyspach.

184

Najpiękniejsze miejsca nad Wisłą w Krakowie to...?

C.M.: Mój tato się kąpał na plaży na Salwatorze. Tam była taka druga duża plaża, przy ujściu Rudawy. Do tej pory to jest bardzo miłe miejsce. To jest najbardziej malownicze miejsce w Krakowie. Bardzo je lubię.

B.K.: Wisła też jest piękna za zaporą na Dąbiu, koło lasu łąkowego. Piękna koło Mostu Wandy, w Nowej Hucie coraz szersza.

C.M.: Od klasztoru na Zwierzyńcu, kiedy się płynie do Tyńca, mijamy tak obłędny krajobraz! Albo koło śluzy w Przewozie – zupełnie zapomniana piękna rzeka. Tam się człowiek kompletnie nie czuje, jakby był w mieście. Jakby nie był w Krakowie. A tuż za Krakowem, za Przewozem Wisła jest taka małutka i spokojna, mniejsza niż Dunajec. Z wielkimi konarami w wodzie. Ale żeby to zobaczyć, trzeba trafić na czynną śluzę Przewóz. Tam jest często mało wody i śluz nie działa. Żeby przedostać się na drugą stronę, trzeba korzystać z dźwigu, oczywiście za ciężkie pieniądze. To właśnie przez to nie rozwija się pływanie i taka wodna turystyka w Krakowie.

Nad Wisłą w Krakowie są miejsca, gdzie nie ma tłumów, poza bulwarami jest pusto. Są jakieś miejsca zupełnie omijane przez turystów?

C.M.: Świetna jest baza wędkarzy na prawym brzegu rzeki, w drodze do Tyńca. Domek działkowy z fotelami. Zakamarek Wędkarzy. No bo co tu dużo mówić, żeby porozmawiać naprawdę o rzekach, trzeba pogadać z wędkarzami, to społeczność, która jednak po prostu jest nad rzeką.



Wodna Masa Krytyczna, autor fot. Tomasz Wiech, 2017, własność Centrum Sztuki Współczesnej Wiewiórka

B.K.: Drugie miejsce, które mnie ujęło swoją zupełną odmiennością od pięknego wymuskanego Krakowa, to taka dawna stocznia, gdzie mogły dawno temu zacumować barki. Niedaleko Zabłocia. Miejsce jak z horroru.

C.M.: Tak naprawdę większość brzegów Wisły w Krakowie jest taka. Jest tylko kawałek tej takiej pocztówkowej Wisły. Dalej jest zawsze jakiś złowrogi port. No jest tam zawsze bardzo ciekawie.

Robiliście dużo takich akcji, które miały zwrócić uwagę na bardzo konkretne potrzeby krakowian. Na przykład plażę na przeciw Wawelu...

B.K. To jest doskonałe miejsce na plażę. Na pewno takie o którym powinno się rozmawiać, bo to jest doskonałe miejsce na plażę naturalną. To jest chyba jedyne takie miejsce w Krakowie, gdzie można przez kilka miesięcy wejść do wody na płyciznę, dzieci mogą wejść do wody. To właściwie nie jest plaża, tylko trzymetrowy pas naniesionego piasku. Teraz trzeba pokonać murek, by dostać się do tego ładnego wejścia do wody.

A gdzie w Krakowie były najpiękniejsze plaże?

B.K.: Najpiękniejsza była zawsze właśnie pod Wawelem, bo tam zakole rzeki jest takie gwałtowne, że naturalnie zatrzymuje się piasek, wyżłobione przez wodę konary drzew, patyki. Tam była wielka plaża. Za tym zakolem, na starych zdjęciach widać łachy piachu, z których łowili ryby wędkarze.

Bartolomeo, twoje prace plastyczne inspirowane są zdjęciami archiwalnymi znanymi z Wisły w Krakowie. Masz jakąś ulubioną starą fotografię ?



Pierwsza Wodna Masa Krytyczna, autor fot. Mieszko Stanisławski, 2012, własność Centrum Sztuki Współczesnej Wiewiórka

186

B.K.: Ulubione zdjęcie w sumie nie bardzo, ale mam takie, które bardzo mi zapadło w pamięci. Nawet są takie dwa. Jedno to taki obraz: na drewnianym pomoście stoją ludzie. Widać że chcą wejść do zacumowanej obok łódeczki. Zadaszonej, małej. I pewnie mają plan, by sobie gdzieś popłynąć. I ta łódeczka nazywa się „Radość Życia”. A drugie zdjęcie przedstawia mężczyznę w okularach, który stoi na kamieniu nad Wisłą i się wygłupia. Bardzo wesołe jest to zdjęcie, to pewnie jakiś aktor, który wybrał się nad rzekę na spacer. No i są jeszcze niezapomniane zdjęcia krów pasących się nad Wisłą...

Krowy nad Wisłą w Krakowie?

B.K.: Nawet w Wiśle. Widać jak próbują ochłodzić się w rzece. Tych pięknych starych zdjęć jest mnóstwo, a na większości uchwyceni są ludzie, którzy pływają, moczą nogi w rzece, albo grają w piłkę plażową pod Wawelem.

C.M.: Człowiek zyskuje nad rzeką siły vitalne. To miasto byłoby silniejsze, gdyby mogło korzystać z rzeki. Gdyby ludzie mogli wejść do wody, zamoczyć stopy. Chyba prezydent Jacek Majchrowski żyłby jeszcze niejedną kadencję, gdyby tylko spróbował pójść nad rzekę. Z cygarem siedziałby na piaseczku co lato. Oczywiście jest jeszcze kwestia czystości wody. Czysta rzeka jest nieprawdopodobną atrakcją. Kto nie ma ochoty wejść do czystej rzeki? To jest tak absolutnie pierwotne. Rzeka jest takim miejscem, przy którym jest się po prostu szczęśliwym. Można odetchnąć, często wejść do wody, ochłodzić się. Przez to, że ludzie zanieczyścili rzeki, one na długo straciły swoją moc dawania odpoczynku, relaksu.

Taka naprawdę czysta rzeka w Polsce to w zasadzie jest rzadkość?

C.M Niedawno byłam nad Białką. W tym roku bardzo dużo Polaków wypoczywa w kraju, przez koronawirusa nie pojechali nad lazurowe, przezroczyste morza, które są takim synonimem wakacji. Tym razem siedzą nad wodą w Polsce. Więc nad taką Rabą czy nad Białką jest o wiele więcej ludzi, jest tłok. I idziemy nad tę Białkę, bo i tak wszyscy marzą o jednym. Jest upał, trzeba iść nad rzekę, a tam niespodzianka... brudna woda. To takie strasznie przykre, że te pensjonaty, domy czy wielkie hotele mają niewydolne, źle działające oczyszczalnie ścieków. I co 15 minut spuszczaają ścieki do rzeki. I my, pomimo że weszliśmy do Unii Europejskiej, ciągle słyszymy, że jakaś fabryka czy firma spuszcza ścieki do rzek. Oczywiście, jest lepiej niż było w PRL-u, ale my jako społeczeństwo przez lata zaniedbań nabraliśmy jakiegoś wstrętu do rzeki. Wydaje się, że tam płynie coś groźnego i obrzydliwego.

Wojciech Giełżyński, autor reportażu Moja prywatna Vistuliada, spłynął całą Wisłę hamburką. Opisał swoje przygody i przerażającą brudną, śmierdzącą rzekę. W latach osiemdziesiątych to był ściek. Ktoś wtedy kąpał się w Wiśle?

B.K.: Mało jest takich opowieści. Wspomina się bardziej lata 50., 60.. Choć to na czym pływają uczestnicy Wodnych Mas to często pontony właśnie z czasów Vistuliady. Często słyszymy opowieści o babciach, dziadkach, którzy kapali się w Wiśle, a potem gdzieś ten sposób spędzania czasu zniknął. Może to właśnie wtedy, gdy zanieczyszczono rzekę?

C. M. Pamiętasz jak w 2012 r. weszliśmy do wody pod Wawelem? Przełamaliśmy się. To był manifest. Wskoczyliśmy do rzeki. Ale miałyśmy zaplanowane ze szybko biegiem pod prysznic... Okazało się, że to był tylko strach, bo woda nie jest już taka brudna.

Od „Gazety Wyborczej” po „Radio Kraków” i „Dziennik Polski” publikowano zdjęcie, jak trzy dziewczyny pływają w Wiśle. Jest w tym coś wesołego. Gazety, które powinny zajmować się ważnymi rzeczami, piszą, że ktoś wykąpał się w Wiśle w Krakowie...

C.M.: Przez kilkadziesiąt lat nie było takiego obrazka z Krakowa. To było pierwsze zdjęcie po tych archiwalnych fotografiach, gdzie ktoś pływa uśmiechnięty. Wcześniej zdjęcia prasowe znad Wisły w Krakowie to były tylko skandale, informacje że do rzeki wpadł pies, albo jakiś człowiek i wszyscy zastanawiali się, jak on przeżył. Bo z Wisły w Krakowie nie da się wyjść. Jest to trudne przez murki, bulwary.

Jedno z haseł Wodnej Masy Krytycznej to apel, by znaleźć stare pontony w pawlaczu i na strychu i dać im drugie życie. To jedna z nitek, która połączyła pokolenia. Pływamy na sprzęcie turystycznym ciotek, babć, rodziców. Na Wodne Masy Krytyczne przychodzą całe rodziny.

C.M.: Zawsze jest bardzo rodzinnie. Każdy, kto ma dzieci wie, że to będzie atrakcja. Rodzina Bogumiła Książka w tym roku płynęła na tratwie z trampoliną. Dzieci siedziały szczęśliwe na trampolinie. Cudowne. Starsi ludzie wyciągają turystyczne kajaczki, którymi pływali po rzekach w młodości. Pływanie to jest taka

zupełnie uniwersalna rzecz. Każdy ma jakieś wspomnienia z rzeką. I zazwyczaj te wspomnienia z rzeką są pozytywne.

Na randki chodziło się nad Wisłę?

B.K.: Randki, wagary, rybka, jakaś tajemnica...

C.M.: Wakacje spędzaliśmy na wyspie niedaleko Kazimierza Dolnego nad Wisłą. Widać było tam, jakie to jest interesujące miejsce dla dzieci. Zawsze jest jakieś zajęcie. Rzeki są super ciekawe, ciekawsze od wszystkich basenów, jezior, chyba nawet od morza. Bo w rzekach można budować zapory z kamyczków, jest cudowny nurt w którym można puszczać patyki, liski. To absolutny plac zabaw. I ten plac zabaw jest też w czasie Wodnej Masy Krytycznej. My organizujemy zabawę. Taką, nad którą się musimy strasznie napracować, włożyć całe serce. Tak jak w dobrą zabawę w dzieciństwie. Każda sytuacja, w której obserwujemy, jak po wodzie płynie jakaś dziwna łódka, tratwa, powoduje jakieś niezwykle ode-
rwanie się od rzeczywistości.

Macie takie ulubione obrazy z tych dziesięciu lat Wodnej Masy?

B.K.: „Człowiek kłoda” w tym roku. Ktoś znalazł kawał drewna, który przyplłynął Wisłą, może z lasu łęgowego. Suchy konar. Ten człowiek spontanicznie dołączył do naszej zabawy, płynął wplaw, trzymając się tego kawałka drzewa. Miał płynąć kajakiem, ale zrezygnował, bo ktoś inny potrzebował, a on namierzył kłodę. Było gorącą, więc człowiek w wodzie na kłodzie? Super!

C.M.: W 2014 r. hitem były „pływające buty” do chodzenia po wodzie. Jest zdjęcie, na którym widać, jak Marta Sala, autorka tego pomysłu, spotyka się wzrokiem z policjantem, który chyba chce jej pogrozić palcem za taki wybryk.

A pamiętacie Ukraińców, którzy jechali autostopem na festiwal na Węgry? Przypadkiem zatrzymali się w Krakowie. Zmienili plany i zamiast jechać nad Balaton, popłynęli z nami, na związanej sznurkiem belce słomy.

B.K.: No i legenda. Marcin Ryczek, Leszek Onak i Artur Wabik. Trzech artystów, na jednym małym materacu. No proszę. To jest kwintesencja wodnej masy. I ostatnie odkrycie: dzieci, które budują w „Przedszkolu Ziarenko” łódkę. Płyną z nauczycielami i rodzicami. Całe przedszkole spłynęło jedną tratwą.

C.M.: No widzisz, ale w tym jest taka zabawa bez limitu. Nie boimy się robić rzeczy, które ktoś może uznać za niebezpieczne. Robimy to z potrzeby serca, tak spontanicznie, co nam po prostu w duszy gra. Rzadko w życiu mamy taką okazję zrobić coś szalonego. I pięknego zarazem. Wodna Masa Krytyczna daje każdemu takie możliwości.

Cecylia, ty ze swoim mężem, Piotrem Dziurdzią, zbudowaliście już całą flotę. Twoja pierwsza Wodna Masa to była biała łódeczka ze sklejki.

C.M.: Postanowiłam nieco wcześniej spłynąć wszystkimi rzekami w Krakowie i zrobić o nich film. O tym, że do Wisły wpływają w Krakowie różne małe rzeczki, dopływy. No i poprosiłam Piotrka o współpracę, zaczęliśmy wymyślać, czym można spłynąć tymi absolutnie płytkimi rzeczkami. Moim przewodnikiem był ornitolog dr Kazimierz Walasz. Myśleliśmy, że popłyniemy pontonem. Takim właśnie starym, jak opowiadacie: zielonym, z dawnych czasów. No ale cóż, nie



Wodna Masa Krytyczna,
autor fot. Robert Polanski, 2020,
własność Centrum Sztuki Współczesnej
Wiewiórka



Wodna Masa Krytyczna,
autor fot. Agata Jabłońska, 2019,
własność Centrum Sztuki Współczesnej
Wiewiórka



Wodna Masa Krytyczna,
autor fot. Tomasz Wiech, 2017,
własność Centrum Sztuki Współczesnej
Wiewiórka



podobał mi się, nie było go widać na zdjęciach wśród zarośli i ciemnej wody. Zaczęliśmy kombinować łódeczkę. Pierwsza była ze sklejki. Na dole miała butelki po płynie do spryskiwacza. Były źle rozłożone. Skończyło się tak, że w listopadzie wpadłam z tej łódki do wody. Tak kompletnie, razem z głową. Było mi najzimniej w życiu. No i od tego czasu zaczęło się udoskonalanie floty wodnej. I wtedy Piotrek wpadł na pomysł: zbudujemy katamaran. Spód tej łódeczki stał się prototypem tratw, które budujemy co roku. No i wtedy Gocha się poznałyśmy. Ty akurat zaczęłaś swoją audycje radiowe na temat Wisły. I nad tą rzeką zaczęłyśmy się często spotykać. I w końcu wymyśliłyśmy, żeby zrobić pierwszą Wodą Masę Krytyczną. Po pierwszej odsłonie był pokaz filmów *Sześć rzek*. I na tę premierę pod Mostem Grunwaldzkim przypłynęłam na tej małej, chybotałej łódeczce.

A potem czym pływałaś?

C.M.: W następnym roku wymyśliłam „wyspę”. Zrobiliśmy mocny spód, taki pierwowzór tratwy, czyli: sklejka, dwie szyny z pojemników z powietrzem w środku. Wtedy Piotrek policzył wyporność, że na moje pięćdziesiąt kilo potrzebne jest odpowiednio tyle pojemników stulitrowych. Chciałam mieć trawę, trzeba było ją zwodować. I pojechaliśmy razem z Bartolomeo najbliższej wody, na Dębniakach. Wjechaliśmy bezczelnie, pomimo zakazu tuż pod Komisariat Policji Wodnej. Uznano to za taką bezczelność i zaczęli nas gnębić... 200 złotych mandatu. Tak zaczęła się nasza długa przygoda i historia z Policją Wodną w Krakowie. Nie lubią nas do dziś. Traktują nas może jak bandę, z którą zawsze są problemy? Choć w naszych szeregach są też poważni naukowcy, na przykład Kazimierz Walasz. To on wziął mnie w podróż aż trzema rzekami. I on cały czas nie mógł się nadziwić, czemu ludzie nie kąpią się, nie korzystają z uroków rzek. To jest człowiek, który powiedział mi, że mam przekazać dalej swoim znajomym – kąpiel w wiślanej wodzie nie grozi naszemu bezpieczeństwu. Możemy pływać po Wiśle pontonem, dmuchanym materacem bądź tratwą. W polskim prawie jest zapis, że każdy może pływać po rzekach, jeśli ma kapok i ma skończone 17 lat. Nie trzeba mieć rejestrowanego pojazdu, tylko dosyć mały i to dało nam wielkie możliwości. Można pływać nawet na drzwiach!

Albo na białym księżycu, jaki zrobił Bartolomeo.

B.K.: Na starych zdjęciach widziałem galary zaparkowane na Salwatorze, pełne czarnego węgla, oświetlone światłem księżyca. Pomyślałam, że na księżycu też może da się płynąć... Okazało się to trudne, ale po kilku latach dałam ten biały księżyc w prezencie mieszkańcom Pomorza. Spłynęłam całą Wisłę galarem z księżycem. Łączność na linii Kraków–Gdańsk została podtrzymana.

Trudno maluje się rzekę ?

C.M.: Tak, bo to stały ruch. Nawet sfotografowanie rzeki jest trudne. Woda w rzece ma też taki kolor, tyle refleksów, to jest wyzwanie... Dużo zależy od tego jakie jest dno. Nawet nazwy rzek o tym mówią, mamy Białą Nidę, Czarną Nidę. Wisła oczywiście zmieniła kolor przez lata, przez czerni zanieczyszczonej wody, po odcienie miodowe, opalizujące i żółte od piasku.

Pod mostem huczy tramwaj, słyhać szmery wody. Wisła ma swoje brzmienie ?

B.K.: Na Wodnej Masy Krytycznej przestrzeń pod Mostem Grunwaldzkim jest miejscem koncertowym. Co roku zapraszamy artystów. Śpiewała Angela Gáber ludowe pieśni o rzekach, grał Jerzy Mazzoll. Grał na kłarnecie, a w czasie koncertu odebrał telefon od żony, że lepiej niech już wraca do Warszawy, bo żona zaczyna rodzić. Owacja od publiczności była głośna. Artyści mają scenę na gálarze, publiczność musi trzymać się, by nie odpłynąć, słuchacze sá teź na brzegu, ale to z wody najlepiej słychać. Zagrała teź kiedyś Capella Cracoviensis, Jan Adamus pływał z muzykami pontonem. Ostatnio musieliśmy w zmienić termin Wodnej Masy Krytycznej, bo popsúła się pogoda, w pociágu były juź dziewczyny z zespołu Sutari. Miały zagrać koncert z płyty „Siostry Rzeki”. Nie poddały się i przyjechały do Krakowa dwa razy, zaśpiewały świetny koncert. Sá teź wspólne śpiewy, zawsze pomaga nam Agata Bargiel. Kiedyś często śpiewaliśmy teź po prostu „Płynie Wisła, płynie”. Mamy megafon i często prosimy, by zaśpiewać cóś razem.

C.M.: Zaprosiliśmy Michała Zygmunta, artystę, który nagrywa brzmienie rzek w całej Polsce. Koncert był w Lesie Łęgowym.

Wiwat sztuka! A jacy artyści i dzieła sztuki o Wiśle sá wam szczególnie bliskie ?

B.K.: Ja jestem cały czas zwariowany na punkcie archiwalnych zdjecz znał rzeki. Szczególnie tych tak starych, kiedy fotograf był prawie alchemikiem. To jest taka kartka, świetnej jakości, można naprawdę zobaczyć co ci ludzie czuli, kiedy stali w wodzie, na brzegu, albo w łodzi.

C.M.: Ja mam w głowie dwie rzeczy, które mnie tak bardzo poruszyły, jeśli chodzi o dzieła sztuki: to wiersz Czesława Miłosza *Rzeki*, dla mnie było tak niesamowite od czego zaczyna się ten wiersz... I ja się właściwie mogę pod tym podpisać. Miłosz zaczął od imion rzek, pisze że „tyle macie imion”. To było od początku dla mnie bardzo ważne że rzeki mają imiona. I że się do nich mówi po imieniu, że możemy je traktować podmiotowo, że to jest ta Wisła, a ta Raba. A nie że po prostu „ciek wodny”. Bardzo nie lubię tych technicznych nazw, na przykład ciek. Rzeka to dla mnie cóś o wiele więcej. I ten wiersz właśnie zwraca uwagę, że jest tyle imion, a potem ta ambiwalencja podkreślona: i życie, i miłość, i śmierć, i taniec, wszystko się od rzeki zaczyna.

Otwiera się ziemia obietnicy.

C.M.: No właśnie, dokładnie tak to czuje. Zresztą Miłosz w pewnej rozmowie powiedział, że znał jeszcze takie piękne, dzikie rzeki. I zastanawiał się, czy następne pokolenia teź będą mogły dorastać wśród takich pięknych, naturalnych rzek. W Europie denaturalizują rzeki, w Serbii jakoś kilka dni temu był wielki protest. Setki ludzi było, chciały zburzenia nielegalnej elektrowni wodnej, jest walka o rzeki, o wodę. Zwłaszcza że zmienia się klimat. A wracając do wiersza, on jest mi bardzo bliski, bo to sprawa imion rzek. Imiona rzek pojawiły się przecieź teź na figurce ludowej, którą znalazłyśmy razem w Muzeum Etnograficznym w Toruniu. Drewniana rzeźba która jest personifikacją rzek. Widać tam takie przedstawienie: Wisła jako kobieta, a jej dopływy sá ukazane jako bliźniaczki. Postaci płynące razem na jednej łódce. Mnie to kompletnie zachwyciło, ciebie teź, znalazłaś tam nawet, że jedną z rzek tam zaznaczonych, jest twoja łżanka. Te wszystkie wystrugane przez artystę rzeki sá bardzo do siebie podobne, jak



Moda na Rzeki, happening Cecylii Malik i Kolektywu Siostry Rzeki w obronie Wiśły przed budową zapory w Siarzewie, na pierwszym planie Małgorzata Nieciecka-Mac, autor fot. Bogdan Krężel, 2019, własność Centrum Sztuki Współczesnej Wiewiórka

siostry. I właściwie od tej figurki zaczęły się „Siostry rzeki”, czyli projekt artystyczno-społeczny, w którym kobiety udzielają rzekom głos. Dlatego że znamy mowę rzek. I możemy spróbować, się z nimi porozumieć. I wypowiedzieć się po prostu w ich imieniu. Na ratunek Wiśle, żeby została tą najpiękniejszą krainą, która mamy w Polsce, żeby ją ocalić przed różnymi głupimi pomysłami. Na ratunek Wiśle przychodzą te inne rzeki. Ta ludowa rzeźba i wiersz Miłosza są takimi dziełami sztuki, które duchowo są mi jakoś bardzo bliskie.

A ludzie? Nie brakuje takich, którzy od lat co roku płyną flis całą Wisłą. Przyjaźnicie się? Nie brakuje tam freaków, słyszałam o człowieku, który płynął wpław z nadmuchaną dętką przyczepioną sznurkiem do stopy. Tam miał zapakowany szczelnie mały bagaż. Dopłynął do zapory we Włocławku i tam zakazano mu dalszego spływu.

B.K.: W Krakowie jest podobno taki gość, który pływa samotnie na desce SUP, wypływa za Kraków...

C. M. Myśmy go spotkały, jak płynęłyśmy z „Siostrami Rzekami”. Potem przyszedł nawet na nasz happening w Warszawie. Ma wytatuowaną Wisłę na ramieniu. Przemierzał sobie SUPem Wisłę. Wisła to jest taki „Piękny Pies” tylko rozciągnięty na całą Polskę. Ludzie wzdłuż Wisły się kochają. Jak się wiślacy polubią, to już na amen. Ja widzę po Ewie Ciepielewskiej. To jest taka sympatia między Ewą, a tymi, którzy pływają albo mieszkają gdzieś nad brzegiem Wisły. W Ciechocinku, albo na „515 kilometrze”. Każdy z tych ludzi, którzy żyją z tą rzeką blisko, robią łódki, oni już znają Cecylię Malik i Bartolomeo Koczenasza, co z księżycem i piecem do pizzy płynął. I tę wariatkę, co pływa-



Kraków - Gdańsk 2019, spływ Kolektywu Siostry Rzeki w obronie Wisły przed budową zapory w Siarzewie, autor fot. Piotr Dziurdzia, własność Centrum Sztuki Współczesnej Wiewiórka

ła na tych kolorowych rybach, oni nas znają. My na pewno u każdej z tych osób możemy się przespać, dostać jedzenie. Taką legendą wśród naszych znajomych jest Jacek Gonddek. Płynął „szlakiem solnym” w 2014 r., czyli z miejscowości nad Rabą – Targowisko, do morza. Miał ze sobą sól z Bochni. Najpierw płynął Rabą taką niebieską bardzo ładną łódeczką. Potem płynął oczywiście Wisłą. Od ludzi na brzegu dostał bardzo dużo jedzenia, jakieś dynie, kapusty, marchewki, pietruszki, ziemniaki, chleby. Na swoją podróż wydał 8 złotych. Płynął do Gdańska trzy tygodnie. Spał albo pod gołym niebem, albo przyjmowali go wiślaczy. Nad Bałtykiem załadował na statek sól, która dopłynęła do Londynu. Kiedy my płyniemy, to spotykamy już samych znajomych. W Basonii, na lubszczaninie mieszka Mateusz Tabaka, budowniczy łodzi. W Toruniu jest Artur Kokorzycki i Kuba Gołębiowski, którzy mają drewnianą łódź z Basonii... Żona Filipa Malinowskiego (który gotuje świetnie z roślin znad rzeki) na happening „Sióstr Rzek” przyniosła nam w prezencie niebieski placek. Specjalnie upieczony dla „Sióstr Rzek”, bo już też nas kocha, bo też jesteśmy im bliscy. Jeśli chcemy się latem lub wiosną dowiedzieć, czy wielka łacha piachu albo wyspa na Wiśle nadal istnieje, jak wysoka jest woda, czy są komary itd., to dzwoniemy do Mateusza Tabaki. Jest taka historia i to jest esencja tych przyjaźni. To wydarzyło się w ubiegłym roku, spędziliśmy wakacje na jednej z wysp na rzece, niedaleko Kazimierza Dolnego. Rozbiliśmy namioty, była pełnia księżyca, więc patrzyliśmy na cudowną wodę z odbiciem księżyca. I o jakiejś jedenastej w nocy zadzwonił do nas Tabaka. On mieszka w wiosce oddalonej o 30 km od naszej wyspy. I powiedział nam, że w nocy podniesie się poziom Wisły aż o 60 cm i żebyśmy „spierniczali z tymi namiotami w głąb wyspy” na wzniesienie.

B.K.: Rzeka pokonuje 5 kilometrów w godzinę, mieliśmy więc kilka godzin, by się przygotować, że może nas zalać. Ale ostrzeżenie bardzo się przydało.

C. M. Mateusz zna rzekę, rozumie ją... Następnego dnia rano wyszłam z namiotu, chociaż dzień wcześniej mieliśmy 100 metrów plaży, a tu pod namiotem już płynie wartko Wisła. I to było takie niesamowicie mocne doświadczenie naturalnej rzeki. Rzeka po prostu jest żywa, zmieniała się. Jak płynęliśmy Wisłą z Mateuszem, to nigdy nie chciał nam powiedzieć, gdzie będziemy nocować. Dlaczego? Nie rozumiałam, dlaczego nie chce nam powiedzieć. Ale on rzeczywiście po prostu mógł nie wiedzieć, tu wszystko ciągle się zmienia, co jest zalane, zmienione, suche. Gdyby sfilmować z góry Wisłę przez rok i obejrzeć, to potem w przyspieszeniu to ona by się cały czas ruszała. My tego jesteśmy pozbawieni w Krakowie, jakiejś takiej dynamiki życia rzeki. No ale i tak dzikie życie miasta znajduje się nad rzeką, nawet w Krakowie.

Czy wyobrażacie sobie prom albo kolejną kładkę w ścisłym centrum Krakowa ?

C.M.: Marzyłam kiedyś bardzo o zrealizowaniu takiego działania, by przewozić ludzi łódką, galarem z Salvatora na Dębniki i z powrotem. Bardzo mnie irytuje, że muszę iść mostem, by dostać się na drugi brzeg, brak połączenia między tymi dwoma dzielnicami jest odczuwalny. Te części Krakowa mają w sobie bardzo dużo podobieństw i spokoju. Można by robić spacer z Kopca na Zakrzówek.

Ale budowa kładki to nie jest dobry pomysł. Mamy tam cenną panoramę miasta, piękną oś widokową. Czyli namawiamy miasto na mały prom? Może drewnianą łódkę?

B.K.: Jak najbardziej, dawniej był tam przewoźnik. Za kilka złotych można było szybko dostać się na drugi brzeg, dziś to może być na nowo atrakcja i wygodne połączenie, bez konieczności wielkiej budowy i inwestycji.

Kiedy zaczynaliśmy organizować pierwsze Wodne Masy Krytyczne, marzyliśmy o własnej wypożyczalni kajaków nad brzegiem. Nadal macie na to ochotę ?

C.M.: Teraz chyba nikt z nas nie ma na to czasu, ale pomysł jest bardzo dobry, można by wypożyczać kajaki i pływać na przykład w stronę Nowej Huty. Kajaki trzeba oczywiście potem zabrać autem z przyczepą, powroty pod prąd bywają ciężkie.

Oddajemy więc w dobre ręce nasz prosty pomysł na biznes w Krakowie. Dziękuję za rozmowę. •



Wodna Masa Krytyczna,
autor fot. Aleksander Hordziej, 2021,
własność Centrum Sztuki Współczesnej
Wiewiórka





~ Historia sportów wodnych w Krakowie od końca XIX wieku po czasy obecne

1 • Turystyka i sport wodny w Europie na przełomie XIX i XX wieku

Wynalezienie w 1825 r. przez George'a Stephensona parowozu ułatwiło przemieszczanie się ludności. Wprowadzenie w Wielkiej Brytanii (1833) i we Francji (1848) ustaw skracających czas pracy w wymiarze dziennym i tygodniowym doprowadziło do rozkwitu i upowszechnienia turystyki, która wcześniej miała charakter elitarny¹. W czasie wolnym od pracy kreowano różne formy wypoczynku, rozwijały się gry ruchowe, turystyka i sporty wodne. Powstawały liczne stowarzyszenia grupujące ludzi o tych samych zainteresowaniach. Dla turystów pieszych, wodnych i kolarzy, wydawano szczegółowe mapy, przewodniki, budowano infrastrukturę.

Polacy pragnęli podróżować, poznawać świat, tworzyć stowarzyszenia, ale Polska w tym czasie była rozdarta zaborami. Władze okupacyjne w obawie przed powstaniem ugrupowań o charakterze patriotycznym, nie zezwalały na organizowanie działalności sportowo-rekreacyjnej. Pierwsze polskie organizacje turystyczne i towarzystwa sportowe powstały w Galicji w zaborze austriackim, gdzie stosunek władz do inicjatyw obywatelskich był najbardziej liberalny. Najpierw powstało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Lwowie (1867), w Krakowie (1885), w zaborze pruskim w Inowrocławiu (1885), a w 1905 roku, jeszcze nielegalnie, w zaborze rosyjskim w Warszawie². W powstających organizacjach można było wyróżnić dwa nurty: patriotyczny i rekreacyjno-sportowy.

W dwudziestolecie międzywojennym odrodzone państwo polskie, przy doniosłym udziale Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i Związku Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej-Young Men's Christian Association (YMCA), zbudowało podstawy systemu kultury fizycznej i utworzyło system kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego i sportu.

¹ G. Bieńczyk, *Turystyka kwalifikowana w działalności Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w latach 1950–1990*, Warszawa 2007, s. 35.

² M. Terech: *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego*, Warszawa 1932, s. 13–18.

1.1 • Narodziny wioślarstwa

W obszarze sportów wodnych pierwsze powstały Towarzystwa Wioślarskie, w Warszawie (1878), a w Krakowie. W Turynie 25 czerwca 1892 r. została utworzona Międzynarodowa Federacja Wioślarska – Fédération Internationale des Sociétés d’Aviron (FISA)³.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w Poznaniu 7 grudnia 1919 r. powołano do życia Polski Związek Towarzystw Wioślarskich (PZTW), w którego gestii znalazła się turystyka wodna⁴. Wśród 13 członków założycieli PZTW znalazły się dwa krakowskie kluby, Akademicki Związek Sportowy zrzeszający wówczas 172 wioślarzy oraz Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego liczący 117 członków. W 1924 r. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich został członkiem Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej⁵.

1.2 • Narodziny kajakarstwa

Wincenty Pol w 1858 r. przepłynął przełom Dunajca. Etnograf Zygmunt Gloger w 1872 r. odbył wiele wypraw po Wiśle, Biebrzy, Bugu i Niemenie⁶. Kajaki żaglowe po raz pierwszy uczestniczyły w regatach Yacht Clubu w Warszawie 10 lipca 1881 roku⁷. Kurier Warszawski 26 maja 1887 r. pisał: „mnóstwo łodzi rasowych zariło się na Wiśle, a gigi, raceboty, scullingi, ośmiowiosłówki i kajaki dokazywały cudów zręczności. Nastął więc już przedregatowy sezon”. Alfred Heurich, spływając 30 maja 1905 r. skonstruowanym przez siebie kajakiem składanym, rzeką górską Izarą od miejscowości Tolz do Monachium, zapoczątkował erę kajaków składanych⁸. Pierwszy polski klub składakowy „Hellas” powstał w Mysłowicach w 1924 r.⁹

19 stycznia 1924 r. w Kopenhadze powołano do życia Międzynarodowe Przedstawicielstwo Kajakowe, Internationale Repräsentantenschaft Kanusport (IRK)¹⁰.

Za początek zorganizowanej działalności kajakowej w Polsce uważa się utworzenie w Krakowie (1928) Komisji Kajakowej przy Polskim Związku Narciarskim, przekształconej 2 maja 1930 r. w Polski Związek Kajakowy (PZK). Dwa lata później PZK został członkiem Międzynarodowego Przedstawicielstwa Kajakowego¹¹.

³ K. Krupecki, *Wioślarstwo. Rys historyczny technika metodyka treningu*, Szczecin 2006, s. 10.

⁴ *Polski Związek Towarzystw Wioślarskich*, „Wioślarz Polski” 1925, nr 1, s. 24–27.

⁵ W. Długoszewski, *Wioślarstwo*, Kraków 1935, s. 369.

⁶ G. Godlewski, M. Rzędzicki, *Kajakarstwo turystyczne*, Biała Podlaska 2012, s. 8.

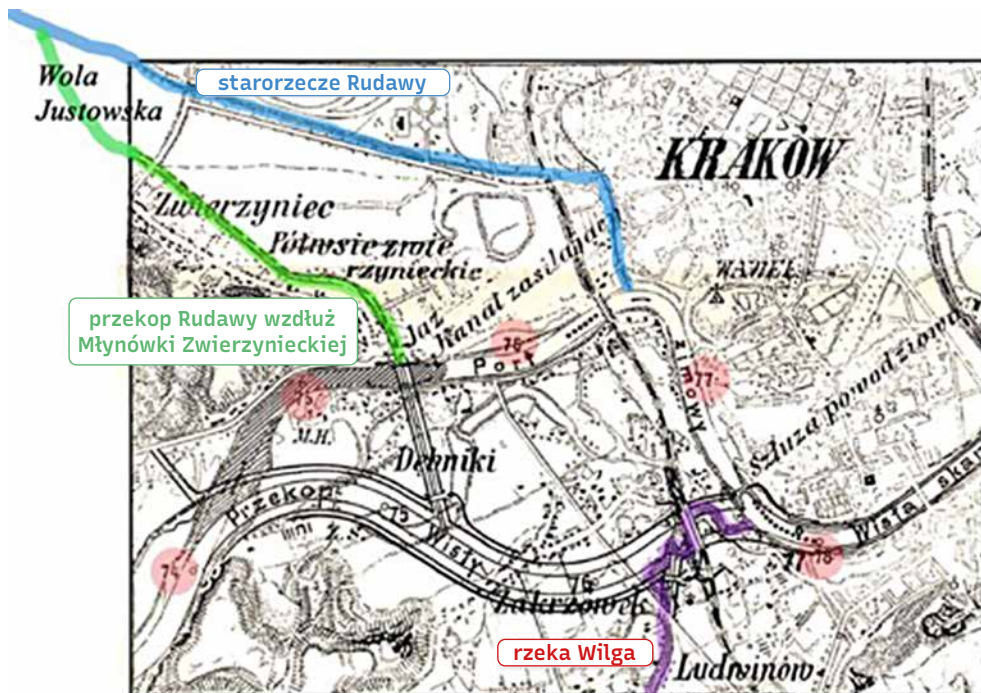
⁷ L. Kobendza, L. Nowak, *Z dziejów Wioślarstwa w Polsce*, Gorzów Wielkopolski–Warszawa 2005, s. 10.

⁸ M. Plebańczyk: *Z historii kajakarstwa*, „Wodami Polski” 1956, nr 5, s. 3.

⁹ *Hellas. Pierwszy Polski Klub Składakowców w Mysłowicach*, „Sport Wodny” 1925, nr 9, s. 239.

¹⁰ *Sport kajakowy-najmłodszy sport olimpijski*, „Sport wodny” 1935, nr 17, s. 333.

¹¹ K. Czopek, J. Czopek, *90. Polskiego Związku Kajakowego. Geneza powstania związku*, „Wiosło” 2018, nr 2, s. 46–49.



Plan przeglądowy przekopu Wisły pod Krakowem (1903). Źródło: Z. Kwieciński, *Sprawozdanie o projekcie przekopu Wisły pod Wawelem, Kraków 1903*, Tab. 1

1.4 • Narodziny żeglarstwa

Na przełomie XVI i XVII wieku w Anglii, Holandii, Rosji, Szwecji, Dani i Prusach zaczął rozwijać się jachting. Nowożytne turystyczne żeglarstwo polskie powstało dopiero na przełomie XIX i XX wieku, na terenach położonych z dala od Polski. Polacy żeglowali w Rydze, Odessie, Trieście, nad jeziorem Ilmen w obwodzie nowogrodzkim, w Petersburgu, Kijowie, na wodach Złotego Rogu koło Władywostoku i w Niemczech¹². W październiku 1907 r. w Paryżu powstała Międzynarodowa Unia Jachtu Regatowego – International Yacht Racing Union (IYRU). Na terenach polskich żeglarstwo zaczęło rozwijać się dopiero po I wojnie światowej. Pierwszy polski klub żeglarski został założony przez Ottona Weilanda w Chojnicach w marcu 1922 r. Dwa lata później 11 maja 1924 r. w Tczewie utworzono Polski Związek Żeglarski (PZZ)¹³, który w tym samym r. został członkiem Międzynarodowej Unii Jachtu Regatowego.

2 • Wisła nieokiełzany żywioł, wodna droga transportowa, strefa rekreacji i wypoczynku

Wisła od niepamiętnych czasów była rzeką żeglowną. Przy wiosennych przybojach spławiano nią drewno i zboże do Gdańska, ale przez większą część roku,

¹² W. Głowacki, *Dzieje żeglarstwa polskiego*, Gdańsk 1989, s. 98–115.

¹³ *Ibidem*, s. 157.



Widok na Wawel i ul. Rybaki, fot. Antoni Pawlikowski, ok. 1912, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs15885/IX

ze względu na niski stan wody i brak regulacji nie była spławna. Podczas gwałtownych opadów deszczu wody powodziowe wyrządzały wiele szkód. W czasie rozbiorów, gdy w górnym biegu Wisły powstało zagłębienie węglowe, planowano utworzyć transportową drogę wodną ze Śląska do Gdańska.

Po dramatycznych powodziach w latach 1813 i 1845, w 1867 r. opracowano projekt przekopu Wisły przez słabo zabudowane Dębniki, a w 1884 r. rozpoczęto prace regulacyjne na odcinku od Oświęcimia do Niepołomic¹⁴. W 1903 r. w Galicji wystąpiły długotrwałe, obfite, wręcz katastrofalne opady deszczu. 12 lipca Wisła wdarła się korytem Rudawy do centrum Krakowa. Poziom wody w Wiśle był ponad 5 metrów wyższy od normalnego. Pod wodą znalazło się 5 zakładów miejskich, 15 fabryk, 40 zakładów przemysłowych i 1085 domów prywatnych¹⁵. Na zalanych ulicach woda sięgała nawet 2 metry ponad poziom jezdni. W listopadzie 1903 r. Gmina Kraków przedstawiła projekt zabezpieczenia miasta przed powodzią, który obejmował¹⁶: wyprowadzenie wód Rudawy z miasta przez skierowanie ich przekopem z Woli Justowskiej do Młynówki Zwierzynieckiej zwanej też Młynówką Norbertańską uchodzącej do Wisły tuż za klasztorem Norberta-

¹⁴ K. Peszkowski, *Drogi wodne w Polsce. Tom V. Problem drogi wodnej z Górnego Śląska*, Warszawa 1928, s. 23.

¹⁵ Z. Kwieciński, *Ochrona Krakowa przed powodzią*. Kraków 1934, s. 11.

¹⁶ T. Sikorski, *Sprawozdanie techniczne do projektu przekopu Wisły pod Krakowem*, Kraków 1904.

nek (75,4 km), budowę obwałowania bulwarów wiślanych, wykonanie przekopu przez Dębniki i wprowadzenie do niego wód Wisły.

W 1912 r. przełożono koryto Rudawy do przekopu o długości 817 m wykonanego wzdłuż Młynówki Zwierzynieckiej. Zaprojektowano dwupoziomowe murywane bulwary okalające brzegi Wisły. Niższy wewnętrzny bulwar o szerokości 20 metrów miał służyć do cumowania i rozładunku statków po wybudowaniu stopnia w Dąbiu, wyższy zewnętrzny miał chronić miasto przed falą powodziową¹⁷. Wzniesiono mur przeciwpowodziowy od ujścia Rudawy do mostu Dębnickiego. Wybuch I wojny światowej oraz upadek Cesarstwa Austriackiego przerwał prawie ukończoną budowę bulwarów i zniweczył koncepcję przekopu Wisły przez Dębniki.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w okresie międzywojennym wykonano obwałowanie Wisły od Bielan do klasztoru Norbertanek, oraz przełożono i uregulowano ujście Wilgi.

W dawnym Krakowie, gdy jeszcze bulwary Wisły nie były obustronnie obudowane murami ciosowymi i betonowymi, a brzegi romantycznie zarastały wikliną, topolami nadwiślańskimi i wierzbą, od Wawelu nad brzegiem Wisły ciągnął się ku Skałce szereg małych dworków, przytulonych do wzgórza wawelskiego, z podsieniami i filarkami. „Przed domkami biegła latem pełna pyłu, a chłodną porą niewypowiedzianie błotnista droga wiodąca ku staremu podgórskiemu mostowi”¹⁸.

Przejrzysta meandrująca po rozlewiskach Wisła urzekła pięknem, wysepkami pełnymi ptactwa wodnego, czystą wodą, plażami ze złocistym piaskiem. „Urok szumiących topól nadwiślańskich, szum drzew szpilkowych, kraśne barwy kalin i jarzębiny, woń i widok falujących na polach po obu stronach Wisły zbóż i delikatny plusk wód wiślanych”¹⁹ zachęcały do wodnych wędrówek dostarczających tylu cudownych wrażeń. Z Wisły szedł zawsze

jakiś tajemniczy szept, wiosłarzowi tak bliski i miły i plusk fali trącej o gładkie burty łodzi. Czasem wody jej są dziwne twarde i brutalne odporne wiosłom, gdy trzeba przełamać prądy i wiry czasem znów miękkie i łagodne, zwłaszcza gdy się płynie za wodą i z dobrym wiatrem. To wszystko trzeba przeżyć, by zrozumieć czar, jaki wywiera Wisła, jej brzegi, widne z dala kontury Babiej Góry, w maju zwykle jeszcze śniegami pokrytej, zielone łąny wiklin uginających się pod wiatrem jak pola zbóż i w ogóle cuda przyrody²⁰.

Nic więc dziwnego, że na wodach Wisły widać było trenujących wiosłarzy i kajakarzy, a w pogodne dni licznych amatorów aktywnego wypoczynku nad wodą na scullingach, kajakach, gigach, pychówkach i racebotach.

Piękne, piaszczyste nadwiślańskie plaże przyciągały amatorów wypoczynku. W pogodne, gorące dni tłumy krakowian, szukały ochłody i zażywały

¹⁷ Z. Kwieciński, *Ochrona Krakowa...*, s. 14.

¹⁸ K. Szczepański, *Klejnoty Wisły. Jubileusz 30-letni Oddziału Wioślarskiego Sokola Krakowskiego 1892–1923*, Kraków 1923, s. 7.

¹⁹ Ibidem, s. 15.

²⁰ Ibidem, s. 16.

słonecznych kąpeli w zakolu Wisły naprzeciw Wawelu. Dla plażowiczów, pomiędzy willą Rożnowskich a mostem Zwierzynieckim wybudowano dwukondygnacyjną, drewniany budynek Plaży Wawel, rozebrany dopiero pod koniec lat 50. XX wieku.

W latach 20. poniżej ujścia Rudawy do Wisły naprzeciw posiadłości hr. La-sockich znajdowała się plaża „Krokodyl” z budynkiem zaplecza, administrowanym przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Trzecią plażę miejską utworzono przy ul. Księcia Józefa nieco poniżej Skał Twardowskiego. Plaża była wyposażona w zaplecze socjalne i gastronomiczne.

W obrębie Krakowa w zakolu Wisły naprzeciw ujścia Wilgi była jeszcze dzika plaża. W górę Wisły w kierunku Tyńca, na licznych meandrach, było wiele dogodnych miejsc do kąpeli i plażowania na dziko. Wodniacy szczególnie chętnie odwiedzali niezagospodarowaną, pięknie położoną plażę św. Jana między Biełanami i Tyńcem.

3 • Turystyka i sport wodny w Krakowie od końca XIX wieku do II wojny światowej

5 marca 1862 r. Austriacy jako pierwsi spośród zaborców wyrazili zgodę na utworzenie w Czechach Towarzystwa Sokół, którego celem była popularyzacja sportu, aktywności fizycznej oraz rozbudzanie patriotyzmu i ducha narodowego. Dewizą „Sokoła” była łacińska sentencja: *Mens sana in corpore sano* (w zdrowym ciele zdrowy duch). Statut przewidywał organizowanie pokazów gimnastycznych, zawodów sportowych, a także wycieczek krajoznawczych. Promowano ćwiczenia gimnastyczne, szermierkę, pływanie, wioślarstwo oraz jazdę na kołowcach. Symbolem organizacji był szary ptak – sokół, wyróżniający się męstwem, bystrością, szybkością i zwinnością, mocno związany z własnym łęgowskim.

Krakowianie bardzo interesowali się sportem wodnym. Idea powstania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Ziemiach Polskich zrodziła się we Lwowie w atmosferze upadku ducha i zwątpienia po powstaniu styczniowym, w kręgu młodzieży akademickiej z inspiracji majora wojsk powstańczych Jana Żalplachty-Zapałowicza²¹. We Lwowie w 1866 r. powołano do życia towarzystwo wzorowane na Czeskim Sokole. Kolejne oddziały „Sokoła” powstały w Stanisławowie, Tarnowie, Przemyślu, Kołomyi, Krakowie, a później poza granicami Galicji w zaborach pruskim i rosyjskim.

23 czerwca 1881 r. w Krakowie Komitet Wianków po raz pierwszy w obrębie miasta zorganizował regaty wioślarskie na Wiśle²².

W sportach wodnych Kraków kroczył na jednym z pierwszych miejsc. W wioślarstwie już w r. 1884 notujemy powstanie pierwszego klubu wioślarskiego (Krakowskie Towarzystwo Wioślarskie), który przemienia się następnie w Oddział Wioślarski „Sokoła”. [...] Z Krakowa wyszedł tak modny dziś sport kajakowy, 40 z górą lat temu pojawiają się na Wiśle pod Krakowem pierwsze kajaki [przed rokiem

²¹ 125 lat Sokolstwa Polskiego, Warszawa-Inowrocław 1992, s. 8.

²² R. Wasztyl, *Wychowanie fizyczne i sport w Krakowie w latach 1773–1890*, Kraków 1993, s. 184–186.



Wioślarze na Wiśle, autor fot. nieznany, pocz. XX w., w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs22450/IX/2

1896], a w 1913 r. członkowie AZS organizują wielką wyprawę kajakiem na jeziora mazurskie²³.

W Krakowie 4 lipca 1890 r., podczas złożenia prochów Adama Mickiewicza w krypcie wawelskiej doszło do konsolidacji ruchu sokolego, skutkującej zorganizowaniem w dniach 5 i 6 czerwca 1892 r., we Lwowie pierwszego Zlotu Sokolstwa Polskiego.

W takim klimacie 16 lipca 1892 r. utworzono Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego (OWSK)²⁴, w którego działalności można było wyróżnić nurt patriotyczny oraz rekreacyjno-sportowy. 17 lat później powstał w Krakowie Akademicki Związek Sportowy, a w klubach akademickich Lwowa i Krakowa powołano pierwsze sekcje turystyki kajakowej.

Po zlocie Towarzystwa „Sokół” na Błoniach krakowskich w 1910 r., już z myślą o walce zbrojnej o niepodległą Polskę, tworzono polowe drużyny Sokole. Wybuch wojny ostudził zainteresowanie sportami wodnymi. Tabor uległ dewastacji, przystanie wodne w Krakowie zajęł okupant. Członkowie towarzystwa „Sokół” walczyli w obronie Lwowa podczas wojny polsko-ukraińskiej (1918–1919), byli

²³ *Towarzystwo Sportowe WISŁA w Krakowie w trzydziestolecie swego istnienia, 1906–1936*, Kraków 1936, s. 26.

²⁴ K. Szczepański, *Klejnoty Wisły...*



Wioślarze na przystani OWSK, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn. 3/1/0/14/3342/9

wśród powstańców Wielkopolskich i Śląskich, walczyli podczas wojny polsko-bolszewickiej w obronie Warszawy w 1920 roku²⁵.

Po odzyskaniu niepodległości ze zdwojoną siłą odżyła tęsknota do tworzenia polskich stowarzyszeń i związków sportowych. By skoordynować oddolne społeczne akcje, w roku 1918 powołano Referat Turystyki w Ministerstwie Robót Publicznych.

W dniach 11 i 12 października 1919 r. w Krakowie odbył się Zjazd Delegatów Towarzystw Turystycznych, na którym powołano Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze²⁶. W utworzonym Związku Harcerstwa Polskiego rozwijano usportowioną turystykę. Aż do wybuchu II wojny światowej krakowskie wioślarstwo, kajakarstwo i żeglarstwo miało dobrą passę.

W klubach wodnych Krakowa od początku z pietyzmem stosowano stroje organizacyjne, emblematy i banderę. Głoszono tezę, że

godła odróżniające poszczególne kluby podkreślają wspólność zainteresowań i odrębność od innych grup. Godne noszenie zewnętrznych odznak, flag, kostiumów klubowych jest najlepszą propagandą dobrego imienia sportu w społeczeństwie, jedna mu nowe rzesze zwolenników i sympatyków. Godło klubu jest jego znakiem bojowym, tem czem sztandar dla armii²⁷.

²⁵ Co o „Sokole” każdy wiedzieć powinien, Warszawa 1932, s. 6.

²⁶ „Wioślarz Polski” 1925, nr 1, s. 6.

²⁷ Tonny, *Flaga klubowa*, „Sport wodny” 1930, nr 2, s. 25.

W trosce o dobre imię klubów i stowarzyszeń, zarządy starannie doбираły nowych członków. Podczas naboru do klubów stosowano balotaż, czyli tajne głosowanie podczas przyjmowania kandydatów, gwarantujący dopływ ludzi reprezentujących duże walory moralne. Ważnym wydarzeniem wychowawczym w klubach była ceremonia otwarcia sezonu z przemówieniami przedstawicieli władz sportowych i miejscowych notabli.

Celebrowano wciągnięcie flagi na maszt, chrzest łodzi, defiladę taboru płynącego. Pobyt na przystani przedstawicieli establishmentu podnosił autorytet wodniaków wśród społeczeństwa. Uroczystości z okazji świąt państwowych połączone z regatami były szkołą kształtowania patriotyzmu. Dla wzmocnienia prestiżu stowarzyszeń, wymagano, by noszący odznakę i strój organizacyjny, posiadał przy sobie legitymację klubową uprawniającą do jej noszenia²⁸.

Banderę wożono na łodzi podczas zajęć szkoleniowych i wycieczek. W sekcji wioślarskiej AZS obowiązkowe było noszenie koszulek gimnastycznych z emblematem na piersi. Uzupełnieniem stroju wioślarzy były czarne spodenki i getry, wioślarek granatowe spódniczki i czarne zapinane pod kolanami pończochy. Spódniczki mogły być zdejmowane dopiero po wypłynięciu poza klasztor Norbertanek. Obowiązkowym uzupełnieniem kostiumu sportowego były czerwone wełniane czapeczki bez daszka z wyhaftowanymi literami AZS, wykonywane przez wioślarki²⁹. Podobne zasady obowiązywały w klubach kajakowych i żeglarskich. Kajakarze nie posiadali ubiorów galowych.

3.1 • Krakowskie stowarzyszenia wioślarskie od końca XIX wieku do II wojny światowej

Pod koniec XIX wieku na ziemiach polskich rosło zainteresowanie sportem i turystyką, powstawały kluby i stowarzyszenia wioślarskie, przybywało łodzi i adeptów sportów wodnych. Początkowo w Krakowie wioślarstwo nie cieszyło się uznaniem miarodajnych kręgów. „Sport wioślarski, jak w ogóle i inne sporty, uważano [...] za zabawkę, mniej lub więcej kosztowną, zabijającą czas i dobrą tylko dla wartogłowów”, czyli osób lekkomyślnych³⁰. Wioślarzy w jednakowych białych koszulkach w szerokie niebieskie pasy nazywano pogardliwie małpami i próżniakami, którzy zamiast pracować, wałęsają się po Wiśle.

3.1.1 • KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE

12 maja 1884 r. z inicjatywy Komitetu Wianków powstało Krakowskie Towarzystwo Wioślarskie, do którego należeli między innymi Wojciech Kossak, dr Henryk Szarski, Sobiesław hr. Mieroszewski, dr S. Fuchs. Celem towarzystwa było zachęcanie do jazdy na czółnach, łodziach wiosłowych i żaglowych³¹. 26 czerwca 1884 r. odbyło się uroczyste otwarcie przystani i poświęcenie łodzi. Przystanią

²⁸ W. Długoszewski, *Barwy klubowe*, „Sport Wodny” 1931, nr 1, s. 2.

²⁹ R. Kobendza, *Sekcja wioślarska AZS Kraków 1911 – 1939*. Biuletyn ZG AZS Warszawa 1989, s. 16.

³⁰ K. Szczepański, *Klejnoty Wisły...*, s. 10.

³¹ M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka aktywna Polaków pod zaborem austriackim w dobie autonomii galicyjskiej (1867–1914)*, Kraków 2019, s. 251–252.

był barak drewniany, postawiony pod Wawelem, na pontonach³². Początkowo tabor składał się z kilku ciężkich, zbudowanych przez przygodnego stolarza łodzi. W roku założenia towarzystwa sprowadzono z Wiednia z klubu „Piratów” dwa szkolne pojedyncze i jeden podwójny skulling oraz jedną czterowiosłówkę „Anna”. W następnym roku kupiono dwa klepkowe skullingi wyścigowe oraz jedną czterowiosłówkę typu „Wisła”. Sprowadzono pięciu wiedeńskich wiosłarzy z instruktorem. Zorganizowano szkolenia i regaty, ale zainteresowanie tą dziedziną sportu było małe³³. Stosowane przy przyjęciu do towarzystwa wysokie opłaty członkowskie oraz balotowanie [tajne głosowanie], zapewniały dopływ kandydatów wyłącznie ze środowisk społecznie uprzywilejowanych³⁴. Potencjalnych zwolenników wiosłowania, skutecznie odstraszał elitarny charakter towarzystwa³⁵. Organizowano wycieczki do nieodległych od Krakowa miejscowości jak Oświęcim, Chełmek czy Niepołomice, urządzano wianki, wyścigi wodne, zabawy z muzyką i tańcami. Wycieczki miały bardziej charakter biesiadny niż sportowy czy poznawczy³⁶. Pomimo podjętych starań nie udało się zainteresować Krakowian wiosłarstwem. W tej sytuacji towarzystwo po ośmiu latach działalności rozwiązano.

3.1.2 • ODDZIAŁ WIOŚLARSKI SOKOŁA KRAKOWSKIEGO³⁷

W 1892 roku Wydział Sokoła Krakowskiego z inicjatywy krakowskiego kupca Józefa Rudnickiego, członka wydziału, zakupił od będącego w likwidacji Krakowskiego Towarzystwa Wioślarskiego cały tabor wodniacki i powołał do życia Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego. W chwili powstania oddział liczył 24 pasjonatów turystyki wiosłarskiej. Druh Józef Rudnicki, pierwszy naczelnik OWSK, zakupił od rodziny Gołemberskich malowniczy dworek pod wzgórzem wawelskim na Rybakach i przeznaczył go na siedzibę wiosłarzy.

Po pracach adaptacyjnych 16 lipca 1892 r. prezes „Sokoła” dr W. Styczeń otworzył przystań. Na uroczystość przybyły towarzystwa wiosłarskie z Warszawy, Płocka, Kalisza. Oddział posiadał osiem łodzi, które nosiły nazwy: Wisła, Anna, Alfred, Sobiesław, Krakowianka, Pervar, Dniestr i Dniepr. Od samego początku, oprócz działalności regatowej, preferowano spacerować wiosłarskie po Wiśle.

W 1893 r., podczas wycieczki „Sokoła” do Mogiły zorganizowano konkurs sportowy, odnotowany jako pierwsze regaty OWSK. W 1895 r. członkowie „Sokoła” odbyli szkolenie w Wiedniu i w tym samym roku pod Wawelem zorganizowali pierwsze regaty według wiedeńskiego regulaminu. OWSK nawiązał kontakt z towarzystwami wiosłarskimi Kalisza, Poznania, Płocka, Łomży, Włocławka i Warszawy. Pierwsze regaty międzyklubowe zorganizowano 3 czerwca 1896 r., podczas zlotu Sokolstwa Polskiego w Krakowie. Do uczestnictwa w zawodach

³² M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie (1885–2015)*, Kraków 2017, s. 46.

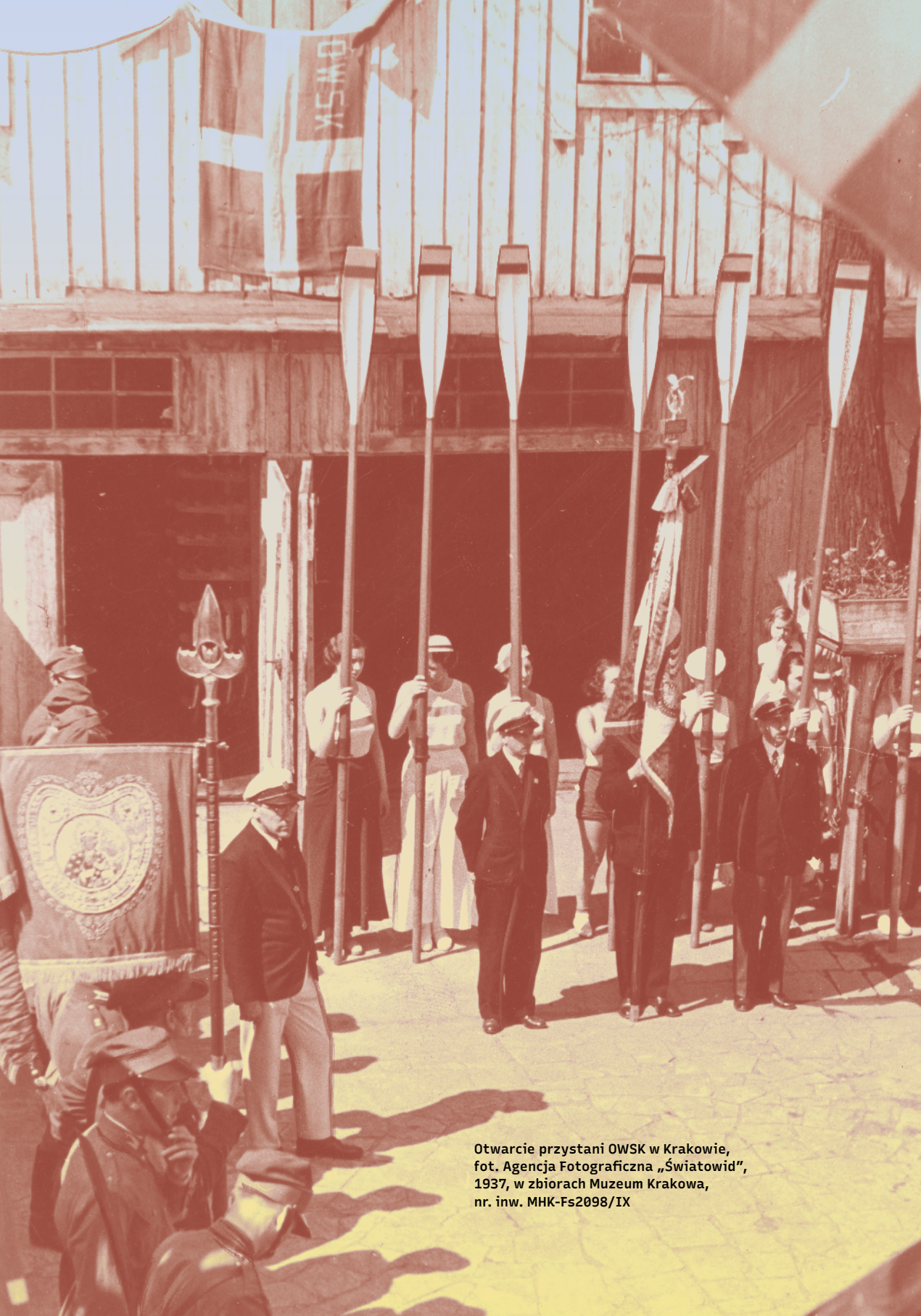
³³ A.B., *Sport wiosłarski w Krakowie*. „Ilustrowany Tygodnik Sportowy”, Kraków 1914, nr 1, s. 5.

³⁴ Ibidem, s. 188.

³⁵ R. Wroczyński, *Dzieje wychowania fizycznego i sportu od końca XVIII wieku do r. 1918*, Wydawnictwo Ossolińskich 1971, s. 195.

³⁶ M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka aktywna Polaków...*, s. 251.

³⁷ K. Szczepański, *Klejnoty Wisły...*, s. 1–30.



Otwarcie przystani OWSK w Krakowie,
fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”,
1937, w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr. inw. MHK-Fs2098/IX

Obchody Wianków pod Wawelem,
fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”,
1933, w zbiorach Narodowego Archiwum
Cyfrowego, nr. inw. 3/1/0/6/3576/4





Przystań Akademickiego Związku Sportowego
na Dębnikach, autor fot. nieznanym,
ok. 1900, w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-Fs22816/IX



zaproszono kluby wioślarskie ze wszystkich trzech zaborów. Krakowianie zdobyli liczne nagrody, lecz nie zdołali przełamać obojętnego nastawienia społeczeństwa krakowskiego do sportu wioślarskiego. Pierwsze regaty międzynarodowe w Krakowie zorganizowano 2 października 1898 r. W kolejnych latach urządzano coraz więcej wycieczek wioślarskich do Tyńca, Czernichowa, Bodzowa. W czerwcu 1900 r. pod kierunkiem Józefa Rudnickiego odbyła się wycieczka do odległego o 81 km Oświęcimia.

W 1910 r. w 500. rocznicę bitwy pod Grunwaldem odbył się w Krakowie V Zlot Sokolstwa Polskiego. Program zlotu obejmował zawody wioślarskie: na kajakach pojedynczych, na scullingach pojedynczych i podwójnych i czterowiosłówkach. Z powodu braku zgłoszeń zaplanowane zawody nie doszły do skutku³⁸.

Dużego rozgłosu nabrała wyprawa Skórzewskiego i Kryńskiego, dwóch członków sekcji wioślarskiej Sokoła Krakowskiego, którzy kajakiem żaglowym w 1913 r. przepłynęli Wisłą z Krakowa do Warszawy, a następnie Pisaną i Jeziorami Mazurskimi z Łomży do Lecu.

Położona na uboczu przystań na Rybakach, w okresie zimowym była często dewastowana i podtapiana przy podwyższonych stanach wody w Wiśle, a zakupiona w 1901 r., przystań pływająca wymagała ciągłych poważnych remontów³⁹. Po likwidacji w 1913 r. obwodowej linii kolejowej, OWSK otrzymał od miasta budynek stacji kolejowej „Zwierzyniec” przy ul. Kościuszki 2, wraz z przyległym terenem, tuż powyżej mostu dębnickiego.

W stylowym, murowanym budynku, w otoczeniu zieleni i drzew mieściła się kancelaria oddziału i wygodne szatnie. Latem tego samego roku powstał obszerny hangar o powierzchni ok. 200 m². W czerwcu przed świętem Wianków przeniesiono z Rybaków liczny tabor wodny z nowoczesnymi czternastoma wzorowo utrzymanymi rasowymi łodziami wyczynowymi.

Przed przystanią wytyczono opaską kamienną basen do pływania wraz ze stanowiskiem do cumowania łodzi motorowych i ratunkowych. Do pomostu na wodzie prowadziły schody w skarpie. Poniżej mostu usytuowano port dla statków rzecznych⁴⁰.

Do wybuchu I wojny światowej oddział liczył początkowo kilkunastu, później kilkudziesięciu członków, dysponował kilkunastoma łodziami. W sezonie przepływano od kilku tysięcy do kilkunastu tysięcy km.

Po wybuchu I wojny światowej Austriacy przejęli zabudowania przystani, a sprzęt wodniacki zdewastowano. Po wojnie wyremontowano zniszczenia, dobudowano szatnię dla kobiet i mężczyzn z 300 szafkami, urządzono bufet. Otwarcie nowego lokalu klubowego odbyło się w 1923 r. W latach dwudziestych liczba członków wzrosła do 150, a przewiosłowany kilometr osiągnął 150 000. Dysponowano 18 łodziami⁴¹.

³⁸ K. Firlej, *Pamiętnik V. Zlotu Sokolstwa Polskiego w Krakowie w dniach 14–16 lipca 1910*, Lwów 1911, s. 125 [reprint].

³⁹ M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności Towarzystwa...*, s. 53.

⁴⁰ Ibidem, s. 5.

⁴¹ K. Szczepański, *Klejnoty Wisły...*, s. 29.

Rokrocznie dla upamiętnienia legendy o Wandzie i królu Kraku, w noc świętojańską w zakolu Wisły pod wzgórzem wawelskim OWSK przy udziale pozostałych klubów wodnych Krakowa organizował Wianki. Ta tradycyjna krakowska impreza masowa wywodząca się z dawnych obrzędów pogańskich nabrała w okresie Austro-Węgier charakteru manifestacji patriotycznej i stała się świętem wioślarzy „Sokoła”. Podczas uroczystości tłumy mieszkańców i przyjezdnych szczególnie wypełniały bulwary wiślane.

W 1925 r. podczas uroczystości jubileuszu 40. Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie Wianki były centralnym punktem obchodów. Jeden z uczestników tak relacjonował imprezę:

Wyjątkowo dopisała pogoda, to też już od południa głośne strzały moździerzy we zapowiadają mieszkańcom podwawelskiego grodu odbicie się uroczystości. Punktualnie o godzinie 8-iej wieczór rozpoczął się obchód korowodem wspaniale udekorowanych i oświetlonych łodzi, należących do Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego. Szczególniejsze zainteresowanie i podziw wzbudziły pośród niezliczonych tłumów widzów następujące łodzie: „Gondola wenecka” ustrojona festonami kwiatów i zieleni, ciągnięta przez olbrzymiego białego łabędzia, potworny pod względem rozmiarów i grozy „Smok Wawelski”, z otwartej paszczy, błyskającej kłami, ziejący płomienie i iskry – prześliczna „Panna wodna” pływająca po falach Wisły, – barwny „Motyl”, idący z poprzednią w zawody, – groteskowy „Olbrzym” jadący na maleńkim kajaku, – fantazyjna gondola z świetlnymi inicjałami OWSK i t. d., które zyskały zasłużony poklask publiczności. Pośród błędzących sennie łodzi, tu i ówdzie zaczęły się pokazywać na wodzie barwne światełka „wianków”, które wreszcie w niezliczonym mnóstwie spłynęły falą różnobarwną ognia, zamieniając Wisłę jakby w koryto gorejącej tęczowo lawy. – Niezwykłe wrażenie tylu świateł odbijających się w wodzie w cieniach nocy, dało wyraz w niemilkących okrzykach zachwytu i oklaskach. Następujące produkcje ogni sztucznych, tak lądowych jak i wodnych, olśniły widzów swą rozmaitością i bogactwem. Setki rakiet z szumem i trzaskiem poszybowało pod niebo, gdzie, pękając grzmotami, rozpryskiwały się w barwne gwiazdy, liście palmowe, młynki i t. p., zalewając widnokrąg deszczem spadających iskier. Na wybrzeżu zabłysły ogniste turbiny, piramidy, gwiazdy i słońca wirujące barwami tęczy, – po wodzie sunęły z sykiem ogniste węże. Nagle przeciwny brzeg Wisły zabłysnął szeroką kaskadą ognia, który, niby roztopione srebro przelewał się ze znacznej wysokości do koryta Wisły, z szumem i z sykiem łącząc się z jej falami. Z cieniów nocy, jak tajemnicza zjawia, wysunął się potężny galar, udekorowany zielenią. Gdy zabłysły olśniewające światła, ukazała się na galarze grupa gimnastyków w białych kostjumach, którzy wykonali szereg piramid. Klasyczne pozy ćwiczących robiły wrażenie jakichś gigantycznych rzeźb marmurowych. I znowu zabłysły ognie sztuczne, aż wreszcie nadpłynęły potężne pontony wojskowe, a na nich 5-ty pułk saperów przedstawił żywe obrazy, jak: biwak żołnierski i t. d.

Nagle na tle ciemnego nieba zabłysnął olbrzymi Biały Orzeł, a muzyki grały hymn państwowy. Zafalowało morze głów, siedzący powstał z miejsc, a po chwili uroczystej, nastrojowej ciszy, wybuchnął pod niebo nie milknący okrzyk entuzjizmu widzów i grzmot oklasków. W miejsce orła pojawił się następnie świetlny napis „czolem”, jako znak zakończenia uroczystości, a równocześnie potężna sylweta



Wianki nad Wisłą, przy moście Dębnickim przystań OWSK i AZS, fot. Stanisław Mucha, ok. 1930, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs15850/IX

prastarego Wawelu zajaśniała czerwonym światłem, które, załamując się w masie murów, wywołało niezwykły widok. – Gmach gorzał niby pochodnia czerwonym światłem, połyskując złocieniem hełmów wież katedralnych, strzelających w niebo, czyniąc na widzach wrażenie jakiegoś bajecznego, nie dającego się określić słowami, zjawiska nadprzyrodzonego. Tłumy – widzów, olśnione przepychem ognia, rozeszły się wolno z nad Wisły, wspominając mile niezwykle wrażenia, odniesione z obchodu”⁴².

Podczas obchodów odbyły się też regaty i biegi dystansowe na trasie Kraków-Bielany-Kraków, oraz bieg pojedynczych scullingów [skifów] o mistrzostwo OWSK za 1925 rok.

23 września 1931 r. OWSK zorganizował pod Wawelem regaty międzyklubowe, w których wzięły udział Wojskowe Kluby z Warszawy i Wilna. Tor wodny pod Wawelem wytyczony po łuku o długości 1300 m był trudny dla zawodników. We wszystkich biegach pierwsze miejsce zajęli warszawiacy⁴³.

W roku 1932 wioślarze OWSK wzięli udział w międzynarodowych regatach sokolich podczas IX Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokolego w Pradze⁴⁴. W tym

⁴² Oddział Wioślarski Sokola Krakowskiego. „Wioślarz Polski” 1925, nr 5, s. 152–153.

⁴³ Regaty międzyklubowe w Krakowie, „Sport Wodny” 1931, nr 13, s. 204.

⁴⁴ W. Długoszewski, Wizyta wioślarzy Sokola krakowskiego w Czechosłowacji, „Sport Wodny” 1932, nr 9, s. 164.



Wioślarze Roger Verey (po lewej) i Jerzy Ustupski, w tle przystań Makkabi, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, nr inw. 3/1/0/14/3297/3

samym roku OWSK obchodził 40. rocznicę istnienia⁴⁵. Uroczyste obchody rozpoczęło nabożeństwo w katedrze na Wawelu, po czym wszyscy uczestnicy przeszli w pochodzie ulicami miasta do Sokolni, gdzie odbyła się uroczysta akademicka. Po południu na Wiśle przy przystani OWSK odbyły się Regaty Jubileuszowe. Udział wzięły towarzystwa wioślarskie z Warszawy, Wilna, Włocławka, a z Krakowa wioślarze AZS, kluby Policijny i Wojskowy oraz organizatorzy.

Krakowski „Sokół” zajmował coraz wyższą pozycję w rankingu polskich klubów wioślarskich. W najlepszym, 1933 roku OWSK wśród sklasyfikowanych 42 klubów zajął 7 miejsce.

Oddział Wioślarski „Sokoła” organizował dwa razy w roku regaty: w czerwcu podczas Dni Krakowa i jesienią na zakończenie sezonu. Regaty Święta Morza w czerwcu 1933 r. rozpoczęły się wiecem manifestacyjnym na Groblach. Wioślarze i kajakowcy zaprezentowali z górą 100 łodzi, które następnie na Wiśle przedefilowały przed władzami i publicznością. W defiladzie wzięły udział kluby: OWSK, Sekcja Wioślarska AZS, Wojskowy Klub Wioślarski, Sekcja Wioślarska ŻKS „Makkabi”, Policijny Klub Sportowy i Kolejowe Przystosowanie Wojskowe Kraków-Płaszów, kajakarze z wymienionych klubów oraz z OK WKS „Wawel”, KS „Cracovia”, Towarzystwa Wioślarsko-Narciarskiego i wielu niestowarzyszonych. Defilada efektownie udekorowanych łodzi zrobiła imponujące wrażenie.

Po południu pod Wawelem publiczność tłumnie obsadziła oba brzegi Wisły. Odbyły się wielkie regaty propagandowe z udziałem kajaków i łodzi wiosłowych.

⁴⁵ J. Bojańczyk, *Jubileusz Oddziału Wioślarskiego Sokola*, „Sport Wodny” 1932, nr 12, s. 240.

Tor we wszystkich biegach miał długość około 1500 m. Widowisko zakończyło się wyścigiem motorówek z motorami przyczepnymi⁴⁶.

19 kwietnia 1933 r. z inicjatywy Włodzimierza Długoszewskiego zorganizowano po raz pierwszy w Krakowie kurs instruktorów wioślarskich. W kursie uczestniczyli wioślarze z sześciu krakowskich klubów oraz kajakarze z Cracovii, Wawelu i YMCA. Osiem osób uzyskało tytuł instruktora, 34 osoby przodownika, a 4 osoby świadectwo frekwencyjne⁴⁷.

Od początku lat 30. obserwowano obniżanie się poziomu wody w dorzeczu Wisły. Coraz częściej niski poziom wody w Wiśle uniemożliwiał przeprowadzenie zawodów. W tej sytuacji organizatorzy regat wywodzący się z krakowskich klubów wodnych tracili zapał do pracy. Aby zaktywizować ośrodek krakowski, w 1934 r. powołano do organizacji regat Krakowski Międzyklubowy Komitet Wioślarski. Niewiele to dało, bo niski stan wody w Wiśle zmusił organizatorów do odwołania zawodów w latach 1935 i 1936. Po tych doświadczeniach, mimo że w tym czasie dwaj krakowscy wioślarze: Roger Verey i Jerzy Ustupski sięgnęli po tytuły mistrzów Europy, w wioślarstwie krakowskim nastąpił regres. Niski stan wody w Wiśle spowodował, że w trzeciej dekadzie XX wieku kluby krakowskie odchodziły od sportu wioślarskiego, nastawiając się na „towarzyski sport wyjazdów w mieszanych osadach”⁴⁸.

3.1.3 • SEKCJA WIOŚLARSKA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE⁴⁹

Akademicki Związek Sportowy został założony w Krakowie 15 maj 1909 r. Niezwykła popularność wioślarstwa za granicą skłoniła działaczy AZS do utworzenia wiosną 1911 r. Sekcji Wioślarskiej. Zadaniem statutowym sekcji był rozwój turystyki wioślarskiej, sportu wioślarskiego i pływania. Kandydatom na wioślarzy nie stawiano żadnych barier klasowych, narodowościowych, światopoglądowych czy politycznych. Sekcja była otwarta dla wszystkich studentów i pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego. W pierwszym roku działalności korzystano z łodzi, przystani i instruktorów OWSK.

Rada Miasta Krakowa przekazała studentom pod budowę przystani część posiadłości Lasockich położonej na prawym brzegu Wisły, naprzeciw ujścia Rudawy.

Przy dużym nakładzie pracy studentów i miejscowej młodzieży powstał obiekt składający się z hangaru na 10 łodzi, szatni dla 20 wioślarzy i pomostu pływającego. Przystań otwarto 19 maja 1912 r. W pierwszym roku działalności dysponowano: łodzią puchowo-żaglową, czwórką klepkową nasadnią zwaną „Luba”, czwórką odsadnią „Mewa” oraz sześciuosobową „Szelmą”. Z inicjatywy Walerego Goetla, Władysława Anczyca i Ludwika Leszko skoncentrowano się na uprawianiu turystyki wioślarskiej.

⁴⁶ *Regaty wioślarsko kajakowe w Krakowie manifestacją Święta Morza*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1933, z 29 czerwca.

⁴⁷ W. Długoszewski, *Kurs wioślarski w Krakowie*, „Sport Wodny” 1933, nr 11, s. 202.

⁴⁸ Idem, *Tragedia regat krakowskich*, „Sport Wodny” 1936, nr 18, s. 335.

⁴⁹ R. Kobendza, *Sekcja wioślarska...*, s. 20–26.

Pasjonaci wioślarstwa organizowali spacery po Wiśle, wycieczki i spływy. Przez spacery rozumiano wyjazdy o małej intensywności wiosłowania, nie dalsze niż do Bielan, w obie strony 12 km. Podczas wycieczek pokonywano trasy co najmniej 15-kilometrowe z biwakowaniem i zwiedzaniem okolicy. Wycieczki organizowano do Dziadów, Mogiły, Tyńca, Grodziska, Skawiny, Czernichowa, Niepołomic, Kamienia. Podczas wycieczek zatrzymywano się na posiłki we wsi Przegorzały w gospodzie wioślarskiej Garzła lub w Tyńcu w gospodzie Pod lutym turem.

Na piaszczystej plaży św. Jana między Bielanami a Tyńcem uprawiano biegi, organizowano rozmaite zawody i konkursy, a korzystając z czystej wiślanej wody, ćwiczone długodystansowe pływania. Dysponowano ośmioma łodziami. Chętnych do pływania było znacznie więcej niż miejsc w łodziach. W dni świąteczne z łodzi korzystało około 40 osób. Część uczestników szła pieszo brzegiem i co kilka kilometrów wiosłujący ustępowali miejsca piechutom. W okresie wakacji organizowano spływy. W 1912 r. pierwszą dłuższą wyprawą był spływ do Nowego Sącza, drugą trzydniowy spływ Wisłą i Dunajcem, trasa trzeciego, 400-kilometrowego spływu prowadziła z Krakowa do Sandomierza i z powrotem. Nocowano w stodołach. W 1913 r. w wakacje zorganizowano spływy Wisłą z Krakowa do Sandomierza, Skawą i Wisłą ze Skawiec do Krakowa oraz Wisłą i Przemszą na trasie Kraków-Oświęcim-Mysłowice-Kraków, a także wielką wyprawę kajakiem na jeziora mazurskie⁵⁰. Ogółem łodzie przebyły w 1912 r. – 14 576 km, a rok później 44 300 km⁵¹.

Prowadzono kronikę wycieczek i na jej podstawie nagradzano wioślarzy za uzyskanie największej liczby przewiosłowanych kilometrów. Pamiątkowe odznaki „Króla sezonu” w formie małego złotego wiosła otrzymywali ci, którzy przewiosłowali w sezonie 1000 km. W pierwszych latach działalności sekcja dysponowała kilkoma łodziami do nauki wiosłowania i odbywania wyjazdów turystycznych. Pierwsze łodzie sportowe: jedynka, dwójka podwójna ze sternikiem i czwórka pojawiły się na przystani AZS w 1913 r., zakupiono również czwórkę turystyczną nasadnią „Luba II”. W regatach jubileuszu 20. OWSK wioślarze AZS debiutując, uzyskali pierwszą lokatę. Począwszy od 1913 r. członkowie sekcji startowali w regatach krakowskich wiosną i jesienią urządzali raz w roku zawody wewnętrzne oraz uczestniczyli w imprezach wioślarskich poza Krakowem. Sekcja wioślarska AZS odegrała też doniosłą rolę w upowszechnianiu w Krakowie sportu pływackiego wśród młodzieży gimnazjalnej i akademickiej oraz inteligencji Krakowa. Impulsem do rozwoju sportu pływackiego w Krakowie były szkolenia i zawody pływackie organizowane w 1915 r. na pływalni w Parku Krakowskim przez sternika, instruktora wioślarstwa S. Rudego. AZS organizował też zawody pływackie na Wiśle pod nazwą Wpław przez Kraków⁵². W latach 1914–1916 wojska okupacyjne zajęły przystań sekcji, zamieniając ją na koszary. Większość łodzi uległa zniszczeniu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości

⁵⁰ *Towarzystwo Sportowe WISŁA w Krakowie w trzydziestolecie...*, s. 26.

⁵¹ *S.S. Akademicki Związek Sportowy*, „Ilustrowany Tygodnik Sportowy”, Kraków 1914, nr 1, s. 7.

⁵² *Ibidem*, s. 45–46.



Wejście na przystań AZS i OWSK przy moście Dębnickim, fot. Wiktor Medwecki, 1925, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs480/IX

sekcja wioślarska odrodziła się bardzo szybko. Zakupiono zagranicą łodzie regatowe i rozpoczęto treningi, ale nadal dominowała turystyka.

Przystań w parku pałacu Lasockich leżała na stromej skarpie z dala od Wisły. Transport taboru z hangaru na wodę był bardzo uciążliwy. Na prośbę „azetesiaków” Rada Miejska przyznała nową lokalizację przystani – po drugiej stronie Wisły przy moście zwierzynieckim, powyżej przystani OWSK. Przystanie OWSK i AZS miały wspólny dostęp do wody.

Otwarcie nowej przystani, jeszcze niewykończonej, nazwanej imieniem prof. Marcina Smoluchowskiego nastąpiło 14 lipca 1918 r. Prace budowlane trwały jeszcze trzy lata. Uroczyste otwarcie obiektu składającego się z domku klubowego ze świetlicą i mieszkaniem dozorca, hangaru łodziowego, szatni dla kobiet i mężczyzn z natryskami, przyrządem do nauki wiosłowania, warsztatu szkutniczego, przystani z pomostem pływającym odbyło się 19 czerwca 1921 r.

Podjęto próbę usportowienia sekcji. W 1922 r. osada czwórki wioślarskiej odbyła szkolenie na Węgrzech w klubie TE Panonia Budapest. Nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów. Pod Wawelem nadal dominowało wioślarstwo spacerowe i turystyczne.

Podczas wielkiej powodzi w lecie 1925 r. woda zalała pomieszczenia nowej przystani. Wioślarze nieśli pomoc mieszkańcom zalanych krakowskich osiedli, dowożąc łodziami żywność. W tym samym roku uczestniczyli w Regatach Akademickich w Pawii zorganizowanych z okazji 1100. rocznicy utworzenia tamtejszej uczelni.

W 1929 r. licząca 140 członków sekcja składała się z pracowników i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego (48%), Akademii Górniczej (38%), Szkoły



Zawody wioślarskie na Wiśle, na brzegu widoczna przystań OWSK i OW WKS Wawel, fot. Marian Plebańczyk, 1932, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-8976/N/30

Przemysłowej i Akademii Sztuk Pięknych (14%). Koło Wioślarskie Młodzieży Gimnazjalnej utworzone przy sekcji AZS liczyło kilkudziesięciu uczniów i uczennic szkół średnich. Od początku działalności sekcji chętnie przyjmowano studentki. W końcu lat 30. kobiety stanowiły jedną piątą stanu osobowego. W 1929 r. odbyła się dwutygodniowa wyprawa 10 wioślarzy z Krakowa do Poznania na wystawę krajową. Jej uczestnicy przepłynęli 1100 km Wisłą, Brdą, Notecią przez Jezioro Gopło i Ślesin, Kanałem Moczysławskim i Wartą. Ze względu na brak funduszy i sprzętu wyścigowego wioślarze AZS uczestniczyli tylko w imprezach towarzyszących wystawie, nie biorąc udziału w regatach⁵³.

W latach 30. kilkakrotnie odbywał się masowy ogólnopolski sptyw do morza, kończący się wielką manifestacją na Westerplatte. Po uroczystościach wioślarzy wraz z ich taborem, przewożono do Gdyni na pokładzie Daru Pomorza. W latach 1933 i 1934 w imprezie tej uczestniczyli „azetesiacy” z Krakowa na turystycznej dwójce podwójnej.

Wioślarze AZS byli bardzo aktywni. W latach 1912–1939 tylko podczas dwóch sezonów nie uczestniczyli w żadnych zawodach. W regatach lokalnych wystawiano przeciętnie 18 zawodników. W sumie zdobyto 16 medali złotych, 2 srebrne i 4 brązowe. Najlepszymi zawodnikami AZS byli: Roger Verey 13-krotny mistrz Polski i dwukrotny mistrz Europy, Jerzy Ustupski pięciokrotny mistrz Polski i Włodzimierz Długoszewski dwukrotny mistrz Polski⁵⁴.

⁵³ Z *krakowskiego AZS*, „Sport Wodny” 1930, nr 4, s. 103.

⁵⁴ R. Kobendza, *Sekcja wioślarska...*, s. 35–37.

W okresie międzywojennym, w środowisku wioślarskim Polski, aktywność turystyczną klubów mierzono sumując kilometrąz odbytych wycieczek. W rankingu tym, sekcja wioślarska AZS Kraków uplasowała się na trzecim miejscu.

W rywalizacji indywidualnej zliczano ilość przewiosłowanych w sezonie kilometrów. W tej klasyfikacji krakowianie byli rekordzistami Polski: w 1913 r. Wacław Majewski (2361 km), w 1924 r. Włodzimierz Długoszewski (2870 km) i w 1935 r. Maria Dziadowszczyk (2607 km)⁵⁵.

Krakowianin Włodzimierz Długoszewski zawodnik sekcji wioślarskiej AZS, był współredaktorem „Kuriera Sportowego” (1925), „Sportu Wodnego” (1925–1939), „Stadionu” (1926–1931), „Przeglądu Sportowego” (1927), a od 23 IV 1931 r. aż do wybuchu II wojny światowej pracownikiem działu sportowego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” *Raz Dwa Trzy*.

3.1.4 • KOŁO WIOŚLARSKIE MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ⁵⁶

Kontakty Sekcji Wioślarskiej AZS z młodzieżą zaczęły się już w 1912 roku, gdy chłopcy mieszkający w pobliżu przystani zlokalizowanej na terenie posiadłości Lasockich, zadeklarowali pomoc przy jej budowie. Zarząd sekcji oddał, do ich dyspozycji stabilną łódź czwórkę nasadnią, a później półwycigowe łodzie kłepkowe. Opiekę nad chłopcami roztoczył i uczył ich wiosłowania Ludwik Leszko, doświadczony wioślarz i kajakarz AZS, nauczyciel rysunku w gimnazjum im. Królowej Jadwigi. W związku z ogromnym zainteresowaniem uczniów szkół średnich wiosłarstwem, w 1925 r. przy sekcji wioślarskiej AZS utworzono Koło Wioślarskie Młodzieży Gimnazjalnej. Poprawne relacje pomiędzy zarządem sekcji i kuratorium doprowadziły do wybudowania na terenie AZS szkolnej przystani wioślarskiej z szatnią, hangarem na łodzie i kajaki. Podczas uroczystości otwarcia przystani 10 czerwca 1928 r. odbył się chrzest pięciu łodzi. Sekcja Wioślarska AZS pomagała w urządzaniu przystani, doradzała w zakupie sprzętu i organizowała regaty dla młodocianych wioślarzy. W ramach krakowskich regat jesiennych w 1928 r. zorganizowano I wioślarskie mistrzostwa szkół średnich, w których uczestniczyły osady z ośmiu gimnazjów.

W roku szkolnym 1929/1930 ministerstwo szkolnictwa zakazało uczniom szkół średnich należeć do klubów sportowych. Po tej decyzji młodzież szkolna nie brała udziału w regatach, ale widać ją było codziennie od popołudnia do zmroku na łodziach wiosłowych i kajakach. Liczące około 100 uczniów KW MG kontynuowało turystyczne wiosłarstwo spacerowe.

W roku 1932 absolwenci I Państwowego Gimnazjum im. św. Anny w Krakowie odbyli wycieczkę łodzią wiosłową Bambuko i kajakiem do Warszawy.

W 1938 r. w czasie ferii letnich, sekcje kajakowa i wioślarska AZS udostępniły młodzieży za minimalną opłatą, korzystanie z urządzeń sportowych i łodzi. W 1939 r. członkowie KW MG wzięli udział w regatach otwarcia sezonu, a w czerwcu w regatach propagandowych. W Kole Wioślarskim Młodzieży Gimnazjalnej pierwsze kroki stawiali przyszli znakomici wioślarze: R. Verey, H. Rupertówna, H. Majerówna i inni.

⁵⁵ Tenże, *Zarys 80-letniej...*, s. 35.

⁵⁶ Tenże, *Sekcja wioślarska...*, s. 40–42.

3.1.5 • SEKCJA WIOŚLARSKA WOJSKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO „WAWEL”

Sekcja Wioślarska Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel” powstała we wrześniu 1922 roku. W pierwszych latach pozyskiwano środki finansowe na budowę przystani i zakup taboru. W roku 1925 rozpoczęto budowę przystani w pobliżu OWSK tuż poniżej mostu zwierzynieckiego. Bardzo popularne były zabawy wioślarzy wojskowych tak zwane „Tombole”.

Mało czasu poświęcano na treningi i pływanie, koncentrowano się na wykańczaniu budynku przystani, budowie łodzi, porządkowaniu terenu po powodziach⁵⁷. Po otwarciu przystani w 1926 r. zakupiono łódź wyścigową i rozpoczęto szkolenia, obejmując nimi także drużyny harcerskie. Do 1939 r. członkowie sekcji uczestniczyli w regatach obsadzając biegi panów i pań⁵⁸.

3.1.6 • SEKCJA WIOŚLARSKA ŻYDOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO „MAKKABI”⁵⁹

Sekcja powstała w 1923 roku. Hangar na łodzi znajdował się w Dębnikach przy ul. Tynieckiej na wysokości ul. Jaskółczej. Dzięki ofiarności członków, sekcja była dobrze wyposażona w sprzęt wioślarski⁶⁰. Przystań była usytuowana na wysokim, stromym i nierównym brzegu. Bardzo uciążliwe było znoszenie na plecach, łódek nad wodę. W marcu 1933 r. opracowano projekt nowej przystani wioślarskiej. Budynek wykonano w konstrukcji drewnianej na podmurowaniu. Fasadę deskowano poziomo. Z wysokiej skarpy nad wodę prowadził pomost ustawiony prostopadle do rzeki, po którym łodzi transportowano nad Wisłę na wózkach⁶¹.

3.2 • Krakowskie kluby kajakowe od końca XIX wieku do II wojny światowej

Kajaki na Wiśle w Krakowie pojawiły się przed rokiem 1896⁶², ale dopiero w latach 20. na dobre zagościły pod Wawelem. Wioślarze, jeszcze niedawno niedoceniani, teraz z wyższością patrzyli na adeptów turystyki kajakowej. Kajaki ważące ponad 60 kg nie budziły zaufania. Żaden szanujący się wioślarz nie poniżyłby się do siedzenia w kajaku, a na tych, którzy próbowali kajakować patrzono z politowaniem.

Docierały informacje, że w Niemczech coraz większą popularnością cieszą się kajaki składane, o połowę lżejsze od klepkowych i, co najważniejsze, dobre radzące sobie na niedostępnych dla wioślarzy, a pełnych uroku rwących rzekach górskich⁶³. Dno składaka zbudowane z gumowanego płótna nie ulegało tak łatwo uszkodzeniu. Składak był łatwy do transportu, zapewniał swobodę przemieszczania się, spakowany do worków mieścił się w kolejowych wagonach osobowych jako bagaż ręczny. Swoboda poruszania się kajakiem po wodach śródlądowych mobilizowała do uprawiania turystyki wodnej i zwiedzania kraju,

⁵⁷ W. Długoszewski, *Co słycać w Krakowie przed sezonem?* „Sport Wodny” 1926, nr 3, s. 44.

⁵⁸ *Wojskowy Klub Wioślarski Kraków*, „Sport Wodny” 1939, nr 3, s. 80.

⁵⁹ W. Długoszewski, *Sezon Wioślarski w Krakowie*, „Sport Wodny” 1930, nr 7, s. 147.

⁶⁰ M. Belda „et al.”, *Machabeusze sportu. Sport żydowski w Krakowie*, Kraków 2012, s. 91.

⁶¹ *Ibidem*, s. 92–93.

⁶² *Towarzystwo Sportowe WISŁA...*, s. 26.

⁶³ *Na falach górskich rzek*, „Raz Dwa Trzy...”, 1933, nr 24, s. 12.



Uroczystość otwarcia przystani wiosłarskiej Wojskowego Klubu Sportowego Wawel przy moście Dębnickim, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1926, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, nr inw. 3/1/0/14/3288

tym bardziej, że koszty przejazdów koleją i opłaty bagażowe nie były wysokie, a ponadto kajakarzom przysługiwały zniżki. Nic więc dziwnego, że kajakarstwo składakowe z każdym rokiem zyskiwało nowych zwolenników, także wśród wiosłarzy.

Gdy na wodach królowej rzek polskich okazało się, że składak jest cudownym wynalazkiem, gdy zdał on egzamin celującą ze swych wartości, wtedy zaatakowano inne tereny wodne. Pierwsze łodzie wyruszają na Dunajec pod flagami klubów krakowskich, a to Oddziału Wiosłarskiego Sokola Krakowskiego (J. Fischer, A. Grabski, J. Mucha) oraz Sekcji Wiosłarstwa Akademickiego Związku Sportowego (prof. L. Leszko)⁶⁴.

Piękno górskiego krajobrazu można podziwiać, wędrując pieszo, ale nic nie może dostarczyć tyle adrenaliny, co spływ górską rzeką, gdy nieopatrzny ruch wiosłem może doprowadzić do kabiny, a nawet uszkodzenia kajaka. Spływ rzeką górską jest atrakcyjny, bo niesie ryzyko, dostarcza wielu emocji, wymaga zimnej krwi, przytomności umysłu, szybkich decyzji.

Krakowscy kajakarze-składakowcy szukali nowych wrażeń, urządzając wyścigi kajakowe na Sole, Przemszy i górnej Wiśle⁶⁵. Cieszące się ogromną popularnością na początku XIX wieku wiosłarstwo znalazło wielkiego konkurenta

⁶⁴ W. Długoszewski, *Na błękitnym zwierciadle polskich wód*, „Raz Dwa Trzy...” 1931, nr 18, s. 12–13.

⁶⁵ W. Grzelak, *Sport kajakowy. Wystawa kajakowa turystyki wodnej i kajakarstwa*, Warszawa 1933, s. 18.



Przystań Wojskowego Klubu Wioślarskiego Wawel podczas powodzi,
fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1931, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego,
nr inw. 3/1/0/8/4600/11

w kajakach, na wodach Polski pojawiło się tysiące zwolenników kajaków⁶⁶. Rosło też zainteresowanie znacznie tańszymi kajakami klepkowymi.

Pod koniec lat 20., w Krakowie było tylko kilka składaków i niewiele więcej łodzi klepkowych. Składak Kleppera można było sprowadzić z fabryki w Niemczech za 900–1200 zł, lecz wówczas niewielu mogło sobie pozwolić na taki wydatek. Zainteresowanie kajakowaniem było ogromne. W periodykach poświęconych turystyce i publikacjach książkowych szczegółowo informowano, z czego i jak zbudować kajak. Kto mógł, kupował najnowszy model składaka, a kogo nie było stać na kupno, budował na podwórku swego domu niewielkim kosztem kajak z dykty lub składak.

W okresie międzywojennym krakowskie drużyny harcerskie użytkowały kajak składany dwuosobowy Klepper-Wanderzweier Mod 25/26, produkowany w latach 1925–1927. Konstrukcja szkieletu wyróżniała się tym, że nie posiadała drobnych części łączących (śrubek, tulejek itp.) łatwych do zgubienia podczas transportu. Poszczególne listwy stelaża posiadały okucia z twardego mosiądzu. Składanie kajaka sprowadzało się do wsuwania kolejnych elementów konstrukcyjnych w odpowiednie gniazda okuć. Co ważne, składanie bez użycia siły wymagało żadnych pomocniczych narzędzi. Długość kajaka wynosiła 5,25 m, szerokość 0,9 m.

⁶⁶ W. Długoszewski, *Wioślarstwo polskie w r. 1932*, „Raz Dwa Trzy...” 1932, nr 46, s. 10.

Kajaki budowano w klubach, szkołach, seminariach duchownych i na prywatnych posesjach⁶⁷. Regułą było, że kajaki były własnością członków klubów. Tylko nieliczne kluby posiadały sprzęt kajakowy. Turystyka kajakowa zakreślała w Krakowie coraz to szersze kręgi.

Gdy w 1933 r. otwarto pienińską przystań Oddziału Towarzystwa Sportowego „Wisła” w Szczawnicy, chwilę później do przystani przybiło kilkadziesiąt kajaków z krakowskich klubów sportowych AZS, WKS „Wawel” i ŻTS „Makkabi”⁶⁸.

Kraków ze względu na lokalizację miał szczególne warunki do uprawiania turystyki kajakowej. Popularne były spływy Wisłą z Zatora lub Oświęcimia do Krakowa, z Krakowa do Szczucina lub Sandomierza. Eldorado dla kajakowców były blisko położone rzeki górskie: Skawa, Soła, Raba, Wisłoka, Dunajec i Poprad. Chętnie pływano Dunajcem z Marcinkowic do Mościc⁶⁹. W latach 30. na przystani wioślarskiej krakowskiego AZS w maju, czerwcu i lipcu w ciągu jednego dnia wodowało na Wiśle około 40 kajaków⁷⁰.

3 czerwca 1934 r. z inicjatywy Polskiego Radia Małopolsko-Śląski Okręg Kajakowy zorganizował po raz pierwszy w Krakowie slalom kajakowy o cechach biegu zręcznościowego, tak zwanej Gymkhany. Płynąc między 40 bramkami ustawionymi na zamkniętej trasie o długości 500 metrów, należało w pewnym miejscu wyskoczyć z kajaka, płynąć wplaw, wskoczyć do łodzi i kontynuować wiosłowanie. Rozegrano też konkurencję składania kajaka na czas⁷¹. Polskie Radio ufundowało specjalny puchar dla kajakarza, który mógł się pochwalić odbyciem najciekawszej w ocenie jurorów, najbardziej spektakularnej wycieczki. W 1934 r. Ludwik Leszko z AZS Kraków w konkurencji tej zajął szóste miejsce.⁷²

Młode, liczące kilka lat kajakarstwo polskie rozwijało się bardzo dynamicznie jako ruch turystyczny. Nierozważnie zdecydowano jednak o udziale Polaków w regatach międzynarodowych. Polacy debiutując w mistrzostwach w Pradze w 1933 r. i rok później w I Górskich Międzynarodowych Mistrzostwach Polski na Dunajcu, doznali porażki, bo zmierzyli się z doskonale przygotowanymi zawodnikami, dysponującymi sprzętem najwyższej jakości. O zawodników niemieckich, austriackich, czeskich na każdym kroku troszczyli się kierownicy ekip, trenerzy, pracownicy obsługi technicznej. Polacy startując w regatach międzynarodowych, zostali rzućeni na głęboką wodę. Słabymi wynikami zaowocował brak odpowiedniej klasy sprzętu, doświadczenia, opieki ze strony klubów.

Polscy zawodnicy startowali w zawodach na własny koszt, z zamiłowania do kajaków. Przed regatami bez treningów kondycyjnych wiosłowali setki kilometrów w czasie wolnym od pracy. Nie dysponowali łodziami sportowymi, często płynęli na łodziach wykonanych własnoręcznie. Każdy polski zawodnik jechał na zawody jak na wycieczkę z prowiantem w dziobie łodzi, bez managera, bez opiekuna⁷³.

⁶⁷ Tonny, *O polskie składaki*, „Sport Wodny” 1930, nr 5, z 1 maja, s. 114.

⁶⁸ *Otwarcie przystani kajakowej w Pieninach*. „Raz Dwa Trzy.” 1933, nr 24, s. 12.

⁶⁹ *Kraków organizuje sport kajakowy*, „Sport” 1930, nr 11–11/48, s. 6.

⁷⁰ Kobendza R.: *Sekcja wioślarska...*, s. 25.

⁷¹ W. Długoszewski: *Slalom kajakowy w Krakowie*, „Sport Wodny” 1934, nr 11, s. 211.

⁷² W. Szkiela, B. Tuszyński, *Pół wieku AZS...*, s. 213.

⁷³ A.Z., *Po mistrzostwach kajakowych Polski*, „Raz Dwa Trzy...” 1934, nr 22, s. 8–9.

Kraków odegrał szczególną rolę w rozwoju kajakarstwa zarówno wyczynowego, jak i turystycznego. Pod Wawelem narodził się Polski Związek Kajakowy. W Krakowie miały swoją siedzibę liczne agendy PZK, w tym tak ważne jak Komisja Zagraniczna, Regulaminów, Regat i Propagandy. W Krakowie miało siedzibę złożone z 25 osób Kolegium Sędziów PZK.

W 1933 r. Polski Związek Kajakowy ustanowił Regulamin Sportowo Turystyczny Odznak Honorowych (plakiet) i Nagród za najwybitniejsze wyczyny turystyczne i sportowe sezonu. W sierpniu 1934 r. ustanowiono Odznakę Turystyczną PZK „przyznawaną członkom Związku za uprawianie turystyki kajakowej, odznakę, której ideologia nie jest oparta na wyczynach sportowych, nie na sile mięśni, lecz na dążeniu do poznania piękna wód Polski, na umiejętności umiłowania ich”⁷⁴. Regulamin odznaki opracował prezes sekcji kajakowej AZS w Krakowie dr Antoni Bober⁷⁵.

W 1937 r. PZK otworzył w Krakowie Biuro Informacji Turystycznej działające do 1939 r.⁷⁶ Wśród prekursorów krakowskiego kajakarstwa należy wymienić Antoniego Grabskiego, Ludwika Leszko i Mariana Plebańczyka.

1 kwietnia 1939 r. odbył się nadzwyczajny zjazd Okręgu Krakowskiego PZK, w którym uczestniczył delegat ZG PZK mjr Sekunda. Obecni na Walnym Zjeździe delegaci zadeklarowali na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 250 zł⁷⁷. W numerze czerwcowym „Sport Wodny” informował, że turyści udający się na rzeki odległe 100 km od granicy państwa muszą posiadać zezwolenie starostwa w miejscu zamieszkania na czasowe przebywanie w pasie granicznym. We wrześniu wybuchła wojna.

3.2.1 • SEKCJA KAJAKOWA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO

Pierwszym wyczynem kajakowym śmiałych wioślarzy AZS Kraków była wyprawa w 1912 r. na specjalnie zbudowanym kajaku Wisłą do Sandomierza, Warszawy i dalej, Pisaną i jeziorami mazurskimi do Lecu⁷⁸.

Osiemnaście lat później 28 kwietnia 1930 r. została utworzona Sekcja Kajakowa AZS. W następnym roku zorganizowano w Gdyni kurs żeglowania na kajakach. Akademicy pływali na Suwalszczyźnie, Kaszubach, Dunajcu, Popradzie, Sole, Skawie i Wiśloce, Dniestrem od Halicza do Okopów św. Trójcy. Z inicjatywy kajakowców AZS, w 1931 r. krakowska radiostacja w porozumieniu z Zarządem Dróg Wodnych rozpoczęła nadawanie komunikatów o wielkości opadów i stanie wód ważniejszych rzek polskich⁷⁹.

W 1932 r. sekcja liczyła 52 członków z 37 kajakami. Azetesiacy płynęli Wagiem i Dunajem do Budapesztu, Orawą i Wagiem do Komarna, a następnie Dunajem z Belgradu do Turnu Severin, a kilku przepłynęło Dunajec i Dniestr. W sezonie

⁷⁴ Maria Podhorska-Okołów, *Odznaka radości życia*, „Sport Wodny” 1937, nr 11, s. 162.

⁷⁵ *Z sekcji kajakowej AZS w Krakowie*, „Sport Wodny” 1934, nr 4, s. 79.

⁷⁶ T. Lang, *70 lat Okręgowego Związku Kajakowego w Krakowie 1928–1998*, Kraków 1998, s. 11.

⁷⁷ *Krakowscy kajakowcy wybrali nowe władze okręgu*, „Sport Wodny” 1939, nr 5, s. 76.

⁷⁸ S.S., *Akademicki Związek Sportowy*, „Ilustrowany Tygodnik Sportowy” 1914, nr 1, s. 7.

⁷⁹ *Ruch turystyczny w AZS Kraków*, „Sport Wodny” 1931, nr 10, s. 155.



Kajakarze pod Tyńcem, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1918-1939, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, nr inw. 3/1/0/9/6532

kajakarze AZS przepłynęli 20 000 km. Na łamach prasy i podczas organizowanych odczytów propagowano sport kajakowy i wędrownki wodne⁸⁰.

W 1933 r. w ramach 25. jubileuszu AZS, Polski Związek Kajakowy powierzył akademikom zorganizowanie wyścigu górskiego na Dunajcu o mistrzostwo PZK. Wyścig nie odbył się. Staraniem Sekcji Kajakowej AZS Kraków, w Czorsztynie w hotelu Sperlinga „Pod zamkiem”, zorganizowano turystyczną stanicę wodną, odległą od Dunajca około 100 m⁸¹. W 1934 r. sekcja kajakowa liczyła 75 członków, dysponowała 53 kajakami, w tym 16 składakami. W klasyfikacji PZK sekcja kajakowa AZS na polu popularyzacji turystyki i sportu kajakowego zajmowała pierwsze miejsce. Zawodnicy i działacze, wśród nich niestrudzona aktywistka AZS dr Irena Popielówna, zdobyli zaszczytne stopnie „wygów”. Od 1936 r. kajakarstwo zaczęło tracić pierwotny turystyczny charakter, wzrosło zainteresowanie sportem. Wśród zawodników AZS na czołowe pozycje podczas regat wysunęli się Małski i Żmudzianka. Kilukrotnie uzyskali tytuły mistrzów i wicemistrzów okręgu⁸². W 1935 i 1937 r. zostali wicemistrzami w międzynarodowych górskich mistrzostwach Polski.

⁸⁰ W. Grzelak, *Rozwój sportu kajakowego*, „Sport Wodny” 1933, nr 3, s. 54.

⁸¹ *Komunikat nr 5 PZK*, „Sport Wodny” 1933, nr 7, s. 122.

⁸² W. Szkiela, B. Tuszyński, *Pół wieku AZS...*, s. 213–214.



Galar z kajakarzami pod Tyńcem, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1940, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, nr inw. 3/2/0/-/7778/1

3.2.2 • KOŁO KAJAKOWE YMCA

W kwietniu 1930 r. na terenie Ogniska Krakowskiego YMCA przy ulicy Krowoderskiej 8 odbyło się zebranie z udziałem 30 członków, na którym utworzono Koło Kajakowe YMCA⁸³. Prof. Ludwik Leszko, który w 1929 r. jako pierwszy przepłynął kajakiem Poprad, San i Dunajec, został wybrany prezesem koła i wygłosił wykład inauguracyjny *Kajak jego budowa i znaczenie w turystyce wodnej*⁸⁴. Zdecydowano o wstąpieniu KK YMCA do PZK. Koło uzyskało od magistratu parcelę pod budowę przystani nad Wisłą⁸⁵. Uroczyste otwarcie przystani przy ul. Dojazdowej nastąpiło 6 maja 1934 r. Przystań składała się ze schronu na 60 kajaków, szatni i warsztatu naprawczego⁸⁶.

3.2.3 • SEKCJA KAJAKOWA ODDZIAŁU WIOŚLARSKIEGO SOKOŁA KRAKOWSKIEGO

W 1910 r. Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego zakupił pierwszy kajak wykorzystany do nauki wiosłowania i organizacji wycieczek⁸⁷. Dwa lata później otrzymał w darze od Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego kajak jednoosobowy „Filut”⁸⁸. Wodniacy „Sokoła” nie wykazali większego zainteresowania tymi łodziami.

⁸³ *Sport kajakowy w Krakowie*, „Sport Wodny” 1930, nr 4, s. 104.

⁸⁴ *Z krakowskiego AZS*, „Sport Wodny” 1930, nr 4, s. 103.

⁸⁵ *Sekcja kajakowa YMCA*, „Sport Wodny” 1933, nr 4, s. 62.

⁸⁶ *Nowa placówka sportu wodnego w Krakowie*, „Sport Wodny” 1934, nr 9, s. 174.

⁸⁷ M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka aktywna Polaków...*, s. 184.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 52.

Sekcja Kajakowa Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego, zwana początkowo Kołem Kajakowców, została utworzona dopiero 5 kwietnia 1930 r.⁸⁹ W zakresie turystyki składakowej szczególnie wyróżniali się druhowie: Grabski, Mocha i Fischer⁹⁰. Siedziba Koła mieściła się przy ul. Emaus 41a w Krakowie.

W 1930 r. kajakarze Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” zorganizowali wyprawę kajakową rzekami Europy⁹¹. Marian Plebańczyk z Zygmuntem Figułą na „Włóczędze” i Ryszard Dyga z Erwinem Naglerem na „Atomie” popłynęli Wagiem i Dunajem do Belgradu na Wszechślowiański Zlot Sokoli, a dalej na Adriatyk. Pokonali trasę: Treczyn (14 czerwca 1930), Beczhof n. Wagiem, Komarno n. Dunajem, Parkany, Budapeszt, granica Jugosławii, ujście Arawy do Dunaju, Belgrad, Drina, Dubrownik (2 lipca 1930). W trakcie wyprawy spotkali się z przedstawicielami „Sokoła” w Budapeszcie. Album fotograficzny dokumentujący wyprawę znajduje się w Zbiorach PTG „Sokół” w Krakowie⁹². Liczne zdjęcia z tej wyprawy, autorstwa Mariana Plebańczyka, posiada także Muzeum Krakowa.

W 1931 r. Sekcja Kajakowa OWSK po raz pierwszy zorganizowała w Krakowie regaty kajakowe przyjęte z ogromnym zainteresowaniem. Do zawodów stanęły 33 łodzie⁹³. Na trasę, o długości 1250 m wyznaczoną z prądem Wisły pod Wawelem, dopuszczono wyłącznie kajaki drewniane. Zwycięzcy otrzymali od OWSK złote i srebrne żetony⁹⁴.

W 1932 r. sekcja kajakowa liczyła 34 członków⁹⁵. 13 września 1936 r. zorganizowano regaty o zasięgu krajowym. Startowało 61 osad i blisko 100 kajakowców ze Lwowa, Katowic, Oświęcimia, Jarosławia i Starachowic, a z Krakowa: Policyjny Klub Sportowy, Kolejowe Przystosobienie Wojskowe i organizatorzy. W biegach na 10 km najlepszy był Policyjny Klub Sportowy, a w ogólnej ocenie najlepiej wypadli kajakarze z Kolejowego Przystosobienia Wojskowego, zdobywając 7 głównych nagród⁹⁶. W następnym roku, 12 września, zorganizowano regaty lokalne, skierowane do amatorów. Odbyły się biegi na 5000 m, 1000 m i dla pań na 600 m⁹⁷. Były to ostatnie zawody sportów wodnych zorganizowane przez Krakowskie Towarzystwo Sokole.

W ciągu siedmiu lat działalności Sekcja Kajakowa OWSK nie odniosła większych sukcesów, być może dlatego, że już na początku wywiązał się konflikt o podłożu politycznym pomiędzy władzami oddziału i kierownictwem sekcji⁹⁸.

⁸⁹ *Kraków organizuje sport kajakowy*, „Sport” 1930, nr 11-11/48, z 14 kwietnia, s. 6.

⁹⁰ *Oddział Wioślarski TG Sokół w Krakowie*, „Sport Wodny” 1930, nr 3, s. 79.

⁹¹ *Wycieczka składakami*, „Światowid” 1930, nr 30, s. 12.

⁹² M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka aktywna Polaków...*, s. 191.

⁹³ *Kraków. Regaty kajakowe*, „Raz Dwa Trzy...” 1931, nr 22, s. 15.

⁹⁴ *Regaty kajakowe w Krakowie*, „Sport Wodny” 1931, nr 13, s. 204.

⁹⁵ W. Grzelak, *Rozwój sportu kajakowego*, „Sport Wodny” 1933, nr 3, s. 54, 55.

⁹⁶ *Regaty kajakowe Sokoła w Krakowie*, „Sport Wodny” 1936, nr 17, s. 324, 325.

⁹⁷ *Regaty w Krakowie*, „Sport Wodny” 1937, nr 17, s. 258.

⁹⁸ *Walne Zgromadzenie Oddziału Wioślarskiego Sokoła w Krakowie*, „Sport Wodny” 1938, nr 5, s. 79.

Marian Plebańczyk wraz z Zygmuntem Figułą w latach 1924–1929 byli zawodnikami Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego. Młodych adeptów sztuki wioślarskiej pociągała myśl włączącej wolnej od tempa regatowego. Dołączył do nich Erwin Nagler. Składak Klepper nie był na ich kieszeń. Gromadzili potrzebne do budowy kajaka materiały i narzędzia. Sukcesywnie kopiowali wypożyczone elementy szkieletu Kleppera. Na wiosnę 1929 r. spuścili na wodę składaki „Włóczęgę” Mariana, „Nygusa” Zygmunta i nieco później w lipcu „Pirata” Erwina. Odbyli szereg wycieczek kajakowych na wodach podkrakowskich i zaliczyli najdłuższą „wyrpę” z Oświęcimia do Krakowa. W mieszkaniu Mariana Plebańczyka przy ul. Zamojskiego 32 w Krakowie Podgórzu powstał tabor i śmiałe plany kolejnych wycieczek, a później wypraw kajakowych. Powiększała się grupa zapaleńców i przybywało kajaków. Na wody wypłynęły kolejne zbudowane przez pasjonatów składaki: „Atom”, „Cyl”, „Ding” i „Pchełka”. Rodziły się pragnienia wielkich wypraw w poszukiwaniu przygody. W 1930 r. Plebańczyk z Figułą i Dyga z Naglerem (wówczas członkowie SK OWSK) popłynęli na Wszechsłowański Złot Sokoła do Belgradu i dalej, na Adriatyk.

W 1931 r. nieformalna grupa kajakowa licząca piętnastu członków i dysponująca ośmioma składakami wstąpiła do Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel”, tworząc Oddział Kajakowy. W tym samym roku OK WKS „Wawel” został członkiem PZK. Zygmunt Figuła i Erwin Nagler popłynęli Wisłą do Bałtyku, a pozostali członkowie spenetrowali całe dorzecze górnej Wisły. Wzięli też udział w pierwszych regatach zorganizowanych w 1931 r. przez Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego. Startowały 33 łodzie. Osada OK WKS „Wawel”, Wilhelm Sołtys i S. Baranowski, w kategorii dwójek starszych zajęła pierwsze miejsce¹⁰⁰. Wzięli też udział w I regatach długodystansowych Oddziału Kajakowego Żydowskiego Klubu Sportowego „Makkabi” na trasie Czernichów-Kraków.

W klasyfikacji klubów zrzeszonych w PZK za rok 1931 członkowie „Wawelu”, przepływając na wycieczkach turystycznych 10 000 km, zdobyli pierwszą lokatę. Od tej pory OK WKS „Wawel” wiódł prym wśród polskich klubów kajakowych.

Kajakarze byli zobligowani do prowadzenia dzienniczków wycieczek. Na podstawie wpisów w dzienniczkach przyznawano kolejne stopnie wodniackie i żetony. Zachowała się ewidencja prowadzona skrupulatnie przez Władę Golkówną¹⁰¹. Dowiadujemy się, że wyjazdy weekendowe rozpoczynano na stacji Kraków Podgórze, ładując do załoczonych wagonów przez okna pociągu kajaki i bagaże. Ze stacji docelowej kajaki przewożono na brzeg rzeki na składanych wózkach, a gdy do rzeki było daleko załatwiano wosiąg.

Przy dwu i trzy dniowych spływach Wisłą do Krakowa biwakowano na piaszczystych plażach koło wsi Bajczarki na 7 km i koło wsi Chrzastowice na 40 km rzeki. Podczas przerw w płynięciu i na biwakach łowiono ryby, grano w szachy lub piłkę. Urządzano zawody pływackie, konkursy skoków do wody, tańczono

⁹⁹ *Informator sportu i turystyki wodnej – 40. KKW 1929, KKFIT. Kraków 1968, s. 6–13.*

¹⁰⁰ *Kraków. Regaty kajakowe, „Raz Dwa Trzy” 1931, nr 22, s. 15.*

¹⁰¹ *W. Golkówna, Sprawozdanie z wycieczek składakami. 1931 [rękopis]; tejsze, Sprawozdanie z wycieczek kajakowych. 1932 [rękopis z archiwum Marii Pikul].*



Biwak podczas wyprawy do Belgradu, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1930, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, nr inw. 3/1/0/5/441/3

przy gramofonie na korbę lub przy akompaniamencie gitary. 24 kwietnia 1932 r. podczas powrotu z Zatora do Krakowa, na błoniach pod klasztorem w Tyńcu wylądowała awionetka. Przyleciał nią kolega klubowy Wiktor Chałupnik z bratem Kazimierzem. Podczas zabaw kajakowych były popularne następujące formy rywalizacji: Over Board – kajakarze płyną, rumając (wiosłując), wyskakują na brzeg z kajaków, wsiadają z powrotem i płyną do mety; Canoe-Filding – stojący w kajaku zawodnik usiłuje kopią trzymaną w rękach zepchnąć do wody zawodnika z drugiej łodzi; Hurry-Scurry – trójbój kajakowo-biegowy obejmujący bieg na 50 metrów, pływanie 50 metrów, kajakowanie 100 metrów. W 1932 r. oddział OK WKS „Wawel” powiększył liczebność do 34 członków. Figuła i Nagler płynęli kajakami Prutem, Dunajem i Morzem Czarnym z Czerniowiec do Warny. Mierzwa, Przybylski, Dziewiński, Roth i Gebel przepłynęli ponad 1000 km Wisłą z Krakowa do Bałtyku i na Hel.

Członkowie oddziału odbyli 303 wycieczki i przepłynęli 38708 km. OK WKS „Wawel” uzyskał I miejsce za największy średni kilometrą w 1932 r. Za działalność sportową zdobyli Odznakę Honorową PZK „Plakietę Śledzi”¹⁰².

W 1933 r. dzięki niezwyklej aktywności kajakarzy WKS „Wawel” liczącego już 66 członków Oddział Małopolsko Śląski PZK został uznany za najlepszy wśród klubów zrzeszonych w PZK. W dowód uznania Zarząd Główny PZK powierzył oddziałowi misję zorganizowania w Krakowie 23 lipca 1933 r. I Mistrzostw Kajakowych Polski.

¹⁰² Komunikat nr 3 PZK, „Sport Wodny” 1933, nr 5, s. 98.



Zawodnicy OK WKS Wawel (Sołtys i Solecki) podczas regat na Dunajcu,
fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1934, w zbiorach Narodowego Archiwum
Cyfrowego, nr inw. 3/1/0/5/1095/33

Ponieważ kajakarstwo w swym zaraniu miało charakter *par excellence* turystyczny, środowisko wodniaków podchodziło do regat kajakowych z dużym dystansem. Panowało przekonanie, że kajak jako łódź turystyczna, a szczególnie składak, nie nadaje się do zawodów. Mimo tych wątpliwości wśród członków WKS „Wawel” został wyłoniony Komitet Organizacyjny Mistrzostw. Opracowano regulamin zawodów i wyłoniono Komisję Sędziowską. Data zatwierdzenia przez PZK Komisji Sędziowskiej na Pierwsze Kajakowe Mistrzostwa Polski w Krakowie jest datą powstania Kolegium Sędziów PZK¹⁰³. Do zawodów stanęło 70 kajaków. Po raz pierwszy w biegu na 10 000 m zastosowano puszczanie łodzi na czas. Zwycięzcami byli Katowiczanie i Poznaniacy płynący na doskonałym sprzęcie regatowym. Z Krakowian Mieczysław Marona z Grygielem z KS „Cracovia” zdobyli tytuł mistrza Polski.

Przy organizacji imprezy wydatną pomocą służyło wojsko i kluby krakowskie, a w szczególności OWSK, który dostarczył urządzeń regatowych, łodzi motorowych itp. Do komunikacji pomiędzy stanowiskami sędziowskimi, startem i metą uruchomiono połączenie telefoniczne. Stwierdzono, że kajaki turystyczne świetnie spisały się podczas udziału w regatach.

W 1933 r. najważniejszym wyczynem turystycznym OK WKS „Wawel” było opłynięcie kajakiem Sycylii przez Plebańczyka, Figułę, Naglera i Dziwińskiego.

¹⁰³ M. Plebańczyk, *Kajakowe wspominki na Plenum Kolegium Sędziów PZK w Krakowie 24 III 1968 roku*. [maszynopis], s. 5.

Najdłuższą trasę przebył Walerian Weiss, płynąc z Krakowa do Modlina, potem Bugiem do Brześcia i z powrotem do Modlina. Członkowie OK WKS „Wawel” odbyli 197 wycieczek, przepływając 35 589 km.

W 1934 r. miała miejsce wyprawa kajakowa W. Chałupnika i M. Świtalskiego na wyspy Morza Egejskiego. W ciągu miesiąca w ciężkich warunkach wzdłuż wybrzeża greckiego przepłynęli 478 km.

ZG PZK uchwałą z 1 marca 1934 r., doceniając zasługi Mariana Plebańczyka w rozwój kajakarstwa, przyznał mu stopień „Wygi Honorowego” i mianował go sędzią okręgowym PZK¹⁰⁴.

Oddział kajakowy składał tabor na strychu przystani Oddziału Wioślarzskiego WKS „Wawel” przy moście dębnickim. Zadaniem priorytetowym kajakarzy było wybudowanie własnej przystani, gdyż panujące na strychu w ciepłe dni wysokie temperatury oddziaływały niekorzystnie na gumowe powłoki kajaków¹⁰⁵. Po uzyskaniu lokalizacji (76,3 km Wisły) opracowano projekt piętrowej przystani przy murze przeciwpowodziowym od strony rzeki. Projekt nie doczekał realizacji¹⁰⁶.

Zarząd Główny PZK powierzył działaczom OK WKS „Wawel” zorganizowanie na rzece Dunajec I Międzynarodowego Wścigu Górskiego Długodystansowego o Mistrzostwo Polski i w tym samym terminie „I Międzynarodowego Spływu Turystycznego na przestrzeni od Nowego Targu do Bogumiłowic”¹⁰⁷.

Zawody zostały przeprowadzone perfekcyjnie w dniach 20–21 maja 1934 r.¹⁰⁸ W mistrzostwach na Dunajcu zawodnicy „Wawelu” Teofil Przybylski i Franciszek Kielor wywalczyli wicemistrzostwo Polski. Dobre miejsce w biegu jedynek uzskał Zygmunt Figuła, a w biegu pań Władysława Golkówna¹⁰⁹. Kluby zagraniczne i Międzynarodowe Przedstawicielstwo Kajakowe nie szczędziły słów uznania dla organizatorów.

Podczas II Mistrzostw Kajakowych w Warszawie zawodnicy OK WKS „Wawel” wywalczyli tytuł wicemistrza Polski¹¹⁰. W 1934 r., według klasyfikacji PZK sześćdziesięciu kajakarzom „Wawelu” nadano stopnie włóczków, czterdziestu trzech włóczęgów i trzech wygów (M. Plebańczyk, T. Przybylski i F. Kielor). Osada OK WKS „Wawel” Przybylski-Kielor zdobyła nagrodę „Jesiotra” PZK za rok 1934¹¹¹.

Zawodnicy OK WKS „Wawel” startowali we wszystkich zawodach sportowych na terenie Okręgu Małopolsko Śląskiego oraz w Mistrzostwach Polski. Bardzo dobrze wypadli w Mistrzostwach Kajakowych Krakowa w 1934 r., w których startowały 72 osady. Na liście przodowników upoważnionych do protokołowania

¹⁰⁴ Komunikat nr 2 PZK, „Sport Wodny” 1934, nr 4, s. 62.

¹⁰⁵ Z oddziału kajakowego WKS Wawel w Krakowie, „Sport Wodny” 1934, nr 7, s. 134.

¹⁰⁶ Plan na budowę prowizorycznej hali drewnianej dla Oddziału WKS Wawel w Krakowie. 1934 [z archiwum M. Pikul].

¹⁰⁷ A. Heinrich: I Międzynarodowy Wścig Górski o Mistrzostwo Polski, „Sport wodny” 1934, nr 10, s. 184–186.

¹⁰⁸ K. Czopek, J. Czopek, *Zarys dziejów Międzynarodowego Spływu Kajakowego na Dunajcu w latach 1935–1939*, „Wiosło” 2015, nr 2, s. 39–43.

¹⁰⁹ M. Plebańczyk, *Krakowianie najlepsi w sporcie kajakowym*, „Raz Dwa Trzy...” 1934, nr 44, s. 8–9.

¹¹⁰ Komunikat nr 6 PZK, „Sport Wodny” 1934, nr 15, s. 298.

¹¹¹ II Mistrzostwa Kajakowe Polski, „Sport Wodny” 1934, nr 13, s. 249–250.

(weryfikowania) odznaki turystycznej PZK znaleźli się: inż. Tadeusz Rząca, Mieczysław Marona, inż. Marian Plebańczyk, Zygmunt Figuła, Teofil Przybylski¹¹².

Staraniem zarządu sekcji kajakowej OK WKS „Wawel”, zorganizowany został w Krakowie po raz pierwszy w Polsce kurs instruktorów kajakarstwa.

Członkowie OK WKS „Wawel” dobrze spisali się jako organizatorzy II Międzynarodowych Mistrzostw Górskich na Dunajcu. Bardzo dobrze wypadli w regatach o mistrzostwo okręgu warszawskiego¹¹³. Podczas III Mistrzostw Kajakowych Okręgu Małopolsko Śląskiego zdobyli dwa tytuły mistrzów Polski i jeden tytuł wicemistrza. W sumie w sezonie zawodnicy zdobyli 17 pierwszych miejsc i 11 drugich. Oddział liczył 11 wygów, 84 włóczęgów i 16 włóczków. Komisja Zawodów PZK za sezon 1935 przyznała OK WKS „Wawel” 1. miejsce, nagrodę przechodnią i srebrną plakietę ufundowaną przez kapitana związkowego dr. Bolesława Lustra¹¹⁴.

W piątym roku istnienia oddział był najlepszy w Polsce. Został niekwestionowanym liderem w wyczynie i turystyce, a także w rywalizacji międzyklubowej. Od początku istnienia klubu flaga OK WKS „Wawel” powiewała na Adriatyku, Bałtyku, Morzu Czarnym i na Morzu Śródziemnym.

W 1936 r. w Zawodach Kajakowych o Mistrzostwo Krakowa startowało 58 zawodników z Krakowa, Śląska i Lwowa. Dwójka składana Przybylski-Nowak zajęła pierwsze miejsce¹¹⁵. W ogólnej punktacji PZK za rok 1936 OK WKS „Wawel” znalazł się na 15 pozycji¹¹⁶. W regatach długodystansowych Czernichów-Kraków, w biegu składaków turystycznych, drugie miejsce zdobyli Franciszek Bruzda i Wilhelm Sołtys.

W roku 1936 Marian Plebańczyk – żarliwy piłsudczyk – wraz z małżonką Janiną i sześcioma kajakarzami OK WKS „Wawel” wzięli udział w Wodnej Kadrówce, I Ogólnopolskim Spływie Kajakowym Związku Strzeleckiego zorganizowanym dla uczczenia Pierwszego Marszałka Polski. Spływ rozpoczął się w Zułowie przy ruinach dawnej siedziby Piłsudskich, kończył w Wilnie, złożeniem wieńca na płycie mauzoleum „Matka i Serce Syna” na cmentarzu na wileńskiej Rossie¹¹⁷. Marian Plebańczyk popłynął kajakiem z Krakowa na olimpiadę do Berlina.

Do II wojny światowej medale MP zdobyli: trzech bracia Dygowie Edwin, Ryszard i Witold, Władysław Solecki, Bolesław Mierzwa, Teofil Przybylski, Franciszek Kielor, Wilhelm Sołtys, Bolesław Dziewiński i F. Łacheta.

W roku 1937 wszedł w życie nowy statut Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel”. Odtąd członkami klubu mogły być tylko osoby odbywające czynną służbę wojskową.

Tak skończył się marsz zawodników OK WKS „Wawel” po kolejne medale. Oddział Kajakowy WKS „Wawel” przestał istnieć, a kajakarze rozproszyli się. Gru-

¹¹² Komunikat nr 7 PZK, „Sport Wodny” 1934, nr 17, s. 2.

¹¹³ W. Grzelak, *Regaty kajakowe o mistrzostwo okręgu warszawskiego*, „Sport Wodny” 1935, nr 17, s. 332.

¹¹⁴ *Zjazd Delegatów Polskiego Związku Kajakowego*, „Sport Wodny” 1936, nr 3, s. 53.

¹¹⁵ *Zawody kajakowe o mistrzostwo Krakowa*, „Sport Wodny” 1936, nr 12, s. 228.

¹¹⁶ *Ogólna punktacja PZK za rok 1936*, „Sport Wodny” 1936, nr 18, s. 346.

¹¹⁷ *Program. II Ogólnopolski Spływ Kajakowy Związku Strzeleckiego Zułów-Wilno. 14–18 VII 1937r.*



Przystań Ligi Morskiej i Kolonialnej, autor fot. nieznan, 1937,
w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs18432/IX/12

pa 26-osobowa przeszła do Ligi Morskiej i Kolonialnej, a część do Towarzystwa Urzędników Miejskich.

W 1938 r. turyści Ligi Morskiej i Kolonialnej w sezonie odbyli 203 wycieczki i przepłynęli 19 081 km. Marian Plebańczyk, założyciel OK WKS „Wawel”, od 1931 r. aktywnie działał w agendach Polskiego Związku Kajakowego: w Kolegium Sędziów, Komisji Regatowej Wydziału Spraw Sędziowskich oraz w Komisji Turystyki Zagranicznej. Od I Kajakowych Mistrzostw Polski w Krakowie (1933) i I Międzynarodowego Wyścigu Górskiego na Dunajcu o mistrzostwo Polski (1934) był w gronie organizatorów imprez. Przed wybuchem wojny przy ul. Rejtana 9 w Krakowie otworzył Zakłady Szkutnicze Stocznię „Nana”¹¹⁸.

3.2.5 • ODDZIAŁ KAJAKOWY ŻYDOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO „MAKKABI”

W 1931 r. członkowie sekcji wioślarskiej ŻKS „Makkabi” utworzyli Oddział Kajakowy. Imprezami wiodącymi klubu był bieg długodystansowy na trasie Kraków-Czernichów-Kraków organizowany co roku w latach 1931–1938 oraz mistrzostwa klubowe rozgrywane na przestrzeni Bielany-Kraków. W zawodach startowały zazwyczaj kluby krakowskie i śląskie. W 1933 r. oddział liczył 40 członków, dysponował 20 składakami i 6 kajakami sztywnymi¹¹⁹. W 1933 r. w regatach Kraków-Czernichów-Kraków wzięło udział 14 osad w pięciu kategoriach:

¹¹⁸ Karta katalogowa Zakładu Szkutniczego „Nana”. Kraków ul. Rejtana 5 [z archiwum Marii Pikul].

¹¹⁹ W.G., *Rozwój sportu kajakowego*, „Sport Wodny” 1933, nr 3, s. 55.



Regaty na Wiśle, w kajakach płynie Mieczysław Marona (pierwszy z lewej) z Jeziorańską oraz M. Grygiel z Czaplicką, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1931, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, nr inw. 3/1/0/14/493/2

238

jedynek-składaków, dwójek-składaków wyścigowych, dwójek turystycznych, dwójek męskich drewnianych oraz dwójek mieszanych drewnianych¹²⁰. Oprócz wycieczek po Wiśle organizowano wyjazdy na spływy Dunajcem, Popradem, Sołą i Dniestrem. Spływano też Wisłą do Gdyni.

3.2.6 • SEKCJA KAJAKOWA KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVIA”¹²¹

Jesienią 1931 r. Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego zorganizował regaty dla niestowarzyszonych kajakowców. Startowały 33 łodzie. Wszystkie biegi odbyły się na kajakach drewnianych. Sportowcy KS „Cracovia” w biegu dwójek, A. Czaplicka-M. Grygiel zajęli pierwsze miejsce, a M. Marona-Jeziorańska drugie. W biegu pocieszenia M. Marona z M. Grygielem byli pierwsi. Zwycięzcy otrzymali od OWSK złote i srebrne żetony¹²².

Na wiosnę 1932 r. podczas klubowego spływu Wisłą zapadła decyzja o utworzeniu sekcji kajakowej KS „Cracovia”. Kierownikiem sekcji został Roman Peryi, zastępcą Mieczysław Marona, sekretarzem Mieczysław Wędrychowski i skarbnikiem Józef Feilgut. Sekcja została zgłoszona do Polskiego Związku Kajakowego i rozpoczęła intensywną działalność w obszarze turystyki i imprez wycieczkowych. Łodzie ozdabiano klubowym białym proporcem z trzema poziomymi

¹²⁰ M. Belda et al., *Machabeusze sportu...*, s. 91–93.

¹²¹ *Historia 30 lat Klubu Sportowego Cracovia*, Kraków 1937, s. 146–148.

¹²² *Regaty kajakowe w Krakowie*, „Sport Wodny” 1931, nr 13, s. 204.

czerwonymi pasami i czerwoną literą C przy drzewcu w górnym rogu. Przystań sekcji mieściła się przy ul. Księcia Józefa¹²³.

W czerwcu 1933 r. podczas regat Święta Morza w Krakowie, Mieczysław Marona z Mełą Angelusówną zdobyli pierwsze miejsce, a Pilszewska z Wędrychowskim drugie¹²⁴.

W pierwszych kajakowych mistrzostwach Polski w Krakowie w lipcu 1933 roku, sekcja wystawiła dziewięć osad. Płynąc na starych, wyeksploatowanych łodziach zmierzono się z zawodnikami dysponującymi nowoczesnym sprzętem wyścigowym. Odniesiono spektakularny sukces zdobywając cztery miejsca medalowe. Tytuły mistrzowskie zdobyła Angelusówna oraz osady: Marona-Grygiel i Dudek-Raszewski, a Wędrychowski-Czajka zajęli 3. miejsce¹²⁵.

W następnym roku, w silnej międzynarodowej konkurencji, podczas I Mistrzostw Górskich na Dunajcu, Angelusówna była druga w biegu par, a osada Mazurówna-Wędrychowski zajęła 3. miejsce. 3 czerwca 1934 r. po raz pierwszy w Polsce został rozegrany slalom kajakowy na Wiśle. Nagroda dla najlepszej zawodniczki przypadła Angelusównie. Dobrze spisały się osady: Wędrychowski-Grygiel i Mazurówna-Florus¹²⁶. Podczas regat na Przemyślu zawodnicy Cracovii: Idzikowski-Błachut i Dudek-Raszewski zajęli w swojej kategorii pierwsze miejsca, a Grygiel-Wędrychowski trzecie. W biegu długodystansowym Czerlichów-Kraków dwa pierwsze miejsca zdobyli: Angelusówna-Wędrychowski i Dudek-Raszewski. Po serii efektownych zwycięstw atmosfera w klubie popsowała się. Niesnaski nasiliły się, po przeniesieniu przystani z ul. Księcia Józefa do wydzierżawionych pomieszczeń przy ul. Dojazdowej, położonych z dala od Wisły za murem przeciwpowodziowym. Wielu zawodników zmieniło barwy klubowe. Narastające problemy organizacyjne i finansowe doprowadziły w 1935 r. do zawieszenia działalności wyczynowej sekcji kajakowej KS „Cracovia”.

3.3 ▪ Krakowskie stowarzyszenia żeglarskie od końca XIX wieku do II wojny światowej

Oddział Wioślarski TG „Sokół” już w 1895 r. posiadał trzy łodzie żaglowe: „Warszawa”, „Sokolica” i „Kraków”¹²⁷. W lipcu 1932 r. azetesiacy: Rajchardówna, J. i B. Jasiewiczowie, Kwiatkowski, Jarosz i Wyrobek zrealizowali rejs żagłówką z Krakowa do Gdańska. Pomimo tych faktów i dokonań do II wojny światowej w wymienionych organizacjach nie utworzono sekcji żeglarskich.

Początek krakowskiemu żeglarstwu dały utworzone w latach 1918–1926 młodzieżowe i harcerskie hufce i drużyny wodne.

¹²³ Notatka prasowa. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1933, nr 121, s. 16.

¹²⁴ Regaty wioślarsko-kajakowe w Krakowie manifestacją Święta Morza. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1933, nr 180, s. 11.

¹²⁵ I Kajakowe mistrzostwa Polski w Krakowie, „Kurier Sportowy”, dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” 1933, nr 204, s. IV.

¹²⁶ W. Długoszewski, Slalom kajakowy w Krakowie, „Sport Wodny” 1933, nr 11, s. 211.

¹²⁷ M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, 130 lat turystycznej działalności Towarzystwa..., s. 67.

3.3.1 • LIGA ŻEGLUGI POLSKIEJ

Na drugą dekadę XIX w. datuje się powstanie sekcji żeglarskiej Ligi Żegluga Polskiej, która w sierpniu 1924 r. przyjęła nazwę Ligi Morskiej i Rzecznej. Niestety nie dotarliśmy do informacji o dalszych losach LMIR.

3.3.2 • ODDZIAŁ KRAKOWSKI AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU MORSKIEGO¹²⁸

Akademicki Związek Morski powstał 17 maja 1931 r. w Gdańsku i w Warszawie.

W 1933 r. utworzono Oddział Krakowski Akademickiego Związku Morskiego zrzeszający studentów i pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczej, Wyższego Studium Handlowego, a ponadto młodzież harcerską i gimnazjalną. Celem oddziału było propagowanie w środowisku studenckim Krakowa tematyki morskiej i nawiązanie kontaktów ze wszystkimi ośrodkami akademickimi państw bałtyckich. By wzbudzić zainteresowanie sprawami morza, wygłaszano w szkołach średnich prelekcje i pogawędki, a także organizowano cykle odczytów dla akademików. W sierpniu 1933 r. Liga Morska i Kolonialna zorganizowała wielki spływ Przez Polskę do Morza pod hasłem „Czym kto może – nad morze”. Oddział Krakowski AZM wystawił 5-osobową załogę. Wisłą z Krakowa do Gdańska płynęli „azetemiacy” trzema kajakami wyposażonymi w skrzynki mieczowe i żagle o powierzchni 5 m².

Cała załoga w jednakowych białych spodniach, granatowych marynarkach i marynarskich czapkach z odznaką AZM prezentowała się wspaniale. Jesienią 1934 r. rozpoczęto budowę łodzi żaglowej typu P-7 wyposażonej w ożaglowanie typu Marconiego o powierzchni 10 m². W 1935 r. korzystając ze skryptów wydawanych przez AZM Lwów, zorganizowano na przystani AZS Kraków pierwsze specjalistyczne kursy dla przyszłych adeptów żeglarstwa. Część praktyczną prowadzono na własnej łodzi na Wiśle. Po zdanym w Krakowie kursie żeglarskim, szkolenia kontynuowano w ośrodkach szkoleniowych AZM w Jastarni i nad Jeziorem Trockim. W ośrodku nad Jeziorem Trockim w 1935 r. 8 krakowian uzyskało stopień żeglarza śródlądowego, a rok później 14 osób uzyskało stopień żeglarza morskiego, w tym 7 kobiet.

Najbardziej dynamiczny rozwój działalności AZM nastąpił po 1936 r. Krakowianie uczestniczyli w rejsach Gdynia-Swinemünde-Kopenhaga-Ystad-Gdynia, Gdynia-Visby-Sztokholm-Gdynia, Gdynia-Kalmar-Gdynia i Gdynia-Kopenhaga-Göteborg-Nakskov-Gdynia. Na łodzi żaglowej AZM wykonano rejs wakacyjny z Krakowa do Tczewa. Dzięki staraniom prof. dr. Michała Siedleckiego uruchomiono na Jeziorze Górskim w Porąbce własną bazę żeglarstwa śródlądowego oraz uzyskano praktyki dla członków związku na statkach Gdynia-Ameryka Line¹²⁹. Tabor bazy stanowiły: jedna łódź żaglowa DŻ o ożaglowaniu 30 m², dwie zmodyfikowane łodzie typu P-7, jedna łódź wiosłowa i 3 kajaki. Pierwszy obóz żeglarski w Porąbce zorganizowano w 1937 r. Do bazy nad Sołą, odległej o milę od stacji kolejowej w Kętach, dojeżdżano chłopskim wasągiem.

¹²⁸ U. Jasnowska, *Działalność Akademickiego Związku Morskiego-Kraków 1933–1939*, „Nautologia” 1985, nr 3, s. 40–47.

¹²⁹ W. Głowacki, *Dzieje żeglarstwa...*, s. 249.



Członkowie Harcerskiej Drużyny Wodnej montują żagle na kajakach podczas Dni Krakowa, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1936, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, nr inw. 3/1/0/6/745/12

W 1937 r. Oddział Krakowski AZM posiadał czterech sterników jachtowych żeglugi morskiej¹³⁰. Pięciu azetemiaków wzięło udział w rejsie morskim. W 1938 r. AZM przemianowany na Akademicki Związek Morski i Kolonialny nawiązał współpracę z Ligą Morską i Kolonialną. W 1939 r. OK AZM był członkiem Polskiego Związku Żeglarskiego¹³¹. W rejsie morskim zorganizowanym na „Jurandzie” (180 m² żagla, grot 100 m²) cała siedmioosobowa załoga pochodziła z Krakowa. W Jastarni w obozie szkoleniowym Krakowskiego Oddziału AZM uczestniczyło kilkadziesiąt osób, z czego połowę stanowiły kobiety. Stopień żeglarza morskiego uzyskało 14 osób w tym 7 kobiet. W roku 1939 zorganizowano dwa rejsy z załogą wyłącznie kobiecą: rejs na „Szkwale” do Sztokholmu i na „Eksperyment” do Karlskrony i Sztokholmu. Przed II wojną światową Akademicki Związek Morski był jedynym, ale znaczącym ośrodkiem krakowskiego żeglarstwa.

3.3.3 • SPEKTAKULARNE DOKONANIA KRAKOWSKICH ŻEGLARZY:

18 lipca 1926 r. jacht pełnomorski wielkiego miłośnika żeglarstwa lekarza Czesława Czarnowskiego „Carmen” powrócił do Gdyni z pięcioletniej wycieczki do Danii, Szwecji i Norwegii. Załogę stanowili inż. Jan Józef Fischer, krakowski kupiec i żeglarz z dwoma synami i dr. Feliks Hłasko, członek Akademickiego

¹³⁰ Komunikat Polskiego Związku Żeglarskiego, „Sport Wodny” 1937, nr 16, s. 242.

¹³¹ W. Dąbrowski, 50 lat żeglarstwa w Krakowie i Małopolsce. Kraków 2006. s. 179.

Związku Sportowego w Warszawie. Płynęli wyłącznie pod żaglem. Na jachcie „Carmen” płynęli do 1930 r.¹³²

W sierpniu 1930 r. jacht Jurand pod dowództwem kapitana J.J. Fischera z dziewięcioma osobami załogi wykonał 20-dniowy rejs na szlaku Gdynia-Kalmar-Landsoft-Stockholm-Visby-Gdynia¹³³.

W dniach 20–22 czerwca 1933 r. odbyły się pierwsze w Polsce regaty morskie na trasie Gdynia – port Rönne na brzegu wyspy Bornholm. Jacht Jurand pod banderą Yacht Clubu Polska prowadzony przez Czesława Czarnowskiego uzyskał pierwsze miejsce w grupie I¹³⁴.

W lutym 1936 r. krakowianin Erwin Jerzy Weber na jachcie „Farys” jako pierwszy Polak, pod polską banderą samotnie przepłynął 3200 Mm z Papeete na Tahiti do Auckland. 15 stycznia 1938 r. wyruszył znów na „Farysie” w morze, ale po trzech tygodniach żeglugi zawrócił do Nowej Zelandii.

Już nie pod żaglem, ale na wiosłach 16 czerwca 1932 r. trójka krakowskich artystów: Maryla Szewczyńska, Stanisław Gołębiowski i Kazimierz Beroński, udała się w podróż na falach Wisły z Krakowa do Gdańska – w balii. Przed Tarnobrzegiem przedziurawili dno balii, napływając na leżący pod powierzchnią wody pień potężnego dębu. Do Gdyni przybyli na Święto Morza. Płynąc, artyści zatrzymywali się w licznych miastach nadbrzeżnych i występowali w „wieczorach pieśni i humoru”. Autorowi relacji opisana wycieczka nie przypadła do gustu. Krytyczne stanowisko do „ekstrawagancji” krakowian zawarł w tytule artykułu i w konkluzji: „rekord to symbol sportu i dlatego nie można go profanować!”¹³⁵.

3.4 ▪ Stowarzyszenia i kluby wodne Krakowa od końca XIX wieku do II wojny światowej

Tabela 1 Krakowskie stowarzyszenia wioślarskie, działające do wybuchu II wojny światowej

Data utworzenia	Nazwa towarzystwa/oddziału/sekcji/koła	Członek PZTW
26.06.1884	Krakowskie Towarzystwo Wioślarskie	-
16.07.1892	Oddział Wioślarski Sokola Krakowskiego	1919
26.05.1911	Sekcja Wioślarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie	1919
09.1922	Sekcja Wioślarska Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel”	1922
1925	Koło Wioślarskie Młodzieży Gimnazjalnej przy sekcji wioślarskiej AZS -	
04.1925	Sekcja Wioślarska Policyjnego Klubu Sportowego	1933
	Sekcja Wioślarska Żydowskiego Klubu Sportowego „Makkabi”	
	Sekcja Wioślarska Kolejowego Przynosobienia Wojskowego	
	Klub Wioślarsko Narciarski 32	

¹³² F. Hłasko, *Wyprawa pod polską banderą do Danji, Szwecji i Norwegii yachtu „Carmen”*, „Sport Wodny” 1926: nr 15, s. 214, 215; nr 16, s. 222, 223; nr 17, s. 234–236.

¹³³ F. Hłasko, *Pod żaglami do Stockholmu*, „Sport Wodny” 1930, nr 16, s. 310–316.

¹³⁴ F. Fryzendorf, *Pierwsze regaty morskie w Polsce*, „Sport Wodny” 1933, nr 11, s. 204.

¹³⁵ W.K., *Nie płujmy na odległość*, „Sport Wodny” 1932, nr 9, s. 170.

Tabela 2 Krakowskie kluby kajakowe, działające do wybuchu II wojny światowej

Rok utworzenia	Nazwa oddziału/ sekcji/ koła	Rok wstąpienia do PZK
1930	Sekcja Kajakowa Akademickiego Związku Sportowego	1930
1930	Koło Kajakowe YMCA	1933
1930	Sekcja Kajakowa Sokoła Krakowskiego	1933
1930	Oddział Kajakowy Żydowskiego Klubu Sportowego „Makkabi”	1933
1932	Oddział Kajakowy Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel”	1932
1932	Sekcja Kajakowa Towarzystwa Narciarsko Wioślarskiego 32	1933
1932	Sekcja Kajakowa Klubu Sportowego „Cracovia”	1933
	Sekcja Kajakowa Kolejowego Przystosobienia Wojskowego	1934
	Sekcja Kajakowa Policyjnego Klubu Sportowego	1934
	Sekcja Kajakowa Poczтового Przystosobienia Wojskowego	1934
	Sekcja Kajakowa Klubu Sportowego Towarzystwa Urzędników Miejskich	1936
1936	Sekcja Kajakowa Żydowskiego Koła Miłośników Krajoznawstwa	1936
1936	Stowarzyszenie Turystyczno-Kajakowe	1936
	Sekcja Kajakowa Ligi Morskiej i Kolonialnej	
	Sekcja Kajakowa Klubu Sportowego Olsza	

Tabela 3 Krakowskie stowarzyszenia żeglarskie, działające do wybuchu II wojny światowej

243

Rok utworzenia	Nazwa stowarzyszenia/związku	Rok wstąpienia do PZŻ
1918–1926	Młodzieżowe i harcerskie hufce i drużyny wodne.	
Po roku 1920	Liga Żeglugi Polskiej przekształcona w 1924 r. na Ligę Morską i Rzeczną	
1932	Oddział Krakowski Akademickiego Związku Morskiego, od 1938 r. nosił nazwę Akademicki Związek Morski i Kolonialny Oddział Kraków.	1939

4 • Kraków w mrocznych latach okupacji hitlerowskiej¹³⁶

Nienawiść okupanta niszczy wszystko w 100 %. Znika tabor, znikają spalone i wysadzone przystanie, stacje kajakowe. Giną w obozach, w walce lub na tułaczce ludzie. Z tak świetnie rozwijającego się kajakarstwa-pozostają tylko zgliszcza – pustka – i liczne mogiły¹³⁷.

¹³⁶ S. Chemicz, *Sport w Krakowie w latach 1930–1945*, Kraków 2003.

¹³⁷ M. Plebańczyk, *Z historii kajakarstwa*, „Wodami Polski” 1957, nr 2, s. 11.



Uczestnicy wyprawy z Krakowa balią do Gdańska, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs3734/IX

6 września 1939 r. natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich do Krakowa przystąpiono do niszczenia dorobku klubów sportowych i stowarzyszeń. W budynku przy ul. Zwierzynieckiej 26 skonfiskowano lokale i sprzęt OW WKS „Wawel”. Ten sam los spotkał Żydowski Klub Sportowy „Makkabi”. Zajęto budynki i łódzie Oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ul. Piłsudskiego 27. Budynek „Sokoła” w Podgórzu przy ul. Sokolskiej 9 został przeznaczony na koszary Baudienstu. Lokal klubowy Policyjnego Klubu Sportowego przy ul. Siemiradzkiego 24 wraz z budynkiem przejęła policja niemiecka. Drewniany budynek przystani wioślarskiej na galarze na Wiśle u wylotu ul. Dojazdowej został częściowo rozebrany przez ludność.

Wprowadzano w życie Rozporządzenie Wydziału Spraw Wewnętrznych Rządu Generalnej Guberni z 29 stycznia 1940 r. w sprawie konfiskaty wszelkich urządzeń i sprzętu polskich klubów i organizacji sportowych. Przystań AZS przejęła niemiecka organizacja gimnastyczna TURN i sekcja wioślarska klubu DTSG Krakau. W marcu 1940 r. powstało Towarzystwo Sportowe Poczty Niemieckiej-Wschód w Krakowie, w którym utworzono sekcję kajakową. Pozostałe stacje wodne nad Wisłą przestały istnieć.

Rozporządzeniem generalnego gubernatora z 23 lipca 1940 r. rozwiązano wszystkie polskie stowarzyszenia w Generalnym Gubernatorstwie, w tym organizacje sportowe. Polakom pod groźbą sankcji zakazano aktywnej zorganizowanej działalności sportowej, pozwalając tylko na indywidualne uprawianie kultury fizycznej. W następnym kroku władze niemieckie przejęły majątek rozwiązanych organizacji.

Wielu polskich zawodników i działaczy sportowych brało udział w walkach z okupantem na frontach II wojny światowej, uczestniczyło w konspiracyjnym ruchu oporu, wielu poniosło śmierć na polu walki lub w obozach koncentracyjnych, wielu rozstrzelano na ulicach Krakowa i zginęło w getcie krakowskim.

W czasie wojny poniosło śmierć blisko 50 osób związanych z krakowskim AZS. W Katyniu zginęli Antoni Bober i Władysław Dionizy Kuiyluk, w Sachsenhausen Ignacy Chrzanowski, w Charkowie Antoni Eugeniusz Bogdanowicz, w Gadebehen Włodzimierz Długoszewski, w Jarosławiu Jan Kazimierz Petecki, w Raon L'Etape Władysław Ziętkiewicz i w KL Auschwitz Adam Gadomski. Helena Bujwid-Jurgielewiczowa była więźniarką Ravensbrück¹³⁸.

Podczas wojny los rozrzucił członków Oddziału Kajakowego Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel” po całym świecie. Tadeusz Rajkowski brał udział w kampanii wrześniowej, walcząc w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. Dostał się do niewoli niemieckiej. Po powrocie do Polski pracował jako dekorator, scenograf, reżyser w teatrach Szczecina, Jeleniej Góry, Gorzowa Wielkopolskiego, Wrocławia i Wałbrzycha. Wskutek wojny w Anglii znaleźli się: Zygmunt Figuła, Rudolf Lunacek i Antoni Serafiński. Antoni Hussakowski osiadł w Kalifornii, a Erwin Nagler w Szwajcarii. Wiktor Chałupnik, który z bratem Kazimierzem w 1931 r. na samolocie PZL-5 zdobył pierwsze miejsce na II Zlocie Podhalańskim, walczył w lotnictwie polskim, a później w RAF-ie, gdzie osiągnął stopień pułkownika. Maria Chałupnik (jego małżonka) dołączyła do niego po dramatycznej ucieczce z Polski w 1944 r. Edwin Dyga walczył pod Monte Cassino. Zginęli: Antoni Kołodziejczyk i Franciszek Kaliciński. Bestialsko zamordowani zostali Mieczysław Piekło w Katyniu oraz Ryszard Dyga, Bolesław Dziewiński i Walerian Weiss w KL Auschwitz¹³⁹. Z rąk okupanta zginęli również kajakarze Klubu Sportowego „Cracovia”: Mieczysław Wędrychowski, Roman Periy, Zygmund Pogórski¹⁴⁰ i Marian Czajka¹⁴¹. Podczas II wojny światowej zostało zamordowanych wielu żeglarzy Oddziału Krakowskiego AZM, a wśród nich: Bogusław Bursztyn, Witold Goliszewski, Janusz Jachna, Czesław Mączka, Michał Siedlecki, Tadeusz Szewczyk, Stanisław Szymusik, Jan Józef Fischer z krakowskiego „Sokoła”¹⁴² oraz Czesław Mączka, Józef Sypnowski, Tadeusz Szewczyk i Stanisław Szymusik¹⁴³.

5 • Turystyka i sporty wodne w Krakowie po II wojnie światowej

Jeszcze grzmiały pod Berlinem działa, a już w pierwszych wiosennych dniach 1945 roku, skrzykują się, jak rozproszone przez jastrzębia ptactwo wodne [...] wierni kochankowie szlaku wodnego. Naradzają się, myszkują, penetrują, zabezpiecza-

¹³⁸ Cz. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. cz 1. 1919 – 1945*. Kraków, 2007., s. 120–168.

¹³⁹ *Informator sportu i turystyki wodnej – 40. KKWiT 1929. KKFiT*, Kraków 1968, s. 10–13.

¹⁴⁰ S. Chemicz, *Sport w Krakowie...*, s. 210–213.

¹⁴¹ T. Dobosz, *50. lat Klubu Sportowego Cracovia 1906–1956*, Kraków 1956, s. 170.

¹⁴² W. Głowacki, *Dzieje żeglarstwa...*, s. 377.

¹⁴³ S. Chemicz, *Sport w Krakowie...*, s. 210–213.

ją resztki, obliczają straty i rozpoczynają pracę od nowa. [...] W Krakowie i w całej Polsce powstają kluby i sekcje bez przystani, bez hangarów, bez łodzi i wiosł, lecz za to pełne entuzjazmu, wiary w lepszą przyszłość, zapału do pracy. Ruch turystyczny [...] i ruch sportowy rozwija się szybko¹⁴⁴.

Już w 1945 r. zaczęło funkcjonować Centralne Biuro Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze¹⁴⁵. W Bydgoszczy 30 września 1945 r. reaktywowano Polski Związek Towarzystw Wioślarskich¹⁴⁶. W lutym 1946 r. w Warszawie rozpoczął pracę zarząd Polskiego Związku Żeglarskiego¹⁴⁷. W Krakowie 26 maja 1946 r. wznowił pracę Polski Związek Kajakowy¹⁴⁸.

5.1 ▪ Wpływ polityki na struktury turystyki i sportu wodnego po II wojnie światowej

Zainteresowanie społeczeństwa krakowskiego turystyką i sportem wodnym było ogromne. Już w 1945 r. w Krakowie odrodziło się Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, reaktywowano Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Związek Harcerstwa Polskiego i związki sportowe. Spontanicznie odradzały się przedwojenne kluby i stowarzyszenia. Wodniacy z entuzjazmem przystąpili do renowacji zniszczonej infrastruktury. Do pracy przystąpiono z zapałem i z wiarą w lepszą przyszłość. O tej spontanicznej działalności tak pisał redaktor naczelny pisma „Start”:

Kraków pod względem sportowym stoi najwyżej [...] Bo my nie oglądamy się na niczyją pomoc, tylko zdani na własne siły, pchamy wóz zainteresowań sportowych ciągle z zapałem naprzód. Bo na czele wszystkich władz sportowych stoją ludzie o wybitnym wyrobieniu społecznym i politycznym, sprzyjający dzisiejszej nowej rzeczywistości, opartej na szczerych podstawach demokratycznych. [...] Nie wolno nam zabijać indywidualnego i suwerennego myślenia przez usiłowania, zdążające do narzucenia przymusowych form organizacyjnych w wychowaniu młodzieży sportowej!¹⁴⁹.

Ten oddolny ruch nie był na rękę władzom komunistycznym, które bezwzględnie sprzeciwiały się odbudowie struktur z okresu II Rzeczypospolitej. Lata 1945 do 1947 to okres, w którym brutalnie tłumiono inicjatywy reaktywowania stowarzyszeń działających w okresie międzywojennym. W pierwszej kolejności zniszczono oparty na zasadach skautingu Związek Harcerstwa Polskiego, rozwiązano gniazda „Sokoła”, rozprawiono się ze stowarzyszeniem YMCA i ruchem sportowym „Ogniwo”¹⁵⁰. Zlikwidowano sekcje kajakowe przy Polskim Towarzy-

¹⁴⁴ M. Plebańczyk, *Z historii kajakarstwa*, „Wodami Polski” 1957, nr 2, s. 11.

¹⁴⁵ Z. Kulczycki, *100 lat społecznej turystyki w Polsce*, Warszawa 1973.

¹⁴⁶ R. Kobendza, *Zarys 80-letniej działalności Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich*, Warszawa 2001, s. 9.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 313.

¹⁴⁸ B. Chruściki, *80 lat w kajaku*, Białystok 2008, s.19.

¹⁴⁹ M. Statter, *Oddzielić wychowanie fizyczne i sport od przysposobienia wojskowego*, „Start” 1945, nr 15, s. 1.

¹⁵⁰ S. Zaborniak, *Z dziejów turystyki i sportu w Polsce*, Rzeszów 2009, s. 309.



24. Przystań klubu AZS okupowana przez DTSG Krakau – apel przed zawodami, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1940, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, nr inw. 3/2/0/-/12025/1

stwie Krajoznawczym, klubie sportowym „Cracovia” i Lidze Morskiej. Aby zatrzeć wszelkie ślady przeszłości, od 1948 r. przystąpiono z ogromną determinacją do budowania struktur sportu i turystyki według wzorów radzieckich. Działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Związku Młodzieży Polskiej i Związku Samopomocy Chłopskiej wcielali w życie w sporcie i kulturze fizycznej model tworzony na wzór Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. 2 kwietnia 1949 r. w miejsce Akademickiego Związku Sportowego (AZS) utworzono pod kuratelą Związku Młodzieży Polskiej Akademickie Zrzeszenie Sportowe, zachowując w niegodny sposób dla nowej organizacji ten sam skrót (AZS), godło i barwy klubowe. Głównym celem nowej organizacji miało być wychowanie „zdrowej, silnej inteligencji ludowej, przysposobionej do wydajnej pracy i gotowej w razie czego do obrony ojczyzny”¹⁵¹. 17 grudnia 1950 r. podczas obchodów jubileuszu 75. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego połączono PTT i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, tworząc oparte na wzorach sowieckich Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK). W PTTK powołano komisje turystyki usportowionej: kajakową, kolarską, żeglarską i inne. W nowej organizacji sporty wodne znalazły się jako tak zwana turystyka kwalifikowana. Jaki był cel tych działań? „Głównym powodem rozwiązania PTT i PTK była określona polityka władzy, która weszła na drogę przemian wzorowanych na stalinizmie. Nowe miało dla niej oznaczać inne niż było przed wojną, a dobre

¹⁵¹ Ibidem, s. 23.



Kryspinów. Przystań szkoły żeglarstwa Navigare Yacht Club,
fot. Jerzy Jan Czopek, w zbiorach prywatnych Jana Jerzego Czopka

– to wszystko, co podobne do sowieckiego¹⁵². Roztaczano wizję budowy kraju „wiecznej szczęśliwości i sprawiedliwości ludowej”. Od 1950 r. środkiem ideologicznego oddziaływania i manipulacji było socjalistyczne współzawodnictwo, kult przodowników i mistyka bicia rekordów. Głównym celem władzy było wyszkolenie nowych usportowionych kadr na wzór aktywistów Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) i Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSch)¹⁵³.

Doprowadzono do rozwiązania Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, Polskiego Związku Kajakowego i Polskiego Związku Żeglarskiego. Kierowanie poszczególnymi dyscyplinami sportu powierzono Sekcjom Sportowym utworzonego w 1949 r. Głównego Komitetu Kultury Fizycznej (GKKF). Tworząc nowe struktury w oparciu o zetatyzowany aparat partyjno-państwowy, pozbawiono je elementu społecznej spontaniczności. Zgodnie z wytycznymi rządu kompetentni doświadczeni wodniacy byli marginalizowani i odsuwani od stanowisk, zmuszani do wycofania się z działalności społecznej.

Kluby Żeglarskie Ligi Morskiej i Akademicki Związek Morski połączono w jedną paramilitarną Ligę Przyjaciół Żołnierza. Indoktrynacja postępowała na wielu płaszczyznach. W Krakowie bezskutecznie nakłaniano żeglarzy do uprawiania sportów obronnych. Na kursach instruktorskich wprowadzono wykłady z marksizmu, na obozach szkoleniowych obowiązywały codzienne ideologiczne „prasówki”. Podczas szkoleń morskich w każdym z rejsów oprócz załogi płynął

¹⁵² A. Chmiel, *Turystyka w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2007.

¹⁵³ *Polski Związek Kajakowy. Sprawozdanie turystyczne 1945–1949*. Kraków 1950, s. 23.

niekompetentny w sprawach żeglarskich politruk przekazujący przez radio pozycję jachtu podaną mu przez kapitana i pilnujący załogę, by była poprawna politycznie. Nie bacząc na tradycję, zmieniano nazwy jachtów, np.: „Generał Zaruski” został „Młodą Gwardią”, a „Dar Żoliborza” przemianowano na „Jedność Robotniczą”¹⁵⁴.

Dla wszystkich członków sekcji wodnych organizowano obowiązkowe odprawy ideologiczne. Nieusprawiedliwiona pisemnie nieobecność na odprawie skutkowała nałożeniem kar klubowych. W sprawozdaniach z odpraw meldowano o sumiennej realizacji zobowiązań wynikających z uchwał Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W ramach społecznego szerwaraku żądano udziału w akcjach inicjowanych przez władze partyjne¹⁵⁵.

Po 1953 r. w okresie destalinizacji, socjalistyczne obyczaje i nowomowa zaczęły nieco łagodnieć, a na wiosnę 1956 r. dały się odczuć wyraźne znaki odwilży. Zakończył się tak zwany „okres błędów i wypaczeń”, zrehabilitowano wielu działaczy, nastąpiła demokratyzacja zarządzania, przywrócono społeczny charakter władz, ale już w październiku 1956 roku, przełom okazał się powierzchowny i krótkotrwały. Wprawdzie przywrócono osobowość polskim związkom sportowym, do których powróciła działalność turystyczna, ale nawet w lokalnych stowarzyszeniach obowiązywała zasada nomenklatury, co oznaczało, że nawet podrzędne stanowiska podlegały zatwierdzeniu przez instancje PZPR. Władze nie godziły się na wznowienie działalności „Sokoła”, tworząc jego atrapę, Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej.

Po 1957 roku AZS otrzymał większą samodzielność działania i przywrócono pierwotną nazwę stowarzyszenia¹⁵⁶. 23 lutego 1958 r. w Krakowie reaktywowano Polski Związek Kajakowy¹⁵⁷.

W roku 1989 w Polsce zapoczątkowane zostały przemiany społeczno-polityczne i gospodarcze. W wyniku ustaleń Okrągłego Stołu przywrócono autonomię i samorządność. Demokratyzacji życia społecznego towarzyszyło urynkowanie gospodarki oraz znaczne ograniczenie nakładów ze źródeł publicznych na sport i rekreację¹⁵⁸. Większość klubów znalazła się w trudnej sytuacji finansowej.

5.2 ▪ Tereny uprawiania sportów wodnych w Krakowie po II wojnie światowej¹⁵⁹

Przed II wojną światową infrastruktura do uprawiania sportów wodnych w Krakowie znajdowała się tylko na brzegach wiślanych. Po 1945 roku z myślą o rekreacji zagospodarowano zalewy poeksploatacyjne w Kryspinowie i Płaszowie.

¹⁵⁴ W. Dąbrowski, *Kronika 45 lat Krakowskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego*, Kraków 2002, s. 150–167.

¹⁵⁵ *Akta biurowe Sekcji Kajakowej Zrzeszenia Klubu Sportowego Kolejarz Kraków z lat 1945–1950* [ze zbiorów Marii Pikul].

¹⁵⁶ S. Zaborniak, *Z dziejów turystyki i sportu...*, s. 310.

¹⁵⁷ T. Lang, *70. Okręgowego Związku Kajakowego...*, s. 16.

¹⁵⁸ W. Dąbrowski, *50 lat żeglarstwa...*, s. 52.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 168–174.

Jeszcze na początku lat 50. można było zobaczyć krakowian opalających się, grających w piłkę na licznych dzikich plażach nad Wisłą i zażywających kąpiele. Z mostu Dębnickiego widać było ryby pływające w czystej wodzie. W maju 1952 r. zakłady w Dworach koło Oświęcimia wpuściły do Wisły ścieki zanieczyszczone fenolem. Pod Wawelem pojawiły się ławice martwych ryb. W kolejnych latach za sprawą zrzuconych do Wisły solanek z kopalń na Śląsku, postępowała dalsza degradacja wody. W latach 70. Wisła straciła pierwotny rekreacyjny charakter, stała się śmierdzącym ściekiem przemysłowym, przestała być atrakcyjna dla amatorów sportów wodnych. Zaprzestano organizacji imprez plenerowych, z bulwarów zniknęli spacerowicze.

Przełom polityczny i gospodarczy zapoczątkowany w 1989 r. zainicjował zmiany systemu ekonomicznego i przechodzenie od gospodarki centralnie sterowanej do gospodarki rynkowej. Nowa polityka gospodarcza państwa doprowadziła do stopniowego wygaszania na Śląsku zakładów zanieczyszczających środowisko naturalne, co skutkowało stopniowo regeneracją wiślanej flory i fauny. Nad Wisłą nie ma obecnie kąpielisk, ale woda ma naturalny zapach, wróciły kajaki, rozwija się żegluga rzeczna, bulwary pełne spacerowiczów i rowerzystów tętnią życiem.

5.2.1 • RZĘKA WISŁA

Po wybudowaniu stopni wodnych Przewóz, Dąbie i Kościuszko Wisła straciła swój naturalny pierwotny charakter, ale starannie zagospodarowana nadal urzeka swoim pięknem.

W Tyńcu, odległym od centrum Krakowa o kilkanaście kilometrów, rozpoczyna się niezwykle malowniczy krakowski przełom Wisły. Wisła, mijając założone w 1044 r. opactwo benedyktynów tyńskich (54,4 km) położone na wznoszących się nad rzeką wapiennych skałach, płynie w kierunku centrum miasta. Poniżej Tyńca wybudowano stopień wodny Kościuszko (56,3 km), przy którym leży Tor Kajakarstwa Górskiego „Kolna”. Płynąc w kierunku Krakowa, mijamy najpierw położony na porośniętej lasem Srebrnej Górze klasztor z eremem kammedułów, w Przegorzalach pięknie położoną wojenną rezydencję Generalnego Gubernatora, nieco dalej widzimy kopiec Kościuszki usypany na Górze św. Bronisławy. Po dotarciu do wrót miasta mijamy urokliwy klasztor Norbertanek (76,5 km), potem Wawel z zespołem zabytkowych budowli na wapiennym wzgórzu, Centrum Sztuki Japońskiej Mangga (77 km), Kościół na Skałce, Wzgórze Krzemionki, Muzeum Tadeusza Kantora i docieramy do portu rzecznej przy stopniu wodnym Dąbie (80,8 km). Ten 16 kilometrowy intrygujący odcinek Wisły jest dostępny dla uprawiających sporty wodne. Fragment Wisły zdalny do żeglowania zaczyna się gdzieś od przystani KKW 29 (74,4 km), a „Od klasztoru Norbertanek i między mostami Dębnickim, Grunwaldzkim i Piłsudzkiego można już w miarę swobodnie żeglować [...] Są tam gdzieś tam miejsca, w których nieźle dmucha, ale wszyscy się zgadzają, że akwen trzeba uznać za trudny”¹⁶⁰.



Zalew Bagry. Przystań żeglarska Akademickiego Związku Sportowego, fot. Jerzy Jan Czopek, w zbiorach prywatnych Jana Jerzego Czopka

Żeglować można także na Wiśle w Nowej Hucie, w sąsiedztwie opactwa cystersów w Mogile, przy moście Wandy, gdzie znajduje się przystań Yacht Klubu Polska Kraków i Międzynarodowej Szkoły Żeglarskiej (88,1 km)¹⁶¹.

Dzięki spiętrzeniu wód Wisły na stopniach Dąbie i Kościuszko, żegluga krakowska proponuje turystom rejsy po Wiśle, wycieczki do Bielania i Tyńca, działają hotele na barkach, można korzystać z pływających restauracyjek i tramwaju wodnego.

5.2.2 • ZALEW W KRYSPINOWIE

Popularnym wśród krakowian miejscem wypoczynku jest Zalew w Kryspinowie utworzony w sposób naturalny, gdy wyrobisko piaskowni po przerwaniu eksploatacji, wypełniło się wodą.

Nad akwenem, o powierzchni 49 ha i długości 1,3 km, utworzono wspaniały teren rekreacyjny dla mieszkańców Krakowa. Przed laty funkcjonowała tutaj przystań żeglarska Krakowskiego Towarzystwa Żeglarskiego. Od 2011 r. Szkoła Żeglarstwa Navigare Yacht Club organizuje kursy żeglarskie i aranżuje rejsy morskie. Woda w zalewie ma I klasę czystości.

5.2.3 • PŁASZOWSKI ZALEW BAGRY

Podczas okupacji hitlerowskiej do rozbudowy kolejowej stacji rozrządowej Kraków-Płaszów wykorzystano ze żwiru eksploatowanego z pobliskiej odkrywk.

¹⁶¹ Ibidem, s. 171.



Zalew Bagry. Przystań Klubu Żeglarskiego „Horn”,
fot. Jerzy Jan Czopek, w zbiorach prywatnych Jana Jerzego Czopka

Po wojnie, gdy zaprzestano eksploatacji, wody podskórne wypełniły wyrobisko, tworząc akwen. Płaszowski Zalew Bagry jest nierozłącznie związany z powojennym krakowskim żeglarstwem. Przed zagospodarowaniem nabrzeża akwenu sprzęt wodny przechowywano w wagonie kolejowym. Pierwsze zawody żeglarskie na Bagrach odbyły się w 1953 r.¹⁶²

Obecnie nad zalewem Bagry znajdują się przystanie żeglarskie Akademickiego Związku Sportowego i Klubu Żeglarskiego „Horn”. W rejonie zalewu mają swoje siedziby Kluby Żeglarskie: „Bagry”, „Kolchida”, „Saltrom”, „Yacht Club”, „Krakow Regatta Club”, Harcerski Klub Żeglarski „Swat” (Harcerska Stanica Żeglarska), Młodzieżowy Klub Morski „Szkwał” i sekcja żeglarska Klubu Narciarskiego Lider.

Zalew Bagry zajmuje obszar 31,4 ha, ma długość 1,2 km, szerokość 0,3 km. Woda posiada I klasę czystości.

5.2.4 • TOR KAJAKARSTWA GÓRSKIEGO „KOLNA”¹⁶³

W 1990 r. po wybudowaniu w pobliżu Tyńca stopnia wodnego Kościuszko powstały warunki do utworzenia w Krakowie sztucznego toru kajakarstwa górskiego.

Kiedy w 2000 r. Michał Staniszewski z Krzysztofem Kołomańskim w osadzie C-2 zdobyli na olimpiadzie w Sydney srebrny medal, trener KS AZS AWF

¹⁶² Ibidem, s. 16.

¹⁶³ W. Kudlik, *Tor kajakarstwa slalomowego w Krakowie*, „Wiosło” 2004, nr 6, s. 34–35.

Zbigniew Miązek wystąpił z inicjatywą budowy toru. Przy poparciu prezydenta Krakowa Andrzeja Gołasia, w październiku 2000 r. przystąpiono do przygotowania inwestycji, a już w czerwcu 2002 r. torem kajakarstwa górskiego „Kolna” popłynęła woda. Uroczystego otwarcia toru dokonano 12 czerwca 2003 r. podczas I Międzynarodowych Regat Kajakowych o Puchar Prezydenta Miasta Krakowa. Tydzień później na nowym, spełniającym światowe standardy obiekcie kilka tysięcy krakowian oglądało Akademickie Mistrzostwa Świata. W zawodach Polacy zdobyli dwa złote medale: Mariusz Wieczorek w kanadyjkach jedynkach i osada Andrzej Wójs i Sławomir Mordarski w kanadyjkach dwójkach.

Tor odległy 10 km od centrum Krakowa leży w malowniczej okolicy starorzeczka Wisły, pomiędzy klasztorem Kamedułów na Bielanych a opactwem Benedyktynów w Tyńcu. Basen startowy znajduje się w odległości 160 m poniżej stopnia wodnego „Kościuszek”. Na zadaszonym odcinku o długości ok. 200 m zainstalowano oświetlenie i system ogrzewania, co umożliwił prowadzenie treningów od jesieni do wiosny. Na torze slalomowym o długości 320 m, szerokości 12–14 m, głębokości 1,45 m znajdują się przestawne figury umożliwiające zmianę konfiguracji trasy. Przy torze wybudowano hotel, halę sportową, basen, siłownię i centrum rehabilitacyjne. Tor Kajakarstwa Górskiego przy ul. Kolna 2 w Krakowie w 2004 r. uzyskał rangę Kontynentalnego Centrum Szkolenia ICF w Kajakarstwie Slalomowym, jest Ośrodkiem Przygotowań Olimpijskich Polskiego Związku Kajakowego, zdobył miano stolicy polskiego kajakarstwa slalomowego.

W 2021 r. rozegrano, pod patronatem Światowej Federacji Kajakowej, pierwsze w historii Mistrzostwa Świata Weteranów (+35) ICF Masters Canoe Slalom Word Championship.

W 1968 r. Walt Blackader opracował technikę freestyle’u kajakowego, a w 2006 r. Międzynarodowa Federacja Kajakowa ICF uznała tę dyscyplinę za oficjalną. Zawody Rodeo Kajakowego – bo tak też nazywany jest freestyle – są organizowane w Polsce od 1999 roku. W 2006 r. freestyle kajakowy stał się oficjalną konkurencją Polskiego Związku Kajakowego. W Krakowie rosło zainteresowanie tą spektakularną odmianą kajakarstwa. Pod koniec 2013 r. tor kajakowy „Kolna” przystosowano dla tej nowej kajakowej dyscypliny. Po kolejnej modernizacji toru przeprowadzonej z inspiracji Bartosza Czauderny Kraków pozyskał świetną infrastrukturę do treningów i organizacji imprez freestyle’owych najwyższej światowej rangi.

Tor jest dostępny dla wszystkich zainteresowanych rekreacją i uprawianiem sportów wodnych. Organizowane są spływy pontonowe, kajakowe i pokazy rodeo wodnego. Dużą dawkę emocji gwarantuje rafting, czyli zespołowy spływ pontonami. Organizatorem zawodów kajakowych, gospodarzem i administratorem toru jest specjalizujący się w slalomie kajakowym i rodeo Krakowski Klub Kajakowy.

5.3 • „Re-kreacja” infrastruktury wodnej w Krakowie po II wojnie światowej

5.3.1 • LOKALIZACJA NADWIŚLAŃSKICH, KRAKOWSKICH PRYZYSTANI WODNYCH

W styczniu 1945 r. uciekające z Krakowa wojska niemieckie wysadziły w powietrze mosty łączące brzegi Wisły. Stacje wodne Ligi Morskiej i Kolonialnej, Aka-

demickiego Związku Sportowego, Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego i Oddziału Wioślarskiego Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel” leżące przy moście Dębnickim po wybuchu nadawały się wyłącznie do rozbiórki. Uszkodzony budynek frontowy przystani AZS przy ulicy Zwierzynieckiej mieszczący siedzibę związku także musiał być wyburzony¹⁶⁴. Sekcja wioślarska AZS rozpoczęła pracę już w marcu 1945 r. w wydzierżawionych pomieszczeniach u zbiegu ulic Kościuszki 38 i Jaskółczej¹⁶⁵.

Wzniesioną w tym miejscu przy ogromnym nakładzie pracy młodzieży wyższych uczelni, przystań sportów wodnych AZS uroczyście otwarto i poświęcono 22 lipca 1945 r. Drugim użytkownikiem przystani był Ośrodek Wioślarski Krakowskiego Sokoła¹⁶⁶. Przystań funkcjonuje w tej lokalizacji do chwili obecnej.

Przed II wojną światową przy ul. Dojazdowej tuż za murem przeciwpowodziowym, znajdowały się przystanie KS „Cracovia” (1934), KK YMCA (1934) i Towarzystwa Urzędników Miejskich (1936). W roku 1945 rozpoczęła tu działalność sekcja wodna KS „Cracovia”, która została rozwiązana w 1965 r. Obecnie w tym miejscu znajduje się siedziba Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. W baraku przy ul. Sandomierskiej, naprzeciw Wawelu, na wysokości obecnego Hotelu Poleskiego przed wojną znajdowała się przystań Towarzystwa Wioślarsko-Narciarskiego. Po 1945 r. pomieszczenia przystani były użytkowane przez sekcje kajakowe: Harcerskiego Klubu Sportowego (1945), Zrzeszenia Klubu Sportowego Kolejacz-Kraków (1947), sekcje żeglarskie: Ligi Morskiej (1949), Ligi Przyjaciół Żołnierza (1953), Ligi Obrony Kraju (1955) i w końcu od 1966 r. przez Yacht Club Polski. Przez krótki czas z przystani korzystała też gościnnie sekcja kajakowa KS „Nadwiślan”. Przystań pod Wawelem przy ul. Sandomierskiej rozebrano w latach 70.

W roku 1949 kajakarze ZKS Kolejacz-Kraków opuścili przystań przy ul. Sandomierskiej i zaadoptowali na potrzeby przystani barak przedwojennego kąpieliska „Plaża Wawel” usytuowany w zakolu Wisły naprzeciw Wawelu przy ulicy Rybackiej 2. W roku 1955 kolejarze przenieśli się do własnej nowo wybudowanej przystani przy ul. Księcia Józefa 24 a. Barak pod Wawelem rozebrano.

Jak wspomina zawodnik „Nadwiślanu” Marek Chadziński, w pobliżu mostu Dębnickiego przy ul. Kościuszki 24 przedsiębiorstwo budowlane posiadało halę wykorzystywaną przez szermierzy. W latach 50. i 60. SKS „Nadwiślan” dzierżawił te pomieszczenia dla sekcji wodnych. Kajaki przenoszono nad Wisłę pomostem wybudowanym ponad murem przeciwpowodziowym. W tych latach klub korzystał także gościnnie z przystani przy ul. Kościuszki 68 i przy ul. Sandomierskiej.

W 1953 r. w drewnianym baraku w Mogile przy ulicy Klasztornej otwarto przystań Sekcji Kajakowej Klubu Sportowego „Hutnik”. Obecnie w miejscu tym mieści się Yacht Club Polska Kraków.

W 1955 r. przy ul. Kościuszki 16 otwarto przystań Sekcji Wioślarskiej Spółdzielczego Klubu Sportowego „Prądniczanka”. W pomieszczeniach tych od

¹⁶⁴ Cz. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. cz 2. 1945–2000*, Kraków 2009, s. 12.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 21.

¹⁶⁶ *Otwarcie przystani AZS w Krakowie*, „Start” 1945, nr 4, s. 1.



Tor Kajakarstwa Górskiego Kolna,
fot. Jerzy Jan Czopek, w zbiorach prywatnych Jana Jerzego Czopka

1972 r. do chwili obecnej mieści się przystań Spółdzielczego Klubu Sportowego „Nadwiślan”.

Po wojnie przy ul. Kościuszki 68, powyżej ul. Dojazdowej, znajdowała się drewniana przystań PTTK administrowana przez Wojskowy Klub Sportowy „Wawel”, współużytkowana od 1956 r. przez SKS „Nadwiślan”. W 1960 r. przystań przeszła w ręce Klubu Sportów Wodnych TKKF „Krakus”. Siedzibę klubu „Krakus” w 2001 r. przeniesiono na ul. Paulińską, a rok później pustostan przy ul. Kościuszki 68 spłonął.

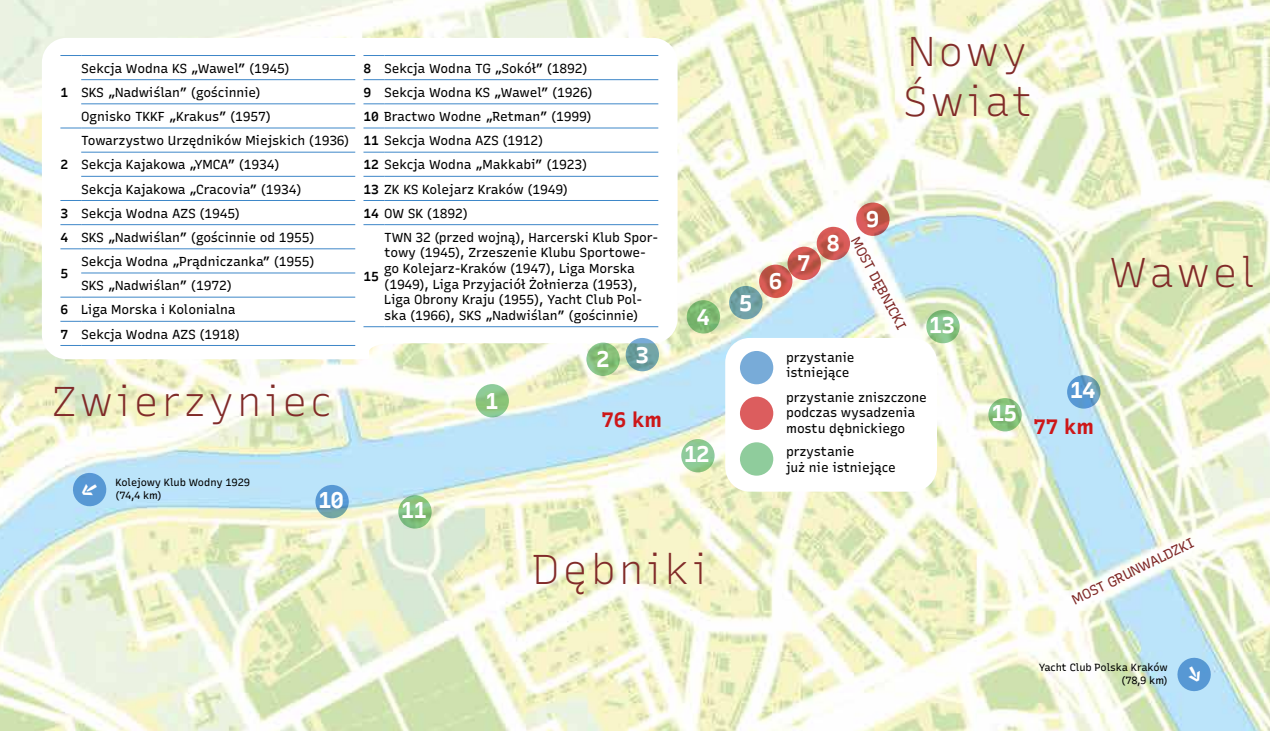
Od sierpnia 1999 r., poniżej ujścia Rudawy przy prawym brzegu Wisły, w sąsiedztwie Komisariatu Policji Wodnej, stoi przycumowana, pełniąca funkcję przystani wodnej barka Krakowskiego Bractwa Wodnego „Retman”.

5.3.2 • RZĄDOWY PROGRAM PRZEKSZTAŁCENIA WISŁY W SZLAK TRANSPORTOWY¹⁶⁷

Po II wojnie światowej rząd Polski Ludowej postanowił przekształcić Wisłę w ważny szlak transportowy, zwany Drogą Wodną Górnej, Środkowej i Dolnej Wisły¹⁶⁸. Wisłą miał być transportowany węgiel z kopalń w okolicach Oświęcimia do projektowanych elektrowni węglowych w Skawinie, Łęgu, Nowej Hucie i Połańcu. Wisła pod wzgórzem wawelskim (76,7 km) zmienia ostro kierunek płynięcia. Ogromne zestawy pchane z węglem nie mieściłyby się w ciasnym łuku

¹⁶⁷ K. Czopek, J. Czopek, *Arkana przystani wodnej KKW 1929*, „Wiosło” 2020, nr 2, s. 48.

¹⁶⁸ J. Hennig, *Szanse wykorzystania drogi wodnej górnej Wisły na odcinku od Krakowa do Sandomierza*, „Gospodarka Wodna” 2003, nr 9.



Przystanie wodne w centrum Krakowa w latach 1892–2021

256

szlaku transportowego o 250 metrowym promieniu. Rozważano budowę Przekopu Wisły zaprojektowanego jeszcze przez Austriaków i skierowanie do niego transportu rzeczno. Koncepcję tę odrzucono ze względu na duże już zurbanizowanie Dębnik. Uwzględniając konfigurację terenu oraz aspekt skutecznej ochrony przeciwpowodziowej Krakowa, zaprojektowano Kanał Ulgi zwany też Kanałem Krakowskim. Miał on być zasilany wodą ze spiętrzonej o pięć metrów Wisły, na stopniu w Przegorzałach (71,0 km).

Kanał o długości 4100 m, szeroki na 100 m, miał prowadzić z Przegorzał do Zakrzówka, w Ludwinowie łączyć się z wodami rzeki Wilgi i wpadać do Wisły poniżej wzgórza wawelskiego (78 km). Stopień w Przegorzałach w sytuacji zagrożenia powodzią, miał utrzymywać bezpieczny poziom wody w starorzeczu Wisły w obrębie Krakowa.

5.3.3 • KONCEPCJA BUDOWY KRAKOWSKIEGO OŚRODKA SPORTÓW WODNYCH¹⁶⁹

Po wojnie zabudowa nabrzeży Wisły w Krakowie była chaotyczna. Źle prezentowały się budynki mieszkalne, a właściwie rudery odwrócone tyłem do królowej polskich rzek, z zagraconymi podwórkami, sąsiadujące ze żwirowniami, betoniami i zakładami kąpielowymi. Nieużytkowane podczas okupacji, zdezastrowane drewniane baraki stanic wodnych noszące cechy prowizorek były w bardzo złym stanie technicznym i nie zapewniały odpowiedniego standardu użytkowania. Otoczenie Wawelu nie przynosiło chwały miastu i sprawiało przy-

¹⁶⁹ Z. Baumgartner, *Komitet Budowy Przystani Wodnej Sekcji Wodnej ZS „Kolejarz-Olsza” (później KKW 1929)*, Kraków 1979 [maszynopis], s. 2–4.

gnębiające wrażenie. Nieprzemysłana zabudowa nabrzeży Wisły wprowadzała dysonans w harmonię historycznej części miasta. Krakowianie postulowali uporządkowanie bulwarów Wisły, a środowisko wodniaków domagało się budowy profesjonalnego zaplecza do uprawiania sportów wodnych.

Krakowskie biuro projektów Miastoprojekt opracowało koncepcję rewitalizacji brzegów Wisły – w której zgodnie z projektem rządowym – żeglugę transportową o planowanym dużym natężeniu skierowano z Przegorzał Kanałem Krakowskim, a stara Wisła na odcinku od stopnia w Przegorzałach do ujścia rzeki Wilgi miała być wizytówką miasta, akwenem rekreacyjnym, zapleczem do uprawiania sportów wodnych.

Tadeusz Pilariski, przewodniczący Sekcji Społecznej Sportu Kajakowego przy WKKF w Krakowie, były prezes rozwiązanego już wtedy PZK, opracował i przedstawił w Departamencie Inwestycji Głównego Komitetu Kultury Fizycznej koncepcję budowy Krakowskiego Ośrodka Sportów Wodnych.

Ośrodek umiejscowiono na terenie wyrobisk żwirowych na lewym brzegu Wisły od Przegorzał (72,1 km) do Skał Twardowskiego (74,4 km), między brzegiem rzeki a wałem przeciwpowodziowym. Zgodnie z rządową koncepcją budowy Drogi Wodnej Górnej Wisły na wspomnianym odcinku Wisły chronionym przez Kanał Ulgi wszystkim obiektom położonym po wewnętrznej stronie wałów nie mogła zagrażać żadna większa woda.

W kompleksie obiektów sportowych dedykowanych wodniakom miały powstać dla wszystkich krakowskich klubów wodnych cztery duże przystanie, osiem małych i jeden centralny, reprezentacyjny obiekt z salami gimnastycznymi, boiskami i recepcją. W strefie tej miał znaleźć się tor wodny dla regat i sportów wodnych. Powyżej stopnia w Przegorzałach (71,0 km), planowano utworzyć wielkie, dość płytkie jezioro stanowiące teren rekreacyjno-kąpieliskowy, dla mieszkańców Krakowa.

5.3.4 • BUDOWA PRYZYSTANI SEKCJI WODNEJ ZRZESZENIA SPORTOWEGO KOLEJARZ- KRAKÓW¹⁷⁰

W 1953 r. na 74,4 km Wisły rozpoczęto budowę pierwszego obiektu Krakowskiego Ośrodka Sportów Wodnych, przystani dla Sekcji Wodnej ZS Kolejarz-Kraków.

Przystań wzniesiono w rekordowo krótkim, jak na ówczesne realia, czasie. Gdy budowa dobiegała końca, wezbrane wody Wisły po raz pierwszy wtargnęły do pomieszczeń przystani, gdyż nie rozpoczęto nawet prac przy planowanej budowie Kanału Ulgi. Z myślą o kajakarzach i wioślarzach powstał obiekt ciekawy, na wskroś nowoczesny, funkcjonalny, bardzo starannie wykończony z halą na 90 kajaków i 35 łodzi wioślarskich, zapleczem sanitarnym, radiofonizowany, wyposażony w aparaturę kinową, z bufetem, polem namiotowym i mieszkaniem przystaniowego.

Z okazji otwarcia przystani, w Dniu Kolejarza 11 września 1955 r. zorganizowano regaty, w których uczestniczyli zawodnicy z Bydgoszczy, Jarosławia i Krakowa. W uroczystościach wzięli udział uczestnicy dwudniowego spływu Skawą i Wisłą z Zatora do Krakowa¹⁷¹.

¹⁷⁰ K. Czopek, J.J. Czopek, *Arkana przystani wodnej...*, s. 46–52.

¹⁷¹ *Sportowcy ZS Kolejarz otrzymali nową przystań wioślarską*. „Dziennik Polski” 1955, nr 218.

5.3.5 ▪ DALSZY LOSY DROGI WODNEJ GÓRNEJ, ŚRODKOWEJ I DOLNEJ WISŁY¹⁷²

Pod koniec 1957 r. po skreśleniu rządowego projektu Drogi Wodnej Górnej, Środkowej i Dolnej Wisły zaniechano budowy progów wodnych w Przegorzalach. Z planowanych prac na górnej Wiśle w 1954 r. zbudowano tylko stopień wodny Przewóz zabezpieczający wodę dla kombinatu metalurgicznego Huty im. Lenina. Siedem lat później poniżej miasta powstał stopień wodny Dąbie. Z planowanego kompleksu Krakowskiego Ośrodka Sportów Wodnych wybudowano tylko przystań KKW 29.

Kanał Ulgi zwany Kanałem Krakowskim do chwili obecnej nie powstał, nic więc dziwnego, że co kilka lat, gdy do Krakowa zbliża się fala powodziowa, KKW 29 przystępuje do zabezpieczania pomieszczeń przystani i ewakuacji sprzętu.

Co dalej z Kanałem Ulgi? Co do zasadności budowy kanału zdania były bardzo podzielone. Temat wracał na łamy prasy lokalnej prawie po każdej większej powodzi. By zamknąć sprawę, w 2008 r. miasto Kraków zleciło firmie TINA Vienna Transport Strategies GmbH z Wiednia opracowanie studium wykonalności Kanału Krakowskiego. W ekspertyzie stwierdzono jednoznacznie, że inwestycja jest nieopłacalna ekonomicznie¹⁷³. Nie zamknęło to sprawy. Obecnie trwa budowa obwodnicy Krakowa. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców i ekologów, porzucono koncepcję przebiegu części obwodnicy przez Bielańsko-Tyniecki Park Krajobrazowy i zaproponowano skierowanie ruchu samochodów planowaną Trasą Zwierzyniecką (dwie jezdnie po trzy pasy ruchu) przez 2,5 km tunel pod korytem Wisły, a dalej pod doliną Rudawy i Wzgórzem św. Bronisławy z kopcem Kościuszki. Okazało się, że planowana Trasa Zwierzyniecka koliduje z Kanałem Krakowskim znajdującym się nadal w planach rozbudowy miasta. W 2019 r. zwrócono się do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej o wykreślenie z planów perspektywicznych zaprojektowanego przed 74 laty kanału. Ministerstwo twierdzi, że w planach rządowych Kanał Krakowski jest ważnym elementem trasy wodnej ze Śląska nad morze. Trudno przewidzieć, jaka będzie decyzja, ponieważ część radnych stoi na stanowisku, że rezygnacja z kanału zaprzęca na zawsze możliwość utworzenia żeglugi śródlądowej w Krakowie.

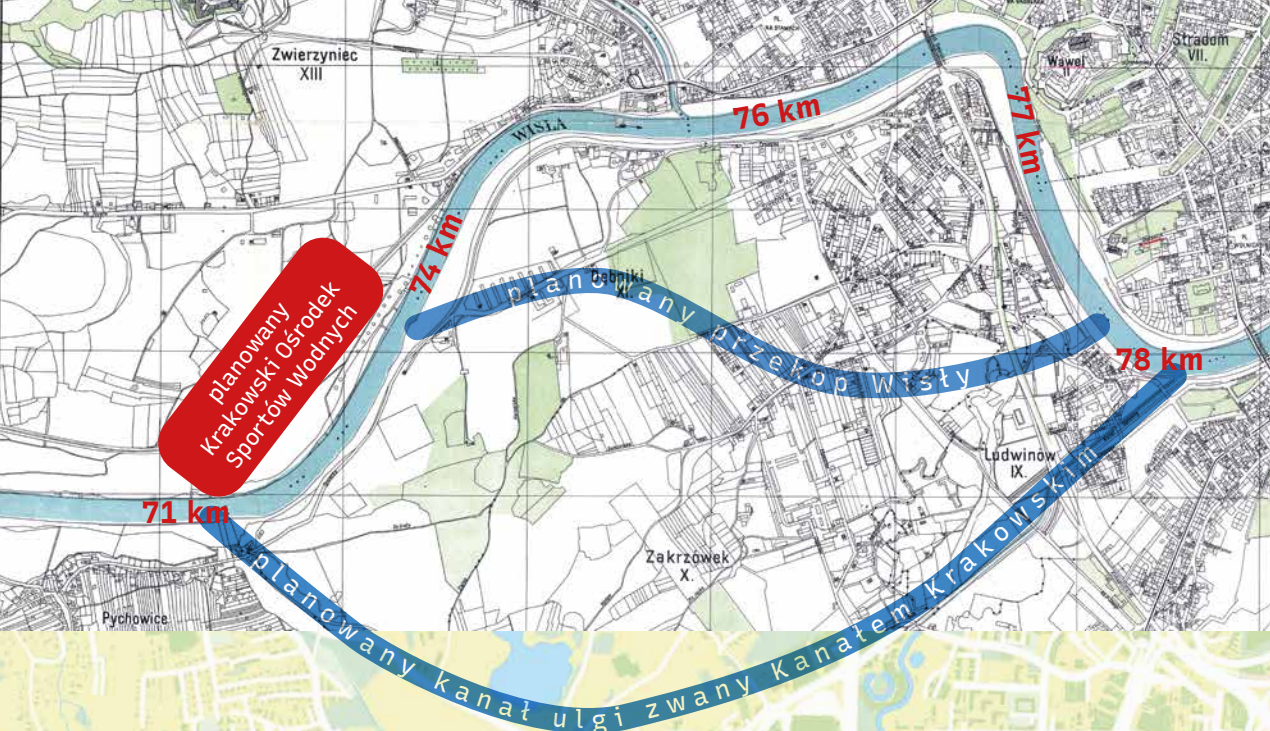
5.4 ▪ Krakowskie stowarzyszenia wioślarskie po II wojnie światowej

5.4.1 ▪ ODDZIAŁ WIOŚLARSKI SOKOŁA KRAKOWSKIEGO

Po zakończeniu wojny Krakowskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” wznowiło działalność i reaktywowało Oddział Wioślarski Sokola Krakowskiego. Ponieważ przystań OWSK została zniszczona podczas wysadzania mostu Dębnickiego, wioślarze AZS w lipcu 1945 r. udostępniłi OWSK część swoich nowych pomieszczeń przy ul. Kościuszki 38. Dwa lata później 31 lipca 1947 r. Urząd Bezpieczeństwa opieczętował siedzibę OWSK, przejął dokumenty i cofnął zezwole-

¹⁷² K. Czopek, J.J. Czopek, *Arkana przystani wodnej...*, s. 52.

¹⁷³ J. Dziopak, *Krakowski kanał ulgi nam nie ulży*, „Nowoczesne Budownictwo Inżynieryjne” 2010, wrzesień-październik.



Rok 1946. Planowana trasa Kanału Krakowskiego.

Podkład: Szczegółowy plan Krakowa z przyległymi gminami stan z 1947 roku 1:10000

nia na prowadzenie działalności. W 1989 r. Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” wznowiło działalność, ale nie powołano już do życia sekcji wioślarskiej¹⁷⁴.

5.4.2 • SEKCJA WIOŚLARSKA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO¹⁷⁵

W styczniu 1945 r. przystań AZS uległa zniszczeniu. Już w marcu 1945 r. sekcja rozpoczęła działalność w wydzierzawionym domku u zbiegu ul. Kościuszki 38 i Jaskółczej. Za fundusze uzyskane ze składek wybudowano hangar, w którym umieszczono ocalałe łodzie i 22 lipca 1945 r. przystań przekazano do eksploatacji. Po rozbudowie i wykonaniu niezbędnych prac modernizacyjnych, wiosną 1948 r. dokonano uroczystego otwarcia pomieszczeń przystani. W pierwszych regatach o MP w Bydgoszczy w 1945 r. tytuły mistrzów Polski zdobyli: Roger Verey w skifie oraz R. Verey i Dezső Csaba w dwójce podwójnej. Kontynuując przedwojenne tradycje, wspaniałe rezultaty osiągnęto aż do 1949 r. Na zakończenie kariery sportowej w 1949 r. R. Verey, najlepszy w Polsce skiffista, zdobył tytuł mistrza Polski. Spontaniczną działalność samorządnej organizacji sportowej studentów brutalnie przerwano, likwidując sekcję wioślarską Akademickiego Związku Sportowego i tworząc Akademickie Zrzeszenie Sportowe przy Akademii Górniczo Hutniczej. Sekcję zlikwidowano, gdyż władze komunistyczne wioślarstwo traktowały jako sport „burżuazyjny”. Powołując nowe zrzeszenie, zachowano się

¹⁷⁴ M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności Towarzystwa...*, s. 193–195.

¹⁷⁵ Cz. Michalski, *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. cz 2. 1945–2000*, Kraków 2009, s. 287–308.



Port przystani żeglarskiej przy ul Sandomierskiej, fot. Henryk Hermanowicz, 1966–1967, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-8602/N/511

w sposób skandaliczny, pozostawiono bowiem bez zmian barwy i logo związku. Odsunięto też starych działaczy, a młodych pozbawiono możliwości samodzielnego decydowania o kierunkach i formach aktywności sportowej¹⁷⁶. Mimo zmian strukturalnych sekcja wioślarska, dysponująca 24 łodziami regatowymi i dwiema motorówkami w okresie do 1955 r. zdobyła dwukrotnie drużynowe mistrzostwo Polski (1954 i 1955), zwyciężyła dwukrotnie w akademickich mistrzostwach świata i reprezentowała barwy Polski na Igrzyskach Olimpijskich.

Dzięki pracy trenerów: Rogera Verey, Ireny Grabickiej oraz Jana Bujwida i Stanisława Galewskiego wioślarze krakowscy święcili niejednen sukces w kraju i zagranicą¹⁷⁷.

17 stycznia 1957 r., na fali politycznej odwilży zrehabilitowano wielu działaczy, nastąpiła demokratyzacja zarządzania, przywrócono społeczny charakter władz. Reaktywowano Klub Sportowy Akademickiego Związku Sportowego oraz uchwalono nowy statut. Sekcja wioślarska Klubu Sportowego Międzyuczelnianego AZS zajęła się sportem wyczynowym, a sport rekreacyjny istniał odtąd w kołach uczelnianych AZS. W maju 1957 r. z okazji jubileuszu 50-lecia AZS odbyły się VIII Międzynarodowe AMP. W drugiej połowie lat 60. i na początku lat 70. klub odnosił znaczące sukcesy w rywalizacji krajowej.

W ramach narzuconej reformy przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w grudniu 1976 r. sekcja wioślarska Klubu Środowiskowego AZS została

¹⁷⁶ „Gazeta Krakowska” 1949, nr 40, s. 5.

¹⁷⁷ W. Szkiela, B. Tuszyński, *Pół wieku AZS...*, s. 314.

wcielona do utworzonego wyczynowego klubu sportowego AZS AWF Kraków. Zasilenie sekcji zawodnikami studiującymi na AWF przyniosło na przełomie lat 70. i 80. liczne sukcesy sportowe. Na przełomie XX i XXI w. wioślarki AZS AWF Kraków były w ścisłej czołówce krajowej, często reprezentując Polskę na arenie międzynarodowej. 12 maja 2001 r. na przystani wioślarskiej AZS dokonano chrztu łodzi wioślarskiej – ósemki zakupionej przez rektora AGH prof. Ryszarda Tadeusiewicza. Łódź otrzymała imię Walery na cześć prof. Walerego Goetla¹⁷⁸. Wioślarki AZS AWF zdobywały medale na mistrzostwach Świata i Europy. W Igrzyskach Olimpijskich w 2016 r. uczestniczyły trzy zawodniczki klubu, jedna z nich zdobyła brązowy medal.

Klub uczelniany AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego organizował wiele masowych imprez sportowych np.: Święto Sportu, Wielkie regaty wioślarskie UJ-UW” na Wiśle¹⁷⁹.

5.4.3 • SEKCJA WIOŚLARSKA KOLEJOWEGO KLUBU WODNEGO 1929 W KRAKOWIE¹⁸⁰

Wiosną 1956 r. w Kolejowym Klubie Wodnym 1929 utworzono sekcję wioślarską, którą kierował inż. Jerzy Ciesielski. Sekcja liczyła 7 członków i posiadała 7 łodzi, w tym tylko dwie zdadne do użytku.

1 kwietnia 1965 r. przy KKW 29 utworzony został Wioślarski Ośrodek Przygotowań Olimpijskich. Dwóch zawodników, Jerzy Zych i Władysław Siwecki zostało powołanych do kadry narodowej. Sekcja zdobyła tytuł wicemistrza Polski i tytuł mistrza Federacji Kolarz. Dzięki tym wynikom w 1966 r. klub otrzymał od PZTW dotacje sprzętowe. W roku 1974 sekcja wioślarska liczyła 18 zawodników. Pod koniec lat 70. zainteresowanie wioślarstwem malało. Przeprowadzona w szkołach krakowskich energiczna akcja rekrutacyjna zakończyła się niepowodzeniem. W 1987 r. działalność sekcji wioślarskiej zawieszono.

5.5 • Krakowskie kluby kajakowe po II wojnie światowej

W Krakowie, [...] kajakarstwo, jak mityczny Feniks, odradza się z popiołów spalonych przystani i stanic, powstaje z cieni poległych działaczy, zawodników, aktywistów¹⁸¹.

W 1942 r. zawieszono działalność Międzynarodowego Przedstawicielstwa Kajakowego (IRK), ponieważ jego działacze podczas II wojny światowej skompromitowali się współpracą z hitlerowskimi Niemcami. W czerwcu 1946 r. w Sztokholmie w miejsce zawieszonej IRK powołano Międzynarodową Federację Kajakową *International Canoe Federation* (ICF).

Podczas obrad ICF w Sztokholmie reprezentujący Polskę pierwszy prezes Polskiego Związku Kajakowego krakowianin dr Oswald Chlamtasch wniosł o votum nieufności dla dotychczasowego prezesa i sekretarza IRK (Niemców),

¹⁷⁸ Michalski Cz.: *Akademicki Związek..... cz 2....*, s. 72.

¹⁷⁹ Ibidem..., s. 107.

¹⁸⁰ D. Sitarz, *80. Kolejowego Klubu Wodnego 1929*, Kraków 2009, s. 10–42.

¹⁸¹ M. Plebańczyk, *Z historii kajakarstwa*, „Wodami Polski” 1957, nr 2, s. 11.

wykluczenie Niemców z Federacji i zmianę języka urzędowego z niemieckiego na angielski. Wszystkie trzy wnioski przeszły jednomyślnie.

Podczas kongresu Szwedzi wystąpili o wyeliminowanie z Międzynarodowych Zawodów Kajakowych konkurencji kobiecych. Wniosek przeszedł. Z inicjatywy dr Chlantascha, dzięki jego nieprzejednanej postawie, doszło do reasumpcji poprzedniej uchwały i „płeć piękną” dopuszczono do startu w międzynarodowych zawodach kajakowych¹⁸².

5.5.1 • KOLEJOWY KLUB WODNY 1929 W KRAKOWIE¹⁸³

W drugiej połowie 1945 r. dr Bolesław Luster-Skokowski zajął pomieszczenia ocalałej z pożogi wojennej przystani przedwojennego Towarzystwa Wioślarsko-Narciarskiego 32, przy ul. Sandomierskiej i utworzył liczącą kilkadziesiąt osób Sekcję Kajakową przy Harcerskim Klubie Sportowym kierowaną przez Mariana Plebańczyka. Do sekcji wstąpili kajakarze tworzący niegdyś trzon Oddziału Kajakowego WKS „Wawel”.

26 maja 1946 r. został wiceprezesem Polskiego Związku Kajakowego. Wraz z Tadeuszem Pilarskim zainicjował reaktywację odznak i plakiet turystycznych PZK¹⁸⁴. Kontynuując tradycje przedwojenne apelował, by każdy członek sekcji wodnej nosił w klapie odznakę PZK, znak rozpoznawczy braci wodniackiej. Domagał się, by podczas spływów na kajakach łopotały proporczyki klubowe. Dokładał wszelkich starań, by przynależność do klubu była zaszczytem.

Po zawieszeniu działalności ZHP w 1947 roku, Marian Plebańczyk utworzył Sekcję Wodną w Związkowym Klubie Sportowym Kolejarz Kraków i został jej prezesem¹⁸⁵. Od roku 1947 organizował według formuły przedwojennej Ogólnopolskie Górskie Mistrzostwa w Kajakarstwie na Dunajcu¹⁸⁶. W roku 1948 zorganizował pierwszy po wojnie kurs przodowników turystycznych PZK. Według jego projektu i pod jego nadzorem na szlaku Brdy w miejscowości Sokole Kuźnica wybudowano pierwszą po wojnie stanicę PZK¹⁸⁷.

Reaktywowana w 1949 r. Liga Morska zabrała kolejarzom przystań odziedziczoną po TWN 32. Dzięki przychylności działaczy Polskiego Związku Kajakowego, sekcja kajakowa ZKS Kolejarz 5 września 1949 r. otrzymała w użytkowanie drewnianą altanę przedwojennego kąpieliska usytuowaną w zakolu Wisły naprzeciw Wawelu, na tak zwanej plaży Wawel.

Był to obiekt drewniany, mało funkcjonalny, z balkonikiem na pięterku, położony przy wewnętrznej stronie wału powodziowego. Przy podwyższonym stanie wody w Wiśle pomieszczenia często były zalewane wodą.

¹⁸² H.S., *O Międzynarodowym Kongresie Kajakowym. Walka z niemczyzną*, „Start” 1946, nr 33, s. 3.

¹⁸³ D. Sitarz, *80 lat Kolejowego...*, s. 7–63.

¹⁸⁴ K. Czopek, J.J. Czopek, *Diariusz kajakowych proporczyków, plakiet, plakietek okolicznościowych i odznak. Część 2*, „Magazyn kajakowy Wiosło” 2021, nr 3, s. 47–51.

¹⁸⁵ *50. Kolejowego Klubu Wodnego 1929*. Kraków 1979, s. 11.

¹⁸⁶ *Przesłanie Tadeusza Pilarskiego do uczestników spływu odczytane podczas uroczystości otwarcia 50 MSKnD* [rękopis z archiwum Janiny Zemlak-Pilarskiej].

¹⁸⁷ *Sprawozdanie turystyczne PZK 1945–1947*, s. 2 i 5.



Przystań Kolejowego Klubu Wodnego 1929 w Krakowie przy ul. Ks. Józefa 24a,
fot. Jerzy Jan Czopek, w zbiorach prywatnych Jana Jerzego Czopka

W 1949 r. sekcja liczyła 48 członków z 25 własnymi kajakami składanymi. W klasyfikacji zajmowała III miejsce wśród wszystkich klubów kajakowych w Polsce i pierwsze wśród Klubów Zrzeszenia Kolejarz.

Po rozwiązaniu Polskiego Związku Kajakowego Marian Plebańczyk wszedł w skład Zarządu Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Krakowie. W latach 50. organizował spływy pod auspicjami PTTK, opracował według wymagań PTTK Regulamin Turystycznej Odznaki Kajakowej, sędziował Mistrzostwa Polski Seniorów i Juniorów organizowane pod patronatem GKKF. W latach 1948–1952 kierował budową stadionu Związkowego Koła Sportowego Włókniarz w Krakowie Podgórzu.

Wobec zaostrzających się restrykcji władz, by móc dalej prowadzić działalność, zarząd ZKS Kolejarz Kraków zgodnie z wytycznymi organizował życie świetlicowe¹⁸⁸. Na zebraniach sekcji wodnej informowano o bieżącej sytuacji politycznej. Podejmowano przez aklamację uchwały zgodne z linią partii, w sprawozdaniach deklarowano „dołożenia wszelkich wysiłków i starań, przez wszystkich członków sekcji, jak najszerszego realizowania na odcinku pracy Sekcji i Klubu, przełomowych uchwał KC PZPR dotyczących rozwoju i umasowienia sportu polskiego”. Członkowie klubu realizując podjęte uchwały, w ramach społecznego szewarku uczestniczyli w czynach społecznych inicjowanych przez władze partyjne. W 1952 r. członków sekcji kajakowej było już 77, posiadali

¹⁸⁸ Akta biurowe Sekcji Kajakowej Zrzeszenia Klubu Sportowego Kolejarz Kraków z lat 1945–1950. Archiwum Marii Pikul.



Przystań Akademickiego Związku Sportowego (1945) przy ul. Kościuszki 32,
fot. Jerzy Jan Czopek, w zbiorach prywatnych Jana Jerzego Czopka

43 własne składaki. W 1953 r. ruszyła budowa nowej przystani przy ul. Księcia Józefa 24a. Gdy zarys przystani dopiero wyłaniał się na deskach kreślarzy, nie było dokumentacji budynku i kosztorysów, Marian Plebańczyk już lokował z powodzeniem zamówienia na przydziały tarcicy, cegły, cementu, stali zbrojeniowej rur, grzejników, bo taki był styl jego działania¹⁸⁹. Wiosną 1954 r. powołano do życia kajakową sekcję wyczynową.

W okresie najmroczniejszego stalinizmu Urząd Bezpieczeństwa śledził grupy młodzieżowe związane z kościołem katolickim. Na początku lat 50. w szeregach SW ZKS Kolejarz Kraków znalazło się zafascynowane kajakarstwem grono studentów zwane „Rodzinką”, skupione wokół ks. Karola Wojtyły¹⁹⁰. Spływy organizował pasjonat kajakarstwa Jerzy Ciesielski, młody wykładowca Politechniki Krakowskiej. Prezes klubu Marian Plebańczyk, narażając się na daleko idące konsekwencje ze strony władz komunistycznych, pomagał w realizacji tych wypraw, udzielał rad organizacyjnych, udostępniał sprzęt pływający, pomieszczenia klubowe i sprzęt turystyczny. W 1955 r. podczas XIV Ogólnopolskiego Górskiego Rajdu Kajakowego na Dunajcu w barwach ZKS Kolejarz płynął ks. Karol Wojtyła¹⁹¹. W 1955 r. Marian Plebańczyk w Zakopanem prowadził Centralną Naradę Sędziów Kajakowych, zwołaną i kierowaną przez GKKF.

¹⁸⁹ Z. Baumgartner, *Komitet Budowy Przystani...*, s. 4.

¹⁹⁰ K. Czopek, J.J. Czopek, „Wiele przemierzyliśmy razem dróg-wodnych i górskich, pieszo czy na nartach”. ks. Karol Wojtyła o przyjaźni z Jerzym Ciesielskim, „Wiosło” 2020, nr 4, s. 46–51.

¹⁹¹ *Ibidem*, s. 49.

W Dniu Kolejarza 11 września 1955 r. nastąpiło uroczyste otwarcie przystani Sekcji Wodnej Zrzeszenia Sportowego Kolejarz Kraków. Z tej okazji zorganizowano regaty, w których uczestniczyli zawodnicy z Bydgoszczy, Jarosławia i Krakowa. Z Zatora przyплыли turyści, uczestnicy dwudniowego spływu Skawą i Wisłą¹⁹².

W 1956 r. powołano kółka zainteresowań: krajoznawcze, prasowe, filmu, fotografii i artystyczne. Kajakowa sekcja wyczynowa licząca 44 zawodników dysponowała 12 jednostkami pływającymi. Zapoczątkowano wydawanie pisma klubowego „Nasz Informator”, którego ostatni 41 numer ukazał się 1970 r. Na wiosnę 1956 r. przy Sekcji Wodnej Zrzeszenia Sportowego Kolejarz Kraków Jerzy Ciesielski utworzył sekcję wioślarską. Rok później został wiceprezesem Kolejowego Klubu Wodnego 1929 do spraw wioślarskich¹⁹³.

28 września 1957 r. Sekcja Wodna Zrzeszenia Sportowego Kolejarz Kraków uzyskała osobowość prawną i została wciągnięta do rejestru stowarzyszeń pod nazwą Kolejowy Klub Wodny 1929 w Krakowie.

Tabela 4 Rodowód Kolejowego Klubu Wodnego 1929 w Krakowie

Rok	1*	2*	Nazwa organizacji
1929–1930	3–8	brak danych	Wirtualny Ośrodek Myśli, Sportu i Turystyki Kajakowej
1931–1937	15–110	~ 40000 ^{3*}	Oddział Kajakowy WKS „WAWEL”
1937–1939	664*	35589 ^{4*}	Sekcja kajakowa Ligi Morskiej i Kolonialnej
1945–1947	~ 40 do 70	brak danych	Sekcja kajakowa Harcerskiego Klubu Sportowego
1947–1957	48	14909 ^{5*}	Sekcja Wodna Zrzeszenia Sport. Kolejarz Kraków
1957	241	27973 ^{6*}	Kolejowy Klub Wodny 1929 w Krakowie

1* Liczba członków, 2* liczba kilometrów przepłyniętych w sezonie, 3* w każdym roku w latach 1932–1935, 4* Dotyczy roku 1939, Roman Klim, *Kajakarstwo turystyczne od 1930 do 1939*, 5* dotyczy roku 1949, 6* dotyczy roku 1958

W 1957 r. po reaktywowaniu PZK Marian Plebańczyk z całą energią powrócił do pracy w jego strukturach jako wiceprezes związku, współpracując ściśle z PTTK i GKKF. Pisał o sobie: „w latach 1945–1950 i po 1957 prowadziłem bardzo wiele kursów, szkoleń, wykładów o tematyce kajakowej, po linii PZK, zaś w latach 1950–1957 to samo po linii PTTK”¹⁹⁴. W 1958 r. członkowie KKW 29: Aleksander Rybik, Witold Roth, Adam Kielar, i red. Ryszard Dzieciółkiewicz zorganizowali wyprawę do Bombaju Orawką, Wagiem i Dunajem. Płynęli na trzech polskich składakach specjalnej konstrukcji¹⁹⁵. Po przepłynięciu 2500 km wyprawę przerwano w Konstancy nad Morzem Czarnym, gdyż na terenach planowanego spływu wybuchł konflikt zbrojny¹⁹⁶.

¹⁹² Sportowcy ZS Kolejarz otrzymali nową przystań wioślarską, „Dziennik Polski” 1955, nr 218.

¹⁹³ D. Sitarz, *80. Kolejowego Klubu Wodnego...*, s. 10.

¹⁹⁴ M. Plebańczyk, Ankieta Przewodnika Turystyki Kajakowej PTTK.

¹⁹⁵ W. Roth, *Od Orawy do Dunaju*, „Turysta” 1958, nr 14, s. 13.

¹⁹⁶ Idem, *Dunajem z Budapesztu do Żelaznych Wrót*, „Turysta” 1958, nr 16, s. 10; Idem, *Przepłynęliśmy Żelazne Wrota*, „Turysta” 1958, nr 18, s. 11.

Dla uczczenia 30. rocznicy powstania KKW 29, sześciu członków sekcji bracia W. i M. Dygowie oraz A. i M. Olhowie i A. Grabski z Kramarskim przepłynęli kajakami od wschodniej do zachodniej granicy Polski.

W lutym 1960 r. została założona przez Urząd Bezpieczeństwa sprawa operacyjna nosząca kryptonim Grupa F, dotycząca rozpracowania osób ze środowiska zwanego „Rodzinką”. Wśród objętych inwigilacją intelektualistów krakowskich znalazł się Jerzy Ciesielski. Zaskoczeniem dla informatorów było, że w „Rodzinie” zwracano się do bp. Wojtyły – Wujku, że Wojtyła był per „ty” z Jerzym Ciesielskim¹⁹⁷, że łączyły ich bliskie stosunki, że przyjeżdżał do mieszkania Plebańczyków w godzinach wieczornych na pogawędkę¹⁹⁸.

W 1965 r. zawodnicy sekcji KKW 29 zaliczani byli do ścisłej czołówki krajowej we wszystkich kategoriach wiekowych. Dziesięciu zdobyło tytuł Mistrza Polski w tym dwóch, podwójnie. Szczęcono się tym, że kanadyjki i wiosła wytwarzane w klubowej pracowni szkutniczej cieszyły się bardzo dobrą opinią i porównywano je z najlepszymi w Europie.

W tym czasie budowano kolejkę wąskotorową Lajkonik z Krakowa na Bielany. Stację początkową zlokalizowano w pobliżu przystani KKW 29. Rada Dzielnicy Zwierzyniec wystąpiła o włączenie zabudowań przystani do powstającej infrastruktury kolejki. Działacze i członków klubu zbulwersował, brak poszanowania dla ich pracy. Na szczęście krakowski KKFiT odrzucił wniosek.

W 1969 r. z okazji 40. istnienia klubu zorganizowano Ogólnopolskie Regaty Kajakowe. Uczestniczyło w nich 300 zawodników, 15 polskich klubów i klub duński „Kanu Klub Strommen” z Kopenhagi. Biegów finałowych było 20, startowało w nich 156 osad. Z okazji jubileuszu czterech młodych członków klubu: Wiechrowski, bracia Banachowicz i Nagawiecki przepłynęło w ciągu 50 dni 927 km trasą: Rospuda, Wigry, Czarna Hańcza, kanał Augustowski, Biebrza, jeziora Rajgrodzkie, Narew, Zalew Zegrzyński i Wisłą do Torunia. W 1971 r. na terenie przystani zorganizowano ogólnodostępne pole namiotowe. Po śmierci Mariana Plebańczyka – założyciela i długoletniego prezesa KKW 29, jesienią 1973 r. przystani przy ul. Księcia Józefa nadano jego imię.

Przemiany ustrojowe 1989 r. i towarzyszący im kryzys schyłkowego PRL wpłynęły negatywnie na wyniki sportowe i sytuację ekonomiczną klubu. Szukano źródeł finansowania. W 1996 r. pomoc przyszła od firmy Kärcher, z którą podpisano aktualną do dnia dzisiejszego umowę sponsorską. Dzięki dotacjom z Urzędu Miasta Krakowa w latach 2000 do 2003 przeprowadzono prace modernizacyjne przystani. Z końcem 2004 r. KKW 29 uzyskała status Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności Publicznej. Budynek główny został wynajęty pod działalność hotelarską. Członkowie KKW 29 założyli Uczniowski Klub Sportowy Olimp. Pozyskano nowego sponsora, firmę Ramatech-Instal.

W okresie powojennym klub pielęgnował tradycje turystyczne. Członkowie niezwykle aktywnie uczestniczyli w pracach komitetu organizacyjnego Międzynarodowego Spływu Kajakowego na Dunajcu. Zawodnicy klubu od r. 1934

¹⁹⁷ J. Marecki, F. Musiał, *Niezlomni. Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, Kraków 2009, s. 112–115.

¹⁹⁸ Ibidem, s. 171.

do 2019 uczestniczyli we wszystkich edycjach tego spływu, wywalczyli szereg pierwszych nagród, a 29 razy zdobyli nagrodę główną Kryształowy Puchar Dunajca¹⁹⁹. KKW 29 od lat organizuje imprezy cykliczne np.: Ogólnopolski Spływ Kajakowy dla Dzieci Niepełnosprawnych, Integracyjny Spływ Kajakowy Kocham Kraków z Wzajemnością oraz Sportowo Turystyczny Maraton Kajakowy im. Andrzeja Włosika. Na terenie przystani ma swą siedzibę Małopolski Okręg Polskiego Związku Kajakowego i Stowarzyszenie Organizatorów Turystyki i Rekreacji Dunajec, czynne jest pole campingowe, hotel z zapleczem gastronomicznym, utworzono plażę miejską, planuje się otwarcie mariny. Przystań tętni życiem.

5.5.2 • SEKCJA KAJAKOWA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO²⁰⁰

22 lipca 1945 r. przy ul. Kościuszki 38 uroczyste otwarto i poświęcono przystań sportów wodnych AZS. Po chrzcie trzech łodzi: „Przybor”, „Włóczęga”, „Kazik” i kajaką „Ostroga” odbyła się defilada taboru. Drugim użytkownikiem przystani był Ośrodek Wioślarski Krakowskiego Sokoła²⁰¹.

Reaktywowana sekcja kajakowa AZS liczyła ponad 150 członków i zdobyła pierwszą krajową nagrodę PZK w dziedzinie turystyki. Krakowski AZS tradycyjnie w maju organizował zawody otwarcia sezonu. Pierwsze powojenne regaty na Wiśle zorganizowano 3 czerwca 1946 r., na trasie od ujścia Rudawy do mostu Dębnickiego.

W pierwszych powojennych MP rozegranych w Poznaniu 29 września 1946 r. tytuł wicemistrzowski wywalczyła osada Hanna Sowińska – Renata Błaszczekowicz w biegu na dystansie 600 m, a w jedynkach na tym dystansie D. Peszała zajęła 4 miejsce. Rok później na MP zwyciężyły w dwójkach wyścigowych. W górskich MP w 1947 r. zdobyto dwa złote medale, w jedynkach składakach i w składakach dwójkach mieszanych. Rok później również dwójka mieszana odniosła zwycięstwo²⁰². Sekcja kajakowa dysponująca 24 kajakami (1955) odnosiła sukcesy w MP zarówno w biegach płaskich, jak i w konkurencjach górskich. Do 1957 r. sekcja licząca około 70 zawodników była najlepszą w województwie krakowskim.

W 1976 r. sekcję kajakową AZS zlikwidowano. W 1994 r. olimpijczyk z Barcelony, wielokrotny mistrz Polski w kajakarstwie górskim pracownik dydaktyczny AWF Zbigniew Miązek z trenerem narodowej kadry slalomowej, olimpijczykiem z Monachium, Wojciechem Gawrońskim doprowadzili do reaktywowania sekcji kajakowej. Kajakarze utworzonej Sekcji Slalomu Kajakowego AZS AWF szybko wdarli się do czołówki kajakowej²⁰³.

W 1996 r. z inicjatywy mistrzyni Polski w wioślarstwie dziennikarki Bronisławy Kufel-Włodek i Zbigniewa Miązka wybudowano na Rudawie tor kajakowy o długości 300 metrów, który przebiegał wzdłuż Błoń przy ul. Piastowskiej. Tor otwarto 14 kwietnia 1996 r. podczas pierwszych regat kajakarstwa górskiego w Krakowie. Na torze ustawiono 20 bramek. Startowało 176 zawodników.

¹⁹⁹ K. Czopek, J.J. Czopek, *Zarys dziejów Międzynarodowego Spływu Kajakowego na Dunajcu*, „Wiosło” 2017, nr 1, s. 43; 2018, nr 4, s. 48; 2019, nr 3, s. 50.

²⁰⁰ Cz. Michalski, *Akademicki Związek...*, cz. 2, s.170–186.

²⁰¹ *Otwarcie przystani AZS w Krakowie*, „Start” 1945, nr 4, s. 1.

²⁰² *Ibidem*, s. 12.

²⁰³ T. Lang, *70. Okręgowego Związku Kajakowego...*, s. 56.

W 2000 r. wielkim sukcesem krakowskiego sportu akademickiego był srebrny medal M. Staniszewskiego w osadzie z K. Kołomańskim na olimpiadzie w Sydney w konkurencji kanadyjki dwójki. Zbigniew Miązek wystąpił wówczas z inicjatywą budowy sztucznego toru kajakarstwa górskiego w Krakowie. W 2002 r. sekcja slalomowa AZS AWF rozpadła się. Został utworzony Krakowski Klub Kajakowy.

5.5.3 • SEKCJA KAJAKOWA KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVIA”²⁰⁴

Reaktywowana w 1945 r. sekcja kajakowa KS „Cracovia” otrzymała na własność dzierżawioną przed wojną przystań przy ul. Dojazdowej 4. Dzięki inwencji kierownika sekcji Józefa Dobosza odbudowano zniszczoną podczas wojny infrastrukturę, wykonano naprawę starego sprzętu i pozyskano nowy. Dużą aktywność wykazywali turyści kajakarze, uczestnicząc w spływach na Dunajcu, Skawie, Czarnej Hańczy, Narwią na jeziorach Augustowskich, Wigrach i na Pojezierzu Kaszubskim. Plonem tej działalności były zdobyte odznaki turysty PZK: złota, srebrna i osiem brązowych. Za całokształt działalności turystycznej Andrzej Wadowski otrzymał od Polskiego Związku Kajakowego zaszczytną odznakę przodownika sportu, a za odbycie wycieczek odkrywczych i złożenie dokładnych opisów nowych nieznanych szlaków wodnych Plakietę Węgorza w 1947 i 1949 r.²⁰⁵. Z czasem nastąpiło odrodzenie sekcji wyczynowej. W roku 1953 członek sekcji został wicemistrzem Polski juniorów. W 1955 r. w zawodach o mistrzostwo okręgu krakowskiego zorganizowanych przez WKKF zawodnicy Cracovii zdobyli trzy pierwsze miejsca: Bielecki w biegu na 10 000 m, Bębenek-Laskowski na 3000 m i Kawaler-Chadziński na 500 m. Rok później wywalczono mistrzostwo Polski juniorów. Po roku 1956 wyczynową sekcję kajakową KS „Cracovia” rozwiązano, a sekcja turystyczna istniała jeszcze do roku 1965.

5.5.4 • KLUB SPORTOWY „NADWIŚLAN”²⁰⁶

Jesienią 1952 r. rozpoczęła działalność sekcja kajakowa przy Kole Sportowym „Start 297” Spółdzielni Pracy „Rymarz”. Na terenie starej kręgielni KS Podgórze przy ul. Dekerta 21 wybudowano z desek szatnie dla zawodników i wykonano stelaże na kajaki. W następnym roku zakupiono 2 składaki typu PAX i 4 kajaki sztywne, a rok później jeszcze trzy.

W 1956 r. z połączenia KS „Start 297” z Kołem Sportowym „UNIE” utworzono Spółdzielcze Koło Sportowe „Start-Nadwiślan”. Siedzibę klubu przeniesiono z ul. Dekerta, do pomieszczeń przystani PTTK przy ul. Kościuszki 64, administrowanej przez WKS „Wawel”. Zawodnicy przewieźli cały dobytek i sprzęt Wisłą w kajakach. Po roku 1959 kajakarze jeszcze kilkakrotnie zmieniali przystań. Korzystano z pomieszczeń: Ligi Obrony Kraju przy ul. Sandomierskiej, Budowlanych przy ul. Kościuszki 24, Yacht Clubu przy ul. Sandomierskiej, by w końcu w 1971 r. już na stałe adoptować dla własnych potrzeb przystań po sekcji wioślarskiej „Prądni-

²⁰⁴ 50. Klubu Sportowego Cracovia 1906 – 1956. Wydawnictwo jubileuszowe KS Cracovia, Kraków 1956, s. 170, 171.

²⁰⁵ Polski Związek Kajakowy. Sprawozdanie turystyczne 1945–1949, Kraków 1949, s. 21.

²⁰⁶ 85. Klubu Sportowego „Nadwiślan”, Kraków 2008.

czanka”, przy ul Kościuszki 16. W nowym obiekcie znalazły się szatnie, świetlica, warsztat szkutniczy, urządzenia sanitarne.

W latach 60. pomimo braku własnej przystani, trudnych warunków pracy i skromnych funduszy, zawodnicy odnosili wspaniałe sukcesy. W slalomach Ewa Łabuzek była 3-krotną medalistką MP. Szczególnie obfity był 1968 rok, gdy w MP zawodnicy klubu zdobyli 15 medali (7 złotych, 3 srebrne i 5 brązowych). Największym sukcesem 1969 r. było drużynowe MP.

Przy wyjazdach kolejną na obozy i zawody kajaki noszono z ul. Kościuszki 68 ulicami miasta przez Rynek Główny na dworzec. Po załadowaniu sprzętu zawodnicy jechali wraz z kajakami w brankardzie. Przy wyjazdach Państwową Komunikacją Samochodową kajaki mocowano na dachu autobusu. Tak w 1958 roku po złote medale na MŚ do Pragi jechali Stefan Kapłaniak i Władysław Zieliński²⁰⁷.

W 1973 r. sekcja liczyła 160 zawodników. Pierwsza połowa lat 80. to okres największych osiągnięć sportowych. Najwybitniejsi zawodnicy to: Jerzy Dziadkowiec, Stanisław Zimny i Ewa Paślawska-Dybińska.

W barwach „Nadwiślanu” startowali: dwukrotny medalista MŚ Stefan Kapłaniak, mistrzowie i reprezentanci Polski: Marek Chadziński, Jacek Trzaska, Józef Włodek, Andrzej Kielan, Adam Gajek, Ryszard Łączny i Józef Oles²⁰⁸.

Sekcja kajakowa KS Nadwiślan prowadzi szeroko zakrojone szkolenie młodzieży, organizuje imprezy cykliczne: regaty „O Złoty Dzwon Zygmunta”, wyścigi o „Wstęgę Wawelu”, „Memoriał Stanisława Zimnego”, „Święto Flagi” i „Festyn z Nadwiślanem”.

5.5.5 • KLUB SPORTOWY YACHT CLUB NOWA HUTA²⁰⁹.

Sekcja kajakowa Klubu Sportowego „Hutnik” Nowa Huta powstała w 1953 r. Jej pierwszą siedzibą był stary drewniany barak nad Wisłą w Mogile będący własnością Huty im. Lenina. W 1957 r. do klubu przyszli znakomici kajakarze z klubu „Pieniny”, bracia Stefan i Eugeniusz Kapłaniakowie oraz Stanisław Węglorz. W 1958 r. Stefan Kapłaniak zdobył na MŚ w Pradze dwa złote medale: jeden w K-1500 m, drugi z Władysławem Zielińskim K-2500 m.

W 1959 r. sekcja kajakowa KS „Hutnik” została włączona do Yacht Clubu „Budowlani” Nowa Huta. Klub działał w bardzo prymitywnych warunkach, w nieogrzewanych pomieszczeniach bez ciepłej wody. Przystań rokrocznie była zalewana wiosennym przyborem Wisły. Mimo trudnych warunków lokalowych i socjalnych, na przełomie lat 60. i 70. klub należał do najlepszych w Polsce. Wybitnymi zawodnikami byli: Maria Bem – uczestniczka igrzysk w Montrealu, Alicja Bigaj-Wolska – medalistka ME, Leszek Wolski i Jerzy Jakubowski – uczestnicy ME Juniorów.

Po przekazaniu sekcji w 1977 r. do Budowlanego Klubu Sportowego „Wanda” Nowa Huta, zbudowano murowany hangar, zmodernizowano zaplecze treningowe i wybudowano szatnie. W 1990 r. sekcję włączono do Yacht Club

²⁰⁷ Wywiad z zawodnikiem Markiem Chadzińskim.

²⁰⁸ 85. lat Klubu Sportowego..., s. 32–38.

²⁰⁹ T. Lang, 70. Okręgowego Związku Kajakowego..., s. 44–50.

Nowa Huta, a trzy lata później utworzono Sekcję Kajakową Klubu Sportowego Yacht Club Nowa Huta.

W latach 1989–1992 zawodnicy pod opieką trenera Andrzeja Dziury zdobyli w regatach o MP 4 złote medale, 1 srebrny i 8 medali brązowych, ułokowali się w czołówce krajowej i wielokrotnie reprezentowali Polskę na arenie międzynarodowej. Po roku 2000 szkoleniem młodzieży zajął się Paweł Dziura. Działalność klubu koncentruje się na systematycznej pracy szkoleniowej z młodzieżą z terenu dzielnicy Nowa Huta. Nawiązano ścisły kontakt z uczniami szkół podstawowych i liceum ogólnokształcącego.²¹⁰

Na kartach historii klubu trwale zapisał się obecny prezes i wieloletni trener Andrzej Dziura, który wraz ze Zdzisławem Szubskim z Bydgoszczy w dniach 27 sierpnia – 1 września 1985 r. w dwuosobowym kajaku pokonał 968 kilometrów Wisły, płynąc non stop przez pięć i pół dnia, od mostu w Bieruniu aż do nabrzeża Westerplatte. Wyczyn ten został zapisany w Księdze Rekordów Guinnessa.

5.5.6 • AKADEMICKI KLUB TURYSTYKI KAJAKOWEJ „BYSTRZE”²¹¹

Na początku lat 70. przy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie została utworzona sekcja kajakowa działająca w oparciu o bazę sprzętową i przy wsparciu krakowskiego AZS. W 1971 r. zorganizowano dwa spływy letnie na Drawie i kurs na Przodownika Turystyki Kajakowej PTTK. W 1972 r. sekcja została przekształcona w Akademicki Klub Turystyki Kajakowej „Bystrze”.

Lata 70. to ciągły rozwój klubu i starania o pozyskanie własnego sprzętu. Przed Międzynarodowym Spływem Kajakowym na Dunajcu w 1973 r. członkowie sekcji własnoręcznie wykonali kajaki z laminatów. Aktywność klubu była ogromna. Organizowano liczne spływy eksploracyjne po rzekach górskich południowej Polski, spływ Nidą „Powitanie Wiosny”, spływy wakacyjne w ramach „Akcji Lato”, uczestniczono w Międzynarodowym Spływie Kajakowym na Dunajcu.

W 1976 r. zorganizowano dwudziestoosobową wyprawę do Jugosławii. Rok później odbył się wyjazd na rzeki górskie Półwyspu Bałkańskiego „Canoes-Slap’77”. 14 czerwca 1979 r. rozpoczęła się wyprawa kajakowa „Canoandes ’79”. W maju 1981 r. pokonali najgłębszy kanion świata Colca w Peru i w ten sposób znaleźli się w Księdze Rekordów Guinnessa. Jesienią 1985 r. wyruszyła wyprawa Amazon Expedition, która dała „Bystrzakom” drugi Rekord Guinnessa. W kolejnych latach kajakarze z krakowskiego klubu odwiedzili niemal wszystkie kontynenty. Uczestniczą rok rocznie w spływach: „Na Leja”, w Otwartych Akademickich Mistrzostwach Polski w Kajakarstwie Górskim na rzece Kamiennej, w „Wiosnie Radosnej” i czerwcowych zawodach o Puchar Prezesa na rzece Białce. Co roku jest organizowany kurs kajakarstwa górskiego i nizinnego.

5.5.7 • KRAKOWSKI KLUB KAJAKOWY „KOLNA”

W 2002 r., po likwidacji sekcji slalomowej AZS AWF, trener sekcji Zbigniew Miązek utworzył przy torze slalomowym kajakarstwa górskiego na ul. Kolnej

²¹⁰ A. Dziura, *O sekcji kajakowej YCP Kraków w latach 2010–2020* [maszynopis].

²¹¹ K. Wołek, *Akademicki Klub Turystyki Kajakowej Bystrze*, „Wiosło” 2005, nr 1, s. 21–22.



Przystań Spółdzielczego Klubu Sportowego Nadwiślan (19) przy ul. Kościuszki, fot. Jerzy Jan Czopek, w zbiorach prywatnych Jana Jerzego Czopka

Krakowski Klub Kajakowy. Zawodnicy specjalizują się w slalomie i freestyle'u kajakowym. Bartosz Czauderna, zawodnik KKK, jest jednym z najlepszych freestyle'owców. Kajakarstwo uprawia od 2007 r., z sukcesem startował na Mistrzostwach Polski, Europy i Świata. Był pierwszym Polakiem, który spłynął Kanyon Zambezi (Zambia), Bystrza Białego Nilu (Uganda) oraz Rzekę Slave (Kanada). Pływał w Anglii, USA, Francji, Kostaryce, Argentynie.

Krakowski Klub Kajakowy jest gospodarzem i administratorem toru slalomowego, zajmuje się organizowaniem zawodów kajakowych.

5.5.8 • ZABIERZOWSKI KLUB KAJAKOWY „WIR”

Klub liczący około 60 osób powstał w 2003 roku. Jest członkiem Polskiego Związku Kajakowego. Członkowie klubu w sposób szczególnie interesują się freestylem kajakowym i kajakiem polo. W Ośrodku Sportowo-Rekreacyjnym w podkrakowskim Zabierzowie są rozgrywane w randze mistrzostw Polski Halowe Otwarte Mistrzostwa Polski we freestyle'u Kajakowym. Organizatorem jest Zabierzowski Klub Kajakowy „Wir” przy współudziale AKTK „Bystrze”. Wśród krakowskich klubów kajakowych w zawodach biorą udział „Wir” Zabierzów, KKG Retendo, KKK „Kolna” i AKTK „Bystrze”. Zawody są dużym wydarzeniem w środowisku freestyle'owym.



Żaglówki na przystani przy ul. Sandomierskiej, fot. Henryk Hermanowicz, 1966–1967, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-8602/N/460

5.6 ▪ Krakowskie stowarzyszenia żeglarskie po II wojnie światowej²¹²

Polski Związek Żeglarski reaktywowano w 1945 r. w Krakowie podjęły działalność: Akademicki Związek Morski, Sekcja Żeglarska AZS, Oddział Krakowski Yacht Klubu Polska i Klub Żeglarski „Szkwał” utworzony 29 września 1945 r. z istniejącego klubu przy zarządzie Okręgu Ligi Morskiej w Krakowie. Po rozwiązaniu Polskiego Związku Żeglarskiego w 1948 r. wymienione wyżej stowarzyszenia zaprzestały działalności i równocześnie powstały sekcje żeglarskie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej: „Olsza”, „Szkwał”, Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, a nieco później KS „Kolejarz”. Po wojnie na przystani Towarzystwa Wioślarsko Narciarskiego 32 w Dębnikach, naprzeciw Wawelu, prowadzono szkolenia reaktywowanych harcerskich drużyn żeglarskich. Po zawieszeniu działalności ZHP przystań znalazła się w rękach Zrzeszenia Klubu Sportowego „Kolejarz”, ale już w 1949 r. przeszła w ręce Ligi Morskiej. W 1953 r. Ligę Morską przemianowano na Ligę Przyjaciół Żołnierza, a potem w 1955 r. na Ligę Obrony Kraju. Od 1966 r. Liga Obrony Kraju weszła w skład Yacht Klubu Polska. W omawianym okresie czasu w zakolu Wisły można było codziennie zobaczyć dziesiątki białych żagli.

W 1953 r. zorganizowano pierwsze regaty na Bagrach, w których zmierzili się żeglarze z klubów AZS i „Szkwał”. W 1957 r. po raz pierwszy zorganizowano regaty żeglarskie na Wiśle w Nowej Hucie.

²¹² W. Dąbrowski, *50 lat żeglarstwa...*, s. 16–21.

W tym czasie działały w Krakowie: Yacht Club Ligi Obrony Kraju, Yacht Klub „Budowlani” Nowa Huta, ognisko żeglarskie TKKF „Krakus” i sekcja żeglarska KS „Cracovia” zlikwidowana w 1965 r. W latach 60. utworzono sekcje żeglarstwa lodowego. Na bojerach „Monotyp XV” żeglowano na Bagrach oraz na Jeziorze Rożnowskim. Klub „Szkwał” zasłynął w całym świecie szantowym, organizując od 1981 r. Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Shanties”.

5.6.1 • AKADEMICKI ZWIĄZEK MORSKI ODDZIAŁ W KRAKOWIE ²¹³

Akademicki Związek Morski w Krakowie został reaktywowany już w kwietniu 1945 r. W sierpniu zorganizowano pierwszy kurs żeglarski w Kobyle-Gródku (dzisiaj Gródek nad Dunajcem) nad Jeziorem Rożnowskim, a 11 października wybrano Zarząd Związku. Zrezygnowano z odbudowy ośrodka AZM w Porąbce nad Jeziorem Żywieckim, ponieważ konfiguracja terenu i geometria akwenu nie zapewniały pomyślnych warunków żeglowania.

W baraku AZS przy ul. Kościuszki 24 wybudowano dwie łodzie zaprojektowane przez Andrzeja Rzymkowskiego. Sponsorów pozyskiwano, organizując dla firm krakowskich odczyty, spotkania i potańcówki. Do uzbrojenia łodzi wykorzystywano pochodzące z demobilu okucia, linki stalowe, ściągacze itp. Po teoretycznym kursie żeglarskim w Krakowie, 30 osobowy zespół kandydatów na żeglarzy z dwoma żaglówkami, jednym kajakiem i sprzętem biwakowym pojechał wagonem towarowym do stacji kolejowej Marcinkowice. Ze stacji część uczestników spłynęła Dunajcem, a reszta przeszła do wynajętego w Zbyszycach budynku dworskiego. Poświęcenia łodzi, o powierzchni żagla 12 m² dokonano 18 sierpnia 1946 r. W wyniku szkolenia trzy osoby uzyskały stopień sternika śródlądowego, dziesięć żeglarza. W szkoleniu wziął też udział, na prośbę jego matki, młody miejscowy chłopak. Był to Ryszard Jezierski, znany później aktywny krakowski działacz, jachtowy kapitan żeglugi bałtyckiej, wieloletni pracownik ośrodka w Jastarni.

Po okupacji Niemcy pozostawili w Krakowie drewniany kadłub dużej francuskiej motorówki. Członkowie AZM na podwórzu domu akademickiego przy ul. Oleandry wykorzystując kadłub, zbudowali jacht z ożaglowaniem typu kecz, o powierzchni żagla 25 m². Z Oleandrów, jacht przeciągnięto na płozach ulicami Krakowa na Rynek Główny i ustawiono w całej krasie ożaglowania tuż obok wieży Ratuszowej. Uroczyste poświęcenie łodzi odbyło się 21 lipca 1947 r., podczas organizowanych przez Ligę Morską Dni Święta Morza.

W lipcu i sierpniu 1947 r. odbyły się trzy szkolenia żeglarskie w Zbyszycach. W jednym z turnusów uczestniczyli studenci grupy plenerowej Akademii Sztuk Pięknych z Krakowa. Nie dość, że były poważne kłopoty z aprowizacją, to jeszcze przez pierwsze noce kursanci spali bezpośrednio na podłodze, ponieważ we wsi nie można było nabyć słomy do sienników. Radość była wielka, gdy przyjechał z Krakowa ciągnik z nową 10-osobową żaglówką „Świt” wypełniony po burty krakowską słomą.

²¹³ K. Dworzański, *Organizacja i działalność Akademickiego Związku Morskiego-Kraków w latach 1945 do 1949*, „Nautologia” 1985, nr 3, s. 91–95.

Przyszli lekarze, notariusze czy też (czego im nie życzę), urzędnicy magistracy – z własnego zamiłowania i zapału przechodzą przysposobienie morskie. [...] Na jeziorze Rożnowskim słychać krótkie okrzyki: „Grot staw! Fok staw!” W ślad za nimi na masztach wystrzelają białe trójkątne płótna. [...] Przy sterze zmieniają się młodzi ludzie każdy z nich musi wykonać parę manewrów, wyjaśnić ich zasadę i jako chwilowy kapitan statku uczy się wydawać komendy. Jachty tańczą w lekkich ukłonach, mijają się z gracją wśród dziwacznych rozkazów sterników²¹⁴.

W tym samym sezonie AZM otrzymał jeszcze od Krakowskiego Zarządu Dróg Wodnych łódź wiosłową „Batory” większą od „Świtu”. W styczniu 1948 r. zapadły decyzje o utworzeniu nad Jeziorem Rożnowskim Ogólnopolskiego Centralnego Ośrodka Śródlądowego AZM. Odbył się kolejny obóz szkoleniowy nad jeziorem Rożnowskim w miejscowości Sienna. Kursanci mieszkali w wieloosobowych namiotach wojskowych. Tradycyjnie był kłopot z aprowizacją. Sytuację ratowała przywieziona z Krakowa używana odzież z darów UNRRA²¹⁵, którą wymieniano na wsi na produkty spożywcze. Latem 1949 r. władze nakazały wcielić AZM do utworzonej sekcji żeglarskiej Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Przed likwidacją związku opracowano jeszcze dokumentację techniczną turystycznego jachtu „Mól” i wybudowano jedenaście jednostek tego typu. Na zakończenie działalności Kazimierz Dworzański, ostatni Prezes AZM, wygłosił 6 grudnia 1949 r. w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników w Bytomiu prelekcję *Przedostatni rejs bałtycki Wojewody Pomorskiego*.

5.6.2 • SEKCJA ŻEGLARSKA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO²¹⁶

Krakowski AZS w lipcu 1946 r. powołał do życia Yacht Club. Dla młodzieży akademickiej i licealnej urządzano w Krakowie teoretyczne kursy żeglarskie kończące się szkoleniem praktycznym na obozach letnich w Rożnowie. Jesienią 1948 r. z polecenia władz państwowych połączono Akademicki Związek Morski Oddział w Krakowie z Yacht Clubem AZS. Powstała Sekcja Żeglarska Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, licząca około 200 żeglarzy, studentów i pracowników krakowskich uczelni. Pierwotnie sekcje żeglarska, kajakowa i wioślarska mieściły się na przystani przy ul. Kościuszki 38. Dzięki funduszom Totalizatora Sportowego powstała przystań żeglarska w Płaszowie nad zalewem Bagry z jednym hangarem, budynkiem mieszkalnym, świetlicą i stolarnią. Początkowo pływano na poniemieckich żagłówkach z dykty, a od 1951 r. Finnami klepkowymi oraz jedną Omegą. Mimo skromnej bazy żeglarze AZS brali udział w zawodach okręgowych odnosząc sukcesy. W 1955 r. sekcja AZS dysponowała 12 żagłówkami.

W 1957 r. na przystani Klubu Morskiego w Nowej Hucie odbył się trójmecz żeglarski: AZS Wrocław, AZS Śląsk, AZS Kraków. Krakowianie zwyciężyli w klasie Finn i Omega. Później, trójmecz był rozgrywany każdego r. aż do początku

²¹⁴ W. Czyżewski, *Dziewczęta cerują żagle*, „Przekrój” 1947, nr 121, s. 10.

²¹⁵ Organizacja międzynarodowa utworzona 9 listopada 1943 r. w Waszyngtonie w celu udzielenia pomocy obszarom wyzwolonym – United Nations Relief and Rehabilitation Administration.

²¹⁶ Cz. Michalski, *Akademicki Związek...*, cz. 2, s. 308–312.

lat 70. Sekcja żeglarska była najlepszą w okręgu krakowskim, natomiast w klasyfikacji MP mieściła się w pierwszej czterdziestce. W 1969 r. liczyła 78 członków. Od 1977 r. corocznie brała udział w regatach o Puchar Rektora Politechniki Krakowskiej, organizowanych nad jeziorem Rożnowskim. Dominowała turystyka. Uczestniczono w rejsach morskich, mazurskich oraz obozach turystycznych. Na początku lat 80. wśród studentów krakowskiej AWF popularne stało się widowiskowe żeglarstwo deskowe. W kwietniu 1982 r. przy klubie sportowym AZS AWF powołano sekcję żeglarstwa deskowego²¹⁷. Promowano tę dyscyplinę organizując cyklicznie Otwarte Mistrzostwa Krakowa.

5.6.3 • YACHT CLUB POLSKI KRAKÓW²¹⁸

Na początku 1955 r. w Krakowie-Nowej Hucie, przy Zjednoczeniu Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina utworzono Zakładowy Klub Morski z czterema sekcjami wodnymi: kajakową, wioślarską, motorowodną i żeglarską. Rozpoczęto budowę przystani u wylotu ul. Klasztornej. Otwarcie przystani odbyło się 22 lipca 1955 r.

Klub dysponował kajakami i czterema jachtami typu: Omega, dwoma Finami i BM. W 1958 r. sekcja liczyła już ponad sto osób. Organizowano szkolenia, rejsy śródlądowe i morskie. W pierwszy rejs morski do Antwerpii, na s/y „Zew Morza”, popłynęło 30 żeglarzy. W roku 1959 klub zmienił nazwę na Yacht Club „Budowlani” Nowa Huta. W 1960 r. rozpoczęto szkolenie dzieci od 12 roku życia. W skutnki sekcji żeglarskiej budowano bardzo dobrej jakości jachty regatowe. W roku 1960 członkiem klubu był Konsul Generalny Francji w Krakowie, Maurice Deshors. W latach 1963 do 1967 liczba klas regatowych powiększyła się o klasę Hornet i OK Dinghy. Zawodnicy zaczęli odnosić duże sukcesy w regatach okręgowych i krajowych.

W 1967 r. klub został pierwszym w Polsce południowej, armatorem jachtu morskiego klasy Vega o imieniu s/y „Wanda”. Na początku lat 70. zawodnicy sekcji żeglarskiej zdobyli wszystkie tytuły mistrzowskie Krakowskiego Związku Żeglarskiego i uplasowali się w czołówce klasyfikacji ogólnopolskiej. W klasie Cadet zdobyli tytuł Mistrzów Polski.

Żeglarka Teresa Romiszewska w regatach samotników przepłynęła Ocean Atlantycki. W 1974 r. bracia Wołscy wybudowali na przystani klubu pierwszą w Polsce deskę do pływania z żaglem.

W 1977 r. decyzją władz politycznych, prężnie działający Yacht Club „Budowlani” Nowa Huta połączono z Klubem Sportowym „Wanda” tworząc Budowlany Klub Sportowy „Wanda”. Zawodnicy regatowi nadal plasowali się wysoko w punktacji klubów wodnych w kraju, ale od tego czasu rozpoczął się regres.

W 1982 r. przystąpiono do budowy nowego pełnomorskiego jachtu s/y „Cracovia”. W latach 1967 – 1991 s/y „Wanda” pływał w rejsach stażowo-szkoleniowych po Bałtyku i Morzu Północnym, odbył 196 rejsów, w których przepłynął 115 000 Mm, na jego pokładzie pływało 1320 żeglarzy.

²¹⁷ *Ibidem*, s. 312–313.

²¹⁸ W. Dąbrowski, *50 lat żeglarstwa...*, s. 59–75.

W 1991 r. członkowie sekcji wodnych żeglarskiej, kajakowej i wioślarskiej odłączyli się od KS „Wanda” i powrócili do dawnej nazwy Yacht Club Nowa Huta pomijając słowo „Budowlany”, a dwa lata później 18 lutego 1993 r. wstąpili do Yacht Club Polski przyjmując nazwę Yacht Club Polski Kraków. Nawiązano współpracę z klubami żeglarskimi Słowacji i Czech. W Małszewie utworzono Ośrodek Żeglarski YCP Kraków. W latach 1994–1998 zakupiono pięć łodzi typu Optymist i trzy łodzie klasy Europa. YCP Kraków prowadził działalność regatową z dziećmi i młodzieżą na Wiśle i Bagrach w Krakowie. W lipcu 1997 r. po obfitych opadach deszczu w górach obiekty klubowe zlokalizowane między wałami Wisły zostały całkowicie zalane. W 1999 r. zorganizowano rejs morski stażowo-szkoleniowy do Dani, Szwecji i Finlandii. W kwietniu 2001 roku, po raz pierwszy w historii klubu, a także w historii województwa małopolskiego odbyło się na przystani YCP Kraków Uroczyste Ogólnopolskie Podniesienie Bandery YCP. Na przystań przybyli przedstawiciele Yacht Clubów Polski z całego kraju. W czerwcu rozpoczęła się wyprawa jachtem typu „Pozytyw”, na trasie Kraków–Okartowo nad Jeziorem Śniardwy, rzekami: Wisłą, Narwią i Pisą. Dla młodzieży starszej zorganizowano rejs morski stażowo-szkoleniowy.

Yacht Club Polski Kraków jest najstarszym w Krakowie i jedynym w Nowej Hucie klubem żeglarskim. Zajmuje się szkoleniem dzieci i młodzieży w żeglarstwie regatowym.

Zawodnicy startują na jachtach klasy Optymist, Cadet, Europa 420 i OK Dinghy. Szkolenia i treningi są prowadzone na przystani w Mogile. W sezonie są organizowane zgrupowania krajowe, najczęściej nad morzem, ale także w Rybniku, Tarnobrzegu i Znamierowicach. Klub organizuje wyjazdy zagraniczne do Włoch, Hiszpanii i Chorwacji. Poza sezonem, w okresie jesienno-zimowym, organizowane są treningi ogólnorozwojowe na basenie oraz ścianie wspinaczkowej. Zawodnicy YCP Kraków startują w regatach okręgowych i ogólnopolskich, a także zagranicznych np.: Lake Garda Meeting, Torbole Europe Class Meeting, Mistrzostwa Europy Juniorów.

5.6.4 • KRAKOWSKIE BRACCTWO WODNE „RETMAN”²¹⁹

Krakowskie Bractwo Wodne „Retman” jest klubem żeglarskim wpisanym 15 lutego 1993 r. do rejestru stowarzyszeń, a 28 kwietnia 1993 r. przyjętym w poczet klubów zrzeszonych w PZZ. W 1995 r. klub zakupił łódź klasy Omega i rozpoczął szkolenia żeglarskie. Po zarejestrowaniu w Polskim Związku Motorowodnym i Związku Narciarstwa Wodnego rozpoczęto szkolenia motorowodne. Zakupioną barkę „Olesia” adaptowano na siedzibę klubu. 9 sierpnia 1999 r. barka została zacumowana obok Komisariatu Policji Wodnej w Dębnikach.

Celem Bractwa jest upowszechnianie kultury fizycznej, sportu i idei ochrony środowiska naturalnego. Klub prowadzi szkolenia, organizuje rejsy śródlądowe i morskie, krajowe i zagraniczne, organizuje imprezy popularyzujące sporty wodne.

²¹⁹ W. Dąbrowski, *50 lat żeglarstwa...*, s. 91–95.



Przystań Yacht Club Polski Kraków,
fot. Jerzy Jan Czopek, w zbiorach prywatnych Jana Jerzego Czopka

5.6.5 • SEKCJA ŻEGLARSKA YACHT CLUB „SOKÓŁ”²²⁰

277

Na dwa lata przed reaktywowaniem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, działacze wywodzący się z Akademii Górniczo Hutniczej w Krakowie, związani ideą odrodzenia „Sokoła”, w 1987 r. zarejestrowali Sekcję Żeglarską Yacht Club „Sokół”. Sekcja posiadała jacht typu Conrad 760 noszący imię Sokół. Sekcja znajduje się w wykazie klubów żeglarskich zrzeszonych w PZŻ jako Yacht Club „Sokół” przy Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w Krakowie. Prowadzono szkolenia na jednostkach typu: Omega, Trener i Venus. Organizowano rejsy na Mazurach i na Adriatyku. Pod koniec XX w. działalność ograniczała się do organizacji wycieczek żeglarskich.

5.6.6 • KRAKOWSKI YACHT CLUB AGH²²¹

Najstarszy krakowski studencki klub żeglarski powstał 10 czerwca 1963 r. W latach 1964–1966 liczba członków klubu rosła od 36 do 174. Mimo że po 1969 r. utworzono w Krakowie uczelniane sekcje żeglarskie w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego i w Akademii Medycznej, Yacht Club AGH miał pozycję wiodącą. Członkowie klubu wielokrotnie wygrywali żeglarskie MP Klubów Studenckich. Prowadzono działalność szkoleniowo-sportową i organizowano wyprawy zagraniczne.

²²⁰ M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności Towarzystwa ...*, s. 193–195.

²²¹ W. Dąbrowski, *Kronika 45 lat...*, s. 65–71.



Przystań Krakowskiego Bractwa Wodnego „Retman”,
fot. Jerzy Jan Czopek, w zbiorach prywatnych Jana Jerzego Czopka

Studenci krakowscy pływali po Jeziorze Rożnowskim, zalewie Bagry, spływali z Krakowa Wisłą, Narwią i Pisą na Mazury. 18 listopada 1975 r., odbyło się wodowanie jachtu Jagiellonia (kecz 80 m² żagla, długość 15 m, 10 koi), który w pierwszy rejs popłynął rok później na Morze Śródziemne. W tym samym roku otwarto ośrodek żeglarski w Rożnowie-Wiesiołce. W 1976 r. Krakowski Yacht Club AGH wstąpił do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i przyjął nową nazwę Yacht Club Socjalistycznego Związku Studentów Polskich PTTK. W 1977 r. odbyły się rejsy do Szwecji i Finlandii oraz wyprawy do Anglii, Francji i Hiszpanii.

W 1978 r. z okazji 15. rocznicy klubu odbyła się żeglarsko naukowa wyprawa „Karaiby 78” zorganizowana wspólnie z Akademickim Klubem Płetwonurków AGH „Krab” pod patronatem Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa. Jachtem „Zew Morza” w ciągu 8 miesięcy przeplłynęli 15 000 Mm, zawijając do 24 portów.

W 1981 r. klub zakupił 8 jachtów typu EL-Bimbo i odbył rejsy Wisłą, Narwią i Pisą na Mazury. W latach 1987–1989 Jagiellonia po remoncie wzięła udział w kolejnych edycjach Bałtyckiej Operacji Żagiel oraz w wielu rejsach po Bałtyku i Morzu Północnym.

W 1990 r. zorganizowano trzymiesięczną wyprawę oceaniczną na Wyspy Owcze i do Islandii. W lipcu 1998 r. został zwodowany nowy flagowy Jacht typu Sasanka Supernowa 660, któremu nadano imię „MacQuaries”.

Na początku XXI w. flotę klubową stanowił jacht pełnomorski s/y Jagiellonia, sześć jachtów kabinowych na Wielkich Jeziorach Mazurskich oraz cztery jachty szkoleniowe typu Omega i Nash na krakowskich Bagrach. Klub zrzeszał ponad 100 osób, głównie studentów i pracowników AGH.

Obecnie klub uczestniczy w regatach, prowadzi działalność szkoleniową, organizuje obozy żeglarskie w Ośrodku nad Jeziorem Rożnowskim, rejsy po Jeziorach Mazurskich i wyprawy morskie, współorganizuje z fundacją Vertus spotkania dla dzieci niepełnosprawnych i rejsy integracyjne.

5.6.7 • MŁODZIEŻOWY KLUB MORSKI „SZKWAŁ”²²²

Młodzieżowy Klub Morski „Szkwał” został założony 17 marca 1980 r. w Domu Harcerza przy ul. Krowoderskiej 8. Od 2007 r. klub działa samodzielnie jako Tawerna Żeglarska „Stary port” przy fundacji „Hals”. Klub prowadzi szkolenia żeglarskie na stopnie żeglarza jachtowego i jachtowego sternika morskiego. Członkowie pływają na Jeziorze Rożnowskim, Czorsztyńskim i na Mazurach. Zrealizowali wiele wypraw na akweny europejskie. Żeglowali wokół wybrzeży Kuby, Tajlandii i Turcji.

Klub słynie z tego, że w ostatni weekend lutego wraz z Krakowską Fundacją Żeglarstwa Sportu i Turystyki „Hals” organizuje Międzynarodowy Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Shanties”. Pomysł krakowskiego festiwalu piosenki żeglarskiej pojawił się w 1981 r. Początkowo były to kameralne spotkania w piwnicach młodzieżowego Centrum Kultury na Małym Rynku, które szybko przerodziły się w imprezę ogólnokrajową, a w 1987 r. osiągnęły rangę festiwalu międzynarodowego. Festiwal „Shanties” jeden z największych na świecie festiwali piosenki żeglarskiej wrósł na stałe w pejzaż krakowskich wydarzeń kulturalnych, jest ujęty w kalendarium imprez Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Krakowa.

5.6.8 • KLUB ŻEGLARSKI „HORN” KRAKÓW²²³

Klub został założony 21 października 1999 r. przez grupę pasjonatów żeglarstwa regatowego. Pierwotnie klub nosił nazwę Uczniowski Klub Żeglarski „Horn”. W 2005 r. wmurowano kamień węgielny pod przystań na Zalewie Bagry. Od stycznia 2010 r. klub nosi nazwę Klub Żeglarski „Horn” Kraków. Zawodnicy nabierają pewności żeglowania w klasie Optimist oraz Laser, w regatach lokalnych na Zalewie Bagry, a następnie biorą udział w imprezach wyższej rangi aż po Puchar Polski, Mistrzostwa Europy i Mistrzostwa Świata. Władze lokalne i związki żeglarskie, zarówno polskie, jak i międzynarodowe wielokrotnie powierzały klubowi organizację prestiżowych imprez. Poza szkoleniem sportowym klub zajmuje się także żeglarstwem rekreacyjnym, a podstawą działalności jest nauka żeglowania dzieci i młodzieży. Organizowane są szkółki żeglarskie dla dzieci w wieku od 6 do 13 lat na jednoosobowych łódkach klasy Optimist. Klub prowadzi regularne treningi grup w sześciu klasach regatowych: Optimist, Open Bic, Laser 4.7, Laser Radial, Laser Standard, OK-Dindhy. Zajęcia dostosowane są do wieku i poziomu zaawansowania zawodników.

Co roku organizowane są ogólnopolskie imprezy żeglarskie: Międzynarodowe Regaty Ekologiczne na Wiśle pod Wawelem oraz Ogólnopolskie Regaty o Puchar Prezydenta Krakowa na Zalewie Bagry w Krakowie.

²²² W. Dąbrowski, *50 lat żeglarstwa...*, s. 95–97.

²²³ *Ibidem*, s. 108, 109.

5.7 ▪ Stowarzyszenia i kluby wodne Krakowa, działające po II wojnie światowej

Tabela 5 Krakowskie stowarzyszenia wioślarskie, działające po II wojnie światowej

Data utworzenia	Nazwa oddziału/sekcji/klubu	Członek PZTW	Data rozwiązania
16.07.1892	Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego	1919	1948*
26.05.1911	Sekcja Wioślarska Akademickiego Związku Sportowego. 1974 – 1976 Szkolny Związek Sportowy AZS. Od r. 1977 Sekcja Wioślarska przy Klubie Sportowym AZS-AWF	1919	
1951	Klub Sportowy „Budowlani”	1951	1956
1955	Spółdzielczy Klub Sportowy „Prądniczanka”. 1958 – 1966 SKS „Start-Prądniczanka”. W 1971 r. przejęty przez sekcję wioślarską AZS Kraków.	1958	1970
1955	Sekcja Wioślarska Zakładowego Klubu Morskiego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Nowej Hucie. Od 1961 włączona do Yacht Clubu „Budowlani” Nowa Huta. 01 I 1977 YCB Nowa Huta połączył się z utworzoną w 1976 r. sekcją wioślarską Budowlanego KS „Wanda” tworząc Yacht Club Nowa Huta Kraków. 30 VI 1991 r. członkowie sekcji wodnych żeglarskiej, kajakowej i wioślarskiej odłączyli się od klubu „Wanda” i powrócili do dawnej nazwy Yacht Club Nowa Huta, a dwa lata później 18 II 1993 r. wstąpili do Yacht Clubu Polski przyjmując nazwę Yacht Club Polski Kraków.	1955	
1957	Sekcja Wioślarska Kolejowego Klubu Wodnego 1929 w Krakowie	1957	1987

* W 1989 r. reaktywowano Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, lecz nie utworzono sekcji wioślarskiej i kajakowej²²⁴.

280

Tabela 6 Krakowskie Kluby kajakowe, działające po II wojnie światowej

Krakowskie Kluby kajakowe zrzeszone w Polskim Związku Kajakowym			
L.p.	Nazwa klubu	L.p.	Nazwa klubu/stowarzyszenia
1	Kolejowy Klub Wodny 1929.	7	Krakowski Klub Kajakowy „Kołna”.
2	Klub Sportowy Akademickiego Związku Sportowego AWF im. Bronisława Czecha	8	Zabierzowski Klub Kajakowy „Wir”.
3	Klub Sportowy „Cracovia”	9	Klub Kajakarstwa Górskiego „Retendo”.
4	Klub Sportowy „Nadwiślan”	10	Uczniowski Klub Sportowy „Olimp”.
5	Klub Sportowy Yacht Club Nowa Huta	11	Uczniowski Klub Sportowy „Fan Sport”.
6	Akademicki Klub Turystyki Kajakowej „Bystrze”	12	Klub Kajakowy „Na Fali”

Krakowskie kluby kajakowe zrzeszone w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym	
L.p.	Nazwa klubu
1	Krakowski Klub Kajakowy PTTK im. M. Wańkowicza
2	Klub Turystyki Wodnej PTTK „Wiking”

²²⁴ M. Orlewicz-Musiał, A. Kurek, *130 lat turystycznej działalności Towarzystwa...*, s. 193–195.

Tabela 7 Krakowskie stowarzyszenia żeglarskie, działające po II wojnie światowej

L.p.	Nazwa klubu/sekcji/stowarzyszenia	L.p.	Nazwa klubu/sekcji/stowarzyszenia
1	Sekcja żeglarska Akademickiego Związku Morskiego	13	Inspektorat Wychowania Wodnego i Morskiego Chorągwi Krakowskiej ZHP
2	Sekcja żeglarska Akademickiego Związku Sportowego	14	Sekcja Żeglarska AZS Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości
3	Yacht Klub Polski Kraków	15	Krakowski Królewski Klub Żeglarski
4	Krakowski Yacht Club AGH	16	Uczniowski Klub Żeglarski „Mewa”
5	Młodzieżowy Klub Morski „Szkwał”	17	Omega Fan Club
6	Yacht Club „Sokół” przy Polskim Towarzystwie Gimnastycznym	18	Studencki Klub Żeglarski Uniwersytetu Jagiellońskiego „Odysseusz”
7	Krakowskie Bractwo Wodne „Retman”	19	Stowarzyszenie „Concept Sailing”
8	Klub Żeglarski „Horn” Kraków	20	O!bora Club
9	Yacht Club „Saltrom” przy Salezjańskim Ruchu Troski o Młodzież	21	Navigare Yacht Club nad Zalewem Kryspinowskim
10	Klub Żeglarski „Kolchida”	22	Klub Sportowy „Omega”
11	Grupa Żeglarska „Shark Team”	23	Klub Narciarski „Lider”
12	Stowarzyszenie „Ekologia i Żagle”	24	Klub Żeglarski Pracowników UJ

Podsumowanie

Ruch sportowo turystyczny w Europie rodził się, gdy Polska traciła wolność. Zaborcy nie zezwalali zrzeszać się, nie godzili się na zorganizowaną działalność sportowo-rekreacyjną. Jako pierwsze powstało 12 maja 1884 r. Krakowskie Towarzystwo Wioślarskie przekształcone osiem lat później w Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego. Organizowano wycieczki wioślarskie do Bodzowa, Tyńca, Mogiły, odbywały się regaty międzyklubowe, a w 1898 r. pierwsze międzynarodowe. Myśląc o walce zbrojnej o niepodległą Polskę, w strukturach Sokoła Krakowskiego od 1910 r. tworzono drużyny polowe. Wybuch wojny w 1918 r. przerwał działalność sportowo-rekreacyjną, tabor uległ dewastacji, a przystanie wodne w Krakowie zajął okupant. Sokoli krakowscy walczyli w obronie Lwowa, byli wśród powstańców Wielkopolskich i Śląskich, a w 1920 r. stanęli bronić Warszawy przed Armią Czerwoną. Po odzyskaniu niepodległości przystąpiono z zapałem do tworzenia polskich stowarzyszeń i związków sportowych. W Krakowie powstawały sekcje i kluby skupiające miłośników turystyki wodnej i sportów wodnych. W krótkim okresie międzywojnia zdobycze i osiągnięcia w dziedzinie turystyki wodnej, a także w obszarze sportu były imponujące. Krakowscy turyści wstawili się wyprawami zagranicznymi, sportowcy sięgali po medale, odnosili liczne sukcesy w kraju i na arenie międzynarodowej.

Napaść Niemiec hitlerowskich, a wkrótce potem Armii Czerwonej na Polskę spowodowała ogromne straty ludzkie i materialne, a także dewastację środowiska. Związkom i stowarzyszeniom zakazano działalności, zajęto wszystkie obiekty i urządzenia służące sportowi i turystyce. Ruch krajoznawczo-turystyczny zamarł zupełnie. Wielu wybitnych krakowskich krajoznawców, turystów i sportowców zostało uwieczonych, wielu zginęło w miejscach kaźni.

Po zakończeniu II wojny światowej Polska znalazła się w strefie totalitaryzmu sowieckiego. Komunistyczny Rząd Jedności Narodowej w marcu 1945 r. przedstawił koncepcję przekazania sportu, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w zarządzanie Ministerstwu Obrony Narodowej. Anonsowano, że Rząd Jedności Narodowej będzie realizował program „wychowania młodzieży w duchu zdrowych fizycznie i moralnie obywateli Państwa, gotowych ponieść najcięższe ofiary dla dobra Wolnej, Suwerennej i Demokratycznej Polski”²²⁵. Inicjatywa ta napotkała w Krakowie zdecydowany opór społeczny, bowiem powszechnie uważano, że pieczę nad wychowaniem fizycznym i wszechstronnym wykształceniem młodzieży powinno mieć Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Oświaty, a w gestii Ministerstwa Obrony Narodowej powinno być kształtowanie postaw żołnierza. Ale kłamka zapadła. 30 grudnia 1945 r. wszedł w życie, uchwalony przez Krajową Radę Narodową, Dekret o Powszechnym Obowiązku Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego²²⁶.

Wykorzystując fakt, że nie było aktów prawnych ograniczających działanie w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego, natychmiast po wojnie Krakowianie przystąpili do reaktywowania zdelegalizowanych przez okupanta związków, klubów i stowarzyszeń.

Władze komunistyczne początkowo tolerowały rodzące się inicjatywy, ale po rozwiązaniu sekcji wodnych Związku Harcerstwa Polskiego stało się jasne, że nie ma przyzwolenia władz na odbudowę struktur przedwojennych. Organizacje społeczne i stowarzyszenia sportowe działały w atmosferze niedomówień, insynuacji i zastraszania. Komuniści meblowali Polskę na wzór sowiecki. Upowszechniając wychowanie fizyczne, dokładano starań, by zrzeszeni sportowcy i turyści działali zgodnie z linią wytyczoną przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Kładziono nacisk na propagandę, edukację ideologiczną i zagadnienia obronności kraju. Destrukcyjnie odbudowanych struktur przedwojennych przypieczętowało utworzenie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i powołanie w roku 1951 sekcji sportowych przy Komitetach Wojewódzkich Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Istniejące stowarzyszenia, kluby i sekcje sportowo-turystyczne pozbawiono osobowości prawnej, włączając je organizacyjnie do struktur uspołecznionych zakładów pracy. W skutek restrukturyzacji część aktywu społecznego, szczególnie działacze mocno ideowo związanych ze sportem przedwojennym, rezygnowała z aktywności, inni nie mając alternatywy, a chcąc wpływać na bieg wydarzeń, działali w zideologizowanych realiach i wykonywali dyspozycje władz partyjnych.

Po śmierci Stalina, w latach 1953–1957 nieco złagodzone restrykcje. Po 1957 r. utrzymano państwowe zarządzanie kulturą fizyczną, ale zezwolono na reaktywowanie związków sportowych, a w miejsce „Sokoła” powołano jego atrapę Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. Działacze odetchnęli z ulgą dopiero

²²⁵ *W trosce o dobro sportu polskiego. Uchwały Związku Związków Sportowych, „Start” 1946, nr 14, s. 1.*

²²⁶ *Dekret o WF i PW. Powszechny obowiązek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, „Start” 1946, nr 1, s. 1.*

po ustaleniach Okrągłego Stołu, przywracających stowarzyszeniom autonomię i samorządność.

Aż trudno uwierzyć, że przy tak zmasowanych wieloletnich restrykcjach w okresie szalejącego stalinizmu i później w czasie odwilży rola krakowskiego ośrodka sportów wodnych z roku na rok rosła, a zawodnicy na arenie krajowej i międzynarodowej osiągnęli coraz lepsze wyniki. Rozwój sportów wodnych w Krakowie był możliwy dzięki ofiarnej postawie i wytężonej pracy dziesiątek często bezimiennych działaczy.

Jednym z nich był Krakowianin Marian Plebańczyk, inżynier architekt, budowlanec, mistrz kominiański, publicysta, amator dokumentujący na kliszy fotograficznej ważne wydarzenia państwowe, wycieczki i wyprawy kajakowe. W latach 1924–1929 był zawodnikiem Oddziału Wioślarskiego Krakowskiego Sokoła. Zafascynowany ideą kajakarstwa, od 1931 r. do wojny aktywnie działał w agendach Polskiego Związku Kajakowego. Po wojnie, w drugiej połowie 1945 r. utworzył Sekcję Kajakową przy Harcerskim Klubie Sportowym. Został wiceprezesem Polskiego Związku Kajakowego. Po rozwiązaniu ZHP utworzył Sekcję Wodną przy Związkowym Klubie Sportowym Kolejarsz Kraków i został jej prezesem. W latach 50., gdy władze rozwiązały Polski Związek Kajakowy, wszedł w skład Zarządu Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Krakowie. Organizował spływy pod auspicjami PTTK i sędziował Mistrzostwa Polski Seniorów i Juniorów organizowane pod patronatem GKKF. Narazając się władzom komunistycznym, pomagał w realizacji wypraw kajakowych grupie studentów zwanej „Rodzinką”, skupionej wokół ks. Karola Wojtyły. W 1957 r. po reaktywowaniu PZK, z całą energią powrócił do pracy w jego strukturach jako wiceprezes związku, ale nadal ściśle współpracował z PTTK i GKKF.

Niestandardowa, ekspansyjna działalność Mariana Plebańczyka nie była odosobniona. Redaktor naczelny „Startu”, Maksymilian Statter, w maju 1945 r. bardzo sceptycznie odnosił się do koncepcji przekazania sportu, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w zarządzanie Ministerstwu Obrony Narodowej. Rok później jako Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Krakowie działał aktywnie na rzecz rozbudowy infrastruktury sportowej w Krakowie²²⁷.

Prezes Polskiego Związku Kajakowego Tadeusz Pilarski po rozwiązaniu PZK, już jako Przewodniczący Sekcji Społecznej Sportu Kajakowego przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej w Krakowie, opracował i przedstawił w Departamencie Inwestycji Głównego Komitetu Kultury Fizycznej koncepcję budowy Krakowskiego Ośrodka Sportów Wodnych. Wraz z Marianem Plebańczykiem stworzyli system kształcenia kadry instruktorskiej PTTK i opracowali programy szkoleń. Po reaktywowaniu PZK powrócił do jego struktur, działając nadal aktywnie w PTTK i GKKF.

Mimo destrukcyjnej działalności władz komunistycznych w latach 1948–1956, dzięki koncyliacyjnej postawie, sprytowi, ogromnemu zaangażowaniu i determinacji działaczy, działalność sportowa i rekreacyjna rozwijała się dynamicznie, a krakowskim wioślarzom, kajakarzom i żeglarzom stworzono takie

²²⁷ *Wspaniały plan budowy Ośrodka Sportów Wodnych*, „Start” 1947, nr 31, s. 2.

warunki egzystencji, że wkrótce po reaktywowaniu związków sportowych odnosili sukcesy i szczyli się osiągnięciami. •

Bibliografia

- 50. Klubu Sportowego „Cracovia” 1906 – 1956, Kraków 1956.
- 50. Kolejowego Klubu Wodnego 1929. Kraków 1979.
- 85. Klubu Sportowego „Nadwiślan”. Kraków 2008.
- Belda Maciej, „et al.”: Machabeusze sportu. Sport żydowski w Krakowie. Kraków 2012.
- Bieńczyk Grzegorz: *Turystyka kwalifikowana w działalności Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w latach 1950 – 1990*. Warszawa 2007.
- Chemicz Stanisław: *Sport w Krakowie w latach 1930 – 1945*. Kraków 2003.
- Chmiel Aleksy: *Turystyka w Polsce w latach 1945 – 1989*. Warszawa 2007.
- Chruściki Bogdan: *80 lat w kajaku*. Fundacja Dobrej Książki. Białystok 2008.
- *Co o „Sokole” każdy wiedzieć powinien*. Warszawa 1932.
- Dąbrowski Władysław: *50 lat żeglarstwa w Krakowie i Małopolsce*. Kraków 2006.
- Dąbrowski Władysław: *Kronika 45 lat Krakowskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego*. Kraków 2002.
- Długoszewski Włodzimierz: *Wioślarstwo*. Kraków 1935.
- Firlej Konrad: *Pamiętnik V. Złotu Sokolstwa Polskiego w Krakowie w dniach 14 – 16 lipca 1910*. Lwów 1911. (reprint).
- Głowacki Włodzimierz: *Dzieje żeglarstwa polskiego*. Gdańsk 1989.
- Godlewski Grzegorz, Rzędzicki Marian: *Kajakarstwo turystyczne*. Biała Podlaska 2012.
- Grzelak Władysław: *Sport kajakowy. Wystawa kajakowa turystyki wodnej i kajakarstwa*. Warszawa 1933.
- Heinrich Antoni „Tonny”: *Poradnik kajakowca*. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1933.
- *Historia 30 lat Klubu Sportowego „Cracovia”*. Kraków 1937.
- *Informator sportu i turystyki wodnej – 40. KKW 1929*. KKFiT. Kraków 1968.
- Kobendza Ryszard., Nowak Leonard.: *Z dziejów Wioślarstwa w Polsce*. Gorzów Wlkp.-Warszawa 2005.
- Kobendza Ryszard: *Sekcja wioślarska AZS Kraków 1911 – 1939*. Biuletyn ZG AZS Warszawa 1989.
- Kobendza Ryszard: *Zarys 80-letniej działalności Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich*. Warszawa 2001.
- Krupecki Krzysztof: *Wioślarstwo. Rys historyczny technika metodyka trening*. Szczecin 2006.
- Kulczycki Zbigniew: *100 lat społecznej turystyki w Polsce*. ZG PTTK 1973.
- Kwieciński Zdzisław: *Ochrona Miasta Krakowa przed powodzią*. Kraków 1934.
- Lang Tadeusz: *70. Okręgowego Związku Kajakowego w Krakowie 1928 – 1998*. Kraków 1998.
- Michalski Czesław: *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. cz 1. 1919 – 1945*. Kraków 2007.

- Michalski Czesław: *Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. cz 2. 1945 – 2000*. Kraków 2009.
- Orlewicz-Musiał Małgorzata, Kurek Artur: *130 lat turystycznej działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie (1885 – 2015)*. Kraków 2017.
- Orlewicz-Musiał Małgorzata: *Turystyka aktywna Polaków pod zaborem austriackim w dobie autonomii galicyjskiej (1867 – 1914)*. Kraków 2019.
- Peszkowski K.: *Drogi wodne w Polsce. Tom V. Problem drogi wodnej z Górnego Śląska*. Warszawa 1928.
- *Polski Związek Kajakowy. Sprawozdanie turystyczne 1945 – 1949*. Kraków 1950.
- Sikorski Tadeusz: *Sprawozdanie o projekcie przekopu Wisły pod Wawelem*. Kraków 1903.
- Sikorski Tadeusz: *Sprawozdanie techniczne do projektu przekopu Wisły pod Krakowem*. Kraków 1904.
- Sitarz Dominika: *80. Kolejowego Klubu Wodnego 1929*. Kraków 2009.
- Szczepański Kazimierz: *Klejnoty Wisły. Jubileusz 30 – letni Oddział Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego 1892 – 1923*. Kraków 1923.
- Szkiela Wojciech, Tuszyński Bogdan: *Pół wieku AZS 1908 – 1958*. Wyd. Sport i Turystyka, 1962.
- Terech Michał: *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego*. Warszawa 1932.
- *Towarzystwo Sportowe WISŁA w Krakowie w trzydziestolecie swego istnienia. 1906 – 1936*. Kraków 1936.
- Wasztyl Ryszard: *Wychowanie fizyczne i sport w Krakowie w latach 1773 – 1890*. Kraków 1993.
- Wroczyński Ryszard: *Dzieje wychowania fizycznego i sportu od końca XVIII wieku do r. 1918*. Wydawnictwo Ossolińskich 1971.
- Zaborniak Stanisław: *Z dziejów turystyki i sportu w Polsce*. Rzeszów 2009.

Publikacje nieperiodyczne

- *Akta biurowe Sekcji Kajakowej Zrzeszenia Klubu Sportowego Kolejarz Kraków z lat 1945 – 1950*. Archiwum Marii Pikul.
- Baumgartner Zygmunt: *Komitet Budowy Przystani Wodnej Sekcji Wodnej ZS „Kolejarz – Olsza” (później KKW 1929)*. Kraków, styczeń 1979 r. Maszynopis.
- Golkówna Władysława: *Sprawozdanie z wycieczek kajakowych. 1931 – 1932*. Rękopis. Archiwum Marii Pikul.
- *Karta katalogowa Zakładu Szkutniczego „Nana”*. Kraków ul. Rejtana 5. Archiwum Marii Pikul.
- *Plan na budowę prowizorycznej hali drewnianej dla Oddziału WKS „Wawel” w Krakowie. 1934*. Archiwum M. Pikul.
- Plebańczyk M.; *Kajakowe wspominki na Plenum Kolegium Sędziów PZK w Krakowie 24 III 1968 roku*. Maszynopis

Skróty

- AGH Akademia Górniczo-Hutnicza
AMP Akademickie Mistrzostwa Polski

ANK	Archiwum Narodowe w Krakowie
AWF	Akademia Wychowania Fizycznego
AZM	Akademicki Związek Morski
AZS	Akademickie Zrzeszenie Sportowe, w latach 1949–1956
AZS	Akademicki Związek Sportowy, w latach 1912–1939, 1945–1949, po 1956 roku
AZS AWF	Sekcja sportowa AZS przy AWF
BKS „Wanda”	Budowlany Klub Sportowy „Wanda”
FISA	Międzynarodowa Federacja Wioślarska Fédération Internationale des Sociétés d’Aviron
ICF	Międzynarodowa Federacja Kajakowa International Canoe Federation
IRK	Międzynarodowe Przedstawicielstwo Kajakowe Internationale Repräsentantenschaft Kanusport
IYRU	Międzynarodowa Unia Jachtingu Regatowego International Yacht Racing Union
KKFiT	Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki
KKW 29	Kolejowy Klub Wodny 1929 w Krakowie
KS	Klub Sportowy
KW MG	Koło Wioślarskie Młodzieży Gimnazjalnej
ME	Mistrzostwa Europy
MHF	Muzeum Fotografii w Krakowie
MHK	Muzeum Historyczne Krakowa
MK	Muzeum Krakowa
Mm	Mila morska, Mm = 1852 m
MP	Mistrzostwa Polski
MŚ	Mistrzostwa Świata
NAC	Narodowe Archiwum Cyfrowe
OK	Oddział Kajakowy
PTG „Sokół”	Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”
PTTK	Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
PZK	Polski Związek Kajakowy
PZPR	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZTW	Polski Związek Towarzystw Wioślarskich
PZŻ	Polski Związek Żeglarski
s/y	Oznaczenie międzynarodowe statków cywilnych, oznaczające yacht żaglowy
SK	Sekcja Kajakowa
TG „Sokół”	Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”
TWN 32	Towarzystwo Wioślarsko-Narciarskie 32
WKS „Wawel”	Wojskowy Klub Sportowy „Wawel”
WOPR	Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe
YC	Yacht Club
YMCA	Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej Young Men’s Christian Association
ZG	Zarząd Główny
ZHP	Związek Harcerstwa Polskiego

ZKS Kolejorz . . . Zrzeszenie Klubu Sportowego Kolejorz-Kraków
ZMP Związek Młodzieży Polskiej
ZSch Związek Samopomocy Chłopskiej
ŻKS „Makkabi” . . Żydowski Klub Sportowy „Makkabi”



Przygotowania do obchodu Wianków,
fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”,
1933, w zbiorach Narodowego Archiwum
Cyfrowego, sygn. 3/1/0/8/4333/1





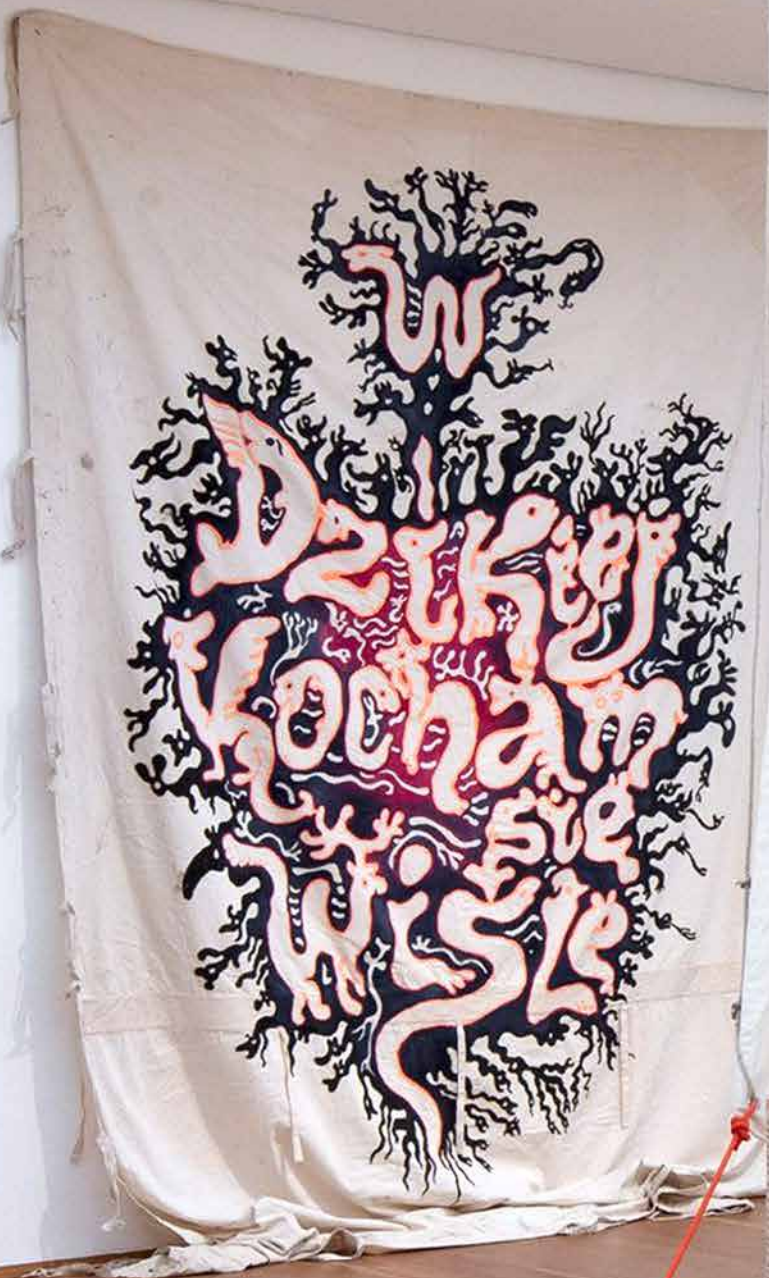
~ Noty katalogowe wybranych obiektów

SCHEMAT NOTY

1. numer kolejny noty
2. tytuł (nazwa)
3. autor
4. czas i miejsce powstania
5. materiał, technika wykonania,
6. wymiary (wysokość x szerokość x długość/ głębokość/ średnica)
7. sygnatury, inskrypcje, napisy, znaki firmowe
8. pochodzenie
9. właściciel i numer inwentarzowy
10. opis obiektu
11. bibliografia
12. autor



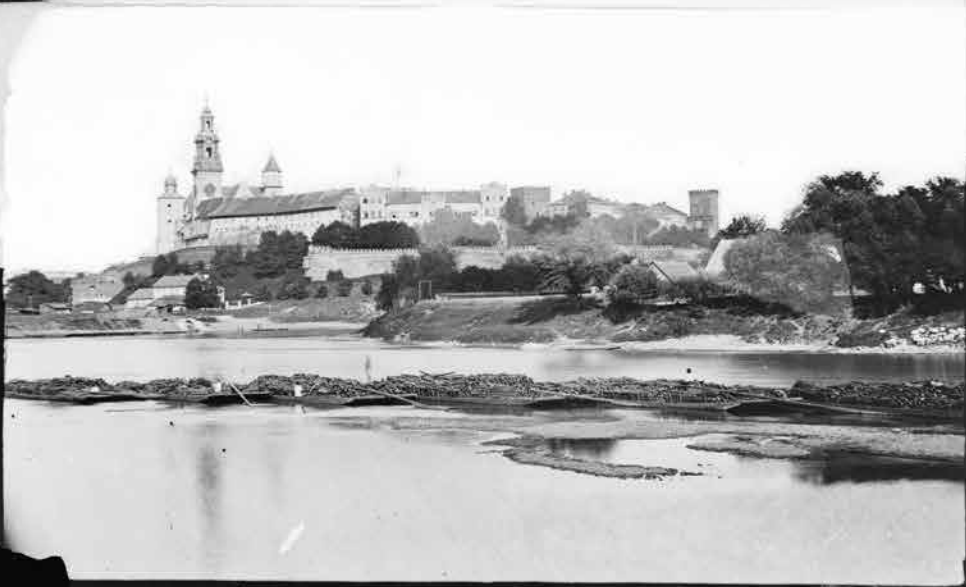
1. I
2. **Krokodyl z Wisły**
3. nie dotyczy
4. koniec XIX w. (1897?), Kraków
5. preparat biologiczny
6. 51 x 50 x 220 cm
7. brak
8. brak
9. Centrum Edukacji Przyrodniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego
10. Wypreparowany gad zwany krokodylem z Wisły, faktycznie samica aligatora. „Krokodyl” w 1897 roku uciekł z menażerii i znalazł schronienie w nurtach Wisły. Niedługo cieszył się wolnością – został złapany przez grupkę myśliwych pod wodzą Wacława Anczyca. Cenna zdobycz została ofiarowana do zbiorów uniwersyteckich. Historia ta odbiła się szerokim echem w prasie. Na co dzień preparat eksponowany jest w Centrum Edukacji Przyrodniczej UJ, w Gabinetce Profesora – sali zaaranżowanej na wzór pokoju naukowca – przyrodnika z początku XX wieku.
11. „Czas” 1897, nr 202, z 4 września, s. 2; „Nowa Reforma” 1897, nr 202, z 5 września, s. 4; Mateusz Drożdż, *114 lat temu grozę w Krakowie siał ... krokodyl*, „Gazeta Krakowska” 2011, z 9 lipca; Jan Adamczewski, *Krakowskie rody*, Kraków 1994, s. 178
12. Anna Kwiatek



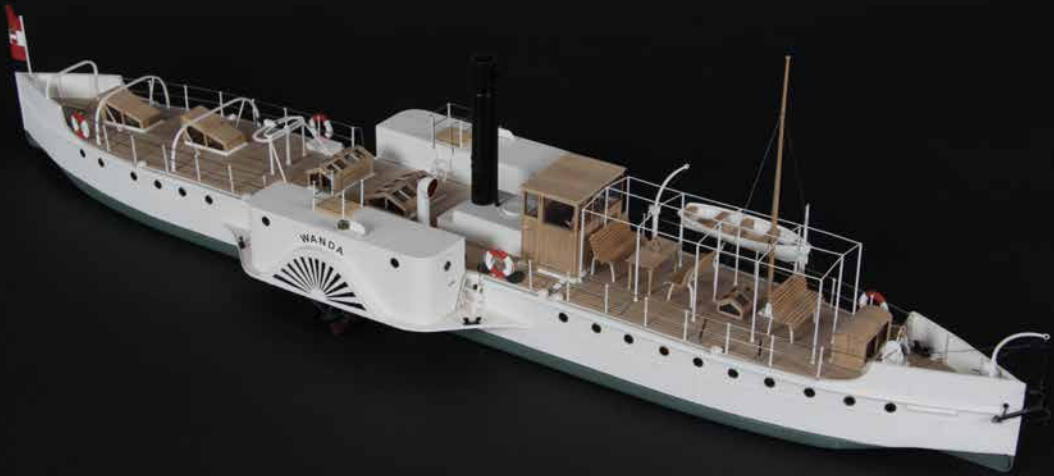
1. II
2. **„W dzikiej kocham się Wiśle”**
3. Ewa Ciepielewska
4. 2018, Gdańsk
5. akryl na bawełnianym płótnie
6. 368 cm x 268 cm
7. napis: W | DZIKIEJ | KOCHAM | SIĘ | WIŚLE
8. nie dotyczy
9. własność prywatna Ewy Ciepielewskiej
10. Żagiel rozprzowy, ozdobiony namalowanym oświadczeniem „W dzikiej kocham się Wiśle” został wykonany przez Ewę Ciepielewską w Gdańskiej Galerii Miejskiej na wystawę poplenerową *Rzeźba w Wiśle* w 2018 r. Autorka zaprojektowała go, inspirując się wykonanym spontanicznie przez grupę rezydentów FLOW/Przepływ w 2017 roku żaglu rejowym. W czasie biwaku na wiślanej wyspie poniżej Solca nad Wisłą postanowili oni wymyślić hasło do wymalowania na żaglu, który miał być wciągnięty na maszt podczas Festiwalu Dookoła Wody odbywającym się w Sandomierzu. Żagiel autorstwa Ewy Ciepielewskiej pokazywany był w wystawach: *How to talk with birds, trees, fish, shells, snakes, bulls and lions* w Hamburger Bhf w Berlinie w 2018 r., *Bobshe Combo* w Instytucie Kultury Austriackiej w Warszawie w 2019 r., *Magiczne zaangażowanie* w galerii Arsenał w Poznaniu w 2020 r., *Wieża Bab2* w galerii Biała w Lublinie w 2021 r. oraz na galarze SOLNY podczas Festiwalu Wisły w Toruniu w 2019 i 2021 r.
11. *Muzealne Biuro Festiwalowe. Lato 2018 z Muzealnym Biurem Wycieczkowym*, „Biuro” Organ prasowy BWA Wrocław nr 17, 2018, s. 73–81
12. Mateusz Niemiec



1. III
2. **Wisła i jej lewe i prawe dopływy**
3. Anna Malik
4. 2018, Kraków
5. Drewno
6. 36 cm x 13 cm x 35 cm
7. Inskrypcje podające nazwy rzek, na dziobie: Wisła; na lewej burcie: Soła, Skawa, Przemsza, Raba, Dunajec, Wisłok; na prawej burcie: San, Wieprz, Pilica, Narew, Drwęca, Osa.
8. nie dotyczy
9. własność prywatna Cecylii Malik
10. Inspiracja do powstania rzeźby była znajdująca się w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Toruniu rzeźba z 1980 roku *Wiślany orszak* autorstwa Antoniego Kamińskiego. Dzieło Anny Malik przedstawia łódź, na której widnieją popiersia: największe na czele Wisły, a po bokach jej tytułowe prawe i lewe dopływy. Pośrodku prosty maszt rejowy z żaglem, na którym widnieje napis „Wisła i Siostry Rzeki”. Rzeźba została wykonana przez autorkę na urodziny dla jej córki Cecylii.
11. Justyna Górowska, *Kulturowe archiwum błękitnej humanistyki*, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2021, nr 2 (48), s. XVI–XXVI; Ewelina Jarosz, *Hydro-sztuka w Polsce z perspektywy błękitnej humanistyki jako tratwy ratunkowej wobec katastrofy ekologicznej*, „Przegląd Kulturoznawczy”, 2021, nr 2 (48), s. 284–318
12. Mateusz Niemiec



1. IV
2. **Galary na Wiśle w Krakowie**
3. Ignacy Krieger
4. lata 70. XIX w., Kraków
5. negatyw potrójny na podłożu szklanym wykonany w technice mokrego kolodionu
6. 20 cm x 13,2 cm
7. nie dotyczy
8. przekaz, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, 1967 r.
9. Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-9301/K
10. Potrójne ujęcie z tego samego miejsca. Na pierwszym planie zakole Wisły o nieuregulowanych brzegach. Na rzece zacumowane przy piaszczysto-kamienistych łachach galary załadowane drewnem. Z prawej cypel dębnicki z parterową zabudową typu wiejskiego ukrytą częściowo wśród drzew. W centrum wzgórze wawelskie z fortyfikacjami, ponad którymi widoczne zabudowania od katedralnych wież Zygmunto-wskiej, Zegarowej i Wikaryjskiej (szczyt) przez budynki duchowieństwa, gmach austriackiego szpitala, basztę Złodziejską po basztę Sandomierską. Północny stok Wawelu częściowo przysłonięty piętrowymi i parterowymi domami. Negatyw potrójny, każde z ujęć nieznacznie różni się od pozostałych usytuowaniem ludzi – flisaków na galarach.
11. Wanda Mossakowska, Anna Zeńczak, *Kraków na starej fotografii*, Kraków 1984; Buczek Anna, Firlet Elżbieta, Gaczoł Ewa, Strzyżewska Joanna, *Wawel na starej fotografii do 1939 r.*, Kraków 2011, Biblioteka Ikonograficzna Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr 1
12. Mateusz Niemiec



1. V
2. **Model parostatku „Wanda”**
3. Tomasz Poręba, Gdańsk
4. 2002
5. Drewno, metal, płótno, szkło
6. 17,8 x 69,6x 18,9 cm
7. Nie dotyczy
8. Wykonany na zamówienie Muzeum Morskiego w Gdańsku
9. Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku, nr inw. CMM/ŻŚ/755
10. Model w skali 1:50 holowniczo-pasażerskiego bocznokołowca „Wanda” zbudowanego w 1909 (lub w 1912) r. w Fabryce Zieleniewskiego w Krakowie. Model kolorowany, z austro-węgierską banderą na rufie. Statek „Wanda” w 1914 r. został wcielony do K.u.K Weichselflotte (Cesarsko-Królewska Flotylla Wiślana), a w roku 1920 r. – do Polskiej Flotylli Wiślanej. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej zwrócona Polskiej Żegludze Państwowej. Parametry jednostki: długość 38,5 m, szerokość 4,7/8,6 m, maszyna parowa: 80 KM.
11. Karl Schrott, *Flotylla Wiślana monarchii austro-węgierskiej w latach 1914–1918 (Die K. u. K. Weichselflotte)*, „Okręty wojenne” 2003, nr 61, s. 7–13; Jerzy Litwin, Jadwiga Klim, *Wiśła w dziejach Polski. Przewodnik po wystawie*, 2021
12. Mateusz Niemiec



1. VI
2. **Wianki**
3. Zofia Stryjeńska
4. lata 30. XX w., Zakopane (?)
5. Olej, płótno, rama drewniana
6. 76 cm x 55 cm
7. W prawym, dolnym rogu sygnatura: „Z. STRYJEŃSKA”
8. Zakup, 2011, Space Gallery, Salon Sztuki Dawnej i Współczesnej w Krakowie
9. Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-6045/III
10. Wieczór nad rzeką – dwie młode kobiety puszczają wianki na wodę. Na pierwszym planie, tuż nad brzegiem klęczy blondynka, za nią stoi brunetka. Po prawej drzewo, dalej w szuwarach kryją się młodzieńcy. W głębi po lewej kościółek.
Obraz przedstawia starodawny zwyczaj puszczania wianków przez niezamężne dziewczęta. W czasach pogańskich związany był z przesileniem letnim (kult wody i ognia), wraz z rozszerzaniem się chrześcijaństwa połączony ze wspomnieniem św. Jana Chrzciciela (noc świętojańska).
11. Groncka Maria, *Zofia Stryjeńska*, Wrocław 1991, Stryjeńska Zofia, *Chleb prawie że powszedni. Kronika jednego życia*, oprac. Angelika Kuźniak i Magdalena Budzińska, Warszawa 1995
12. Anna Kwiatek

1. VII
2. **Dyplom honorowego obywatela Krakowa**
3. niezany
4. 1818
5. rękopis na pergaminie (pergamin i dwa rodzaje atramentu zastosowane do zapisu); dyplom uwierzytelniony pieczęcią woskową w puszcze wykonanej z metalu, puszka pierwotnie zawieszona na sznurze z nicią z metalowym oplotem.
6. 48 cm x 67 cm, średnica puszki na pieczęć: 7,8 cm
7. Tłum. Marcin Starzyński

My prezes i senatorowie Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego okręgu pewnośc czynów dokonanych przez Karola Arnolda z Frankfurtu, szlachetnie i pełnych człowieczeństwa, który 5 lipca 1817 r., gdy zobaczył młodzieńca tonącego w Wiśle, narażając własne życie, ocalił go od zbliżającej się śmierci i przywrócił ojczyźnie, uznajemy. Zobowiązani zaś w imieniu społeczności miasta Krakowa potwierdzamy, że postanowiliśmy wspomnianego męża, pana Karola Arnolda włączyć do grona obywateli Wolnego Miasta Krakowa, nadając mu prawo miejskie i wszelkie wolności, które zostały przyznane mocą Traktatu Wiedeńskiego 3 maja 1815 r. przez trzech jego sygnatariuszy ku pożytkowi mieszkańców Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu.

Działo się za wiedzą senatu dnia 17 lipca w roku Zbawienia tysiąc osiemset osiemnastym, trzecim naszej Republiki.

Stanisław Wodzicki, Prezes Mieroszewski, Sekretarz Generalny
8. Zakup 2021 od Andersa Erlinga Gjersøe, spadkobiercy Carla Arnolda
9. Muzeum Krakowa, nr inw.: R.4997
10. Dyplom honorowego obywatela Wolnego Miasta Krakowa przyznany niemiecko-norweskiemu kompozytorowi Carlowi Arnoldowi (1794–1873) 17 lipca 1817 r., za bohaterski wyczyn, jakim było uratowanie tonącego w Wiśle 5 lipca 1817 roku. Był to jedyny przypadek przyznania takiego wyróżnienia za incydentalny czyn.
11. „Allgemeine Musikalische Zeitung” 1817, nr 35, s. 602–603
12. Mateusz Niemiec



1. VIII
2. **Składany kajak dwuosobowy „NEPTUN” typ 08**
3. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych „Niewiadów”
4. 1979
5. Drewno jesionowe, sklejka wodoodporna, duraluminium, mosiądz, tkanina gumowana, bawełna, metal
6. Dł. 520 cm, szer 90 cm, wys. kajaka 43 cm, pow ożaglowania 3,5 m²
7. Nie dotyczy
8. Nie dotyczy
9. Własność Krystyny i Jana Jerzego Czopków
10. Kajak charakteryzuje się prostą budową, łatwością obsługi i konserwacji, był przeznaczony dla szerokiego rzesz użytkowników. Szkielet kajaka wykonany jest z drewna jesionowego oraz sklejki wodoodpornej. Wszystkie elementy drewniane są zabezpieczone przed działaniem wody, kilkoma warstwami pokryć lakierowanych. Poszczególne części szkieletu łączone są złączami wykonanymi z duraluminium i mosiądzu. Kajak wyposażony jest w dwie dętki burtowe w celu zabezpieczenia go przed zatonięciem i zwiększa stateczność. Na całość nałożona jest powłoka z gumowanej tkaniny z dętkami burtowymi i szkieletu. Dodatkowe wyposażenie: wiosła, układ sterowniczy, fartuch, ożaglowanie 3,5 m² z tkaniny bawełnianej. Kajak mieścił się w worku i teczce. Dopuszczalne obciążenie kajaka wynosi 230 kg
11. Tadeusz Lang, *70. Okręgowego Związku Kajakowego w Krakowie 1928–1998*. Kraków 1998; Godlewski Grzegorz, Marian Rzędzicki, *Kajakarstwo turystyczne*. Biała Podlaska 2012
12. Mateusz Niemiec



1. IX
2. **Wisła łączy. Nowe Bulwary**
3. Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie
4. 2021
5. wizualizacje
6. pliki cyfrowe
7. nie dotyczy
8. wykonane na zamówienie Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie
9. Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie
10. Rewitalizacja Bulwarów Wiślanych w Krakowie stanowi jeden z filarów autorskiego projektu Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie *Wisła łączy* mającego na celu m.in. rozszerzenie bulwarów Wisły o jej dopływy: Wilgę, Rudawę, Dłubnię, Prądnik/Białuchę oraz stworzenie nowego zagospodarowania terenów nadrzecznych uwzględniającego potrzeby mieszkańców, a także uwarunkowania przyrodnicze, funkcjonalne i historyczne. I etap inwestycji dotyczy odcinka lewego Bulwaru Wisły na wysokości pomiędzy ujściem rzeki Rudawy do Wisły a stopniem wodnym Dąbie.
11. nie dotyczy
12. Mateusz Niemiec

Wianki nad Wisłą, fot. Stanisław Mucha,
ok. 1930; w zbiorach Muzeum Krakowa,
nr inw. MHK-Fs16698/IX/2







Spis eksponatów prezentowanych na wystawie

SALA I

- Seria zdjęć cyfrowych wykonanych przez Artura Rychtę w czasie fotograficznej inwentaryzacji Wisły w latach 2020 i 2021, wydruk z kopii cyfrowej
- Seria zdjęć wykonanych przez Mateusza Niemca w czasie inwentaryzacji Wisły w latach 2020 i 2021, wydruk z kopii cyfrowej
- Fotografia cyfrowa przedstawiająca służbę Przewóz, 2021, fot. Piotr Korbiel, wydruk z kopii cyfrowej
- Fotografia cyfrowa starorzecza przy Skałkach Piekarskich, 2021, fot. Krzysztof Wejdman, wydruk z kopii cyfrowej
- Galary z węglem przy nieistniejącej dziś gazowni i elektrowni na Kazimierzu, autor fot. nieznany, Agencja Fotograficzna „Światowid”, około 1930, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-Fs4831/IX, wydruk z kopii cyfrowej
- Wisła w czasie powodzi w 1813 r. – widok z Wawelu, rys. Michał Stachowicz, 1813 r., w zbiorach Muzeum Krakowa, nr inw. MHK-991-VIII, wydruk z kopii cyfrowej
- Wisła w Krakowie na początku XVII w., fragment grafiki zamieszczonej w *Civitates Orbis Terrarum*, w zbiorach Muzeum Krakowa, MHK-991-VIII, wydruk z kopii cyfrowej

SALA II

- Kostium kąpielowy damski, ok. 1914, sygn. CMW 17679/O/2513, własność Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
- Kostium kąpielowy damski, lata 20. XX w., sygn. CMW 10239/O/1063, własność Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
- Kostium kąpielowy damski, lata 30. XX w., sygn. CMW 11378/O/1352, własność Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
- Kostium kąpielowy męski, lata 30. XX w., sygn. CMW 10238/O/1062, własność Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
- Spodenki kąpielowe męskie, lata 30. XX w., sygn. CMW 10233/O/1057, własność Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
- Kostium kąpielowy damski, lata 40. XX w., sygn. CMW 15056/O/1975, własność Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
- Kostium kąpielowy damski, lata 60. XX w., sygn. CMW 16160/O/2205, własność Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

- Opalacz damski, lata 60. XX w., sygn. CMW 16639/O/2257/1-3, własność Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi
- Kostium kąpielowy damski, lata 30. XX w., sygn. MHW 27036/1-3, własność Muzeum Warszawy
- Kostium kąpielowy damski i kapelusz przeciwsłoneczny lata 60. XX w.; sygn. MHW 27037/1-2, własność Muzeum Warszawy
- Opalacz damski, lata 50 XX w., sygn. MHW 27038/1-2, własność Muzeum Warszawy
- Zestaw plażowy: parasolka, torba, sakiewka, lata 30. XX w., sygn. MHW 27035/1-3, własność Muzeum Warszawy
- Strój kąpielowy damski, XIX/XX w., brak sygn., własność Muzeum Sopotu
- Pudełko po kremie *Nivea*, lata 30. XX w., sygn. MHW 27394, własność Muzeum Warszawy
- Pudełko po kremie *Palmolive*, lata 30. XX w., sygn. MHW 22336/a-b lub MHW 27392, własność Muzeum Warszawy
- Kapelusz słomkowy, lata 30. XX w., sygn. MHK-64/III km, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Kapelusz słomkowy, lata 30. XX w., sygn. MHK-63/III km, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Okulary przeciwsłoneczne, lata 50. XX w., sygn. MHK-5272/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Okulary przeciwsłoneczne, lata 50. XX w., sygn. MHK-5273/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Kosz do transportu żywności, XIX/XX w., sygn. brak, własność Muzeum Sopotu – materiał pomocniczy
- Aligator – okaz biologiczny znany jako „krokodyl z Wisły”, 1897, sygn. brak, własność Centrum Edukacji Przyrodniczej UJ
- Obwieszczenie wyznaczające miejsca kąpielowe, 1850, sygn. D 1111, w zbiorach Muzeum Krakowa
- „Plażowanie” na piaszczystych łachach na Wiśle, fot. Ignacy Krieger, lata 70. XIX w., sygn. MHK-6089/K, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, fot. Ignacy Krieger, lata 70. XIX w., sygn. MHK-6185/K, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Łazienki wiślane, fot. Ignacy Krieger, przed 1887 r., sygn. MHK-1732/K, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Łazienki wiślane w Podgórzu, fot. Ignacy Krieger, lata 80. XIX w., sygn. MHK-7232/K, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Łazienki wiślane, fot. Awit Szubert, ok. 1890, sygn. MHKFs1101/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Łazienki wiślane, autor fot. nieznan, ok. 1900, sygn. A-II-121, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Łazienki wiślane, autor fot. nieznan, ok. 1900, sygn. A-III-770, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Plan łazienek wiślanych, 1898, sygn. ABM f 77, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Listy Julii Wójcickiej – właścicielki łazienek do Magistratu, lata 90. XIX w., sygn. 29/Kr 6772, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej

- List studenta nudysty zażywającego kąpeli w Wiśle, początek XX w., sygn. 29/Kr 8668, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- List nauczycielki zgorzzonej kąpielami bez ubrania, początek XX w., sygn. 29/Kr 8668, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Skarga w związku z podglądaniem kobiet kąpiących się w łazienkach, początek XX w., sygn. 29/Kr 8668, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Kobieta w kostiumie plażowym, z parasolką, autor fot. nieznanym, lata 20. XX w., sygn. MHF 35595/II, własność Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża nad Wisłą, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1926, sygn. MHK-Fs6201/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1926, sygn. MHK-Fs6202/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża nad Wisłą, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1928, sygn. MHK-Fs6210/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża nad Wisłą, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1928, sygn. MHK-Fs6211/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Ćwiczenia gimnastyczne na plaży, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1928, sygn. MHKFs6212/IX/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża nad Wisłą, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1928, sygn. MHK-Fs6213/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1930, sygn. MHK-Fs6217/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1930, sygn. MHK-Fs6220/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1929, sygn. MHK-Fs7702/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1929, sygn. MHK-Fs7704/IX/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1929, sygn. MHK-Fs7705/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1932, sygn. MHK-Fs8811/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Ratowanie topielca, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1932, sygn. MHK-Fs9682/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, lata 30. XX w., sygn. MHK-Fs9714/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1930, sygn. MHK-Fs9715/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Gra w piłkę wodną, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1930, sygn. MHK-Fs9718/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej

- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok.1930, sygn. MHK-Fs9720/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1930, sygn. MHK-Fs9724/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1937, sygn. MHK-Fs10222/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1937, sygn. MHK-Fs10223/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1937, sygn. MHK-Fs10224/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1933, sygn. MHK-Fs10612/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1933, sygn. MHK-Fs10616/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1933, sygn. MHK-Fs10617/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1933, sygn. MHK-Fs10618/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. MHK-Fs10623/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kobiety w kostiumach kąpielowych, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1938, sygn. MHK-Fs12266/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, autor fot. nieznany, lata 30. XX w., sygn. MHK-Fs12453/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1938, sygn. MHK-Fs12668/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1939, sygn. MHK-Fs12673/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Gra w siatkówkę plażową, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1938, sygn. MHK-Fs12670/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1939, sygn. MHK-Fs12683/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, autor fot. nieznany, 1924, sygn. MHK-Fs14943/IX/39, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1931, sygn. MHKFs22187/IX/2, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowicze, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1931, sygn. MHKFs22187/IX/4, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża pod Wawelem, fot. S. Kościelniak, 1933–1931, sygn. MHKFs3052/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Zakole Wisły z plażowiczami, fot. K. Kaczyński, wyd. „Ruch”, ok. 1966, sygn. MHK-1196/VIIIk, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej

- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1931, sygn. 1-U-3054-5, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, wydruk z kopii cyfrowej
- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. 1-U-3054a-6, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, wydruk z kopii cyfrowej
- Na plaży „Krokodyl”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. 1-U-3054a-7, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, wydruk z kopii cyfrowej
- Grupa wojskowych wokół tabliczki z zakazem kąpiel, autor fot. nieznany, przed 1918, sygn. MHK-Fs22672/LX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża „Krokodyl”, autor fot. Edward Heczko, lata 30. XX w., sygn. MHK-6070/N, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża pod Wawelem, fot. Marian Plebańczyk, 1932, sygn. MHK-8976/N/21, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel pod Wawelem, fot. Marian Plebańczyk, 1932, sygn. MHK-8976/N/23, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża pod Wawelem, fot. Henryk Hermanowicz, lata 60. XX w., sygn. MHK-2535/N, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża pod Wawelem, fot. Józef Lewicki, lata 60. XX w., sygn. MHK-8749/N/2, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, fot. Józef Lewicki, początek lat 60. XX w., sygn. MHK-8749/N/3, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kąpiel w Wiśle, fot. Józef Lewicki, początek lat 60. XX w., sygn. MHK-8749/N/4, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża nad Wisłą, fot. Józef Lewicki, początek lat 60. XX w., sygn. MHK-8794/N/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plaża nad Wisłą, fot. Józef Lewicki, 1963, sygn. MHK-9346/N/2, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowanie i kąpiel w Wiśle, autor fot. nieznany, lata 30. XX w., własność Andrzeja Majewskiego, wydruk z kopii cyfrowej
- Plażowanie nad Wisłą, autor fot. nieznany, lata 50. XX w., własność Agnieszki Szafraniec, wydruk z kopii cyfrowej
- Dokumentacja fotograficzna naturalnej plaży na Dębnikach, fot. Jacek Plachecki, 2010, własność Pawła Augustynka Halnego, wydruk z kopii cyfrowej
- Dokumentacja fotograficzna plaży na Grzegórkach, 2017–2019, własność Zarządu Zieleni Miejskiej, wydruk z kopii cyfrowej
- Transparent nawołujący do przywrócenia plaży na zakolu Wisły pod Wawelem, 2018, autor: Cecylia Malik, własność Pawła Augustynka Halnego
- Leżak, własność Zarządu Zieleni Miejskiej
- Łabędzie nad Wisłą, autor fot.: Kamila Buturla, własność Kamili Buturli, wydruk z kopii cyfrowej

SALA III

- Ewa Ciepielewska, *W dziękuję Kocham się Wiśle*, żagiel, własność Ewy Ciepielewskiej
- Ewa Ciepielewska, *Dziennik podróży*, własność Ewy Ciepielewskiej
- Ewa Ciepielewska, *Majowa Pełnia ma 710 km (pejzaż wiślany)*, własność Ewy Ciepielewskiej
- Ewa Ciepielewska, *Powrót suma*, własność Ewy Ciepielewskiej
- Ewa Ciepielewska, *Zachód nad Starzewem*, własność Ewy Ciepielewskiej
- Agnieszka Brzeżańska/Ewa Ciepielewska, 2 *Tableau* – zdjęciowy kolaż pokazujący *Flow/Przepływ*, 2018, własność Agnieszki Brzeżańskiej/Ewy Ciepielewskiej
- Order i Dyplom Kawalera Orderu Wisły przyznany Ewie Ciepielewskiej przez Kapitułę Flisacką w Sandomierzu w uznaniu zasług artystycznych i edukacyjnych w roku 2020, własność Ewy Ciepielewskiej
- Flagi i bandery z galaru „Solny”, wykonanie: Ewa Ciepielewska, własność Agnieszki Brzeżańskiej/Ewy Ciepielewskiej
- Hanna Czarny, *Wiślane klejnoty*, 2015, własność Hanny Czarny
- Gaja Krasowska, *Wiślane kanzashi (ozdoby do włosów)*, 2018, własność Ewy Ciepielewskiej
- Ala Flora, *Ania na Wiśle*, własność: Ala Flora
- Ala Flora, *Kaczki*, własność: Ala Flora
- Mathilde Rosier, film „Projection d'eau” 2015 r., własność Mathilde Rosier, kopia cyfrowa
- Tomasz Wawak *Śluza Przewóz*, 2018, własność Leopolda Wawaka
- Anna Brzozowska, *Zęby 1*, własność Anny Brzozowskiej
- Anna Brzozowska, *Zęby 2*, własność Anny Brzozowskiej
- Anna Brzozowska, *Modlin*, własność Anny Brzozowskiej
- Agnieszka Brzeżańska, *Wszystkie dopływy Wisły*, własność Agnieszki Brzeżańskiej
- Alicja Raczkowska, *Instalacja „XXX”*, 2017, własność Alicji Raczkowska
- Amanda Wieczorek, seria fotografii dokumentujących spływ galarem „Solny” z Krakowa do Orleanu w 2015 r., własność Amandy Wieczorek, kopie cyfrowe
- Serwis Kapitański grupy Luxus, 2019, własność Grupa Luxus
- Seria fotografii wiślanych z odcinka Tyniec–Przewóz autorstwa Jacka Marczewskiego, 2017, fot. Jacek Marczewski, własność Jacka Marczewskiego
- Sophie Thun, *Plener Wiślany* – seria fotografii analogowych, 2019, własność: Sophie Thun
- Bartolomeo Koczenasz, *Klatki czasów*, 2022, własność Bartolomeo Koczenasza
- Łódka z projektu 6 rzek, 2011, autorzy: Piotr Dziurdzia i Cecylia Malik, własność Piotra Dziurdzi i Cecylii Malik
- *Film 6 rzek*, 2012, scenariusz i reżyseria: Cecylia Malik, zdjęcia i montaż: Piotr Pawlus, logistyka i wszelka pomoc techniczna przy realizacji: Piotr Dziurdzia, realizacja dźwięku: Piotr Madej, konsultacja naukowa: Kazimierz Walasz, własność Cecylii Malik, kopia cyfrowa
- Seria lightboxów autorstwa Cecylii Malik i Piotra Dziurdzi: *Łódeczka z projektu 6 Rzek*, 2012; *Wyspa*, 2013, *Złota Ryba*, 2014; *Balia*, 2015; *Jesiotr wiślany* 2016; *Troc wiślana* 2017;

Certa wiślana 2018; *Łosoś wiślany*, 2019; *Brzany wiślane* 2020;
Tęczowa certa pod Wawelem, 2020

- Elżbieta Kuźniar, *Tautologia*, 2022 r., własność Elżbiety Kuźniar
- Elżbieta Kuźniar, *Prelekcja z garniturem*, 2022 r., własność Elżbiety Kuźniar
- Elżbieta Kuźniar, instalacja *Barania Góra*, 2022 r., własność Elżbiety Kuźniar
- Film *Notatki z Księżycy*, autor Bartolomeo Koczenasz, własność Bartolomeo Koczenasza
- SmaGell, *Wanda 2022*, własność prywatna
- Olaf Cirut, Krzysztof Radoszek, Katarzyna Wojtyga, *Etnokrzewy*, 2010, własność Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie
- Antoni Kurzawa, *Wiśła – Wawel*, gips, 1878, sygn. MHK-497/Dep, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Saturnin Świerzyński, *Widok Tyrńca*, karton akwarela, 1866, sygn. MHK-2313/VIII, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Juliusz Kossak i Stanisław Tondos, *Widok na klasztor Norbertanek*, chromolitografia, 1886, sygn. MHK-1405/VIII, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Autor nieznany, *Widok zakola Wisły pod Wawelem*, akwarela, 1880, sygn. MHK-1886/VIII, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Henryk Walter, *Widok zakola Wisły pod Wawelem*, litografia na papierze, 1875, sygn. MHK-2468/VIII/9, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Tanna Kasimir-Hoernes, *Widok zakola Wisły pod Wawelem*, miedzioryt na kartonie, płyta 1941/odbitka 1997, sygn. MHK-2784/VIII, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Antoni Lange, *Widok kościoła i klasztoru Benedyktynów w Tyrńcu*, olej na tekturze, 1842, sygn. MHK-212/VIII, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Antoni Lange, *Widok kościoła i klasztoru Kamedułów na Bielanych*, olej na tekturze, 1842, sygn. MHK-213/VIII, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Erazm Fabijański, *Panorama Krakowa spod mostu kolejowego na Wiśle*, akwarela na kartonie, 1842, sygn. MHK-551/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Erazm Fabijański, *Widok klasztoru Norbertanek i Wawelu*, akwarela na kartonie, 1891, sygn. MHK-556/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Erazm Fabijański, *Widok klasztoru Norbertanek i Wawelu*, akwarela na tekturze, 1885, sygn. MHK-1855/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Witold Chomicz, *Widok Wisły pod Krakowem*, olej na dykcie, 1934, sygn. MHK-2022/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Władysław Trelewski, *Widok Wawelu*, olej na płótnie, 1872, sygn. MHK-2318/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Teodor Grott, *Widok Wawelu*, akwarela na tekturze, 1942, sygn. MHK-3475/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Józef Rubczak, *Widok ul. Księcia Józefa*, akwarela na bristolu, ok. 1930, sygn. MHK-4111/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Stanisław Kamocki, *Widok Wawelu*, olej na dykcie, ok. 1940, sygn. MHK-4296/III, w zbiorach Muzeum Krakowa

SALA IV

- Fotografie ptaków występujących nad Wisłą w Krakowie, Kazimierz Walasz, Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne
- Tablice z nazwami rzek z happeningów organizowanych przez kolektyw „Siostry Rzeki”, własność CSW Wiewiórka
- Ręcznie wykonane stroje kąpielowe z akcji *Moda na Rzeki*, 2018–2019, wykonanie: członkinie kolektywu „Siostry Rzeki”, własność: członkinie kolektywu „Siostry Rzeki”
- Żagiel *Siostry Rzeki*, wyk.: Cecylia Malik, logo dla Sióstr Rzek zaprojektował Wojciech Kwiecień-Janikowski, własność Cecylii Malik
- Anna Malik, *Wisła i jej lewe i prawe dopływy*, 2018, własność Cecylii Malik
- Pieśń Sióstr Rzek – opracowanie: Agata Bargiel, tekst: Jagoda Rybkowska, wykonanie: „Siostry Rzeki”, kopia cyfrowa

SALA V

- Model galaru wiślanego z 2. połowy XIX w., sygn. 3683/mek, własność Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie
- Figurka flisaka, sygn. 6168/MEK, własność Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie
- Kotwica kuta, własność Jarosława Kałuży
- Blacha upamiętniająca wpis Flisu Królewskiego do krajowego rejestru dobrych praktyk w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego, własność Jarosława Kałuży
- Rzeźba św. Jakuba, własność Jarosława Kałuży
- Pamiątki i przedmioty związane z Flisem Królewskim i galarem „Solny”, własność Jarosława Kałuży
- Łódź pychówka, własność Bartłomieja Bryła
- Pamiątki i przedmioty związane z działalnością wokół galaru „Boudicca” i jednostki „Brzeginka”, własność Bartłomieja Bryła
- Pamiątki i przedmioty związane z działalnością wokół galaru „Boudicca” i jednostki „Brzeginka”, własność członkowie grupy „Zbóje Wiślane, czyli przyjaciele galaru „Boudicca”
- Bandera Flisu Królewskiego autorstwa Ewy Ciepielewskiej, własność Jarosława Kałuży
- Zdjęcia związane z działalnością fundacja Osada nad Wisłą, własność Matyldy i Krzysztofa Wejdmaków
- Dokumentacja fotograficzna dotycząca budowy oraz funkcjonowania galaru „Szwajcarka”, własność Józefa Ratajczaka
- Przedmioty związane z historią i funkcjonowaniem galaru „Szwajcarka”, własność Józefa Ratajczaka
- Ceramiczna miniatura głowy Kazimierza Wielkiego, autor Tomasz Pałka, własność Tomasza Pałki

- Ewa Ciepielewska, Śródlądowa droga wodna z Krakowa do Orleanu, własność Ewy Ciepielewskiej
- Ewa Ciepielewska, *Dama z łasiczką*, 1989, własność Muzeum Narodowego w Krakowie
- Ewa Ciepielewska, *Wisła i jej dopływy w Małopolsce* – 2018, własność Ewy Ciepielewskiej
- Miniatura figury Zygmunta II Augusta z wieży ratuszowej w Gdańsku, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Przedmioty związane z działalnościami na Wiśle „Lizaka” i „Miśka”, własność Marcina Lizonia

SALA VI

- Rejs spacerowy po Wiśle – afisz, 1852, sygn. 224657 V 4/1, własność Biblioteki Jagiellońskiej, wydruk z kopii cyfrowej
- Wyprawa galarami na Bielany – afisz, 1870, sygn. 224655 V 4/23, własność Biblioteki Jagiellońskiej, wydruk z kopii cyfrowej
- Model parostatku „Płock”, skala 1:50, Tomasz Poręba, 2012, sygn. CMM/ŻŚ/823, własność Muzeum Morskie w Gdańsku
- Model parostatku „Wanda”, skala 1:50, Tomasz Poręba, 2002, sygn. CMM/ŻŚ/755, własność Muzeum Morskie w Gdańsku
- Projekt techniczny holownika parowego z fabryki Zieleniewskich, ok. 1900, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Franz Sandmann, Widok Kazimierza – na Wiśle statek „Kraków” A. Zamoyskiego, litografia na papierze, sygn. MHK-1730/VIII, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Statek „Kraków”, autor fot. Natan Krieger, ok. 1900, sygn. MHK-5495/K, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Statek „Kraków”, autor fot. Natan Krieger, ok. 1900, sygn. MHK-5493/K, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Statek „Kraków”, autor fot. Natan Krieger, ok. 1894, sygn. MHK-291/K, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Statek „Kraków”, autor fot. Roman Zawiliński, 1896, sygn. MHK-Fs18665/IX/20, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Statek „Melsztyn”, autor fot. nieznany, po 1925, sygn. MHK-Fs18010/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Dzieci na pokładzie statku, fot. B. Sławiński, lata 20. XX w., sygn. MHK-Fs22470/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Przystań Żeglugi Krakowskiej, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1925, sygn. MHK-Fs10972/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- W oczekiwaniu na statek, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. MHK-Fs2061/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Pasażerowie wsiadający na statek, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1928, sygn. MHK-Fs3135/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Statek „Światowid”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1934, sygn. MHK-Fs3648/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej

- Statek „Stanisław”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1934, sygn. MHK-Fs3131/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Poświęcenie statku „Tyniec”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. MHK-Fs3690/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Statek „Dunajec”, autor fot. nieznanymi, ok. 1930, sygn. MHK-Fs4472/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Statek na Wiśle, autor fot. Henryk Hermanowicz, lata 50. XX w., sygn. MHK-1703/N/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Przystań pod Wawelem, fot. Henryk Hermanowicz, 1966–1967, sygn. MHK-8602/N/272, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Statek „Nimfa”, fot. Henryk Hermanowicz, po 1969, sygn. MHK-Fs21704/IX/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Statek pod Wawelem, fot. Janusz Podlecki, 1972, sygn. MHK-7146/N, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Przystań pod Wawelem, fot. Henryk Hermanowicz, lata 70./80. XX w., sygn. MHK-5389/N, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Holownik „Krystyna” przy moście Dębnickim, autor fot. nieznanymi, własność Archiwum Narodowego w Krakowie, sygn. ANK-A_IV_146
- Rozkład jazdy statków pasażerskich, 1972, własność Tomasza Walczyka
- Akcje Żegluga Krakowskiej, własność Tomasza Walczyka
- Projekt statku Światowid, własność Tomasza Walczyka
- Rozkład kursów z Krakowa, własność Tomasza Walczyka
- Czapka kapitańska żegluga wiślanej, własność Krakowskiej Żegluga Pasażerskiej
- Barometr z jednej z krakowskich barek, własność Krakowskiej Żegluga Pasażerskiej
- Lampa z jednej z krakowskich barek, własność Krakowskiej Żegluga Pasażerskiej
- Kamizelka ratunkowa z jednej z krakowskich barek, własność Krakowskiej Żegluga Pasażerskiej
- Zegar wodniacki z jednej z krakowskich barek, własność Krakowskiej Żegluga Pasażerskiej

SALA VII

- Walery Eljasz-Radzikowski, *Wianki*, olej na dykcie, 1898, sygn. MHK-2661/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Zofia Stryjeńska, *Wianki*, olej na płótnie, sygn. MHK-6045/III, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Afisz dotyczący obchodu wianków, 1870, sygn. 224665 V 4/16, własność Biblioteka Jagiellońska, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki pod Wawelem, 1878, grafika z „Tygodnika Ilustrowanego”, sygn. MHK-1992/VIII, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Afisz konkursu na najpiękniejszy wianek, ok. 1900, sygn. 224655 V 1, własność Biblioteki Jagiellońskiej, wydruk z kopii cyfrowej

- Afisz reklamowy Wianków, 1936, sygn. 29/665/2744, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Afisz reklamowy Wianków, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1938, sygn. MHK-Fs5256/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Afisz reklamowy Wianków, 1946, sygn. DŻS XVIII 5, własność Biblioteki Narodowej w Warszawie, wydruk z kopii cyfrowej
- Afisz reklamowy Wianków, 1980, sygn. 29/1333/teka VII, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Afisze reklamowe Wianków i Jarmarku Świętojańskiego, XXI w., własność Krakowskiego Biura Festiwalowego
- Dokumentacja fotograficzna Wianków i Jarmarku Świętojańskiego, własność Krakowskiego Biura Festiwalowego
- Kapok z autografem Wyclefa Jeana – gwiazdy Wianków 2011, własność Krakowskiego Biura Festiwalowego
- Wianki – przygotowania, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. MHK-Fs5226/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – przygotowania, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1934, sygn. MHK-Fs5238/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – przygotowania, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1934, sygn. MHK-Fs5239/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – przygotowania, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1934, sygn. MHK-Fs5241/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – makieta Lajkonika, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1932, sygn. MHK-Fs6647/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki, autor fot. Stanisław Mucha, lata 30. XX w., sygn. MHK-Fs15850/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1938, sygn. MHK-Fs3130/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, ok. 1930, sygn. MHK-Fs5221/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1935, sygn. MHK-Fs5250/IX/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1937, sygn. MHK-Fs5253/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Projekt scenografii do *Legandy*, Stanisław Wyspiański, 1904, sygn. MHK-864/VI, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Scena z widowiska *Legenda Wawelu*, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. MHK-Fs8605/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Scena z widowiska „Legenda Wawelu”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. MHK-Fs8606/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Henryk Hermanowicz, lata 50./60. XX w., sygn. MHK-4391/N/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej

- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Henryk Hermanowicz, lata 50/60. XX w., sygn. MHK-4391/N/3, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Henryk Hermanowicz, 1961, sygn. MHK-1626/N/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – przygotowania, fot. Daniel Zawadzki, 1961, sygn. MHK-Fs20656/IX/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – przygotowania, fot. Daniel Zawadzki, 1961, sygn. MHK-Fs20656/IX/4, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Daniel Zawadzki, 1961, sygn. MHK-Fs20639/IX/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Daniel Zawadzki, 1961, sygn. MHK-Fs20639/IX/5, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – inscenizacja, fot. Daniel Zawadzki, 1961, sygn. MHK-Fs20643/IX/5, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki, autor fot. Henryk Hermanowicz, lata 70. XX w., sygn. MHK-2446/N/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki – pokaz fajerwerków, fot. Henryk Hermanowicz, lata 70. XX w., sygn. MHK-2449/N/3, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wianki, fot. Wiesław Majka, 1998, sygn. MHKFs16529/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Dokumentacja fotograficzna i filmowa widowisk odbywających się nad Wisłą w ramach Wielkiej Parady Smoków, własność Teatru Groteska
- Pożegnanie aktorów płynących do Gdańska w balii do prania, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1932, sygn. MHK-Fs3734/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Aktorzy przed wyruszeniem balią do Gdańska, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1932, sygn. MHK-Fs3734/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Aktorzy uczestniczący w rejsie w balii na przystani w Warszawie, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1932, sygn. 1-K-12151-2, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego, wydruk z kopii cyfrowej
- Dokumentacja fotograficzna i filmowa Wodnej Masy Krytycznej, 2012–2020, własność CSW „Wiewiórka”
- Figura smoczycy Matyldy, własność Krakowskiego Klubu Morsów „Kaloryfer”
- „Katamaran z brzanami”, 2020, autorzy: Cecylia Malik i Piotr Dziurdzia, własność Cecylia Malik i Piotr Dziurdzia
- Pływająca „Popielniczka”, autorzy: Paweł Sobieszczyk, Filip Sułkowski, Michał Sułkowski, własność Centrum Sztuki Współczesnej „Wiewiórka”
- Pływający „Grzybek”, autorstwo: JadziaOne, Martyna Bednarz, własność Centrum Sztuki Współczesnej „Wiewiórka”
- „Łosoś Wiślany”, 2019, autorzy: Cecylia Maik i Piotr Dziurdzia, własność Cecylii Malik i Piotra Dziurdzi
- „Księżyc”, 2017, autor: Bartolomeo Koczenasz, własność Bartolomeo Koczenasza

SALA VIII

- Członkowie OWSK, autor fot. nieznany, 1894, sygn. F130, własność Muzeum Sportu i Turystyki, wydruk z kopii cyfrowej
- Członkowie OWSK, autor fot. nieznany, 1895, sygn. F131, własność Muzeum Sportu i Turystyki, wydruk z kopii cyfrowej
- Wioślarze na Wiśle, autor fot. nieznany, 1910, sygn. MHK-Fs22450/IX/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wioślarze na Wiśle, autor fot. nieznany, pocz. XX w., sygn. MHK-Fs22450/IX/2, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Józef Lipczyński z wiosłem, fot. Awit Szubert, ok. 1900, sygn. MHK-Fs4550/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Przystań na Dębnikach, autor fot. nieznany, XIX/XX w., sygn. MHK-Fs22816/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wioślarze w Tyńcu, autor fot. nieznany, 1916–1918, sygn. MHF 19137/II, własność Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego, wydruk z kopii cyfrowej
- Projekt adaptacji budynku OWSK, 1913–1932, sygn. 29/1410/ABM Obiekty sportowe 12, pl. 1, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Projekt budowy kabin łazienkowych w budynku OWSK, 1913–1932, sygn. 29/1410/ABM Obiekty sportowe 12, pl. 2, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Budynek OWSK przy ul. Tadeusza Kościuszki, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, lata 30. XX w., sygn. MHK-Fs18509/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wieża regatowa OWSK nad Wisłą, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1931, sygn. MHK-Fs22294/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Rozpoczęcie sezonu wiosłarskiego „Sokoła”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1932, sygn. MHK-Fs1925/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Rozpoczęcie sezonu wiosłarskiego „Sokoła”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1936, sygn. MHK-Fs1958/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wioślarze OWSK, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. MHK-Fs1976/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Rozpoczęcie sezonu wiosłarskiego „Sokoła”, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1939, sygn. MHK-Fs1997/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wioślarki OWSK, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. MHK-Fs2031/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Rozpoczęcie sezonu wiosłarskiego AZS, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1939, sygn. MHK-Fs2056/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wioślarze pod mostem Dębnickim, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, lata 30. XX w., sygn. MHK-Fs3727/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wioślarze na Wiśle, fot. Henryk Hermanowicz, lata 50. XX w., sygn. MHK-1783/N/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wioślarki AZS Kraków, autor fot. nieznany, lata 60. XX w., sygn. MHK-Fs21085/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej

- Dyplom ozdobny – sporty wodne, proj. Alfred Żmuda, lata 30. XX w., w zbiorach Muzeum Krakowa
- Przystań AZS nad Wisłą, fot. A. Wisłocki, ok. 1920, sygn. F.60599/II, własność Biblioteki Narodowa w Warszawie
- Wycieczka kajakowa, autor fot. nieznany, początek lat 20. XX w., sygn. F.60599/II, własność Biblioteka Narodowa w Warszawie, wydruk z kopii cyfrowej
- Wycieczka kajakowa, autor fot. nieznany, początek lat 20. XX w., sygn. MHF 6055/II/8, własność Muzeum Historii Fotografii w Krakowie im. Walerego Rzewuskiego, wydruk z kopii cyfrowej
- Wycieczka kajakowa – biwak, autor fot. nieznany, początek lat 20. XX w., sygn. MHF 6055/II/10, własność Muzeum Historii Fotografii w Krakowie im. Walerego Rzewuskiego, wydruk z kopii cyfrowej
- Wycieczka kajakowa, autor fot. nieznany, początek lat 20. XX w., sygn. MHF 6055/II/14, własność Muzeum Historii Fotografii w Krakowie im. Walerego Rzewuskiego, wydruk z kopii cyfrowej
- Wycieczka kajakowa do Tyńca, autor fot. nieznany, 1930, sygn. MHK-Fs18436/IX/31, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Ujęcie wykonane z kajaka, autor fot. Marian Plebańczyk, 1931, sygn. MHK-8968/N/4, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wycieczka kajakowa, autor fot. Marian Plebańczyk, 1932, sygn. MHK-6443/N/3, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wycieczka kajakowa, autor fot. Marian Plebańczyk, 1932, sygn. MHK-6443/N/4, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kajakarz na Wiśle, autor fot. Marian Plebańczyk, 1934, sygn. MHK-8660/N/62, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Grupa osób na przystani autor fot. Marian Plebańczyk, 1934, sygn. MHK-6395/N/2, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Fragment własnoręcznie złożonego kajaka „Włóczęga”, autor fot. Marian Plebańczyk, 1934, sygn. MHK-8660/N/88, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Janina Plebańczyk przy kajaku „Włóczęga”, autor fot. Marian Plebańczyk, 1934, sygn. MHK-8660/N/90, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kajakarze nad Wisłą, autor fot. Marian Plebańczyk, 1934, sygn. MHK-8661/N/33, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kajakarze na Wiśle, autor fot. Stanisław Mucha, lata 30. XX w., MHK-Fs15845/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kajakarze na Wiśle, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1933, sygn. MHK-Fs10975/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kajakarze Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1934, sygn. MHK-Fs2153/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kajakarze na Wiśle, autor fot. nieznany, 1933, sygn. MHKFs18432/IX/5, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wycieczka kajakowa, autor fot. nieznany, 1938, MHKFs18432/IX/39, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej

- Wycieczka kajakowa, autor fot. nieznanym, 1938, MHKFs18432/IX/42, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Kajakarze, autor fot. nieznanym, 1935–1939, sygn. MHF 5209/II/71, własność Muzeum Historii Fotografii w Krakowie im. Walerego Rzewuskiego, wydruk z kopii cyfrowej
- Kajakarze, autor fot. nieznanym, lata 30. XX w., MHF 40588/F/64, własność Muzeum Historii Fotografii w Krakowie im. Walerego Rzewuskiego, wydruk z kopii cyfrowej
- Przystań Ligi Morskiej i Kolonialnej, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1937, sygn. MHK-Fs18508/IX, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Przystań Ligi Morskiej i Kolonialnej, autor fot. nieznanym, 1938, sygn. MHKFs18432/IX/12, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Stoisko firmy Piast na Wystawie Turystyczno-Sportowej w Krakowie, autor fot. Stanisław Kolowca, 1935, sygn. MHK-3730/N, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Wędkarz nad Wisłą na wprost klasztoru Norbertanek, ok. 1870, sygn. MHK-18/VIII/1, w zbiorach Muzeum Krakowa
- Wędkarze u ujścia Rudawy, autor fot. Józef Lewicki, lata 60. XX w., sygn. MHK-8873/N/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Święto harcurskie, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1934, sygn. MHK-Fs8683/IX/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Żaglówki na Wiśle, autor fot. Henryk Hermanowicz, lata 50. XX w., sygn. MHK-1704/N/2, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Żaglówki pod Wawelem, autor fot. Henryk Hermanowicz, 1967–1968, sygn. MHK-5902/N/2, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Żaglówki pod Wawelem, autor fot. Henryk Hermanowicz, 1967–1968, sygn. MHK-5903/N/1, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Łódki na przystani, autor fot. Henryk Hermanowicz, 1966–1967, sygn. MHK-8602/N/460, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Łódki na przystani, autor fot. Henryk Hermanowicz, ok. 1968, sygn. MHKFs21740/IX/328, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Żaglówka pod Wawelem, autor fot. Henryk Hermanowicz, ok. 1968, sygn. MHKFs21740/IX/606, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Żaglówki w Nowej Hucie, autor fot. Henryk Hermanowicz, 1959–1965, sygn. MHKFs15654/IX/645, w zbiorach Muzeum Krakowa, wydruk z kopii cyfrowej
- Żaglówki w Nowej Hucie, autor fot. Henryk Hermanowicz, 1959–1965, sygn. MHKFs15654/IX/648
- Przystań wodna w Nowej Hucie, autor fot. nieznanym, lata 50. XX w., własność Yacht Klubu Polskiego, wydruk z kopii cyfrowej
- Szkielet kajaka składanego dwuosobowego Klepper–Wanderzweier Mod. 25/26, produkowany w latach 1925–1926, fabryka Klepera w Rosenheim, własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka
- Składany kajak dwuosobowy „NEPTUN” typ 08 ze sterem, wózkiem i ożaglowaniem produkowany w Wytwórni Wyrobów Precyzyjnych „Niewiadów”, 1979, własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka

- Powłoki na kajaki z tkaniny Z-15 i z tkaniny NS-01, własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka
- Kajak Pouch E 65-1 ze sterem i dwuczęściowym fartuchem produkowany w NRD w latach 1959–1972, własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka
- Kajak Pouch E 65-2 ze sterem i dwuczęściowym fartuchem produkowany w NRD w latach 1973–1989, na ekspozycji spakowany do worka (dłużyce) i plecaka (powłoka + żebra), własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka
- Kajaki „Beskid” (dwie sztuki), produkowane w firmie „Polaczyk” w Szczawnicy na początku lat 90., własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka
- Wiosła wyczynowe (dwie sztuki) użytkowane w latach 70. XX wieku, własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka
- Wiosła turystyczne (dwie sztuki) wytwarzane w Szczawnicy w latach 70. XX w. przez szkutnika Franciszka Ciesielkę, własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka
- Wiosła turystyczne z laminatu szklanego (dwa), wytwarzane w Czechach przez firmę Galasport, własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka
- Flagi: Polskiego Związku Kajakowego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, własność Krystyny Czopek, Jerzego Jana Czopka
- Wędka klejona do metody spławikowej, lata 60., własność Pawła Augustynka Halnego
- Wędka klejona do metody muchowej, lata 70., własność Pawła Augustynka Halnego
- Wędka klejona do metody spinigowej, lata 70., własność Pawła Augustynka Halnego
- Wędka węglowa do metody muchowej, lata 80., własność Pawła Augustynka Halnego
- Przynęty metalowe do metody spinningowej tzw. Blachy, lata 80, własność Pawła Augustynka Halnego
- Przynęty ręcznie robione, tzw. wobler, lata 80., własność Pawła Augustynka Halnego
- Przynęty ręcznie robione, tzw. sztuczne muchy, lata 90., własność Pawła Augustynka Halnego
- Fotografie rodzinne związane ze sportową aktywnością nad Wisłą, własność Katarzyny Pankowskiej

SALA IX

- Raporty straży kąpielowej, 1908–1915 – wydruki z kopii cyfrowych, własność Archiwum Narodowego w Krakowie, nr inw. 29/Kr 8668
- Ogłoszenia dotyczące utworzenia straży kąpielowej, 1915–1916 – wydruki z kopii cyfrowych, własność Archiwum Narodowego w Krakowie, nr inw. 29/Kr 8668
- Płaszcz przeciwdeszowy ze spodniami (żółty), własność Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie
- Olimpijka Policyjna z pagonami, własność Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie
- Kamizelka ratunkowa z napisem „Policja”, własność Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie

- Kamizelka pirotechniczna z napisem „Policja“, własność Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie
- Koszulka biała z krótkim rękawem z napisem „Policja“, własność Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie
- Naszywka orzełek, własność Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie
- Orzełek metalowy, własność Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie
- Śruba do łodzi służbowej, własność Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie
- Koło ratunkowe, własność Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie
- Ratowanie topielca, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, 1932, w zbiorach Muzeum Krakowa, nr win. MHK-Fs9682/IX, wydruk z kopii cyfrowej
- Raporty straży kąpielowej, 1908–1915, sygn. 29/Kr 8668, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej
- Ogłoszenia dotyczące utworzenia straży kąpielowej, 1915–1916, sygn. 29/Kr 8668, w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, wydruk z kopii cyfrowej

SALA X

- Projekt *Wiśła łączy* – plany i wizualizacje przebudowy bulwarów Wiślanych, materiały dostarczone przez Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie

Muzealnicy na galarach,
bulwar Rodła przy ujściu Rudawy, 2021,
fot. Artur Rychta







**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

dofinansowano ze środków
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

PARTNERZY

KÄRCHER



**ARCHIWA
PAŃSTWOWE**

ARCHIWUM NARODOWE W KRAKOWIE

PATRONI MEDIALNI



KRAKÓW



**RADIO
KRAKÓW**



Radio
Kraków
Kultura

 **kraków.pl**

Kraków **Culture**
KARNET



www.muzeumkrakowa.pl
facebook.com/MuzeumKrakowa



Wisła kojarzy się dziś mieszkańcom Krakowa głównie z miejscem spędzania czasu wolnego. Stan ten został przyjęty za punkt wyjścia na wystawie *Wisła. Re-kreacja* jako pretekst do spojrzenia wstecz, by pokazać historyczne korzenie poszczególnych sposobów rekreacji nad rzeką – ich ciągłość i zmianę. Wątki takie jak wykorzystanie Wisły w celach transportowych, gospodarczych, zagrożenie powodziowe stanowią jego kontekst oraz tło historyczne. Tytułowa „re-kreacja” oznacza nie tylko relaks i wypoczynek. Forma zapisu wskazuje na to, że obecnie temat sposobu wykorzystania rzeki jest na nowo szeroko dyskutowany, ścierają się różne pomysły i opinie. W ostatnich latach zauważyć można ponowny zwrot miast ku rzekom, docenienie ich roli w przestrzeni miejskiej. Powstają liczne projekty rewitalizacji zmierzające do odtworzenia pozytywnych relacji miast z rzekami. Ich celem jest przekształcenie terenów nadrzecznych, nadanie im nowych funkcji, głównie reprezentacyjnych i rekreacyjnych. Rzeka w mieście ma być jego wizytówką. Także krakowska Wisła i jej najbliższa okolica są przekształcane, niejako kreowane na nowo poprzez działania instytucji miejskich, podmiotów komercyjnych, aktywistów, wreszcie poprzez codzienną aktywność jej użytkowników.

Mateusz Niemiec

kurator wystawy



ISBN 978-83-66334-68-7



9 788366 334687

